ALEKSANDER WOJTECKI

PIŚMIENNICTWO SŁOWIAŃSKIE

W ŚWIETLE WYKŁADÓW PARYSKICH ADAMA MICKIEWICZA

CZĘŚĆ I.

Literatura jest placem, gdzie wszystkie ludy słowiańskie znoszą płody swojej działalności moralnej i umysłowej bez spychania się, bez wzajemnego wstrętu. Bogdajby to spotkanie na tem pięknem polu było godłem ich zjednoczenia się w innym zawodzie!

Mickiewicz.

WARSZAWA 1933

NAKŁADEM INSTYTUTU WYDAWNICZEGO „BIBLJOTEKA POLSKA"

ALEKSANDER WOJTECKI

PIŚMIENNICTWO SŁOWIAŃSKIE

W ŚWIETLE WYKŁADÓW PARYSKICH ADAMA MICKIEWICZA

CZĘŚĆ I.

Literatura jest placem, gdzie wszystkie ludy słowiańskie znoszą płody swojej działalności moralnej i umysłowej bez spychania się, bez wzajemnego wstrętu. Bogdajby to spotkanie na tem pięknem polu było godłem ich zjednoczenia się w innym zawodzie!

Mickiewicz.

WARSZAWA 1933

NAKŁADEM INSTYTUTU WYDAWNICZEGO „BIBLJOTEKA POLSKA“

Drukiem Zakładów Graficznych „Bibljoteka Polska" w Bydgoszczy

Pamięci twórcy „Pana Tadeusza", pierwszej epopei słowiańskiej w setną rocznicę jej powstania

SŁOWO WSTĘPNE.

Wybitna samodzielność duchowa Adama Mickiewicza daje się dopiero w całej pełni odczuć i poznać, gdy rozpatrujemy jego wykłady o piśmiennictwie słowiańskiem. W nich starał się profesor poruszyć wszystkie zagadnienia, jakie składają się na całokształt cywilizacji danego środowiska.

Wykłady te były przedmiotem zaciekawienia krytyki naukowej, jak również szerszych sfer społeczeństwa. Odczuwano potrzebę udostępnienia zawartych w nich myśli dla pokolenia dzisiejszego, lecz doniedawna budziły one tak sprzeczne i często błędne sądy, iż raczej powiększały zamieszanie, zamiast być drogowskazem, jak tego pragnął Mickiewicz. — Potwierdza się tutaj stare jak świat mniemanie, że bez niepodległości politycznej niema niezależności duchowej.

Dopiero obecnie, gdy wiele prądów umysłowych, panujących w Polsce, powoli okazuje się burzą w szklance wody w porównaniu z wymaganiami rzeczywistości, gdy polski naród łącznie z sąsiadami swymi, z którymi tworzy od tysiącleci wspólne środowisko cywilizacyjne, musi znów, jak przed wiekami, przykładać do wszystkich spraw miarę, zdolną dostosować jego kroki do wymagań postępu światowego, — Mickiewicz, jako ten najczujniejszy żóraw, zjawia się na naszej drodze i podaje nam dłoń kierowniczą.

Epoka Mickiewicza stanowi najwyższy wzlot myśli polskiej. Ma ona dotąd, i zapewne jeszcze długo mieć będzie, podstawowe znaczenie dla całej polskiej kultury. Mickiewicz zaś był jednym z jej czołowych wodzów, jeżeli nie najpłodniejszym, to niewątpliwie najgłębszym.

Dzisiaj już nie możemy się tłumaczyć, że ktoś, czy coś nam przeszkadza w należytem rozpatrzeniu i ocenieniu jego dorobku. Przeciwnie, powinniśmy to uważać za rzecz pilną, za naglącą, albowiem bardzo ważne strony twórczej działalności Mickiewicza

nie zostały jeszcze dla społeczeństwa udostępnione. Teraz zaś należy to czynić, i to nie tyle dla próżnej ciekawości, lecz przedewszystkiem dla budowania trwałych podwalin polskiej cywilizacji oraz dla utrwalenia na tych podwalinach polskiej państwowości. Wielkie to bowiem jest zadanie i wielki trud po przeszło dwóch wiekach bezwładu i zamieszania zdobyć dla własnej teorji cywilizacji należyte miejsce w umysłach i sercach wszystkich rodaków, którzy często w nieświadomości swej wątpią w lepszą przyszłość narodu, zamiast do pracy twórczej czynnie się przyłożyć. W tem samem położeniu znajdują się inne narody, tworzące z narodem polskim wspólne środowisko cywilizacyjne.

Przy rozpatrywaniu wykładów paryskich na czoło wysuwa się sprawa metody, jaką się Mickiewicz posługiwał. Jest rzeczą jasną, że stosowanie tutaj tylko miary literackiej nie może do celu doprowadzić i dlatego też nie posiadamy dotychczas pełnego obrazu duchowego naszego największego pisarza.

Mickiewicz wyniósł z Wilna znakomitą metodę krytyczno-historyczną i jej pozostał wierny do końca. Zastosowanie w metodzie historyczno-literackiej daleko posuniętej bezstronności, dążenie do syntezy, posługiwanie się hipotezami i porównywanie zjawisk na szerokiem tle piśmiennictwa światowego pozwala dziś dopiero, po osiągnięciu przez krytykę historyczno-literacką odpowiedniego poziomu, ocenić wysiłek Mickiewicza i niewątpliwie zaliczyć go w poczet czołowych jej przedstawicieli; zarazem staje się jasnem, dlaczego dotychczas nie mógł on być zrozumiany w tej dziedzinie.

Humanistyczne podstawy wykształcenia dały mu głębokie wejrzenie tak w zagadnienia cywilizacji ogólnoludzkiej, jak i w tajniki życia wewnętrznego, a całość złożyła się na niezwykle harmonijny i samodzielny pogląd na świat, który jest najgłębiej pojętym humanizmem. Na tło psychologiczne tego poglądu na świat złożyło się badanie i pogłębienie zagadnień etycznych, estetycznych, historycznych i cywilizacyjnych; piśmiennictwo bowiem nie stanowiłoby odzwierciadlenia ducha narodu, gdyby które z tych zagadnień pomijało.

W działalności Mickiewicza pierwszorzędną rolę odgrywa czynnik twórczości, łączący się z czynnikiem zapału; one to, wspierając się wzajemnie, są tym motorem, który z rzeczy martwych, nijakich,

stwarza wartości cywilizacyjne, stwarza nieustanny postęp i umożliwia utrzymanie się na powierzchni życia narodów cywilizowanych.

W pracy niniejszej te zagadnienia znajdują możliwie pełne uwzględnienie i na tej drodze usiłuję dotrzeć do poszczególnych spraw, poruszonych przez Mickiewicza a mogących przyczynić się do wyjaśnienia jego stanowiska jako historyka piśmiennictwa.

W pierwszej części staram się rozpatrzeć możliwie szczegółowo zagadnienia metodyczne i pewne zagadnienia ideologiczne. Co do pierwszych można zauważyć, że tutaj czynimy pierwszą próbę ustalenia poglądów Mickiewicza na teorję dziejów piśmiennictwa; co do drugich zaś staram się wykazać jednolitość ideologiczną duchowego oblicza profesora oraz wyjaśnić różne poglądy ogólne. W ten sposób część pierwsza stanowi wstęp do rozpatrywania poglądów na piśmiennictwo słowiańskie.

W części drugiej będą rozpatrywane poglądy profesora na zagadnienia ogólno-słowiańskie, służące do rozeznania się w granicach wspólnoty słowiańskiej. Część trzecia zaś obejmie poglądy na piśmiennictwo poszczególnych narodów słowiańskich.

Zdając sobie sprawę z trudności takiego przedsięwzięcia, pragnę, aby łaskawy czytelnik zechciał oceniać moje wysiłki raczej według zamierzeń, niż według osiągniętych wyników.

CZĘŚĆ I

MICKIEWICZ JAKO HISTORYK PIŚMIENNICTWA SŁOWIAŃSKIEGO

I. Środowisko wileńskie — kuźnica wartości dziejowych.

Jeżeli każdy z nas wyrzuca drugiemu to, co mu się nie podoba, pokazuje się stąd, jak wielkie prawo mamy jeden do drugiego, i jak każdy chce drugich według siebie przerobić, dlatego, żeby byli mu jeszcze milsi.
Mickiewicz.

Pierwsza połowa XIX wieku, zamykająca w sobie okres życia Adama Mickiewicza, stanowi w dziejach Europy epokę, w której wszystkie dziedziny życia ludzkości doznały głębokiego wstrząśnienia i przeobrażenia. Życie poety jest wiernym obrazem tej epoki. Mickiewicz w głębokiem poczuciu obowiązków społecznych, jakie wyniósł ze środowiska wileńskiego, oraz jakie jego sumienie nakładało nań w wyniku klęsk, dotykających ojczyznę, czuł się najściślej związany z wszelką pracą i wszelkim ruchem, mogącym polepszyć los rodaków i ojczyzny.

Lata działalności wileńskiej Mickiewicza przypadają na okres rozkwitu kulturalnego dzielnicy wschodniej, która, najwcześniej będąc wystawiona na rozstrojowy wpływ rosyjski, starała się dopędzić i odrobić zaległości ostatnich dziesiątków lat. Wilno wówczas przodowało w ruchu oświatowym i społecznym. Prądy liberalne, szerzące się pod wpływem oświecenia, teraz właśnie najsilniej zaznaczyły się na ziemiach wschodnich z powodu złagodzenia polityki rządu rosyjskiego.

Silna dążność do zrzeszania się, szczególnie wśród młodzieży, świadczyła o wielkiej tęsknocie za społecznemi formami życia, a wysoki poziom związków wileńskich bardzo pochlebnie świadczy o moralnym poziomie społeczeństwa polskiego.

Gdy przeglądamy dzisiaj akta Towarzystwa Filomatów, jesteśmy porwani zapałem, bijącym z tych kart, a który był chlebem codziennym młodzieży wileńskiej. Ileż mozolnej pracy, ile samozaparcia trzeba było wykrzesać z siebie, aby wolne chwile poza obowiązkową nauką szkolną oddawać dalszemu kształceniu się

i doskonaleniu, które nie miało innego celu, jak tylko przygotowanie się do twardej służby obywatelskiej, służby dla dobra kraju. Każdy Polak czuł, że ta służba nie będzie łatwą, że należy uzbroić się w doskonałą broń, aby móc odeprzeć wzrastający napór ze strony państw zaborczych. Już bowiem w kilka lat po kongresie wiedeńskim 1815 r. państwa zaborcze poczęły zapominać o zobowiązaniach, na tym kongresie przyjętych, i nad polską ziemią zaczęły się zbierać ciemne chmury reakcji.

Społeczeństwo polskie po niepowodzeniach politycznych garnęło się tem usilniej do oświaty; szybki rozwój szkolnictwa szczególnie na najbardziej zaniedbanych ziemiach wschodnich jest dowodem, że umieliśmy radzić sobie i podnieść te ziemie do wysokiego poziomu kulturalnego, gdy tylko zaistniały odpowiednie warunki. Już od dwuch pokoleń Polska doznawała nieustannych klęsk i niepowodzeń. Uświadamiano sobie coraz bardziej, że powodem tych klęsk, oprócz przemocy zewnętrznej, są braki organizacyjne tak w dziedzinie społecznej, jak i kulturalnej.

Krótko stosunkowo trwał okres rozkwitu życia umysłowego na ziemiach wschodnich, bo zaledwie lat kilkanaście, lecz położono wówczas trwałe podwaliny pod uświadomienie narodowe. W chwili gdy młodzież wileńska prowadziła wytężoną pracę w związkach naukowych i społecznych, kurator szkół Adam Czartoryski, oraz inni znakomici działacze musieli już czynić najrozmaitsze zabiegi, aby uchronić szkolnictwo od zamachów, przygotowywanych przez władze rosyjskie.

Młodzież widziała, jak starsi wszystkie swoje siły wytężają na utrzymanie tej ostatniej już wówczas ostoi polskości, jaką było szkolnictwo polskie i ze swej strony z równym zapałem przykładała się do pracy. Statut Towarzystwa Filomatów, obowiązujący w 2-gim okresie (rok szkolny 1818/19) mówi o celach Towarzystwa: ,,Doskonalenie się własne, przykładanie się według możności do wzmagania powszechnego oświecenia"... itd.

Ten wyraz ,,doskonalenie" powtarza się we wszystkich przejawach pracy umysłowej i społecznej. Znajdujemy to pojęcie w przemówieniach, statutach, pracach literackich; duchem doskonalenia się przepojone są prace a nawet ,,Historyka" J. Lelewela, wydana w Wilnie 1815 r., w której, zdawałoby się, nie będzie miejsca na tak dobitne podkreślenie prądów epoki.

Tkwiąca w polskiej umysłowości skłonność do filozofji praktycznej znalazła w prądach umysłowych wieku oświecenia dobry odpowiednik, ponieważ filozofja oświecenia postawiła sobie za

zadanie upowszechnianie idej filozoficznych i wiązanie ich z praktycznemi potrzebami i postępowemi hasłami. W ten sposób ogromnie podniosło się społeczne znaczenie filozofji.

W Polsce idee oświecenia zdobywały miejsce z opóźnieniem, wypierając scholastykę. Praktycznym potrzebom odpowiadał najbardziej po kilkuwiekowem wszechwładztwie scholastyki kierunek empiryczny i psychologiczny, a to celem nawiązania przedewszystkiem do świata zewnętrznego i do przeszłości narodowej, od których odsuwała filozofja scholastyczna.

Potrzebom wychowawczym najlepiej odpowiadała również powszechnie uznawana wówczas etyka społeczna.

Twórcy odrodzenia umysłowego Polski ówczesnej i znakomici wychowawcy, jak Hugo Kołłątaj, Ignacy Krasicki, Stanisław Staszyc, Jan Śniadecki, właśnie tę etykę wyznawali.

Do różnych systematów filozoficznych nie miano zaufania i silniejszy oddźwięk znalazły u nas, podobnie jak i w innych krajach słowiańskich, pojęcia etyczne i społeczne epoki oświecenia[1]).

Wojny napoleońskie, których terenem również były ziemie polskie i z któremi Polacy związali swoje nadzieje odzyskania wolności, obudziły ducha narodowości szczególnie wśród narodów słowiańskich środkowej Europy, cierpiących despotyczne rządy czterech zaborców: Austrji, Prus, Rosji i Turcji. Zwycięskie wojska francuskie niosły zarazem za sobą powiew nowych idej społecznych, rzuconych przez rewolucję francuską, a groźnych dla wszelkiego absolutyzmu i despotyzmu. Wolność osobista staje się teraz równoznaczna z wolnością narodu i zaczynają ustalać się demokratyczne czynniki narodowości.

Oprócz pogłębienia się poczucia narodowego, które szczególnie zaznaczyło się u ludów cierpiących niewolę, wytworzyło się wśród tych walk i gry sił europejskich poczucie solidarności narodów, jako nowa zdobycz współżycia międzynarodowego, którego znaczenie z każdym dniem wzrasta[2]).

Wysunięcie się na czoło czynnika narodowego spowodowało w społeczeństwie polskiem jaśniejsze uświadomienie sobie swego położenia. Jakkolwiek w Polsce zawsze czynnik obywatelski, społeczny, rozstrzygał o biegu wypadków, a czynniki inne, jak polityka

[1]) Piotr CHMIELOWSKI: Filozoficzne poglądy A. Mickiewicza. Warszawa, 1899, str. 3. — M. STRASZEWSKI: Dzieje filozoficznej myśli polskiej. Kraków 1912, str. 33—37.

[2]) Marceli HANDELSMAN: Rozwój narodowości nowoczesnej. Warszawa, 1923, str. 257—259.

monarchy, gra dyplomatyczna dworów i t. p. miały znaczenie drugorzędne, to niewątpliwie wzrost uświadomienia narodowego w tym okresie znacznie jeszcze podniósł poczucie obywatelskie i dążenie do organizowania się, a ziemia wileńska tak żywy brała w tem udział, że wówczas, jak to zaznacza prof. Straszewski, wysunęła się na pierwszy plan w dziedzinie ruchu umysłowego.

Jeżeli wyjdziemy z założenia, powszechnie w czasach Mickiewicza uznawanego, że wszystkie dziedziny życia, jak polityka, gospodarstwo, sztuka, nauki, religja itd. składają się na ducha epoki, są wzajemnie od siebie zależne i na siebie wpływają, to w społeczeństwie polskiem musiało być wiele nagromadzonej siły i wiele wartości moralnych, skoro tak na obszarze ziem wschodnich, jak i województw środkowych i zachodnich zaznaczył się wówczas tak niebywały wzrost kulturalny i gospodarczy, a literatura i filozofja wznieść się miała wkrótce na najwyższy poziom, jaki kiedykolwiek osiągnęła myśl i twórczość polska i wogóle słowiańska.

Niektórzy uczeni twierdzą, że wówczas ziemie wschodnie odznaczały się wyjątkowo wysokim poziomem moralnym i że miał tam najczyściej zachować się staropolski obyczaj. Naczelną zaś cechą charakteru polskiego — jak wiemy — było służenie bezinteresowne i ofiarne dobru ogólnemu, a jednostkom ubiegającym się o osobiste korzyści, odmawiano moralnego tytułu do praw obywatelskich [1]).

[1]) M. STRASZEWSKI w monografji o Janie Śniadeckim (Kraków 1875 r., str. 149—151) pisze, że wysoki poziom moralny ruchu umysłowego na Litwie (ziemie wschodnie) miał oparcie w tem, że tutaj najczyściej przechował się dawny obyczaj polski. — W. BRUCHNALSKI wskazał nam na bliższe stosunki rodziców Mickiewicza z rodziną ROMASZKIEWICZÓW-SIEMIRADZKICH, z których Eleutery, sędzia ziemski nowogrodzki, miał zdarzenie, przedstawione w „Panu Tadeuszu" jako zajazd na Soplicowo. Eleutery Siemiradzki, umierając w 1826 r., pozostawił w liście przestrogi dla syna Hipolita (ojca znakomitego malarza Henryka), tchnące wszystkiemi cnotami staropolskiemi: „Słuchaj rozkazów starszych, a w wykonaniu miej rozum. Nie uginaj karku przed możnym, rób tylko powinność... Czcij starców i kobiety... Pokonaj wszystkie nałogi, a bez nich zwyciężysz nieprzyjaciół... Obstawaj za honorem, bo to jest hasłem każdego człowieka... W kompanji bądź wesołym; do każdego stanu umiej zastosować się. Nie staraj się o protekcję: przyjemniejszą rzeczą być małym z własnych zasług, niż być wielkim z cudzej łaski. Nie wzgardzaj radami, bo to jest wielką sztuką iść za dobrą radą... Nie pochlebiaj nikomu, ani też przestawaj z pochlebcami. Nie staraj się być pięknym co do ciała, lecz co do cnoty..." (Pamiętnik Kielecki ku uczczeniu Ad. Mickiewicza. Kielce, 1898, str. 102, 103).

Jaki zatem pogląd na świat mógł sobie urobić Mickiewicz w środowisku, które w każdym przejawie życia dążyło do doskonalenia się tak jednostkowego jak i społecznego, a które do wytrwania w tem doskonaleniu pobudzał coraz bezwzględniejszy napór państw zaborczych?

W dziedzinie wychowania i szkolnictwa społeczeństwo polskie korzystało z dorobku Komisji Edukacji Narodowej, powołanej do życia w 1773 r. pod ciosem pierwszych zaborów ziem polskich. To pierwsze ministerstwo oświaty w Europie zgromadziło koło siebie najlepsze siły umysłowe i organizacyjne zagrożonej w swym bycie Rzeczypospolitej i zawróciło umysłowość polską z drogi, wiodącej do upadku. Wprawdzie niebezpieczeństwa z innych stron zagrażające nie dały się odwrócić i Polska utraciła niepodległość polityczną, lecz nowy system wychowania, nowe ideały moralne nie dały upaść narodowi na duchu i odrodzenie umysłowe stało się tylko kwestją czasu.

Komisja Edukacyjna stworzyła nowe podstawy wychowania narodowego dla skutecznego przeciwdziałania ogólnej anarchji umysłowej; udostępniła szkolnictwo także dla ludu, czego nie znano wówczas w innych krajach. Wprowadzono do wszystkich szkół naukę etyki, niezależną od nauki religji; starano się o najlepsze podręczniki, które z dziedziny filozofji zamawiano u najwybitniejszych ówczesnych uczonych. Tak n. p. na zamówienie Towarzystwa Ksiąg Elementarnych napisał Stefan Bonnot de Condillac (Kondylak) podręcznik do nauki logiki p. t. „Logika czyli pierwsze zasady sztuki myślenia...", która zrywa zupełnie ze scholastycznym sposobem rozumowania[1]).

Adam Czartoryski, kurator szkół w zaborze rosyjskim, zorganizował szkolnictwo na zasadach dawnego szkolnictwa polskiego, wprowadzonych w życie przez Komisję Edukacji Narodowej. To samo czynił Tadeusz Czacki, wizytator szkół dla Wołynia, Podola i Kijowszczyzny, który ponadto korzystał chętnie z rad Hugona Kołłątaja.

Czartoryski na północy w Wilnie, a Czacki na południu w Krzemieńcu stworzyli ośrodki życia umysłowego, które zapisały się złotemi zgłoskami w dziejach narodu. Krzemieniec celował duchem obywatelskim i ogładą towarzyską, podczas gdy Wilno

---

[1]) H. STRUVE: Historja logiki jako teorji poznania w Polsce. Warszawa, 1911, 2-gie wyd., str. 75.

kładło większy nacisk na pielęgnowanie nauk i wszelkich umiejętności.

W Wilnie około uniwersytetu skupiało się całe życie umysłowe, profesorowie i młodzież byli głównym czynnikiem życia kulturalnego i społecznego.

Dość liczne grono światłych osób łącznie z profesorami nadawało życiu społecznemu tej dzielnicy kierunek demokratyczny i liberalny. W tym duchu działało szereg towarzystw w Wilnie, z których najbardziej zaznaczyły się pożytecznym wpływem Towarzystwo Dobroczynności i Towarzystwo Szubrawców; to ostatnie, jako cięty bicz na wszelkie wstecznictwo, zasłużyło nawet na szczególnie przychylną ocenę, albowiem już sam fakt jego istnienia świadczy o wysokim poziomie umysłowym Wilna oraz o tem, że istotnie przeważało tutaj dążenie do poprawy stosunków [1]).

Początkowo uniwersytet nie budził podejrzliwości władz zaborczych i cieszył się zupełną swobodą. Kierunek pracy naukowej oraz dobór profesorów bynajmniej nie miał cech zaściankowych: zapraszano na katedry najwybitniejsze siły z całej Polski, jak Lelewela z Warszawy, Śniadeckich z Wielkopolski, Euzebjusza Słowackiego z Wołynia, Gdańszczanina Grodka, oraz kilkunastu cudzoziemców. Wileńska Wszechnica w tym okresie współzawodniczyła z najlepszemi w Europie, a niewątpliwie między polskiemi zajmowała pierwsze miejsce co do poziomu naukowego.

Profesorowie wileńscy zapoznawali nawet szerszą publiczność ze swemi badaniami na zebraniach miesięcznych, a prace te odznaczały się wysokim poziomem naukowym. Szczególnie wysoki poziom osiągnęła medycyna i filologja, i prace profesorów wileńskich z tego zakresu były poszukiwane i cenione zagranicą nawet po zamknięciu uniwersytetu przez Rosjan [2]). Równie wysoki poziom osiągnęła historja dzięki Lelewelowi, który ponadto gorliwie

---

[1]) P. CHMIELOWSKI podaje obraz walki z wstecznictwem w okresie wileńskiej działalności Mickiewicza w rozprawie: Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi, 1815—1823. Warszawa, 1899.

[2]) Józef BIELIŃSKI pisze, że pochlebne zdania o pracach uniwersytetu znajdujemy u Aliberta, Barbière'a, Bayle'a i t. p. O ożywionej działalności uniwersytetu świadczy to, iż utrzymywał on stosunki z około 50 zagranicznemi instytucjami naukowemi, miał około 60 zagranicznych członków honorowych, około 150 polskich i około 50 rosyjskich uczonych jako członków honorowych. (Uniwersytet Wileński 1579—1831. Kraków 1899—1900, tom III, str. 619 620). Lelewel należał do młodszych profesorów i jego sława europejska ustaliła się później.

popularyzował wiedzę i dla oddziaływania na szersze sfery społeczeństwa założył czasopismo „Tygodnik Wileński". Wreszcie objęcie w 1823 r. przez Józefa Gołuchowskiego katedry filozofji pobudziło zajęcie się zagadnieniami filozoficznemi, a roztrząsane przez ożywionego młodzieńczym zapałem profesora sprawy państwa, narodu, religji na szerokiej podstawie społecznej ściągały liczne rzesze słuchaczy z poza uniwersytetu, podobnie jak przed kilku laty wykłady Lelewela. Po raz pierwszy usłyszano z katedry polskiej poglądy filozoficzne, dopasowane do polskiej rzeczywistości i niejako wyjmowane z głębi duszy polskiego słuchacza. Stanowiło to rażące przeciwieństwo z filozofami oświecenia, którzy gubili się w ogólnikach kosmopolitycznych. Przytem okazało się tak na przykładzie Gołuchowskiego, jak i Lelewela, że pracowicie zdobywana wiedza w połączeniu z zapałem jest zdolna wznieść się najwyżej i sięgnąć najgłębiej.

Działalność Gołuchowskiego trwała jednak tylko kilka miesięcy, albowiem rząd rosyjski, zazdrośnie śledzący wspaniały rozwój szkolnictwa polskiego i zaniepokojony wzrostem uświadomienia narodowego, zaczął już zaciskać obrożę, a po uwięzieniu młodzieży filomackiej odebrał Gołuchowskiemu katedrę.

Lecz w dziedzinie literatury już miało miejsce zdarzenie, które otwarło nową epokę w dziejach polskiej kultury i stanowi koronę zasług Wilna: ogłoszenie odezwy romantycznej w 1822 r. jaką jest przedmowa Mickiewicza do pierwszego wydania poezji i jaką zresztą były same te poezje.

A więc na ten przełomowy okres dla polskiej kultury składa się rzetelny dorobek naukowy wileńskiego uniwersytetu, a szczególnie dla polskich romantyków ważne prace historyczne i teoretyczne Lelewela, które przez ogrom zakresu i głębokość myśli oraz przez swą wnikliwość krytyczną stworzyły podstawę nowoczesnej polskiej historjografji; następnie silny wzlot myśli filozoficznej, a wreszcie zapoczątkowanie ruchu romantycznego. To też czujny na każdy objaw życia polskiego Stanisław Staszyc musiał głęboko czuć wartość środowiska wileńskiego dla cywilizacji polskiej, gdy wypowiadał te słowa, będące najpiękniejszą pochwałą: „Gdyby światło nie zapaliło się w Wilnie, zgasłoby w Polsce całej".

Po usunięciu się Lelewela i Gołuchowskiego oraz po rozpędzeniu filomatów przez rząd rosyjski, Wilno zamarło. Pozostanie to jego wiekopomną zasługą i chlubą, że przez jedno bezmała pokolenie przodowało polskiemu ruchowi umysłowemu i z niego wyszedł

najpotężniejszy prąd odrodzeniowy, jaki znają dzieje Polski, a jaki po raz pierwszy sięgnął do głębi duszy narodu — prąd romantyczny. Potem przodownictwo odzyskuje Warszawa, w której z ruchem kulturalnym coraz silniej wiążą się odtąd dążenia niepodległościowe. Silnie wzmagająca się reakcja rosyjska i naruszanie konstytucji przez Rosję budziło w społeczeństwie polskiem coraz gwałtowniejszą potrzebę odparcia nacisku obcego.

Te kilka setek młodzieży, jakie przewinęły się przez stowarzyszenia wileńskie w ciągu lat kilkunastu, utworzyły granitowe podwaliny kultury ziem wschodnich. Młodzież wileńską widzimy później na wszystkich placówkach służby patrjotycznej, na jej barkach spoczęła lwia część zasługi za podtrzymanie sławy polskiego imienia i polskiej myśli.

Bo też rzeczywiście młodzież wileńska wychowywała się w warunkach niezwykłych. Po wieku oświecenia, po epoce Stanisława Augusta odziedziczyła zapał do nauki i do postępu, a po epoce napoleońskiej dążenie do wolności jednostkowej i narodowej. W dziedzinie filozofji oddawała się przeważnie zagadnieniom etycznym, co odpowiada widocznie najlepiej umysłowości naszej, skoro już dawni polscy filozofowie, jak Sebastjan Petrycy, skłaniali się głównie do filozofji praktycznej i podobnie jak ta młodzież głosili poglądy demokratyczne.

Następnie po minionej epoce to młode pokolenie odziedziczyło wspaniale już wyrobiony język literacki, wolny od naleciałości obcych, wzbogacony mnóstwem nowych zwrotów i wyrazów, posiadający styl jasny, potoczysty i pełen prostoty; oddychało zaś żywem wspomnieniem walk niepodległościowych tak konfederacji barskiej, pamiętnej jeszcze na ziemiach wschodnich, jak legjonów i wojsk napoleońskich.

W okresie studjów uniwersyteckich Mickiewicza (1815/19 r.) zaczęły przenikać do Polski z zachodu nowe prądy literackie i filozoficzne, które odwoływały się do rodzimych pierwiastków ludowych i sprzyjały usamodzielnianiu się myśli narodowej oraz dążeniom wolnościowym. Kierunek ten, znany pod nazwą romantyzmu, natrafił we wszystkich krajach słowiańskich na grunt przygotowany, albowiem narody słowiańskie, pobudzone do żywej działalności przez wojny napoleońskie, pracowały teraz niestrudzenie nad zdobyciem nowoczesnych i samodzielnych form życia społecznego i kulturalnego.

Wileńska młodzież najwcześniej przygotowała się na przyjęcie nowych prądów, a materjały archiwalne filomatów dowodzą, że praca przygotowawcza była sumienna i wielka. Postacie Adama Mickiewicza, Tomasza Zana i innych, jaśniejące jak gwiazdy pierwszej wielkości na tle epoki, są typowe dla ówczesnego pokolenia, dojrzewającego pod wpływem rozbudzonych wielkich nadziei i wzrastającego poczucia własnej potęgi duchowej. Pokolenie to wybitnie odznaczało się odczuciem spraw społecznych. Dążność do doskonalenia, do postępu, cechująca epokę oświecenia, nie osłabła pod wpływem romantyzmu, lecz przeciwnie nabrała nowej mocy. Jeżeli przedtem dążności postępowe odznaczały się pewnym kosmopolityzmem, to teraz nabierają cech wybitnie narodowych i jednostkowych, a indywidualne doskonalenie się otrzymało silniejszą i głębszą podstawę.

Zejście w głąb własnej duszy i własnego sumienia wzmacnia również poczucie społeczne, ponieważ czyni jednostkę w pełni odpowiedzialną za wszystko, cokolwiek się dzieje, a więc tak za jej własny los, jak i za losy społeczeństwa, którego ona jest cząstką. Jednostka jest podstawową komórką życia społecznego. Z jej stanowiska rozpatrywane współzależności społeczne — jak pisze Edward Abramowski — doprowadzają nas do twierdzenia, że rodnikiem świata społecznego jest sumienie człowieka, pojęciowość, żyjąca w potrzebach osobistych, uczuciowej i praktycznej natury. Wszystko to prędzej lub później musi stać się faktem społecznym, i jeżeli spotyka przeszkody na drodze swego uspołeczniania się, wówczas tworzy się zatarg historyczny nowych prądów z instytucjami istniejącemi [1]).

Prace i poczynania młodzieży wileńskiej właśnie robią wrażenie, że młodzież ta kształciła się i doskonaliła z całym nakładem swoich sił po to, aby przez doskonalenie swego „ja jednostkowego" kształcić w sobie „ja społeczne" i tem podnosić poziom społeczeństwa. Ta dążność przewija się przez wszystkie prace filomatów, jakie poznajemy z posiadanych aktów. Z przemówień przewodniczącego Józefa Jeżowskiego wyjmiemy pierwszy z brzegu ustęp:

„Związek nasz albowiem w teraźniejszym już stanie imienia doskonałej społeczności jest godzien. Bo czy to się zapytamy: każdyli wchodzący do związku przez to samo, że wchodzi, staje się

---

[1]) Edward ABRAMOWSKI: Pierwiastki indywidualne w socjologji. Warszawa, 1899 r., str. 82.

uczestnikiem pożytków, jakichby inaczej sam nie dostąpił?... Ominąwszy liczne wspólne pomoce, same, tak nazwane, wiadomości naukowe ku temu jedynie zmierzają, aby każdy takie odnosił pożytki z ogólnej pracy Towarzystwa, jakichby sam dla wielorakich przyczyn odnosić nie mógł" [1]).

Mniej wymowny, niż Jeżowski, lecz zato prostotą słowa porywający Mickiewicz w ten sposób mówi w liście do Zana o więzach przyjaźni, zadzierzgniętych przy bezinteresownej i ofiarnej pracy społecznej: ,,Jeżeli każdy z nas wyrzuca drugiemu to, co mu się nie podoba, pokazuje się stąd, jak wielkie prawo mamy jeden do drugiego, i jak każdy chce drugich według siebie przerobić, dlatego, żeby byli mu jeszcze milsi. Tam, gdzie wady, czy prawdziwe, czy urojone przyjaciela nie obchodzą bynajmniej, tam już niema przyjaźni, albo zaraz nie będzie".

Te głęboką serdecznością przepojone słowa odkrywają nam rąbek tajemnicy, skąd młodzież wileńska czerpała siłę do wypełniania z taką powagą i przekonaniem głębokiem włożonych na siebie dobrowolnie obowiązków; słowa te pozwalają nam również zrozumieć, że młodzież w trosce o dotrzymanie nawzajem wobec siebie powziętych zobowiązań musiała z niezwykłą wytrwałością przeprowadzić podział pracy i utrzymać się na obranej drodze i w zakreślonych sobie granicach. Z godną bowiem pozazdroszczenia trafnością spostrzegli filomaci, że w czasie stosunkowo krótkiego, kilkoletniego okresu studjów uniwersyteckich, którym oddawali się z całą sumiennością, nie mogą rozpraszać swoich sił na zajmowanie się różnemi zagadnieniami bez wyboru a tembardziej bez planu. Pragnąc przedewszystkiem przygotować się należycie do późniejszej służby obywatelskiej, uznali oni za rzecz nieodzowną zupełne poświęcenie się nauce dla ,,pomnażania wiadomości i wprawy myślenia", oraz ,,w doskonaleniu smaku" (estetyka) — jak dowodził Mickiewicz na pierwszem posiedzeniu wydziału I. Tow. Filomatów. Wyłączono zaś zupełnie z zakresu zajęć zagadnienia polityczne i religijne, a podane w ustawie T-wa uzasadnienie tego postanowienia odkrywa nam tylko tak głębokie cechy umysłowości tej młodzieży i stanowi tak wysokie wzniesienie się ponad sprawy poszczególnych warstw społecznych, a kładzie główny nacisk na jednostkowe doskonalenie się, iż musimy podziwiać wczesne a zarazem tak głębokie ujęcie najwyższych ideałów humanistycznych.

---

[1]) Arch. Filom. II. Tom I., str. 194, 195.

Oto odnośny ustęp ustawy ma następujące brzmienie:

,,Gdy zaś doskonalenie się, albo ukształcenie rozumu i serca przez nauki, na osobistem każdego ćwiczeniu się zależy, a nie na rozstrząsaniu mniemań, niektórym wyłącznie osobom, stanom, lub krajom właściwych, przeto religijne i polityczne materje Towarzystwo z prac swoich na zawsze wyłącza" [1]).

Kallenbach zaznacza, że ta niepolityczna strona organizacji filomatów była zarazem najbardziej, najrozumniej polityczną, albowiem uczyła równocześnie dwu zasadniczych cnót obywatelskich: spełniania obowiązków naukowych w okresie szkolnym i przygotowania się do należytego spełniania obowiązków obywatelskich w późniejszem życiu [2]).

Potężny umysł Lelewela silnie oddziaływał na tok prac i na nastrój filomatów, albowiem on jeden najsilniejszy kładł nacisk na etyczną stronę wszelkich zagadnień a w dziedzinie historji zwracał młodzież ku najchlubniejszym okresom dziejów ojczystych i napawał ją otuchą i przekonaniem, że kiedyś musi nastąpić zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości.

Czasami smutna rzeczywistość i upokarzające chwile upadku politycznego ojczyzny skłaniały filomatów do gorzkich uwag pod adresem starszego pokolenia.

Taką sposobność nawiązania do chwili bieżącej dały rozprawy nad potrzebą wydawania własnego pisma. Djonizy Chlewiński nawołuje, aby ,,ten dom ojczysty, co się nam w oszczątkach po gwałtownych ruinach jeszcze pozostał, cały opatrzyć" i uchronić, co się da, a co nie jest jeszcze ,,złych obyczajów najeźdźców skażonem".

Następnie przyjmowanie nowych członków skłaniało do napomknień o bieżących sprawach. Doskonałą charakterystykę ówczesnych stosunków dał nam Mickiewicz przy przyjęciu do Towarzystwa Jana Czeczota. Przemawiając do nowego członka Mickiewicz ostrzegał przed zdradliwemi i sprzedajnemi jednostkami i zalecał czujność. ,,Okoliczności nieszczęśliwe, — mówił — w których zostaje kraj nasz, działały i działają okropnie na upodlenie rodaków. Umysł, unoszący się dawniej do wielkich rzeczy, dziś zepchnięty i ograniczony własnym interesem, czołga się przed zyskiem... Te podłe istoty tak dobrze znają swoją wartość, iż między wielką rzeczą, a między sobą śmieszny upatrują kontrast, i stąd to powie-

[1]) Arch. Filom. II. T. I., str. 66. Przytoczony ustęp jest 2-gim ustępem I-go rozdziału części ogólnej statutu czyli ustawy T-wa.

[2]) Józef KALLENBACH: A. Mickiewicz, wyd. 4-te, T. I., str. 94.

dział Homer, iż bogowie każdemu niewolnikowi połowę duszy natychmiast odbierają" [1]).

Stanowisko poety wobec zagadnień społecznych i politycznych, jakie możemy już wyczuć z co tylko przytoczonych jego przemówień, było dalekie od jakiejkolwiek kastowości i jednostronności. Filomaci wyrośli z podłoża demokratycznego. Do wyznawania zasad najszerzej demokratycznych skłaniały ich nietylko wolnomyślne prądy oświecenia, lecz także położenie polityczne kraju, wymagające w obronie zagrożonego bytu zjednoczenia wszystkich sił narodu.

W „Dziadach" podaje poeta takie uzasadnienie postępowania złego pana:

Tak! Musisz dręczyć się wiek wiekiem...
Sprawiedliwe zrządzenie boże!
Bo, kto nie był ni razu człowiekiem,
Temu człowiek nic nie pomoże.

Z tego stanowiska rozumiemy również gwałtowny atak filomatów na próby założenia innego towarzystwa przez jakowychś „paniczyków", którzy oczywiście nie mogliby utrzymać się na linji surowych zasad filomackich.

Jedna jeszcze cecha towarzyskiego życia filomatów zasługuje na silne podkreślenie — to czynnik humoru. Zjawia się on prawie zawsze w gronie dobranych jednostek i roztacza swą złotą przędzę nad myślami i czynami człowieka bez uszczerbku jednak dla ich powagi i znaczenia. U młodzieży filomackiej wszędzie napotykamy jego ślady, czyto w utworach poetyckich, czy w korespondencji i t. p.

Boy-Żeleński twierdzi, że Mickiewicz jest obok Fredry największym naszym humorystą [2]).

Istotnie tej cechy nie należałoby pomijać przy rozpatrywaniu jego działalności i twórczości. N. p. niektóre ustępy „Pana Tadeusza" są pełne subtelnego humoru, a nieraz i komizmu. Ileż musiał mieć go w potocznem życiu!

Związki młodzieży wileńskiej, podobnie jak i młodzieży warszawskiej, miały swoją tradycję. Jakkolwiek w czasie działalności Mickiewicza rozwój tych związków w dużej mierze szedł z duchem czasu i stanowił odpowiednik silnie rozwiniętego życia młodzieży na uniwersytetach zagranicznych oraz licznych naukowych i lite-

[1]) Arch. Filom. II. T. I., str. 169.

[2]) Tadeusz BOY-ŻELEŃSKI: Słowo wstępne do „Dzieł A. Mickiewicza" 1929 r.

rackich towarzystw szczególnie francuskich, to młodzież polska, a przedewszystkiem wileńska miała już kilkunastoletnią przeszłość w dziedzinie życia organizacyjnego. Tradycja musiała być silna, skoro mimo przerw, spowodowanych wojną lub przeszkodami ze strony władz rosyjskich, ciągle odżywała w coraz piękniejszej postaci.

Z listów Lelewela i Twardowskiego dowiadujemy się pewnych szczegółów o istniejącem w latach 1805—1808 towarzystwie, różnie nazywanem, lecz które później powszechnie nazywano filomatycznem; widocznie przeważyła nazwa odrodzonego po rewolucji francuskiej w Paryżu „Towarzystwa Filomatycznego", w którem skupili się członkowie dawnych towarzystw naukowych, noszących nazwę „Muzeów" [1]).

Pierwszego tego „Towarzystwa Filomatów" w Wilnie reorganizatorem i duszą był Joachim Lelewel, od 1804 r. uczeń Wileńskiego Uniwersytetu. Jest rzeczą możliwą, że właśnie jemu zawdzięczają filomaci wileńscy ten kierunek demokratyczny, to samozaparcie się w pracy dla dobra ogólnego, które to cechy były znamienne u Lelewela do końca jego długiego i płodnego życia.

Lelewel zaś mógł ten kierunek przejąć od „Towarzystwa Republikanów Polskich", działającego z Warszawy na wszystkie ziemie Rzpltej; właśnie Lelewel pochodził z Warszawy i mógł od republikanów wiele przejąć, którzy działali w latach 1798—1807.

Ideologja polityczna „Towarzystwa Republikanów Polskich" — pisze prof. Handelsman — zrodziła się z dążenia do odbudowania niepodległości, a powstawała na tle sytuacji ogólnej, w której rola Francji rewolucyjnej była dominująca, powstawała w atmosferze psychicznej, przygotowywanej przez ruch oświeceniowy wieku XVIII-go [2]).

Nie odbiegniemy zapewne od prawdy, gdy przypuścimy, że młodzież wileńska właśnie pracowała w podobnej atmosferze i tą drogą również szerzyły się wśród niej idee rewolucyji francuskiej. Z Warszawą łączyło ją wiele innych więzów: szczególnie łączność

[1]) Stanisław SZPOTAŃSKI: Mickiewicz i jego epoka. T. I., s. 41 nast.

[2]) Marceli HANDELSMAN: Rozwój narodowości nowoczesnej. Warszawa 1923, str. 163. Autor podnosi, że w pojmowaniu narodu wyraźnie występował u republikanów wpływ Herdera; łączyli oni los Polski z losem Słowiańszczyzny (str. 200). Wileńscy filomaci zaś — jak wiemy — znali pisarzy niemieckich, rozczytywali się w tłumaczeniach pieśni słowiańskich Brodzińskiego i te idee nie były im obce.

w dziedzinie literackiej była b. ścisła. Z pisarzy warszawskich największą wziętością cieszył się Kazimierz Brodziński. Bron. Gubrynowicz podkreśla, że w Wilnie utwory Brodzińskiego były czytane, a filomaci znali je z przeglądanego skrzętnie „Pamiętnika Warszawskiego". Wpływ zaś idej społecznych i politycznych na twórczość Brodzińskiego był b. poważny. Należał on od początku prawie przybycia do Warszawy (od 1815 r.) do związku wolnomularzy, do których pociągnęły go piękne hasła, przez nich głoszone, oraz „ogólny duch epoki, rozmiłowanej — czasem z konieczności — w konspiratorstwie", rodzącem się „z marzenia o wyzwoleniu zupełnem ojczyzny" [1]).

Skoro przywódcy polskiego ruchu umysłowego tak silnie łączyli służbę dla ojczyzny z pracą literacką i naukową, wyznawali przekonania demokratyczne oraz tak dobitnie podkreślali polski republikanizm, nie powinniśmy się dziwić, że tak samo czuła i działała młodzież wileńska, będąca wyrazem wiernym swej epoki, do czego i poeta nasz znakomicie się przyczynił. Kiedy więc w 1817 r. wystąpił on z referatem „Jak utrzymać Towarzystwo w tajemnicy i jedności", podkreślił, iż powinno ono mieć „urządzenie republikańskie, wszyscy muszą mieć władzę, ale tę władzę ma rząd (Zarząd T-wa) ograniczać, co większe, nią kierować" [2]).

Prądy umysłowe i społeczne przenikały szybko z zachodu do Polski od lat kilkudziesięciu, a w szczególności żywo zajmowano się pismami Monteskjusza, Woltera i Russa. Wszyscy ci trzej najwybitniejsi pisarze francuscy wieku oświecenia wywarli duży wpływ na prace filomatów, a referaty Mickiewicza zdradzają, iż znał on ich doskonale i korzystał z nich chętnie. W wiadomości o czynnościach wydziału I-go, czytanej 13 stycznia 1819 r. pisze Mickiewicz: „trzymamy się ciągle zasad, wyciągnionych z ducha praw i na przeszłem posiedzeniu wyłożonych, zasad, mówię, liberalnych i skromnych..." [3]).

Wykład zaś tych zasad zawarty w wiadomości o czynnościach wydziału I-go, czytanej na tem przeszłem posiedzeniu (d. 15 listo-

[1]) Bronisław GUBRYNOWICZ: K. Brodziński, życie i dzieła, część I. Lwów, 1917, str. 343, 238, 245. — Zdzisław HORDYŃSKI w rozprawie: Mickiewicz i Brodziński (Pam. Tow. Mick. Rocz. IV (1890 r.), str. 40), pisze o podobieństwie poglądów obu poetów szczególnie na poezję grecką, której rozkwit przypisywali łączności z ludem, a upadek widzieli z chwilą ograniczenia się poezji do pochlebstw dla warstw rządzących.

[2]) Archiwum Filomatów, część II. Tom I., str. 44.

[3]) Arch. Fil. Cz. II., t. I., str. 227.

pada 1818 r.), jest b. obszerny i dowodzi, że znakomicie umiał młody poeta przystosować teorje Monteskjusza do potrzeb rzeczywistości polskiej. Domagając się ,,zaprowadzenia ducha porządku i ścisłości", mógł mieć na myśli księgę 26-tą ,,Ducha praw" oraz księgi następne, określające bliżej zasady porządku i ścisłości prawnej. (,,Duch praw" Monteskjusza był przetłumaczony na język polski w 1772 r.). ,,Duch większej liczby członków" przypomina nam księgę 23-cią, w której Monteskjusz mówi o społecznem znaczeniu liczby mieszkańców danego kraju. ,,Duch pism" i ,,duch Towarzystwa" stanowią uogólnienie dla wewnętrznej filomackiej potrzeby. ,,Liberalność" i ,,wolność zdań" wyjaśnia nam księga 12-ta. W dalszym ciągu ustępu widzimy, że Mickiewicz jednak ogromnie rozszerza obowiązki człowieka, używającego wolności zdania, gdy pisze: ,,ale ta wolność zdań ma być kierowana zawsze czystą moralnością. Gwałtowne i częste powstawanie przeciwko przyjętym opinjom zaprowadziłoby u nas niebezpieczną zuchwałość, która, pominąwszy inne nieprzyzwoitości, szkodzi nawet doskonaleniu się umysłowemu, naszemu najpierwszemu celowi". Wolność zdań zatem nie może doprowadzić do tego, aby przynosiła szkodę dla innych, gdyż przez to powstrzymuje własne doskonalenie się, będące naczelną zasadą życia. Oto jak Mickiewicz umiał zastosować do potrzeb polskiej rzeczywistości czynnik prawa i czynnik etyki, ten pierwszy według Monteskjusza, a ten drugi według Russa, którego w tym samym referacie wspomniał. Monteskjusz, uzależniający całkowicie człowieka od otoczenia, musiał poważny wpływ wywrzeć na ukształtowanie się poglądów Mickiewicza o teorji środowiska, którą niżej rozpatrzymy. Marjan Szyjkowski zwrócił uwagę, że Russo, ten herold rewolucji społecznej, był w Polsce mężem sztandarowym tak obozu zachowawczego jak i liberalnego, targowiczan i obrońców niepodległości i to jest ,,specjalnie polski charakter udziału myśli Jana Jakóba w rozwoju literatury politycznej XVIII-go wieku. Tą szczególną księgą, w której każdy ówczesny polityk polski mógł znaleść to, co odpowiadało jego indywidualności, a przeoczyć inne, niewygodne dla siebie poglądy — jest traktat p. t. ,,Considérations sur le gouvernement de la Pologne et sur sa réformation projetée"... dzięki niemu staje ,,obywatel genewski" w szeregu naszych pisarzy politycznych" [1]).

[1]) M. SZYJKOWSKI: Myśl J. J. Rousseau w Polsce XVIII wieku Kraków, 1913, str. 46.

Dyzma Tomaszewski, autor ,,Jagiellonidy", krytykowanej przez Mickiewicza, w polemice politycznej przeciw konstytucji 3-go maja, którą zwalczali targowiczanie, posługiwał się ustępami ,,Umowy społecznej" Russa, ale to samo czynili zwolennicy rewolucji w Polsce. Jedno tylko wskazanie Russa było podzielane przez wszystkich Polaków, a mianowicie, że jeżeli nie chcą być połknięci przez złych sąsiadów, muszą się starać, aby się stali niestrawni [1]).

Wolter pomimo popularności nie cieszył się zbytnią sympatją filomatów z powodu tego, że pochwalał upadek polityczny Polski. Mickiewicz zawsze ostro potępiał polityczne poglądy Woltera [2]).

A więc Wolter nie mógł młodzieży pociągać jako moralista, a tylko co najwyżej jako literat; również Russo, nadużywany przez wsteczników targowickich, nie znajdował gorących zwolenników wśród młodzieży wileńskiej. Wzrastająca szybko oświata od chwili odrodzenia szkolnictwa średniego i wyższego (od 1803 r.) wypierała anarchistyczne dążenia rzekomych zachowawców, którzy dla niedopuszczenia do reform ułatwili państwom sąsiednim zniszczenie polskiej państwowości. Należy pamiętać, że przy pomocy władz rosyjskich wpływy targowiczan dłużej tutaj przetrwały i silniej zaciążyły na społeczeństwie. Ziemie wschodnie ogromnie różniły się od ziem zachodnich w okresie tworzenia Księstwa Warszawskiego. Nie objawiano tutaj takiego zajęcia dla spraw ogólno-europejskich, ani dla możliwości odzyskania własnego państwa. Uświadomienie dopiero powoli budziło się i społeczeństwo wileńskie począwszy od 1812 r. stawało się coraz bardziej samodzielnym czvnnikiem życia kulturalnego i społec znego.

Aleksander Brückner podkreśla, że dopiero młodsze pokolenie, wychowane w nowej szkole wileńskiej, przejęło się nowym duchem patrjotycznym[3]).

Młodzież ta miała zatem wiele do przezwyciężenia, aby wytworzyć dla siebie znośniejsze, wolne od anarchji i upodlenia warunki pracy społecznej. Kto musiał wygrzebywać się z tej masy błota, jaka nagromadziła się od stu lat (od gospodarki saskiej) w polskiem życiu państwowem i społecznem, oraz przeciwstawiać się nowemu wro-

---

[1]) Władysław SMOLEŃSKI: Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Warszawa, 1923, str. 392, 393.

[2]) M. SMOLARSKI: Studja nad Wolterem w Polsce. Lwów, 1918, str. 42, 148.

[3]) Aleksander BRÜCKNER: Dzieje kultury polskiej. T. III, 1931 str. 462.

gowi—naporowi Rosji, — kto umiał znaleźć drogę ku znośniejszym formom pracy narazie przynajmniej w dziedzinie oświecicielskiej, ten już potrzebował tylko kroczyć dalej po tej drodze, aby dać początek ogólnemu odrodzeniu umysłowemu, dać początek epoce romantycznej.

Obszerny zakres zatrudnień umysłowych zrzeszonej młodzieży wileńskiej, wielki umiar i niezwykłe w młodym wieku, trafne odczucie rzeczywistości, odczucie najpilniejszych potrzeb narodowych — są to cechy, które w rozstrzygający sposób wpłynęły na przyszłe losy tej młodzieży oraz na jej doniosłą rolę w życiu kulturalnem i politycznem całego kraju. 20-letni Mickiewicz zakreśla Towarzystwu program prac, który może stanowić podstawę działalności największych instytucyj: szerzyć gruntowną oświatę, poprawić szkolnictwo, kształtować opinję publiczną, ugruntować niezachwianie narodowość i t. d. Przy tak szerokim zakresie obowiązków musiano dotkliwie odczuwać brak własnego czasopisma. Mickiewicz twierdził, że dobro publiczne wymaga, aby jak najczęściej przemawiał do innych ludzi ten, ,,kto jaśniej w polityce widzi". Stąd wypływa doniosłe znaczenie czasopism, z których, ,,jak z uderzeń pulsu, badacz umie wyrozumieć stan narodu, na drugim końcu ziemi położonego, a każdy zamach na wolność bywa pospolicie zrazu na pisma perjodyczne wymierzony"[1]).

Do założenia pisma nie doszło, jak również nie zdołali filomaci urzeczywistnieć wielu innych swoich zamiarów z powodu wzrastającego ucisku ze strony władz zaborczych. Godzi się tutaj wspomnieć, że jednak pozostali oni wierni swoim młodzieńczym ślubom, albowiem, po rozproszeniu się później po klęsce listopadowego powstania, w różnych częściach świata pracowali w duchu wypiastowanych ideałów i na ich barkach spoczęła wielka część ogólnopolskiej pracy cywilizacyjnej. Nadali oni epoce romantycznej wybitne piętno, wzbogacili ją najbardziej wartościowemi pierwiastkami twórczości, a epoka ta stanowi przecież najwyższe wzniesienie się myśli polskiej i najgłębsze ,,uznanie samego siebie w swojem jestestwie".

W chwili przybycia Mickiewicza na uniwersytet wileński 1815 r. panował tutaj duch oświecenia; profesorowie żywo zajmowali się życiem społecznem i wyznawali poglądy wolnomyślne.

---

[1]) Arch. Filom. II. T. II, str. 215.

Jan Śniadecki co tylko złożył urząd rektora z powodu wstrętów, czynionych mu przez władze rosyjskie, za sprzyjanie dążnościom niepodległościowym po ucieczce Rosjan przed Napoleonem w 1812 r.; zatrzymał tylko stanowisko kierownika obserwatorjum astronomicznego.

Mickiewicz zapewne nie miał wytkniętego programu nauki. Chociaż za poradą stryja ks. Mickiewicza zapisał się na wydział matematyczno-fizyczny, wkrótce spostrzegł, że nie odpowiada mu ten kierunek i wyraźnie przechylił się ku naukom humanistycznym; pod koniec roku szkolnego uczęszczał już na wykłady Grodka i Lelewela; ci znakomici profesorowie umieli dziwnie ożywiać swój przedmiot i zapalać młodzież do badań historycznych; pierwszy do klasycznej starożytności, a drugi do dziejów polskich i powszechnych.

W następnym roku szkolnym już widzimy Mickiewicza na wydziale literatuty i sztuk pięknych, i odtąd przez pozostałe trzy lata jest gorliwym i pojętnym uczniem wyżej wymienionych profesorów oraz Leona Borowskiego, wykładającego literaturę polską; pozatem poeta uczęszczał na wykłady literatury rosyjskiej. Po założeniu Towarzystwa Filomatów z początkiem trzeciego roku szkolnego Mickiewicz bierze jako współzałożyciel i jeden z najpracowitszych jego członków wybitny udział w pracach naukowych Towarzystwa; większość jego referatów dotyczy historji i historji literatury i stanowią one bodaj najpoważniejszą część prac Towarzystwa.

Filologja klasyczna zajmowała najpocześniejsze miejsce w nauce uniwersyteckiej Mickiewicza. Egzaminy tak z literatury greckiej jak i rzymskiej odbywały się w języku łacińskim, co świadczy o tem, iż miał on nadal przewagę, jakkolwiek wzrastający na zachodzie nawrot do swojszczyzny, z którego wyrósł ruch romantyczny, był zarazem nawrotem ku kulturze greckiej. Z pośród pisarzy starożytnych na Mickiewicza najgłębsze wrażenie wywarł, jak się zdaje, Homer, Pindar i Platon, nadając wyraźnie humanistyczną cechę jego umysłowości; literaturę rzymską znał doskonale, lecz nie przemawiała ona tak do jego serca, jak literatura grecka; cenił jej wysoki poziom artystyczny, lecz przewaga pierwiastka rozumowego nadaje jej znamiona kosmopolityczne, a wogóle uważał ją za mało samodzielną i pod tym względem niższą od greckiej.

Tadeusz Sinko zwraca uwagę, że jeżeli mowa jest o tem wszystkiem, co składa się na wykształcenie danej jednostki, trudno to

uważać za wpływy, a jedynie można mówić o tradycjach, które działają już bez świadomości człowieka [1]).

N. p. w „Odzie do młodości" istotnie widzimy, że myśl przebiega pewne drogi, wyżłobione przez tradycję, a przecież jest tak samodzielna, odrębna i przeniknięta potrzebami danej chwili, że nie można mówić o wyraźnym wpływie tego czy innego pisarza, lub myśliciela.

Na tę tradycję u Mickiewicza składało się w bardzo znacznej mierze gruntowne wykształcenie klasyczne, które dla humanistycznego poglądu na świat posiada przedewszystkiem to wielkie znaczenie, iż nawiązuje bezpośrednio do punktu wyjściowego cywilizacji europejskiej i ułatwia zrozumienie i poznanie wszelkich dalszych stopni rozwoju tej cywilizacji.

To mielibyśmy zakres studjów i prac historycznych oraz historyczno-literackich, które w ogólnym obrazie wykształcenia poety stanowią część najpoważniejszą.

Był to niewątpliwie pomyślny wypadek, iż Mickiewicz zajmował się w stosunkowo większym stopniu naukami, kształcącemi zdolność rozumowania, niżby to mogło wypaść z normalnego programu naukowego; mianowicie z wykładów matematyki musiał wiele skorzystać, skoro zajmuje się nią jeszcze później na zebraniach filomackich oraz w kilkanaście lat później w swych uwagach nad etyką Spinozy sięga do porównań z dziedziny matematyki i geometrji. Równie przypadkowym był słuchaczem astronomji — a później niewątpliwie głównie dzięki temu powstanie przepiękny opis nieba w „Panu Tadeuszu". U wielu najznakomitszych naszych filozofów matematyka odgrywała poważną rolę; dobrze stało się, że Mickiewicz przy wstępie na szerszą widownię, choć w skromniejszym zakresie, nią się zajmował.

Jeżeli porównamy zakres studjów uniwersyteckich Mickiewicza, ze studjami n. p. Juljusza Słowackiego na tym samym uniwersytecie, odbywanemi o kilka lat później (1825—1828), dojrzymy z łatwością ogromną różnicę: u Mickiewicza bogactwo przedmiotów tak ilościowe jak i jakościowe, uzupełnione znakomitą szkołą społecznej pracy w związkach; natomiast Słowacki poza obowiązkowemi przedmiotami wydziału moralno-prawnego prywatnie tylko oddawał się studjom literackim i dobrodziejstw pracy społecznej nie zaznał, ponieważ związki młodzieży już nie istniały. Począwszy

[1]) Tadeusz SINKO: O tradycjach klasycznych Adama Mickiewicza. Kraków, 1923, str. 48—49.

od 1823 r. Mickiewicz i wszyscy prawie filomaci przebywali już następny etap szkoły patrjotyzmu, prześladowani, więzieni i zsyłani w głąb Rosji za pracę filomacką[1]).

Nie obce było również prawo Mickiewiczowi; jeszcze w szkole średniej uczył się go w dwuch ostatnich klasach, a nominacja na nauczyciela gimnazjum kowieńskiego zobowiązuje go do uczenia literatury, historji i prawa; profesor w Kownie, jak to zresztą często w życiu czynił, rozszerzał znacznie zakres swoich obowiązków i wykładał oprócz prawa ekonomję polityczną.

Wszechstronność działalności i zainteresowań Mickiewicza miała swoje źródło w jego wytrwałem dążeniu do zdobycia własnego i sumiennego poglądu na świat; wskazuje na to zupełne oddanie się naukom humanistycznym, których przedmiotem jest człowiek i jego różnorodna działalność, jako odrębne zjawisko życia powszechnego. Z ogólnej części nauk humanistycznych, na którą składają się: psychologja doświadczalna, antropologja i etnologja, Mickiewicz wiele zajmował się antropologją (dwie pozostałe nauki jeszcze nie istniały). W liście do Jeżowskiego (listopad 1820 r.) pisze on, że dokładnie zapoznał się z antropologją Pöhla, która, jak pisze: „w tem pożyteczna, że wyjaśnia psychologję Kantowską najużywańszą", a która skłoniła poetę do rozszerzenia i pogłębienia badań nad estetyką.

Wśród nauk humanistycznych pierwsze miejsce zujmują nauki historyczne, które mają za zadanie przedstawić wypadki dziejowe i czyny ludzkie w ich rozwoju dziejowym. W przeszłość przenoszą nas tak badania dziejów, jak również zajmowanie się pamiątkami i zabytkami, pozostałemi po przodkach, które wprowadzają nas w życie kulturalne przeszłości. Pewne dzieła twórczości ludzkiej są nawet obliczone na to, aby służyły dla podnoszenia moralnego i umysłowego przyszłych pokoleń, a mianowicie taki cel mają wszystkie dzieła sztuki. Osobny, a zupełnie także samodzielny dział twórczości ludzkiej stanowi język, który jako wytwór wielu wieków

[1]) Późniejszy stosunek obu poetów w Paryżu będzie miał w założeniu tę różnicę ich postawy wobec życia, która u Mickiewicza spoczywała na silnych podwalinach naukowych i społecznych, a u Słowackiego postawa ta utrzymywała się na wyżynie raczej dzięki większym zdolnościom, niż wyrobieniu charakteru. Gdy Mickiewicz obrazowo określił Słowackiego jako kościół bez Boga, nie był to z jego strony wyskok, lecz podpatrzenie braków.

tutaj powinien być zaliczony. Język zaś był przedmiotem szczególniejszych zabiegów Mickiewicza.

Każdy człowiek, ten „mały światek", stanowi odcinek dziejów danego środowiska; bierze bowiem udział w rozwoju otaczających go wypadków, wpływa na te wypadki przez czynne wystąpienie, lub pozwala im rozwijać się tak lub inaczej przez bierne zachowanie się. Wypadki nawzajem wywierają wpływ na człowieka, a cały ten splot codziennego życia składa się na kartę dziejów. Człowiek przez okres swego życia przeciętnie staje się łącznikiem dwóch, czasem trzech pokoleń, a ta ciągłość tradycji była przez długie wieki, przed wynalazkiem pisma, jedyną skarbnicą wiedzy i mądrości ludzkiej.

Przez badania historyczne można rozszerzyć we wszystkich kierunkach własne doświadczenie życiowe.

Lelewel podkreśla, że „wszelki człowiek, chcący wysokim przeznaczeniom rodu swego godnie odpowiedzieć, trawić życie na pożytek sobie i społeczności... winien w historji szukać przewodnika, chciwie się garnąć do wcielenia się w jej prawdy" [1]).

Jak głęboko przejmował się Mickiewicz podobnemi poglądami swego mistrza, widzimy z twórczości poetyckiej tego okresu, która prawie zupełnie poświęcona jest przeszłości i z niej wydobywała głębokie prawdy życiowe. (Demostenes, Grażyna, ballady).

Badania filologji greckiej i rzymskiej wprowadzały we wszystkie dziedziny życia kulturalnego i umysłowego starożytności i skłaniały do śledzenia dalszych stopni rozwoju cywilizacji europejskiej; badania te dawały główną podstawę dziejów piśmiennictwa powszechnego, a stanowią nieodzowny wstęp do dziejów myśli europejskiej; szczególnie dotyczy to filologji greckiej, a w niej właśnie Mickiewicz był najbardziej rozmiłowany. Wogóle zaś dają one doskonałe przygotowanie do własnego poglądu na świat.

W Kownie poświęcał się poeta badaniom nowszego piśmiennictwa, szczególnie niemieckiego i angielskiego. Schiller był początkowo jego najbardziej ulubionym autorem, gdyż zbliżała go doń równie silnie odczuwana idea wolności oraz historyzm, cechujący w wysokim stopniu tego poetę niemieckiego. Czytał wszystkie dzieła Goethego oraz innych pisarzy niemieckich.

Piśmiennictwo niemieckie, stojące wówczas u szczytu swego rozwoju, zajaśniało właśnie po raz pierwszy talentami pierwszej

[1]) Joachim LELEWEL: O potrzebie gruntownej znajomości historji i na czym ta gruntowność zależy. (Odbitka z „Tygodnika Wileńskiego").

wielkości, a w Polsce budziło zaciekawienie, albowiem różniło się zupełnie od najwięcej rozpowszechnionego w niej piśmiennictwa francuskiego.

Schiller i Goethe, uznani za klasyków niemieckich, głęboko przeniknięci byli ideałami humanistycznemi, i tem właśnie korzystnie odróżniają się od pisarzy niemieckich, działających na wschód od Łaby. Zapoznanie się z twórczością tych dwóch autorów rozszerzało niewątpliwie zakres wiedzy humanistycznej, a zarazem pobudzało do wysiłków nad ożywieniem własnej literatury.

W dalszym toku badań literackich Mickiewicz zajął się piśmiennictwem angielskiem. Szekspir do reszty przełamał więzy klasycznej teorji sztuki poetycznej, a Bajron wprowadził go na nowe drogi twórczości, pełnej namiętnych pragnień i ideałów, budzących najgłębsze warstwy duszy ludzkiej. W tej twórczości znalazł Mickiewicz pełnego człowieka, i nie dawał się porwać twierdzeniom, jakoby ruch romantyczny stanowił zupełne zerwanie i przeciwieństwo epoki poprzedniej. Przeciwnie sądził on, że epoka poprzednia jest przygotowaniem epoki następnej, a ze spuścizny starożytnej wszyscy czerpali, czy to Goethe, czy Bajron.

W ten sposób wiązał poeta piśmiennictwo z ogólnym ruchem umysłowym oraz z rozwojem myśli europejskiej i na tem szerokiem tle badał również pozostałe dziedziny nauk humanistycznych, jak nauki społeczne, dające ogólne pojęcie o życiu społecznem i państwowem, o zasadach moralności jednostkowej i społecznej, wolności jednostki i narodu i t. p. Tutaj w tych dziedzinach znów zajaśniał w całej pełni filomata, albowiem prace naukowe w towarzystwach młodzieży w dużej mierze dotyczyły zagadnień społecznych.

W zajęciach i pracach filomatów obok nauk historycznych i innych ważnym przedmiotem zainteresowania była „filozofja moralna", którą można uważać za dalszy ciąg nauki moralnej, wyniesionej ze szkoły średniej. W Nowogródku Mickiewicz uczył się nauki moralnej już od pierwszej klasy i była ona, jak już wspomnieliśmy, oddzielona od nauki religji, stanowiąc osobny przedmiot. Natomiast logika wykładana była tylko w ostatniej (szóstej) klasie według podręcznika Kondylaka. Coprawda na wydziale literatury i sztuk pięknych uczniowie obowiązani byli do słuchania wykładów logiki, lecz katedra została dopiero obsadzona w ostatnim roku studjów poety; zakres wiadomości, wymaganych przy egzaminie, niewiele wykraczał poza podręcznik szkolny, jak to wykazał Chmie-

lowski [1]). Wśród młodzieży istniała, jak to widzimy z prac filomackich, wyraźna skłonność do filozofji praktycznej.

Mickiewicz odznaczał się umysłem nad wyraz jasnym, bardzo logicznym i znać było na nim — jak pisze Straszewski [2]). — znakomitą szkołę filozoficzno-logiczną. A jednak ten, zdawałoby się, wybitny racjonalista, kiedy wypadło mu wypowiedzieć swoje poglądy, otwarcie wyznaje w wierszu „Romantyczność“:

> Czucie i wiara silniej mówi do mnie,
> Niż mędrca szkiełko i oko.

Przemówił przez niego właśnie humanista i historyk, występujący przeciwko wszechwładztwu racjonalizmu, a właściwie przeciwko Janowi Śniadeckiemu, który zwalczał nowe prądy umysłowe.

Znamiennym rysem nauk humanistycznych jest to, iż dotyczą one zjawisk niepowtarzalnych i to świadczy o ich zupełnej odrębności od nauk przyrodniczych, w których panuje mechanistyczny sposób myślenia. W obrębie zaś tych nauk, jak to powszechnie uznano, znajomość historji danej nauki jest nieodzownym warunkiem prawidłowej pracy nad jej postępem. Nauki te dają pewien pogląd na świat, który nie stanowi skończonej całości, który ciągle staje się; teraźniejszość jest tylko przedłużeniem przeszłości, a przyszłość naturalnem następstwem teraźniejszości; rozwój wypadków zatem odbywa się według następstwa, ograniczonego warunkami życia i twórczością człowieka. Taki pogląd na świat może być nazywany humanizmem; przeciwstawia się on z jednej strony naturalizmowi, a z drugiej — wszelkiej nadprzyrodzoności i teologizmowi.

Polska myśl filozoficzna zawsze odznaczała się podobną dążnością życiową, łącząc dociekania teoretyczne z pewnemi potrzebami praktycznemi, a ponadto okazywała dążenia popularyzatorskie. Tem bardziej od podobnych wymagań nie mógł uchylać się Mickiewicz, który z kierunku prac filomackich i nauczycielskiego zawodu przywiązywał wagę do działalności oświecicielskiej.

Ta dążność życiowa stanowi podwalinę humanistycznego poglądu na świat. Wysokie zdolności umysłowe niewątpliwie ułatwiały Mickiewiczowi wyrobienie sobie własnego sądu o wszystkiem, co mogło złożyć się na pogląd ogólny. Lecz wiele zawdzięczał również badaniom historycznym nad piśmiennictwem starożytnem i współ-

[1]) P. CHMIELOWSKI: Filozoficzne poglądy Mickiewicza. Warszawa, 1899, str. 3—6.

[2]) M. STRASZEWSKI: Dzieje..., str. 499.

czesnem. Skupienie wszystkich zagadnień około jednostki ludzkiej przypomina nam zdanie Protagorasa, że człowiek jest miarą wszystkich rzeczy. Pogląd ten był bliski polskiej umysłowości wogóle, a bliski musiał być w szczególności Mickiewiczowi, gdyż uważał on jednostkę za podstawową komórkę społeczeństwa, a za obowiązek tej jednostki — nieustanne doskonalenie się.

W pół wieku później pogląd ten zaczęło głosić kilku wybitnych filozofów, przyjmując go za podstawę nowoczesnej filozofji, a Protagorasa przedkładając nawet nad Platona i Arystotelesa: tutaj należy pragmatysta amerykański Wiliam James, humanista angielski F. C. S. Schiller i inni.

Florjan Znaniecki sądzi, że wiedza humanistyczna obecnie wymaga przejścia do nowego, logicznie wyższego typu naukowej konstrukcji [1]).

Humanizm teoretyczny rozrasta się zatem do rozmiarów systemu filozoficznego, jako przeciwwaga systemów materjalistycznych.

Dla Mickiewicza, jak wiemy, ten kierunek umysłowy stał się źródłem odrębnego i wybitnie samodzielnego poglądu na świat, opartego o wewnętrzne wartości ducha ludzkiego, ciągle czynnego, a w życiu zewnętrznem dążącego do urzeczywistnienia istotnej wolności ludzi i ich celowej współpracy.

Kto nie śledził całej pracy Mickiewicza nad własnym wewnętrznym rozwojem i jego dążenia do nieustannego postępu i doskonalenia się, ten może widzieć w opowiedzeniu się za ,,prawdami żywemi'' objaw niespodziewany. Jednak humanistyczny kierunek prac wytwarza określoną filozofję życia, której cechą jest wybitnie etyczny stosunek do świata oraz postawa estetyczna; one to właśnie stanowiły o przewadze woli i uczucia. Nie było to więc zerwanie z racjonalizmem i przejście do obozu romantyków, jak mogłoby się wydawać, lecz z wzrostem i kształceniem się etycznych i estetycznych poglądów poety pierwiastek uczuciowy dochodził do głosu, nie wykluczając jednak pierwiastka rozumowego. Dlatego słusznem jest twierdzenie Władysława Biegańskiego, że pogląd Mickiewicza na świat i życie był ,,potężny, oryginalny, od początku do końca dziwnie konsekwentny'' [2]).

---

[1]) Florjan ZNANIECKI: Wstęp do socjologji. Poznań, 1922, str. 25.

[2]) Wład. BIEGAŃSKI: O filozofji Mickiewicza. Przegląd Filozoficzny T. X., str. 201.

Jeżeli, zdaniem Struvego, nie jest przesadą, iż bez wykształcenia humanistycznego niema prawdziwego filozofa, to przedewszystkiem odnosi się to do Mickiewicza, który swój pogląd na świat wykształcił głównie na badaniach historycznych, literackich, językowych i t. p. czyli tych badaniach, które opierają się na podstawie psychologicznej i prowadzą do znajomości duszy ludzkiej oraz stosunków między ludźmi.

Gwałtowny przewrót w umysłowości poety w czasie pobytu w Kownie, który jest tłumaczony przez ustanie oddziaływania nań racjonalistycznego środowiska wileńskiego, nastąpił raczej z powodu głębokich przeżyć psychicznych, choć niewątpliwie rozczytywanie się w literaturze romantycznej Zachodu również odegrało dużą rolę.

W osamotnieniu kowieńskiem, zdala od przyjaciół i wileńskiego środowiska umysłowego poeta tem silniej przeżywał uczucia zawiedzionej miłości do Maryli Wereszczakówny. Po kilku już miesiącach nadesłał kolegom wileńskim utwory, które były tak niezwykłe, iż nawet wprowadziły wytrawnych krytyków filomackich w zakłopotanie. Nie literat, lecz prawnik Malewski, obznajomiony jednak z nowemi prądami literackiemi, poznał się pierwszy na wspaniałym wzlocie Mickiewicza w krainę ideałów i przeznaczeń człowieka, jak dowodzą tego: Oda do młodości, Romantyczność, Dziady kowieńskie. Malewski pisał do poety: „Wszak cudów dokazujesz. Im więcej ciśniony tem więcej tworzysz".

Kowieński objaw indywidualizmu Mickiewicza możnaby tłumaczyć sobie w ten sposób, że znalazł on tutaj warunki do skupienia się i do wypowiedzenia swoich uczuć oraz swoich rozmyślań pod naporem gwałtownych przeżyć duchowych.

Doniosłość uczuciowa przedmiotów prowokuje nas niejako do czynności — pisze Władysław Witwicki — i podniecający wpływ uczuć na czynność sądzenia zaznacza się wzmożeniem czynności rozumowania. [1])

To właśnie wzmożenie czynności umysłowej na tle głębokich przeżyć uczuciowych dało nam dopiero poznać pełne duchowe oblicze poety. Samodzielność duchowa Mickiewicza ukazała się nam w całej swej okazałości, gdy znalazł się w warunkach, zmuszających do liczenia tylko na własne siły. Obfite zdroje myśli i uczuć płynęły, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej i odsłaniały coraz to

---

[1]) Wład. WITWICKI: Psychologja. T. II, str. 55, 56.

głębsze pokłady jego świata duchowego. Tutaj zarazem okazuje się, jak wielkie znaczenie dla rozwijania przyrodzonych zdolności duchowych posiada odpowiedni dobór przedmiotów nauki i badań naukowych.

Zakres zainteresowań i nauki Mickiewicza, obejmujący piśmiennictwo, historję i język, miał z natury rzeczy tło psychologiczne. Przedmioty te kształciły zdolności rozumienia duszy ludzkiej i oddziaływały na rozwój władz umysłowych.

W prądach filozoficznych XVIII wieku duże znaczenie miał kierunek psychologiczny i Kondylak, autor logiki szkolnej, z której uczył się Mickiewicz, był właściwie psychologiem. Prace filomackie Mickiewicza wskazują, że wówczas znał on również filozofów angielskich, np. ,,porządnie myślącego Loka". Właśnie Locke stosował metodę psychologiczną i genetyczną przy rozwiązywaniu zagadnień filozoficznych, a do filozofji praktycznej, w szczególności do etyki wprowadził zagadnienia pedagogiki, teorji państwa, wolności i jednostkowego rozwoju. Z prac filomackich widzimy, że zagadnienia psychologiczne i zbliżone do psychologji przeważały. Na jednem z posiedzeń poeta wygłosił koreferat nad początkiem czynności moralnych, o namiętnościach i o uczuciach wrodzonych [1]). Ta i wiele innych prac filomatów pozwalają wnosić, że zagadnienia psychologiczne były dla nich b. bliskie; może działo się to dlatego, że na uniwersytecie wileńskim od 1796 r. tego przedmiotu nie wykładano, filomaci starali się więc uzupełniać te braki w swojem gronie. Inne prace, jak tłumaczenia z Sulzera, wprowadzały w zagadnienia psychologiczne i w tych pracach Mickiewicz brał poważny udział. Już jako 20-letni zwrócił on uwagę na konieczność przeżywania utworów piękna, jeżeli chcemy je słusznie oceniać. ,,Przejęcie się mocne duchem pisarza — mówił poeta — ukrywa przed krytykiem wiele uchybień; ale zimność i nieczułość krytyka staje się matką pochwał, albo nagan przesadzonych i niesłusznych". To tak słuszne spostrzeżenie opiera się na bystrem wniknięciu w duszę ludzką. Równie z głębokiego wnikania w psychikę człowieka pochodzi przekonanie poety o jedności i jednolitości świata duchowego, czemu tak często dawał wyraz. Ideał jego zdaniem musi być ,,doskonale jednym", a ,,poezja każda musi mieć jedność" [2]). Tak silne poczucie jedności duchowej, jednostkowej i społecznej mogło się zrodzić

[1]) J. KALLENBACH: l. c. T. I., str. 41. — Archiwum Filomatów, Cz. II., t. I., str. 34.

[2]) J. KALLENBACH: l. c., str. 86—87.

istotnie tylko w wysoko zgranem i dobranem gronie szlachetnej młodzieży filomackiej, w którem wzrastały te duchy twarde i niezmożone, hartujące się na całe znojne życie.

Kallenbach podkreśla, jak ,,szlachetna, humanistyczna psychologja tkwi w takiem jednem zdaniu: ,,wmówić w człowieka, iż jest zdolnym, nie mówię do wykonania wielkich rzeczy, ale przynajmniej do myślenia o nich, już jest wielką rzeczą" [1]).

Z pośród licznych, wspaniałych określeń psychiki ludzkiej, rozrzuconych po utworach Mickiewicza, przytoczymy może dla jego ukształcenia psychologicznego najbardziej znamienną, bo świadczącą o niesłychanie subtelnej zdolności wnikania w najgłębsze procesy duszy człowieka, tam, gdzie kształtuje się dusza narodu. W wierszu ,,Droga do Rosji" podaje poeta taką charakterystykę ludności rosyjskiej:

Spotykam ludzi z rozrosłemi barki
Z piersią szeroką, z otyłemi karki...
Lecz twarz każdego jest jak ich kraina:
Pusta, otwarta i dzika równina...
Tu oczy ludzi...
Z daleka patrząc — wspaniałe, przecudne;
Wszedłszy do środka — puste i bezludne,
Ciało tych ludzi, jak gruba tkanica,
W której zimuje dusza — gąsienica...
Ale, gdy słońce wolności zaświeci,
Jakiż z powłoki tej owad wyleci:
Czy motyl jasny wzniesie się nad ziemię,
Czy ćma wypadnie, brudne nocy plemię?

Poeta wyraźnie tutaj stwierdza kształtujący wpływ duszy człowieka na jego ciało. Dusza tutaj — jak pisze Chmielowski — nietylko jest źródłem uczuć i postępków ludzkich, lecz przetwarza ciało według swoich właściwości.

Wyrażoną w ostatnich wierszach niepewność co do przyszłości Rosji niektórzy współcześni mogli nawet uważać za uprzedzenie do niej, lecz późniejsze dzieje narodu rosyjskiego całkowicie ten sąd usprawiedliwiły.

Bogate życie wewnętrzne Mickiewicza rozsadzało ciasne ramy, jakie rozumowi zakreślał racjonalizm wieku oświecenia; poeta oparty na swoim świecie uczuć, czuł się samoistnym i niezależnym od świata zewnętrznego, z którego nie był zadowolony; wiedział

[1]) l. c. str. 96.

on pozatem, że istota człowieka najbardziej bezpośrednio wyraża się w uczuciach, a w uczuciach właśnie biorą początek: postępowanie etyczne i wrażenia estetyczne.

Kilkakrotnie wyraził poeta pogląd, iż nasz świat wewnętrzny znamy niedostatecznie, z ułamkowych tylko przejawów. W Improwizacji mówi:

Mam to czucie, co się samo w sobie chowa,
Jak wulkan, tylko dymi niekiedy przez słowa.

Następnie w uwagach do etyki Spinozy pisze profesor: ,,Rozum jest sposobem objawienia życia, jednym ze sposobów, którym życie stwierdzić się może. Przecież ono nieskończoną ilością sposobów się objawia".

Kiedy 22-letni Trentowski począł rozglądać się po świecie, odrazu spostrzegł, jak słabo odzwierciadlają się w naszej mowie tajemnice świata wewnętrznego. W rozprawce ,,Eufonja jako zasada języka polskiego", ogłoszonej w 1830 r. pisze: ,,Tutaj filozofja podaje filologji rękę i wystawia objęcia[1]) w wyobrażeń szacie. W każdej nauce punkt ten się znajduje, jak prawda w przeświadczeniu. Bóstwo złożyło nam wszystkie tajemnice w duszy, ale my nie prędko dobywać ich stamtąd potrafiem"[2]).

Trentowski więc również nie wierzył, że człowiek rychło zdoła wydobyć ze swej duszy wszystkie tajemnice.

Gdy zatem myśl ludzka może nam dać tylko blade i słabe odbicie świata duchowego i nie umie dotychczas wytłumaczyć zagadnień bieżącego życia, to życie ma nad myślą przewagę, gdyż płynie naprzód, rozwija się bez względu na nasze teoretyczne, rozumowe dociekania.

Do tego przeświadczenia doszedł Mickiewicz nietylko przez wydanie walki przedstawicielom starszego pokolenia, które, tkwiąc w atmosferze wieku oświecenia, przeciwstawiało się prądom odrodzeńczym, lecz także przez to, że patrzył na klęskę własnej ojczyzny w starciu się z wyrozumowanemi stystemami absolutyzmu państwowego, patrzył na podeptanie żywego narodu. Jak ,,Oda do młodości" wyrosła z uczuć ogólno-ludzkiego dążenia do wolności, tak

---

[1]) Objęcia = pojęcia.

[2]) Rozprawka ukazała się w ,,Pamiętniku umiejętności moralnych i literatury". Warszawa, 1830, IV. — Przytoczony ustęp podaje W. HORODYSKI w dziele: Bron. Trentowski. Kraków, 1913, str. 396.

,,Romantyczność" jest już zagłębieniem się w świat ojczysty, w społeczeństwo własne, w którem każdy przejaw życia jest ,,prawdą żywą".

Wiersz ,,Romantyczność" posiada znaczenie programowe, gdyż na teorji ,,prawd żywych" opiera Mickiewicz swój pogląd na świat.

W uwagach nad projektem czasopisma filomackiego, które poprzedziły na trzy kwartały powstanie dwóch wspomnianych wierszy, mamy pewien ślad zajmowania się Mickiewicza zagadnieniami filozoficznemi, ślad tem ciekawszy, że z pośród członków Towarzystwa żaden tych zagadnień nie poruszył, chociaż niektórzy zajmowali się filozofją. Mickiewicz rozróżnia filozofję spekulacyjną i filozofję praktyczną, czyli moralną, która ,,w naszym kraju i w teraźniejszych okolicznościach skutecznie nam posłużyć może" [1]).

Filozofja spekulacyjna, szczególnie scholastyczna, łączyła się z największym upadkiem umysłowym w Polsce i nie mogła znajdować zwolenników wśród młodzieży filomackiej. Podzielali oni raczej poglądy polskich humanistów, z których już pierwszy Grzegorz z Sanoka nazywał nauki scholastyków ,,marzeniami na jawie". Ostateczną klęskę zadał filozofji szkolarskiej wiek oświecenia, a on właśnie stał u kolebki tej młodzieży.

Dążenia odrodzeńcze filomatów szły bardzo daleko a odznaczały się głębokiem zrozumieniem polskiej przeszłości i teraźniejszości. Mickiewicz wyniósł z prac filomackich przekonanie, iż z dziedziny filozofji najstosowniejszą dla Polaków jest filozofja praktyczna, czyli etyka, a sam oparł swój pogląd na świat na zasadniczej podstawie etyki, jaką są ,,prawdy żywe". Te ostatnie, zdaniem Biegańskiego, są ideałami etycznemi; te myśli Mickiewicza są bardzo głębokie i psychologicznie bardzo prawdziwe, iż tych ideałów nie można ani rozumem dochodzić i oceniać, jak znów nie można dochodzić i oceniać uczuciem prawd naukowych, prawd martwych [2]).

Pojęcie ,,prawd żywych" stanowi trafne uchwycenie zjawisk życia wewnętrznego i działalności zewnętrznej, wypływających z siły twórczej człowieka. Ani dogmatyczna, ani mechanistyczna bowiem teorja nie umie wyjaśnić najprostszych objawów życiowych.

---

[1]) Arch. Filom. Cz. II, t. II, str. 216.

[2]) Wład. BIEGAŃSKI: l. c., str. 213.

W epoce Mickiewicza dążność życiowa, czyli aktywizm był znamieniem wybitnem myśli polskiej, a w ,,prawdach żywych" znalazł ten aktywizm dobitny wyraz. Zaznaczyliśmy, że ze stanowiska humanistycznego znalazł ocenę ten kierunek dopiero pod koniec stulecia, a tutaj możemy nadmienić, że z takiem samem opóźnieniem, ale zato wielką rolę odegrały ,,prawdy żywe" w filozofji najnowszej.

Rówieśnik Mickiewicza, lecz działający o 30 lat później, T. G. Fechner, głosił swój ,,pogląd dzienny", zbliżony do ,,prawd żywych"; później Alfred Fouillée usiłuje dowieść jedności podmiotowych i przedmiotowych czynników bytu, do czego służyły mu ,,idee-siły", a Henryk Bergson dowodzi, że rzeczywistość — to ciągły rozwój twórczy, który przenika ,,pęd życiowy"; Rudolf Eucken zaś podkreśla, że przez postępowanie etyczne wprowadzamy do swego istnienia twórcze siły duchowe [1]).

Jeżeli romantycy z Mickiewiczem na czele jeszcze musieli wywalczać sobie dostęp do życia i do rzeczywistości, a ich ,,prawdy żywe" z trudem torowały sobie drogę w umysłach ówczesnych, to dzisiaj uznaje się za rzecz nie ulegającą wątpliwości, że nietylko piśmiennictwo piękne, lecz filozofja i wogóle wszystkie nauki mogą czynić postępy tylko w ścisłej łączności z życiem.

Nietylko humaniści, lecz w ostatnich czasach nawet przyrodnicy przychodzą do przekonania, że nie zrozumiemy zjawisk bez oparcia się o prawdy żywe.

[1]) Adam ZIELEŃCZYK w rozprawie: Mickiewicza ,,prawdy żywe" (Przegl. Filoz. 1926 r.) przyznaje wprawdzie słuszność Biegańskiemu, który dowodzi, że poglądy Mickiewicza należy rozpatrywać ze stanowiska etyki; jednak sam postąpił inaczej i przedstawia poetę wyłącznie ze stanowiska teorji poznania. Metoda ta już u Chmielowskiego wydała ujemne wyniki, jednak Chmielowski może być wytłumaczony tem, iż jego praca była istotnie pierwszą o filozoficznych poglądach Mickiewicza. Na tej to drodze dochodzi p. Zieleńczyk do wniosku, że ,,mickiewiczowska prawda żywa stanęła w wyraźnem i świadomem przeciwieństwie do ducha filozoficznego" oraz że Mickiewicz ,,nie dążył w swojej pracy do ustalenia ogólnego i oderwanego poglądu na działania, lecz do działania samego". Te wnioski wydają się błędne dlatego, że każde zagadnienie może być przedmiotem filozofji, aby tylko było badane metodą filozoficzną; o ,,prawdach żywych" zaś nie można powiedzieć, aby ich badanie było dla filozofji nieosiągalne. W taki sposób wielka dziedzina filozofji praktycznej musiałaby być z filozofji usunięta. Trudno również zgodzić się, aby człowiek działający nie mógł posiadać własnych poglądów filozoficznych. Czyż jeden ma mieć poglądy filozoficzne, a ktoś drugi ma według nich postępować? P. Zieleńczyk, zdaje się, sam wpadł w to doktrynerstwo, które Mickiewicz tak zwalczał, gdyż ,,chce skazać prawdę na bezpłodność". (Liter. słow. IV., wykł. 2).

Tak w nauce o przemianie materji — pisze G. Bunge — jak i w pozostałych częściach fizjologji, nie udało się dotąd sprowadzić jakiegokolwiek objawu życiowego do praw fizycznych i mechanicznych [1]).

Istota życia bowiem objawia się w czynnem działaniu, podlegającem tylko wewnętrznemu, psychologicznemu badaniu. Wzmaganie się kierunku witalistycznego w naukach przyrodniczych świadczy, że zagadnienie „prawd żywych" zapewne nie zejdzie już z porządku dziennego nawet w tej dziedzinie.

Z powyższych uwag jest widoczne, że „prawdy żywe" możnaby oświetlić z wielu stron. Pozostaną one dla nas przedewszystkiem głęboko psychologicznem uchwyceniem wiecznie żywych sił, skupionych w człowieku, które muszą być uszanowane przez to samo, że istnieją. Twórca największego w Polsce ruchu odrodzeniowego nie mógł obrać trwalszej i słuszniejszej podstawy, niż jest żywa treść człowieka, którego odrodzenie się dokonywało.

Skoro Mickiewicz przyjął prawdy żywe za najogólniejszą podstawę swego poglądu na świat, nabrały one rozstrzygającego znaczenia przy określaniu odrębności i samodzielności jednostki. Tę odrębność dostatecznie już określa zasób uczuciowy jednostki, z którego wyprowadzamy uczucia estetyczne i moralne. Uczucia estetyczne uważane są za pierwotniejsze od uczuć moralnych; dla romantyków muszą one mieć najważniejsze znaczenie z powodu ich odwołania się do pierwiastków ludowych, rodzimych.

W miarę rozwoju twórczości poetyckiej wzrastała potrzeba zaznajomienia się z zagadnieniami krytyki literackiej, przyczem do głębszych badań skłaniała Mickiewicza praca nad rozprawą magisterską o pożyteczności krytyki [2]). W Szczorsach np. korzystał z bogatej bibljoteki Adama Chreptowicza i uzupełniał zaczętą w Kownie „Teorję sztuk pięknych". Badania te musiały go mocno pochłaniać, skoro po trzech latach pracy w odosobnieniu kowieńskiem wystąpił z nowym, dojrzałym programem literackim, otwierającym epokę romantyczną w Polsce. W tymże roku stara się młody profesor u władz szkolnych o wyjazd zagranicę dla prowadzenia

[1]) G. BUNGE: Lehrbuch der physiologischen und pathologischen Chemie. 1887. Przekład polski 1889.

[2]) J. BIELIŃSKI (l. c.) pisze, że wykłady Leona Borowskiego o piśmiennictwie polskiem, na które uczęszczał Mickiewicz w latach 1816—1819, nosiły tytuł: „Estetyka. Poezja".

dalszych badań estetycznych. Razem wszystko to dowodzi, że prace krytyczno-literackie w tym kilkoletnim okresie stanowią główne zatrudnienie Mickiewicza, który ponadto czyni zabiegi, aby te prace mógł prowadzić nadal.

Z listów dowiadujemy się, że oprócz licznych utworów współczesnej literatury pięknej, głównie arcydzieł niemieckich i angielskich, Mickiewicz pilnie rozczytywał się w dziełach estetycznych i krytyczno-literackich.

Filomaci mieli dobrą łączność z zagranicznemi rynkami księgarskiemi i znali główniejsze prace, jakie się ukazywały. Na posiedzeniach roztrząsali poglądy J. G. Sulzera, F. Schlegla, Bouterweka, Eberharda. W Kownie czytał Mickiewicz Drewsa, Helvetiusa (De l'esprit), objaśnienia do estetyki Kanta i innych autorów. Helvetius, zdaniem Kallenbacha, wpłynął na pewne poglądy estetyczne Mickiewicza. Najbardziej, zdaje się, przemawiały doń poglądy o stosunku sądu do uczucia; Helvetius bowiem wszystko sprowadzał do uczuć. Na jednostronność niektórych jego poglądów zwrócił uwagę Drewes, a Jeżowski ostrzegał Mickiewicza, iż Helvetius zbyt pochopnie sprowadza uczucia do zjawisk fizjologicznych.

O zupełnem zajęciu się Mickiewicza zagadnieniami estetyczno-krytycznemi w tym okresie mogłoby świadczyć to, że w obszernej jego korespondencji nie znajdujemy śladów, iż zwrócił uwagę na poglądy filozoficzno-moralne Helvetiusa, co później już po uwięzieniu i zesłaniu do Rosji byłoby niemożliwe.

Z encyklopedji Sulzera poznał Mickiewicz poglądy Shaftesbury'ego, który dowodził, że postawa estetyczna powinna być miarodajną również dla postawy naukowej, szczególnie zaś dla etyki.

Jest rzeczą znamienną, że szereg myślicieli polskich, działających w kraju, a więc w bezpośredniej łączności ze społeczeństwem, a przodujących epoce romantycznej, główny nacisk kładło na zagadnienia estetyczne. Mickiewicz już w początkach swej działalności zmuszony był opuścić kraj i przerwać dotychczasowe prace; można sądzić, że gdyby był pozostał na miejscu, jego badania estetyczne i krytyczno-literackie posunęłyby się niewątpliwie znacznie naprzód. Mimo to zdołał Mickiewicz powiedzieć nam tyle o swoich poglądach, że możemy w dostatecznej mierze pewne rzeczy ustalić.

Mianowicie pogląd na świat Mickiewicza, zarysowany już wyraźnie w tym okresie, a który w głównych zarysach przetrwa bez zmian do końca jego życia, odpowiada w zupełności temu, co Struve uważa za znamienne cechy filozoficznej myśli polskiej: 1. dążność

życiowa, 2. dążność do syntezy, 3. żywość i obrazowość, wogóle popularność wysłowienia [1]).

Dla takiego poglądu główne znaczenie posiada istotnie postawa estetyczna i nie wyda się nam dziwnem, że każdy, kto chciał pozostać wierny myśli narodowej, a przytem dostosować się do potrzeb chwili, odznaczającej się silną dążnością do demokratyzacji i oświecania rzesz ludowych, wielki nacisk ponadto położy na popularność wysłowienia, jak to uczynił Mickiewicz na wychodztwie po 1831 r. a inni myśliciele, jak Libelt, Tyszyński w tym duchu działali w kraju.

Libelt za punkt wyjścia dla swego systemu filozoficznego wziął estetykę, gdyż sądził, że ,,miłą stanie nam się filozofja, gdy ją dopatrzymy w arcydziełach sztuki" [2]). Libelt przyjął za podstawę wyobraźnię, którą nazwał umem, i której postawił za zadanie pogodzenie realizmu z idealizmem. Wyobraźnia kształtuje wszechbyt, jest ona zatem naczelną władzą duchową, jest organem filozofji. Wyobraźnia tylko, zdaniem Libelta, zdolna jest dokonać syntezy bytu i myśli, w których objawia się absolut. Każde prawdziwe dzieło sztuki jest jednią duchowej treści artysty z materjałem, czyli zmysłowym wyrazem metafizycznej jedni ducha z przyrodą. Twórczość artysty zatem posiada przebieg w istocie ten sam, co proces rozgrywający się w łonie absolutu. ,,Libelt — pisze M. Sobeski — określa piękno nietylko jako jedność treści i formy w materjale, lecz także jako harmonję znaku i znaczenia — czyli, jakbyśmy się dzisiaj wyrazili, szuka istoty piękna w wyrazie" [3]).

Przedstawienie ustroju świata, jako ustroju morfologicznego, będącego objawem twórczej działalności wyobraźni wszechświata, stanowi szczególniejszą zdobycz i zasługę Libelta, gdyż wyprzedził on w tej dziedzinie innych badaczy, jak o lat bezmała trzydzieści Frohschammera, a o lat sześćdziesiąt Crocego, który niezależność przyznaje tylko faktowi estetycznemu, t. j. temu, w czem Libelt widzi poczucie natchnienia, objawienie ducha w człowieku, a Trentowski samodzielność i oznakę bóstwa człowieka [4]).

Croce ponadto zwrócił uwagę — jak pisze Maurycy Mann — że poznanie intuicyjne nie ogranicza się do dziedziny estetycznej, lecz wkracza w sferę poznania umysłowego, czyli pojęciowego;

---

[1]) H. STRUVE: Historja logiki... str. 522.

[2]) Karol LIBELT: Estetyka czyli umnictwo piękne, 3 tomy, wyd. 2. Poznań, 1875. T. I., str. 48.

[3]) Michał SOBESKI: Filozofja sztuki. Warszawa, 1917, str. 134.

[4]) W. HORODYSKI: Bron. Trentowski. Kraków, 1913, str. 396.

nawet pojęcie, otrzymane drogą procesu logicznego, utożsamia się z wyobrażeniem estetycznem. Dzięki temu sztuka i nauka, dwa szczyty dwojakiego poznania, stykają się jedną stroną, mianowicie estetyczną [1]).

Tymczasem wypadki polityczne w ojczyźnie, uwięzienie, potem zesłanie do Rosji nadały odmienny bieg uczuciom i myślom Mickiewicza, który nie mógł już wobec brutalnego nacisku wrogich sił zajmować nadal tylko estetycznej postawy, lecz musiał dać pierwszeństwo obowiązkom moralnym wobec swojego środowiska. W ten sposób w uczuciach poety zaczęły przeważać pierwiastki etyczne nad estetycznemi, co zaraz znalazło wyraz w twórczości. Filomata wziął górę nad pieśniarzem. Dowodem tej przemiany wewnętrznej jest układ poematu „Konrad Wallenrod", w którym poecie chodziło głównie o wyrażenie pewnej myśli etycznej, co też w zupełności osiągnął, lecz odbiło się to na układzie artystycznym dzieła [2]).

Konstrukcje etyczne — pisze Biegański — nie są oderwanemi pojęciami naukowemi, lecz celami, ideałami, każdy zaś ideał jest dostosowany do odpowiedniego uczucia i wskutek tego posiada mocne nieraz zabarwienie uczuciowe i może być bardzo silnym popędem do czynu. Przyswajanie więc sobie takich ideałów jest równoznaczne z przyswajaniem sobie nowych popędów do działania [3]).

Taki właśnie świat był odtąd światem naszego poety.

Mickiewicz był naturą silną, energiczną, a bierne zachowanie się wobec świata — jak pisze Chmielowski — mogło mu wydawać się pożądanem tylko chwilowo, naprawdę jednak w głębi duszy pragnął on świat ten przetworzyć według ideału, wypieszczonego w duszy. On nie tylko przechowywał w duszy iskrę młodzieńczego zapału, ale ją wciąż rozżarzał; nie tylko głosił najszczytniejsze zasady, ale starał się je w życie wprowadzić. W duchowym rozwoju ludzi zwykle po okresie młodzieńczej wybujałości i zapału następuje doba chłodniejszej rozwagi, oziębienia uczuć, oględność i rachowanie się z przemożnemi okolicznościami bytu powszedniego. Inaczej u naszego poety: nie tylko nie ochłódł, ale stawał się coraz większym

[1]) Maurycy MANN: Benedetto Croce jego estetyka i krytyka literacka. Warszawa, 1930, str. 8.

[2]) J. KALLENBACH: l. c. T. I., str. 380.

[3]) Wład. BIEGAŃSKI: Etyka ogólna, wyd. 2. Lwów, 1922, str. 132.

entuzjastą i po wileńskim okresie empiryzmu z coraz większym naciskiem podnosił pierwiastek idealny [1]).

Już u Kondylaka poeta wyczytał, że umysł więcej może widzieć aniżeli oko (Logika, str. 22); to tem więcej umysł zaczął odwoływać się do wewnętrznego świata, gdy to oko napotykało w świecie zewnętrznym tyle niesprawiedliwości, obrażającej uczucia patrjotyczne i ogólnoludzkie.

Ludzie! każdy z was mógłby, samotny, więziony,
Myślą i wiarą zwalać i podźwignąć trony...

Taka głęboka ufność w potęgę wewnętrznych, moralnych pierwiastków ludzkich mogła tylko zrodzić się w kimś, kto wszystkiemi władzami swego ducha wrósł w swoje otoczenie i czuł się związany całem jestestwem ze swojem społeczeństwem, ze swoją ojczyzną.

Niezależnie od wrodzonych skłonności do głębokiego odczuwania swej łączności wewnętrznej z istotą wszechbytu i ze środowiskiem społecznem, Mickiewicz w ciągu nauki szkolnej, a później w pracy filomackiej zdobył wiedzę z zakresu etyki w stopniu stosunkowo najwyższym w porównaniu z innemi przedmiotami. W ciągu pierwszych dwuch lat istnienia Towarzystwa Filomatów i czynnego, bezpośredniego udziału Mickiewicza w jego pracach najwięcej prac przerobiono z zakresu etyki, które przeważnie w sprawozdaniach umieszczano pod nagłówkiem ,,filozofja moralna''.

Skoro kultura etyczna polega na odpowiedniem uporządkowaniu popędów, filomaci przy swoim systemie pracy musieli osiągnąć w tej dziedzinie doskonałe wyniki. Ożywieni najszlachetniejszemi uczuciami, starali się służyć dobru powszechnemu. Ideał zaś dobra powszechnego — jak pisze Biegański — powstaje z połączenia instynktu szczęścia z instynktami społecznemi i tkwi on ukryty we wszystkich zasadach etycznego postępowania.

Zrzeszając się dobrowolnie dla wzajemnego doskonalenia się, filomaci już tem samem szli dalej, niż sięgały zwykłe obowiązki szkolne; wśród nich, jak wiemy, wybitną rolę odgrywał Mickiewicz. Kształcili się oni w cnotach, które etyka stawia najwyżej. Wytrwałość, panowanie nad sobą, samodzielność, godność, sprawiedliwość, sumienność cechowały to grono szlachetnej młodzieży.

Wszystkie te cnoty odnajdujemy w życiu poety; był im wierny zawsze, chociaż musiał to nieraz okupywać wielkiemi osobistemi przykrościami i stratami.

---

[1]) P. CHMIELOWSKI: Filozoficzne poglądy A. Mickiewicza. Rozdział 3.

Szczęśliwy, czyjej przewodniczą łodzi
Cnota i Piękność, niebieskie siostrzyce!

pisał poeta w „Żeglarzu", albo w strofce filomackiego wiersza „Hej radością oczy błysną" treściwie ujmuje zasady moralne:

Pochlebstwo, chytrość i zbytek,
Niech każdy przed progiem miota,
Bo tu święty ma przybytek
Ojczyzna, nauka, cnota!

Zagadnienie dobra i zła musiało być przedmiotem wczesnych rozważań poety, skoro w wierszu „Warcaby" spotykamy głębokie uwagi nad różnicą między prawem a sumieniem:

Inna jest żyć bez zbrodni, inna poznać zbrodnie;
Często i prawodawca nie był z prawem zgodnie.

Poeta tutaj wyraźnie przechyla się na rzecz sumienia, które uważa za instancję godniejszą zaufania niż prawo.

Wysokie pojęcie wolności i niezależności objawiał poeta zawsze. Za podstawę szczęścia ogólnego uważał niezależność i wolność jednostki; człowiek „mały światek" musi być zdolny do wypełniania obowiązków społecznych i zwalczania zła:

Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze,
Ten, młody, zdusi Centaury,
Piekłu ofiary wydrze,
Do nieba pójdzie po laury!

Po klęsce powstania listopadowego serce poety było pełne goryczy; w wierszu „Reduta Ordona" wyraził przekonanie, że nadmiar zła nie może pozostać bez kary:

Kiedy od ludzi wiara i wolność uciecze,
Kiedy ziemię despotyzm i duma szalona
Obleją, jak Moskale redutę Ordona —
Karząc plemię zwycięzców, zbrodniami zatrute,
Bóg wysadzi tę ziemię, jak on swą redutę.

Najwięcej miejsca w twórczości i działalności poety zajmują zagadnienia z dziedziny etyki społecznej. Pieśń Filaretów, Oda do młodości, Improwizacja, Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego, wykłady paryskie, działalność społeczna i polityczna — są przepojone gorącem uczuciem służenia sprawie powszechnej.

Bo gdzie się serca palą,
Cyrklem — uniesień duch,

Dobro powszechne skałą,
Jedność większa od dwóch!

Jak głęboko czuł Mickiewicz więź społeczną, mogą świadczyć jego słowa w liście do Jeżowskiego: „Zostawiony sam sobie bardzo jestem mały".

Czynnik społeczny w życiu jednostki jest bodaj najważniejszy, ponieważ do niego odnosi się większość norm etycznych. Najwyższym zatem celem naszego działania — pisze Biegański — jest doskonałe przystosowanie, zupełna równowaga dynamiczna pomiędzy życiem człowieka a czynnikami otoczenia, równowaga, zabezpieczająca pełnię jego życia... Ze stanowiska etycznego wolność oznacza to, co nazywamy samodzielnością. Samodzielność zaś jest wielką dźwignią postępu, kultury i cywilizacji... A zatem samodzielność jednostek jest nietylko koniecznym warunkiem ich szczęścia osobistego, ale zarazem szczęścia społeczeństwa i całej ludzkości, gdyż przez samodzielność osobników może się ujawniać pełnia sił, zawartych w ich skupieniu społecznem [1]).

Dzieje etyki wykazują, że powyżej ujęta jej teorja, oparta na samodzielności jednostkowej, przyniosła ludzkości najwięcej korzyści.

Filozofja Mickiewicza odpowiadała właśnie tym założeniom. Była to więc etyka społeczna, oparta o szczęście powszechne, która w połączeniu z miłością bliźniego i gotowością do poświęceń stawała się u poety etyką bohaterstwa.

Jeżeli etyka ocenia tylko wolne czyny człowieka, dokonane nie pod przymusem, to uzasadnienia tych czynów musimy doszukiwać się w tym ideale, który człowiek sobie tworzy, który stanowi jego świat wewnętrzny.

Mickiewicz dawał przewagę uczuciom, i tworzył swój odrębny świat wewnętrzny w tem przeświadczeniu, że uczucia są dowodem samoistności jednostki, podczas gdy rozum, karmiony wiedzą nabytą i ograniczoną, ma cechy kosmopolityczne.

Przewaga więc w duszy Mickiewicza czynnika uczuciowego, opartego na instynktach, nad czynnikiem rozumowym nastąpiła niewątpliwie na skutek zwycięstwa pierwiastków regjonalnych, na skutek wybitnego zaznaczenia się u poety cechy narodowej.

Strona etyczna człowieka — jak pisze Juljan Ochorowicz — jest jedną z części składowych jego charakteru wogóle, a więc i cha-

[1]) W. BIEGAŃSKI: l. c. str. 166, 239, 240.

rakterów narodowych... nieporozumienia pochodzą właśnie z nieodróżniania... tych dwuch stron charakteru ściśle etycznej i ściśle etnograficznej [1]).

Świat ideałów moralnych, zwany potocznie sumieniem, nabiera tem samem cech regjonalnych, etnograficznych, które powinny różnić się od sumienia innych skupień etnograficznych.

Świadomość słuszności takiego stanowiska musiała być żywa i silna w umysłowości polskiej, skoro filozofja w Polsce wykazuje odrębne cechy.

Jan Śniadecki w swej pracy, ogłoszonej w Wilnie w chwili najbardziej ożywionej działalności umysłowej Mickiewicza (1818 r.), tak pisze o swoim stosunku do obcych systemów filozoficznych: ,,Nie jest zaś pierwszym zamiarem gruntownej nauki, żeby wszystko tłumaczyć, ale nabyć czystego pojęcia o tem, co, i jak jest; wytłomaczyć to, co się daje, bez naszego domysłu, i przyznać się do tego, czego nie wiemy. I w tem jest wielka, zdaje mi się, wada szkoły filozoficznej francuskiej i niemieckiej, że każda z nich, wziąwszy za fundament to, co ani jest fenomenem, ani się ściśle dowieść nie daje, pierwsza wszystko widzi w zmysłach i czuciu, druga wszystko w przesadzonych abstrakcjach" [2]).

Libelt zwrocił uwagę, że ,,mimo tylu uwielbiań" dla filozofji sąsiedniego, niemieckiego narodu, nie ukazał się dotychczas u nas przekład ani jednego niemieckiego systemu filozoficznego. (Ta uwaga Libelta dotyczy właściwie także innych systemów filozoficznych, jak również innych krajów słowiańskich). Polscy bowiem autorowie widzieli ,,nadzwyczajny rozstęp, przedzielający filozofję sąsiedniego od pojęć własnego narodu", gdyż ta ,,młoda pożyczona inteligencja, co po wierzchu pływała, nie sięgała korzeniami w naród", i dlatego ogłaszali oni swoje prace w języku niemieckim, a nie w języku ojczystym.

Libelt podkreśla, że ,,osobna narodowość (ludu polskiego) osobne mu dała wejrzenie na rzeczy". Następstwem tej odrębności światopoglądu jest potrzeba posiadania własnej filozofji.

Oczywiście powinna ta filozofja oprzeć się na rodzimych pierwiastkach duszy polskiej, czyli właściwie odbyć drogę, jaką przebyły inne systemy filozoficzne, które wszystkie wyrastały na podłożu plemiennem i zachowały w sobie znamienne cechy swego ple-

[1]) Juljan OCHOROWICZ: Metoda w etyce. Warszawa, 1906 (Przegląd Filozoficzny, Rok IX, zeszyt I.), str. 27, 28.

[2]) Jan ŚNIADECKI: Filozofja umysłu ludzkiego. Warszawa, 1834, str. 263.

mienia. Wszystkie dotychczasowe systemy filozoficzne dadzą się podzielić według narodowości: wiemy już dzisiaj dokładnie, jakie cechy ma filozofja grecka, francuska, angielska, niemiecka. Stąd Libelt nabiera przekonania, że filozofja polska, względnie słowiańska, powinna również być odrębna.

Podstawą dla odrębnej filozofji słowiańskiej mogą być jedynie pierwiastki duchowe słowiańskie, przechowane w nieskażonej formie wśród ludu prostego i tam, w uczuciach i instynktach najbardziej rodzimych i pierwotnych należałoby odnaleźć zadatki polskiego poglądu na świat.

Libelt sądzi, że narody słowiańskie tyle mają wspólnych cech duchowych, mających wartość dla budowania własnego poglądu na świat, iż można mówić o potrzebie słowiańskiej filozofji.

„Filozofja słowiańska — pisze Libelt — zdaje się, podniesie sumienie do pierwiastku filozoficznego i znajdzie tam węzeł widomego i niewidomego świata".

Wykorzystać rodzime pierwiastki dla budowy własnego poglądu na świat, własnej filozofji, można jedynie przez pogłębienie i zaktualizowanie zagadnień filozoficznych w całem społeczeństwie. Epoka Mickiewicza, to epoka potężnej popularyzacji wiedzy i ideałów najszczytniejszych i do tej służby, która tak wspaniałe dała owoce, wywalczając Polsce należne jej, równorzędne stanowisko w umysłowości europejskiej, wprzągnęły się wszystkie najwybitniejsze umysły. Libelt np. uznał za rzecz konieczną upowszechnienie myśli filozoficznej i w dekalogu filozofji słowiańskiej podaje tej treści ostatni (dziesiąty) ustęp: „Umiejętność, a w szczególności filozofja, była dotąd scholastyczną, t. j. nie wyszła poza szkołę, odtąd powinna być popularną, t. j. ludową, kojarząc się z myślą bożą, która jest w ludzie, i rozwijając takową przez czyn" [1]).

Warunki rozwoju dla tak pojmowanej polskiej i słowiańskiej filozofji mógł dać tylko taki prąd umysłowy i kulturalny, który pobudzał samodzielność, zwracał się do ludu, odwoływał się do pierwiastków uczuciowych i doszukiwał się rodowodu teraźniejszości w najbardziej zamierzchłej przeszłości. W młodych umysłach budzi się zapał do najszlachetniejszych ideałów, chęć ofiary i poświęcenia za wolność i sprawiedliwość.

---

[1]) Karol LIBELT: Samowładztwo rozumu i objawy filozofji słowiańskiej. Poznań, 1874, str. 114, 115, 154, 89.

Prądem takim był romantyzm, który swój zwycięski pochód właśnie rozpoczął z Wilna; był to zarazem początek najpiękniejszej epoki polskiej umysłowości, najwyższego wzlotu polskiej myśli, jakiego na ziemi naszej nie widzieliśmy od czasów Mikołaja Kopernika.

Te wspaniałe wyniki dało odwołanie się do pierwiastków rodzimych. Mickiewicz już w ,,Odzie do młodości" podkreślił, czego spodziewa się po nowym prądzie:

> Oto miłość ogniem zionie!
> Wyjdzie z zamętu świat ducha...

Kosmopolityzm wieku oświecenia nieco zatarł znamienną cechę Polaków, jaką było poczucie swobody jednostki, obowiązków obywatelskich, którym zawdzięczamy najpiękniejsze karty dziejów naszych.

Romantyzm w Polsce, odwołujący się do rodzimych pierwiastków narodowych, odrodził samodzielność duchową Polaków, która w epoce Mickiewicza znalazła najwyższy wyraz we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego, a szczególnie z poezją zbratała polską filozofję, najwyżej wówczas stojącą i nie ustępującą filozofji innych krajów.

Niepowodzenia polityczne skłaniały do tem silniejszych zabiegów o znalezienie przyczyn zła, a główne zło widziano w tem, że większość ludności polskiej była pogrążona w ciemnocie, nie umiała i nie mogła zabrać głosu w sprawie swojego losu. W Polsce więc, podobnie jak i w innych krajach słowiańskich, a w przeciwieństwie do krajów germańskich i romańskich, ruch romantyczny przedewszystkiem zaczął odnawianie kultury narodowej od podstaw, od najszerszych warstw ludu. Nakazem chwili stała się demokratyzacja społeczeństwa. Człowiek w pojęciu Mickiewicza, człowiek wolny w duchu, dawał podstawę społeczeństwu nowożytnemu.

Poczucie wolności i świadomość wartości duchowej może wypływać tylko z głębi jestestwa historycznego, które wiąże przeszłość z przyszłością poprzez teraźniejszość. Tę ciągłość rozwoju zaś daje rodowość, która, jak podkreśla J. K. Kochanowski, jest jednym z najszczytniejszych wyrazów człowieczeństwa i jest szkołą wysokich wartości moralnych [1]).

---

[1]) J. K. KOCHANOWSKI: Postęp ludzkości jako wyraz praw psychicznych rozwoju. Warszawa, 1917, str. 121.

Romantyzm w Polsce i w niektórych krajach słowiańskich rozwinął się zupełnie inaczej, niż w innych krajach; w Anglji walczył on ze skłonnościami do utylitaryzmu, sprzymierzywszy się z północną żądzą wolności jednostki; we Francji i we Włoszech staje się on krótkotrwałym i tylko artystycznym prądem, gdyż żywioł łaciński, klasyczny, nie pozwala mu dotrzeć do głębszej istoty duchowej narodu; w Niemczech romantyzm uważany jest za odrodzenie ducha germańskiego, lecz po wielkim wzlocie duchowym epoki Goethego i Schillera mógł on zaznaczyć się tylko dosyć słabo, nabierając znamion egoistycznych; w Rosji ograniczył się tylko do dziedziny piśmiennictwa pięknego a nie objął zagadnień społecznych i filozoficznych, albowiem te z powodu skrępowania myśli wogóle nie mogły się rozwijać.

W Polsce głęboko odczuwano potrzebę wystąpienia przeciw kosmopolityzmowi wieku oświecenia i czyniono wysiłki w kierunku usamodzielnienia się duchowego. Odradzanie się narodu objęło wszystkie dziedziny życia a naczelną cechą było dążenie do zjednoczenia, dążenie do znalezienia wyrazu własnego ducha, do jedności narodowej. Dążenie to było tak silne, iż najuporczywiej tutaj utrzymujące się wpływy łacińskie wreszcie zostały przełamane i otwarto drogę dla rozwijania własnego języka i własnych pierwiastków duchowych.

Zwrot do ludowości, do najszerszych sfer społeczeństwa, co było najpilniejszą potrzebą chwili, uwolnił polski ruch romantyczny od żywiołów wstecznych, skupionych około możnowładców, którzy nawrót ku przeszłości pojmowali w duchu reakcji katolickiej i feodalnej, jak to było np. we Francji.

Polscy romantycy w przeszłości znaleźli tak piękne karty narodowego bohaterstwa i wysokiej etyki społecznej i ogólnoludzkiej, że w zaniedbaniu cywilizacyjnego dorobku przeszłości widzieli wszelkie zło, jakie spadło na naród polski, a którem była przedewszystkiem utrata niepodległości politycznej: Lelewel był tym, który głównie otwarł przed młodzieżą polską te skarby przeszłości.

Romantyzm polski stał się więc ruchem wybitnie reformatorskim i odrodzeniowym o głębokim podkładzie humanistycznym, czemu daje wyraz Mickiewicz w swej pierwszej odezwie romantycznej, (przedmowa do 1-go wydania poezyj 1822 r.), gdy dowodzi, że wszystkie dziedziny działalności artystycznej i naukowej ,,są tworem ludzi, ze wszystkich wyczytujemy charakter rozmaicie wykształconego

umysłu ludzkiego, a najwyraźniej z tych, które jedynie mają na celu człowieka, malują jego obyczaje i uczucia".

Na odrodzeńcze podstawy romantyzmu polskiego zwrócił również uwagę Maurycy Mochnacki, który o twórcach tego ruchu mówi, że ich „nie wiedzieć dlaczego romantykami nazywano", albowiem dzięki ich samodzielnej pracy w najnowszem piśmiennictwie „wyraża się duch dziejów krajowych, duch starej Polski... Pokochali (oni) wyobrażenia i fantazję gminu dlatego, że w prostocie serca najwięcej poetyckiej prawdy i szczeroty" [1]).

Zwrot ku przeszłości, która jaśnieje blaskiem wiekopomnych czynów, tem silniej dawał odczuwać różnicę rozpaczliwego położenia Polaków w teraźniejszości. Romantyzm polski zatem, oprócz przeciwstawienia się dotychczasowym prądom wieku oświecenia, i odwołania się do najstarszych pierwiastków twórczości narodowej, przeciwstawił się bezwzględnie całej rzeczywistości i dlatego mógł spowodować tak głęboki przewrót umysłowy, obalić obce powagi, a zajaśnieć samodzielną narodową twórczością.

Jeżeli ze stanowiska odrodzeńczego ruchu romantycznego można okres oświecenia polskiego oznaczyć, jako przeżuwanie cudzej twórczości, a okres polskiego humanizmu, jako przetwarzania obcych wartości, to ten ruch odrodzeńczy dopiero może rościć sobie prawo do uważania się za pełnego wyraziciela twórczego ducha narodu.

Bez znajomości własnych dziejów, zdaniem Mochnackiego, nie można osiągnąć samodzielności duchowej. Dalej znów trzeba powiedzieć za Platonem, że bez samodzielności duchowej nie można dobrze zarządzać dobrami materjalnemi. Ponieważ samodzielność duchowa pozwala na czynny i twórczy udział w zjawiskach życia, a brak tej samodzielności czyni z człowieka bierne narzędzie, — romantyzm polski musiał za sobą pociągnąć poczukiwanie tej samodzielności duchowej, której następstwem było uświadomienie sobie odrębności polskiej cywilizacji i rozbudowywanie tych wszystkich dziedzin życia umysłowego, których zaniedbanie dowodziło dotychczasowej słabej twórczości własnej. Oprócz piśmiennictwa pięknego dążenie zatem do samodzielności dobitnie zaznaczyło się w dziejopisarstwie i filozofji.

W środowisku filomackiem zdawano sobie z tego sprawę i podziwiać tylko można, jak ta młodzież doskonale rozeznawała się

---

[1]) Maurycy MOCHNACKI: O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym. Poznań, 1863, str. 94, 98.

w położeniu: kładła ona najsilniejszy nacisk na zachowanie cech narodowych i utrzymanie oryginalności, której brakiem szczególnie grzeszą czasopisma i dlatego „rzetelną szkodę dla literatury przynoszą“ [1]).

Szczególniejszą samodzielnością duchową odznaczał się — jak pisze Józef Tretiak — najstarszy wśród filomatów, Tomasz Zan, którego spostrzeżenia nad ówczesnem rymotwórstwem polskiem miały duże znaczenie dla ustalania się sądów tej młodzieży na nowe kierunki umysłowe. Zan zwrócił bowiem uwagę, że poezja polska ówczesna odznacza się brakiem szczerości i prawdy; ponadto on uczył i dowiódł tego swoją twórczością, że w powszedniej rzeczywistości można dopatrzeć się poezji [2]).

„Lecz niedość kształcić smak, nabywać wiadomości — mówi Mickiewicz — trzeba jeszcze samemu do czynienia nowych odkryć sposobić się, ile można“. Jeżeli zaś nie będziemy wdrażać się do samodzielnej twórczości, to „zagłuszeni sofizmatami... wyrzec się własnego zdania i cudze tylko myśli powtarzając, echem być musimy“ [3]).

Ze słów tych widoczne jest, jak silne dążenie do samodzielności cywilizacji narodowej okazywała młodzież wileńska, która wprawdzie nie pierwsza te pomysły i żądania wysuwała, lecz rozwijała je i wprowadzała w życie bardziej stanowczo, niż pokolenie starsze. Dość daleko idące ostrzeżenia przed cudzoziemczyzną podaje już Feliks Bentkowski w swej „Historji literatury polskiej“ (1814 r.), który mógł poważnie oddziałać na poglądy młodzieży. Podkreślał on również potrzebę doskonalenia języka ojczystego.

Z działalności wielu innych pisarzy możemy wnosić, że zagadnienie usamodzielnienia się umysłowego było przedmiotem ożywionych rozpraw w różnych ośrodkach polskich. Najsilniej wystąpili w Warszawie K. Brodziński i M. Mochnacki.

W rozprawie „O krytyce“ pisze Brodziński, że upowszechnianie różnorodnych wytworów cywilizacji między różnemi narodami często wypływa z niezdrowej żądzy nowości, pochodzącej z przesycenia, a wtenczas uwielbianie obcych wytworów „zepsuć może smak narodowi właściwy, obudzić chęć do naśladowania tego, co

---

[1]) Arch. Filom. Cz. II., t. II., str. 215.

[2]) Józef TRETIAK: Mickiewicz w Wilnie i Kownie. Lwów, 1884 t. I., str. 191, 192.

[3]) Mowa A. Mickiewicza na pierwszem posiedzeniu Wydziału I. 29 września 1818 r.

tylko na swojej ziemi i w swoim czasie rozkwitać mogło. Co gorsza... częściej bywają naśladowane wady i dziwaczności... a rzadko istotne zalety, bo ludzie, przejmując nawet cywilizację od innych narodów, wprzód po owoc złego niż dobrego sięgają".

Mochnacki, żądający uznania się narodu w swojem jestestwie, czyli poczucia pełnej samodzielności cywilizacyjnej, nie przyznaje samodzielności dotychczasowemu polskiemu piśmiennictwu, ani nauce, albowiem „umiejętność polska skądinąd przeszczepiona, że tak powiem żywcem wzięta", podczas gdy ona powinna „z rodowitych nasion własną rozkrzewić się dzielnością, własnem rozzielenić liściem i zakwitnąć szeroko, bujnie wielkiemi pomysłami" [1]).

W tem ogólnem dążeniu do samodzielności polskiej cywilizacji zasadniczą rolę odgrywał język, ponieważ — jak pisze Henryk Delacroix — każda wspólnota językowa jest następstwem wspólnoty cywilizacyjnej [2]).

Mowa jest pierwszym wytworem kultury umysłowej i zawiera najstarsze zasoby duchowe danej społeczności. Z biegiem lat pokolenia składają do tej skarbnicy coraz to nowe wartości, a bogactwo językowe staje się wyrazem uzdolnień umysłowych i właściwości duchowych ludności danego środowiska.

Zdolność wgłębiania się w wartość wyrazów i pojęć pozwala rozumieć ducha języka, który tworzy zamknięty w sobie świat, odpowiadający psychice danej grupy ludzkiej.

Mickiewicz posiadał głębokie poczucie znaczenia wyrazów i odróżniał najlżejsze ich odcienie. Pracę nad językiem uważał za poważny i nieodłączny obowiązek pisarza; rozczytywanie się w słowniku Lindego poczytywał sobie za najmilszą rozrywkę. Widząc wypieranie języka polskiego z urzędów i szkół przez państwa zaborcze oraz małe starania rodaków o jego pielęgnowanie, mówił, że długo trzeba czekać, zanim polski język ukształci się tak, aby dorównał przodującym językom świata. Obce wyrazy Mickiewicz prawie zupełnie wykluczył ze swego słownika, a liczne jego utwory nie zawierają ani jednego i uderzają nas swoją niezwykłą bezpośredniością, szczerością i powabem. Dzięki tym staraniom osiągnął on w bardzo wysokim stopniu panowanie nad językiem, który też istotnie stał się posłuszny jego władczej myśli. Zależnie od poziomu myśli podnosił się poziom języka, a więc twórczość myślowa wiąże się z twórczością językową. W tej ostatniej, zdaniem językoznawców,

[1]) MOCHNACKI: l. c. str. 59, 61.

[2]) Henri DELACROIX: Le langage et la pensée. Paris, 1930, str. 68.

znajdują wyraz intuicje i sądy danej jednostki, wywalczającej w ten sposób swoją niezależną osobowość. Zdobywając na tej drodze niezależność myśli, jednostka wywiera także wpływ na rozwój, przemianę i urozmaicanie form języka ojczystego.

Pokrewieństwo językowe w wysokim stopniu ułatwia wzajemną wymianę dóbr kulturalnych, albowiem świadczy ono o pokrewieństwie duchowem a w następstwie i cywilizacyjnem. Na tej drodze rozszerzają się granice cywilizacji, przyśpiesza się własna twórczość i umożliwia się powstanie większego środowiska cywilizacyjnego.

Granice cywilizacji narodowej są zatem równocześnie granicami języka, a poza tę bezpośrednią przeszkodę mogą przedostawać się tylko takie wartości, które posiadają znaczenie ogólne, które są już obrane z przypadkowych i miejscowych cech i nadają się do przyjęcia przez inne środowisko cywilizacyjne bez obawy zakłócenia własnego rozwoju. Jak życie samo jest nieustanną twórczością i postępem, tak rozwój umysłowy musi za niem nadążać, i nie tylko nadążać, ale, jak chcą teoretycy cywilizacji, niem kierować.

Pewne dziedziny twórczej działalności człowieka wymagają daleko posuniętej samodzielności i tutaj korzystanie z cudzego dorobku ogranicza się do najmniejszego zakresu, jak np. w obyczajach, etyce, języku, dziejopisarstwie, piśmiennictwie pięknem, wogóle w dziedzinie nauk humanistycznych; w innych dziedzinach zaś jest możliwe pożyteczne wyzyskanie obcych zdobyczy, a nieraz nawet konieczne, jak w naukach abstrakcyjnych (matematyka, logika), technicznych, przyrodniczych, gospodarczych i t. p. Wybór jednak tego, co z obcego dorobku można z pożytkiem u siebie zastosować, a co staje się szkodliwe i podrywa spoidła własnej twórczości, naogół wymaga równie poważnej i twórczej pracy, jak zdobywanie tych wartości we własnym zakresie i tem się tłumaczy niechęć narodów o wysokiej cywilizacji do korzystania z czyjegokolwiek dorobku, choćby on nawet mógł przynieść duże korzyści.

Społeczeństwo polskie w epoce Mickiewicza miało głębokie odczucie licznych braków w dziedzinie twórczej pracy cywilizacyjnej, co szczególnie uwydatniło się po upadku politycznym. Młodzież wileńska czuła wszystkie te braki i swoją działalnością starała się je czy to już usuwać, czy też przygotować się do ich zwalczania w późniejszej dojrzałej działalności.

Najpełniejszy wyraz z niezadowalającego stanu twórczości umysłowej dał Mochnacki, który, zestawiwszy to, co się u nas robiło,

z tem, co należy tworzyć celem utrzymania się na odpowiednim poziomie między narodami, doszedł do wniosku, że ,,żadnej w Polsce nie mamy teraz ścisłej umiejętności" oraz że ożywienia jej z martwoty ,,nigdy bez rodowitej filozofji nie dokażemy"[1]).

O samodzielność umysłową walczyli wszyscy ówcześni myśliciele polscy, choćby wspomnieć jeszcze Libelta, Trentowskiego i innych, którzy wydali walkę przewadze wpływów obcych w polskiej umysłowości i ostrzegali przed nierozważnem oddawaniem się w służbę obcych sposobów myślenia. Zabarwienie narodowe noszą przedewszystkiem metody, środki i sposoby przedstawiania w badaniach naukowych, to też głównie w tych dziedzinach postęp jest możliwy tylko na drodze twórczej, samodzielnej pracy.

Bolączki te stanowią stałą troskę polskich myślicieli do ostatnich czasów, bo niedawno jeszcze wskazywał na nasze braki w dziedzinie twórczości filozoficznej Henryk Struve[2]), a w dziedzinie piśmiennictwa i pracy naukowej Bronisław Chlebowski, który nawet podkreśla, że ,,nie nabyliśmy jeszcze należytej świadomości o różnicy doniosłej między pracą umysłu samodzielną, badawczą, konstrukcyjną, a przyswajaniem, reprodukcją i kompilacją cudzych badań"[3]).

Z postępem badań staje się rzeczą coraz bardziej oczywistą, iż dla całej ludzkości można być pożytecznym tylko o tyle, o ile się jest dobrym wyrazicielem własnej narodowej odrębności; dla kultury światowej tem więcej uczynimy, im wyżej wzniesiemy poziom kultury polskiej.

Znakomitem potwierdzeniem tego mniemania jest epoka romantyczna, ponieważ w tym okresie polska twórczość osiągnęła najwyższy poziom, stała się najlepszym wyrazicielem ducha polskiego a zarazem najwięcej wniosła do skarbnicy dorobku ogólno-ludzkiego.

Romantycy dotrzegli uderzającą niewspółmierność między życiem a myślą i starali się tę przepaść zasypać. Niewspółmierność ta była w Polsce tem bardziej rażąca, że w okresie poprzednim, pseudoklasycznym głównie przeżuwano tylko obce wartości i nie miano prawie żadnej łączności z życiem i nie znano potrzeb chwili. Z łatwością więc przezwyciężyli tę sztuczną i napuszoną budowę. Zwrot w kierunku przeciwnym, w kierunku życia i własnych pierwiastków cywilizacyjnych, musiał iść równie daleko, a u Mickiewicza

[1]) MOCHNACKI: l. c. str. 58, 68.

[2]) Henryk STRUVE: Historja logiki jako teorji poznania w Polsce, wyd. 2. Warszawa, 1911, str. 533.

[3]) Bronisław CHLEBOWSKI: Pisma, t. IV. Warszawa, 1912, str. 117.

zaznaczył się on najsilniej. On to pierwszy dał nam zarys teorji środowiska cywilizacyjnego, bez której nie mogło być mowy o należytem zrozumieniu ruchu romantycznego.

Środowisko cywilizacyjne, w którem życie samo i twórcza działalność człowieka przynoszą coraz to nowe wartości, w którem rozstrzygające znaczenie mają prawdy żywe, obejmuje również cały świat życia podświadomego, niewidzialnego, cały świat wierzeń i łączności ze światem nadzmysłowym.

Wiliam James zauważył, że nasze poglądy idealne wypływają ze źródła nadprzyrodzonego, tedy należymy raczej do tej dziedziny niewidzialnej, niż do świata widzialnego, gdyż ostatecznie my tam należymy, dokąd należą nasze ideały[1]).

Czyli, jak to pięknie i prosto powiedział Mickiewicz:

Czucie i wiara silniej mówi do mnie,
Niż mędrca szkiełko i oko.

Dla romantyków było rzeczą oczywistą, że wszystkie narody złożyły w podaniach i baśniach swoje zasoby duchowego życia z wczesnych okresów rozwoju; jedne posiadają bogatsze, inne zaś uboższe skarby w poezji ludowej. Mickiewicz podkreśla we wspomnianej przedmowie, że wszystkie narody „w dzieciństwie mają poddostatek baśni rozmaitych". Te baśnie — to pierwotne dzieje ludu, jego obyczaje i filozofja, czyli cały pierwotny świat. W Grecji starożytnej umiano zachować ciągłość świata pierwotnego z późniejszemi okresami rozwoju duchowego dzięki temu, że rozwijano na tych pierwotnych rodzimych pierwiastkach wszystkie dziedziny życia cywilizowanego, a w dziedzinie piśmiennictwa pięknego i filozofji osiągnęli Grecy tak ogromne i wspaniałe wyniki, iż dotychczas żaden naród nie może poszczycić się tak potężnym dorobkiem. Mickiewicz zarazem zaznacza, że było to możliwe tylko dzięki temu, iż Grecja wydała niewspółmiernie wielu ludzi zdolnych i genjalnych, którzy działali na zdrowem pod względem moralnym podłożu i „wszystkie władze umysłowe w ścisłej harmonji doskonalone były... Tak sposobiony talent twórczy sztukmistrza greckiego zwracał się ku staremu światu bajecznemu i umiał go wkrótce na nowo przetworzyć".

Mickiewicz również zwrócił się do przeszłości bajecznej własnego narodu i znalazł świat bogaty, niesłychanie pociągający i tajemni-

[1]) W. JAMES: Die religiöse Erfahrung in ihrer Mannigfaltigkeit, str. 464 oraz J. GOLDSTEIN: Nowe drogi w filozofji współczesnej, str. 131.

czością osłoniony. Wszystko tutaj dzieje się, podobnie jak w greckiej starożytności bajecznej, w ścisłej łączności i zależności od świata niewidzialnego; siły nadprzyrodzone stale współdziałają z człowiekiem i kierują jego każdym krokiem, przeszłość łączy się z teraźniejszością i przyszłością tak, iż człowiek czuje się tylko skromnem ogniwem w ogromnym i ciągłym łańcuchu zdarzeń, obejmującym wielkie przestrzenie i wielkie okresy czasu.

Wprowadzony w ten świat od młodości przez swoje najbliższe otoczenie rodzinne, Mickiewicz przy pisaniu ballad przekonał się, że romantycy mają wiele słuszności, doszukując się rodowodu duchowego danego ludu w pierwocinach twórczości ludowej. Uznał więc za rzecz nieodzowną rozszerzenie tego świata pierwotnego na wszystkie zagadnienia, poruszające umysły nowoczesne, i próbę tego przedsięwzięcia widzimy w „Dziadach". Że głęboko Mickiewicz był przekonany o potrzebie zachowania takiej kolejności rozwoju, jak w piśmiennictwie greckiem, i wykluczenia przerw, powodowanych przez silniejsze wpływy obce, dowodzi to, iż do końca życia uważał „Dziady" za swój najważniejszy utwór. Są one istotnie pod tym względem najważniejsze, że otwierają epokę w pełni samodzielnej literatury narodowej, nawiązującej bezpośrednio do zasadniczych pierwiastków twórczości ludowej i stwarzającej na tych podwalinach cały swojski świat ducha. Wybór nazwy obchodu „Dziady" świadczy, że poecie chodziło o przedstawienie nietylko tego, czy innego obrzędu ludowego, lecz głównie o najszersze i najgłębsze ujęcie świata duchowego jednostki, która wyrosła z podłoża moralnego danego środowiska.

W przedmowie do „Dziadów" Mickiewicz zaznacza, że obchód taki ludność święci w kaplicach lub domach w pobliżu cmentarza corocznie w później jesieni, a święci pokryjomu, jako zabytek z czasów pogańskich [1]).

Poeta podkreśla, że obchód ten zachował się wśród ludności polskiej, białoruskiej, litewskiej i łotewskiej, a celem jego jest uczczenie zmarłych przodków oraz „pewne dążenie moralne i pewne nauki gminnym sposobem zmysłowie przedstawiane". Wiemy, że obchód ten znany jest również w innych krajach słowiańskich. To dążenie

---

[1]) A. BOGDANOWICZ pisze, że obchód „dziadów" urządza ludność białoruska trzy lub cztery razy do roku: w sobotę przed ostatkami, we wtorek po Wielkiej Nocy, w sobotę przed Zielonemi Świątkami i 24 października: w te dni panuje po wsiach uroczysty nastrój. (Przeżytki pierwotnego światopoglądu na Białej Rusi. Grodno, 1895, str. 55—57).

moralne, tutaj wyraźnie zaznaczone, pozwala nam wnosić, że Mickiewicz świadomie przeprowadza tutaj podobieństwo do początków piśmiennictwa i filozofji Greków, które z własnych pierwiastków tak wspaniale się rozrosły.

Wysoki dar poetyckiej twórczości pozwalał Mickiewiczowi ubierać w postać podania i baśni nietylko najpierwotniejsze zdarzenia, lecz i najświeższe wypadki, na które patrzył, lub w których brał udział. Poeta więc wplótł w życie prostego ludu dzieje własnej duszy i połączył swój los z losem ogółu.

Jak cudownie ubarwiała wyobraźnia poety codzienne zdarzenia życia, świadczą jego słowa z przedmowy do 3-ciej części ,,Dziadów", w których mówi o wypadkach, zaszłych ledwie przed kilku laty, bo o prześladowaniu młodzieży wileńskiej przez rząd zaborczy, że były to wypadki tak dziwne, iż ,,opisane zdają się przenosić czytelników w czasy dawne, czasy wiary i cudów".

Szczegółowe rozpatrzenie, w jakim stopniu Mickiewicz dokonał w ,,Dziadach" przedstawienia całokształtu poglądów na życie duchowe ludności wiejskiej, może być przedmiotem osobnych badań. Tutaj musimy zaznaczyć, że wielki wpływ świata nadprzyrodzonego na sprawy ludzkie starał się on możliwie obszernie odtworzyć w tem dziele; znalazła więc wyraz także wiara w wędrówkę dusz, często spotykana u ludów indoeuropejskich i znana na ziemiach Rzeczypospolitej. Zagadnienie to wprowadził już Platon do piśmiennictwa i filozofji. Wiara w wędrówkę dusz oraz inne zagadnienia metafizyczne, związane z podaniami ludowemi, będą odtąd często zaprzątać umysł poety, gdyż doszukiwał się głębszego ich wytłumaczenia, przypuszczając słusznie, jak to później się okazało, że poziom życia duchowego pierwotnych Słowian mógł nie ustępować poziomowi tych narodów, o których posiadamy wcześniejsze zapiski historyczne. W dziedzinie wierzeń słowiańskich, jak pisze Brückner, bóstwa słowiańskie należą już do wyższej ewolucji mitologicznej; nie zadowalano się pierwotnemi koncepcjami, nie wykraczającemi poza duchy (przodków i rodów) i siły przyrody, ale dochodzono do pełnego uosobienia, indywidualizacji sił przyrody [1]).

Cały świat duchowy swojego środowiska pragnął Mickiewicz objąć w swojem ,,jedynem dziele, wartem czytania". Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że poeta już po napisaniu 3-ciej części ,,Dziadów"

---

[1]) Początki kultury słowiańskiej. Akad. Umiej., 1912, str. 167.

długo nosił się z myślą pisania dalszych części, możemy to przyjąć za dążenie do objęcia wszystkich podstawowych poglądów na najważniejsze zagadnienia bytu ludzkiego. Romantyzm był walką przeciwko wszelkiemu zacieśnianiu życia, jak podkreśla Juljusz Kleiner, i pod tym względem ruch ten zgadza się z najistotniejszem dążeniem filozofji, która stara się przełamać wszelkie granice i zapory [1].

Działalność Mickiewicza, która tak szeroki i głęboki zakres starała się objąć, jest związana z Wilnem i wyrosła na podłożu ludowem ziemi wileńskiej. Starał się on być wyobrazicielem tej ziemi nietylko w dziedzinie poezji, lecz pokusił się o próbę pochwycenia najgłębszych prądów, poruszających polskie społeczeństwo, i dlatego z pośród swoich utworów najwyżej stawiał „Dziady". Z ojczyzną czuł się związany tak silnie, że do końca życia żył nadzieją powrotu do niej już jako niepodległej i odrzucał myśl o przyjęciu obcego obywatelstwa, co mu przysparzało nawet wiele kłopotów i szkód materjalnych.

Mickiewicz, tworząc dzieła, będące najbardziej doskonałym wyrazem ducha środowiska polskiego, zapoczątkował nową epokę w kulturze polskiej, epokę do głębi rewolucyjną. Sam jednak okazywał najdalej posuniętą skromność i kiedy go zapytywano na obczyźnie o ruch literacki w Polsce, wskazał Brodzińskiego, jako przywódcę szkoły romantycznej. A przecież dzięki dopiero genjalnym zdolnościom Mickiewicza ziemia wileńska mogła w życiu umysłowem odegrać tę rolę, jaką istotnie odegrała, dając początek ogólnemu jedynie najgłębszemu ruchowi odrodzeniowemu, jaki znają dzieje polskie. Na ruch ten złożyła się tysiącletnia cywilizacja ziem dawnej Rzpltej, ziem polskich, ruskich i litewskich, tchnących prastarą kulturą, wyrosłą dorobkiem licznych pokoleń przez rozwijanie własnych duchowych wartości i dlatego samodzielną, i tak bardzo różną od kultury tych sąsiadów, którzy rozwijali się w inny sposób, i na innem podłożu: przez zabory cudzych ziem szerzyli kulturę miecza a moralność przymusu.

Mickiewicz poznał bezpośrednio, jak ten inny świat, tak różny od jego ojczyzny, który przedstawiają państwa zaborcze, niszczy tysiącletni dorobek polskiej cywilizacji; poczuł potrzebę zebrania swych poglądów na różnice, zachodzące między środowiskami cywilizacyjnemi. Dał nam zarys teorji środowiska w rozprawie: „Goethe

[1]) Juljusz KLEINER: Z zagadnień bergsonizmu i romantyzmu. (Przegląd Filoz. Rocz. 23).

i Bayron", która niestety została ogłoszona dopiero po śmierci poety. Gdyby jednak ta rozprawa była znana wcześniej, mogłaby była, zdaniem Kallenbacha, krytykom polskim wskazać właściwą drogę[1]). Teorję środowiska, zarysowaną przez Mickiewicza, rozpatrzymy szczegółowo w trzecim rozdziale w związku z zagadnieniami historyczno-literackiemi.

Ruch umysłowy, który najgłębiej przeorał glebę ojczystą, musiał mieć również odpowiednie przygotowanie teoretyczne, gdyż inaczej nie spowodowałby tak gwałtownego i zbawiennego przewrotu. Przygotowanie to przedewszystkiem musiało rozszerzać wejrzenie w zagadnienia własne i umożliwiać zrozumienie zachodzącyeh zdarzeń, zdarzeń bardzo bolesnych, bo łamiących niepodległy byt szeregu narodów, zjednoczonych od wieków w Rzpltej polskiej.

Na czoło zatem wysunęły się badania dziejów, a z tem równocześnie sprawa metody badań, albowiem dotychczasowe wyniki okazały się zupełnie niezadowalające.

Metoda badań historycznych jest przeważnie własnym dorobkiem danego narodu i wszystkie wybitniejsze narody zdobywały ją własną pracą. Dlatego możemy łatwo odróżnić metodę historyczną angielską od francuskiej, a te od niemieckiej i t. p. Musi ona bowiem uwzględniać odrębne warunki, w jakich zachodziły zdarzenia historyczne w danem środowisku i doprowadzić do tego, aby historja, ta nauka o człowieku w przeszłości, stała się prawdziwą nauką i dawała należyte pojęcie o wszelkich przejawach życia ludzkiego; dla osiągnięcia tego celu musi badacz wyzbyć się wszelkich względów i słabości, a oddać się całkowicie poznaniu.

Chcąc w Polsce wznieść się do tak wysoko pojętego zawodu dziejopisarza, należało przeciwstawić się zupełnie dotychczasowym stosunkom i dokonać przewrotu w dziedzinie dziejopisarstwa: zerwać z bezkrytycznemi opisami, a przedstawić istotne dzieje całego narodu w jego cywilizacyjnym rozwoju, stosując najściślej metodę krytyczną.

Po załamaniu się rządów stanu szlacheckiego z upadkiem politycznym Rzpltej i po wielkich reformach konstytucyjnych, powołujących wszystkie stany do pracy obywatelskiej, można było wystąpić z nową teorją dziejopisarstwa; dokonał tego Joachim

[1]) J. KALLENBACH: l. c. T. I., str. 318.

Lelewel, działający w Wilnie i w Warszawie, który pierwszy zaczął rozróżniać stosunkową wartość źródeł, żądał wszechstronnej znajomości materjału historycznego i ścisłości w dowodzeniu.

Lelewel pierwszy badał dzieje Polski i ziem sąsiednich z myślą o zrozumieniu ich całokształtu, odrzucał działanie różnych sił nadprzyrodzonych, a śledził ciągłość rozwoju i narastanie cech odrębnych w pochodzie dziejów. Pierwszy on umiał wgłębić się w zamierzchłe dzieje i należycie oświetlić cywilizacyjną rolę pierwszych Piastów.

Wprawdzie już za Stanisława Augusta zaznaczył się rozkwit polskiego dziejopisarstwa i obudziło się w społeczeństwie silne, nieznane dotąd zajęcie dla przeszłości. Zaczęto pojmować naród jako całość historyczną i całość w teraźniejszości. Czynnik historyczny już wówczas wywarł wielki wpływ na uświadomienie narodowe. Jednak Adam Naruszewicz i jego szkoła historyczna nie mogła już odpowiadać potrzebie chwili, wzrastająca oświata i postępująca demokratyzacja wymagały ściślejszego i jaśniejszego tłumaczenia dziejów, a tem samem wyższego poziomu dziejopisarskiego. Chciano wszechstronnie poznać przeszłość, aby zrozumieć fatalny bieg wypadków w teraźniejszości, i aby obmyśleć sposoby ratunku na przyszłość. Wzrastało zajęcie dla nauk humanistycznych, rozwijających samodzielność duchową i to musiało również wzmocnić poczucie historyczne.

Lelewel poznał najbardziej nowoczesne pojęcia historyczno-krytyczne, jakie wówczas wytworzyły się w Niemczech i Anglji i, wykorzystując obce zdobycze w tej dziedzinie, stworzył własną metodę badań historycznych, do której dołączał swój talent wykładowcy i wspaniałe odczucie dziejów.

Prace a zwłaszcza wykłady Lelewela — pisze Chmielowski — wzmagały i potęgowały zamiłowanie w dziejach, uczyły ścisłości w dochodzeniu prawdy... zapalały do myśli o umocnieniu i rozszerzeniu podstaw narodowości przez uświadomienie wszystkich klas społeczeństwa. Najgenjalniejszy z jego słuchaczów był twórcą nowej poezji naszej [1]).

Najbardziej zaciemniane przez dziejopisów szkolarskich okresy dziejów polskich nabierały pod piórem Lelewela rumieńców życia a społeczeństwo widziało w jego pracach przywrócenie właściwego oblicza prawdzie historycznej, odpowiadającej godności narodu.

[1]) P. CHMIELOWSKI: Historja literatury polskiej. T. III., str. 144.

Lelewel — jak podnosi Artur Śliwiński — zarówno rozległością swej pracy, jak poglądem na zadania i rolę historji poszedł o wiele dalej od swoich poprzedników i współczesnych mu pisarzy [1]).

Ludwik Janowski, który bezpośrednio znał działalność Lelewela, podkreśla, że stworzona przez niego „znakomita szkoła liczyła zwolenników do schyłku XIX wieku. Lelewela dzieła z zakresu powszechnej historji, geografji, numizmatyki stawią go w rzędzie pierwszych historyków świata" [2]).

Lelewel stawiał dziejopisowi wysokie wymagania, które mogły nawet w owej epoce budzić niemałe zdziwienie i zaciekawienie. Domagał się mianowicie znajomości tak wielu nauk i dziedzin wiedzy, że temu zadaniu może podołać tylko jednostka o nadzwyczajnych zdolnościach. Począwszy od znajomości psychiki ludzkiej, jako dla dziejopisa najbardziej istotnej, żąda przedewszystkiem zapoznania się z filozofją, a ponadto przejęcia się „duchem publicznym, od warunków ubocznych niezawisłym", oraz tego, aby historyk odznaczał się osobiście prawością i godnością. Wogóle dziejopis „powinien się starać o naukowe usposobienia, do filozoficznych działań wprawy nabywać, krytyczne zdolności doskonalić, i dokładać usilności, aby mógł się osobiście poszczycić charakterem tym, jaki sama historja mieć powinna" [3]).

Z dziejów czynił Lelewel główne źródło wiedzy obywatelskiej, a w swem dążeniu do prawdy historycznej zwalczał wytrwale błędy i fałsze dziejopisarskie. Wogóle rozpoczął swoją działalność dziejopisa od wystąpienia przeciw historykom niemieckim, najmniej oszczędzającym prawdę w dziejach polskich i słowiańskich.

Przeświadczenie Lelewela o wielkiem znaczeniu dziejów dla uświadomienia narodowego znalazło potwierdzenie w najnowszej historjografji francuskiej. Lavisse bowiem pisze, że na nauczyciela historji spada główny obowiązek wychowywania w duchu obywatelskim. Historja może jednak spełniać to zadanie tylko wówczas, jeżeli jest dobrem zwierciadłem dziejów danego środowiska. W dziejopisarstwie istnieje dążność do dawania przewagi różnym insty-

[1]) Artur ŚLIWIŃSKI: Joachim Lelewel. Zarys biograficzny. Warszawa, 1932, str. 73.

[2]) Ludwik JANOWSKI: Historjografja Uniwersytetu Wileńskiego (Rocznik Tow. Przyj. Nauk w Wilnie. 1871, str. 26) i u A. ŚLIWIŃSKIEGO: l. c., str. 123.

[3]) J. LELEWEL: Jakim być ma historyk (Tygodnik Wileński 1818 r. T. V. Nr. 117) i w osobnej odbitce str. 12, 15.

tucjom międzynarodowym, do zbyt pochopnego doszukiwania się czynników powszechno-dziejowych.

Stanisław Zakrzewski podkreśla, że dzisiaj każdy prawie przeciętny Europejczyk jest z tego powodu człowiekiem bezdomnym i to w znacznie szerszem pojęciu, niż bierze Żeromski w znanej swej powieści. Bezdomność ta płynie z zatracania łączności moralnej i historycznej ze swojem środowiskiem [1]). Z tem ostatniem zaś jesteśmy związani nierozerwalnie całem naszem jestestwem duchowem, wszystkiemi naszemi uczuciami i dlatego intuicja odgrywa tutaj tak wielką rolę.

Intuicja — pisze Bertrand Russel — jest jedną z form i rozwinięciem instynktu i, jak każdy instynkt, działa prawidłowo w swojem środowisku [2]).

Intuicja historyczna, zdaniem Zakrzewskiego, jest, szczególnie u jednostek wysoko uzdolnionych, mniej omylna, niż wiedza historyczna. Ta ostatnia może wystarczać dla dziejów powszechnych, poza środowiskiem własnem dziejopisa, gdyż tam intuicja nie może oddziaływać. Wyczuwanie bowiem przeszłości może się odnosić do żywego przeświadczenia, że życie bieżące jest tylko dalszym ciągiem nici, wysnuwanej z kłębka spowitego w pomrokę dziejów.

Lelewel w wysokim stopniu posiadał tę zdolność umysłu ludzkiego, pozwalającą na odczuwanie związku między teraźniejszością a przeszłością.

Domagał się również Mochnacki, aby już nietylko historyk, ale każdy obywatel miał poczucie przeszłości swego narodu ,,tak, żeby za każdem uderzeniem pulsu, i w każdem nieledwie tchnieniu naszego życia, wywijało się z zapadłej niepamięci minione, zatracone narodu jestestwo". Dalej żąda Mochnacki, że ,,każda umiejętność tak oryginalna, tak pierwotna być musi, jak poezja i poetyckie natchnienie", a więc bez intuicji i zapału nie widział możności osiągnięcia należytych wyników nawet w naukach ścisłych [3]).

W nauce współczesnej coraz bardziej rozszerza się zrozumienie dla intuicyjnej zdolności poznawania, i przyjmuje się za pewnik, że dziejopisarstwo jest w jednakowym stopniu sztuką i nauką.

Młodzież wileńska zapalała się do badań historycznych może bardziej, niż to było w innych dzielnicach polskich, ponieważ czuła

---

[1]) Stanisław ZAKRZEWSKI: Zagadnienia historyczne. Lwów, 1908, str. 15 nast.

[2]) Bertrand RUSSEL: Le mysticisme et la logique. Paris, 1922, str. 30.

[3]) M. MOCHNACKI: O literaturze polskiej. 1863, str. 39, 61.

ona swoje braki w tej dziedzinie. Lelewel zaś umiał ożywiać przeszłość i zapalać słuchaczy, tak, iż na jego wykłady uczęszczało wielu Wilnian z poza uniwersytetu.

Wdzięcznego miał Lelewel ucznia w Mickiewiczu, albowiem wystawił mu on wspaniały i trwalszy niż granitowy pomnik, pisząc wiersz na jego cześć (1822 r.), w którym pojętny uczeń wykłada w przepiękny sposób zasadnicze poglądy profesora swego na dzieje i na metodę ich badania.

Mickiewicz zwracał się do Lelewela w imieniu młodzieży wileńskiej, która przedewszystkiem uwielbiała mistrza dziejów ojczystych:

Ty, co nie dozwoliłeś tylu księgom kłamać,
Z samego kłamstwa prawdę umiejąc wyłamać...

Poeta poświęca pierwszą połowę utworu (około sto wierszy) metodzie badań historycznych. Poruszone tutaj zagadnienia odpowiadają wszystkim działom nowoczesnej historyki, nie tylko „Historyki" Lelewela, która właśnie ukazała się w chwili rozpoczęcia studjów uniwersyteckich przez Mickiewicza (1815 r.).

W następujący sposób wypowiada się poeta w sprawie przedmiotu historji:

Lelewelu! Rzetelną każdy chlubę wyzna,
Że ciebie takim polska wydała ojczyzna;
Na świętym dziejopisa jaśniejąc urzędzie,
Wskazujesz nam, co było, co jest i co będzie.

Wypada tutaj zauważyć, że Mickiewicz dla wywyższenia Lelewela pozwala sobie na licencję: widzi go na „świętym... urzędzie" oraz podsuwa mu, że uczy nawet tego „co będzie"; jest to znamienne, gdyż poeta w ten sposób ogromnie rozszerza przedmiot historji oraz wysoko podnosi zawód historyka ze swego poetycznego punktu widzenia. Wiązanie przeszłości z przyszłością jest jednak znamienne także dla późniejszych krytyków, nie tylko dla poetów. N. p. Aleksander Tyszyński domaga się od krytyka znajomości wszystkich dziedzin życia ludzkości, przeszłości i nawet przyszłości [1]).

O wielkiem powołaniu historyka pisze poeta w te słowa:

Ale równa jest wielkość: czy to światu władać,
Czy skutki wielkiej władzy nad światem wybadać.

A zadanie historyka? Tu poeta mówi:

[1]) P. CHMIELOWSKI: Metodyka historji literatury polskiej. 1899, str. 186.

I znowu cię obstąpią pobratymcze tłumy,
Abyś naprawiał serca, objaśniał rozumy.

Wielokrotnie w pracach swoich Lelewel podkreśla, że historyk powinien przemawiać do serca i do rozumu. W pracy „O historji..." pisze, że „prawda i życie czystem światłem jaśnieć powinny", oraz że należy „do rozumu i serca przemawiać". „Przejmij się — mówi do historyka — tym ogniem i życiem, którym tchnie historja, wzbudź w sobie i przywłaszcz w zupełności to wszystko, co człowieka uzacnić i do doskonałości podnosić zdolne..." [1]).

Dalej poeta omawia zbieranie i ocenianie krytyczne dokumentów historycznych i związane z tem trudności:

Tu zaćmi nieskończona różność widowiska,
Tu po obcych świadectwach droga myli ślizka,
A bóstwo Prawdy, skąpiąc nagiego promienia,
Pełni swojej nie raczy ukazać z pod cienia.

Ustęp ten jest streszczeniem następujących zdań Lelewela: „...pozostaje badaczowi dotrzeć do początków i zasad zrzódeł i świadectw i przeniknąć ich Ducha i Naturę... żeby poznać naturę zrzódła lub samego w nim będącego świadectwa, żeby poznać sposób ich wysłowienia się... należy rozważać... czy chce prawdę mówić?, czy nie?... czy też dla jakich okoliczności wzbroniono? jak więc z tego powodu prawdę zataił, przeistoczył? w jaki sposób? Jeżeli (temu świadectwu) jeszcze prawdę mówić wolno, koniecznie rozważyć należy, czyli jest w stanie ją wyłożyć? czyli jaka niedbałość, osobiste lub wieku niezdolności, przesądy... nie wyzuły go z możności mówienia prawdy" [2]).

Gdy spojrzymy na tę masę zastrzeżeń znakomitego historyka, zrozumiemy, dlaczego doszukanie się prawdy wydawało się poecie tak trudne.

Jeszcze większe trudności widzi poeta przy opracowaniu historycznem:

Kędy ludzkość jest światem, żywiołami duchy,
Jak śledzić przyczyn, związać następów łańcuchy?

---

[1]) Roman PILAT: Wiersz A. Mickiewicza do Lelewela. (Pamiętnik Tow. Mick. Rocznik I. (1887), str. 89). Pilat pisze, że praca LELEWELA: „O historji, jej rozgałęzieniu i naukach związek z nią mających", napisana w 1820 r., a wydana w Warszawie 1826 r. jest w części przerobieniem i uzupełnieniem „Historyki" i innych rozpraw.

[2]) J. LELEWEL: Historyka. Wilno, 1815, str. 14, 15.

Odnośny ustęp u Lelewela bynajmniej nie jest mniej wymagający, niż poprzednie:

,,Przestrzenią, czyli raczej miejscem historycznem jest kula ziemska, w różnych okolicach różną mająca temperaturę, różny kształt lądu różnie usposobionego, a rozmaitemi płody przyrodzenia, organicznemi czy nieorganicznemi niejednostajnie ubogacona... jest mieszkaniem rodu ludzkiego, podług okoliczności miejscowych różnie się usposabiającego, różnie urządzającego i życie swe kierującego... Ze swego stanu każde miejsce ma konieczny wpływ na rzeczy ludzkie, a cząstkowe odmiany jego, tak względnie do czasu jako i wypadków, pociągają za sobą i przemiany w tychże ludzkich rzeczach" [1]).

Jakżeż przepięknie tłumaczy nam poeta to ostatnie zdanie:

Człowieku, sługo wieczny! Bo nietylko zmysły,
Ale i sądy twoje od drugich zawisły:
Pierś dziecinną ojcowskie napełniają czucia,
Gdyś młody, uciskają zwyczajów okucia —
Nieraz myślisz, że zdanie urodziłeś z siebie,
A ono jest wyssane w macierzystym chlebie,
Albo niem nauczyciel poił ucho twoje,
Zawżdy część własnej duszy mieszając w napoje.
A tak, gdzie się obrócisz, z każdej wydasz stopy,
Żeś z nad Niemna, żeś Polak, mieszkaniec Europy.

Zestawiając te wiersze z następnemi rozdziałami ,,Historyki", widzimy pewną nieścisłość. O ile uwypuklenie zależności człowieka od otoczenia mieści się w przedtem podanych zdaniach Lelewela, o tyle słowa ,,Człowieku, sługo wieczny!" zdają się nawiązywać do następnego rozdziału ,,Historyki" p. t. ,,Człowiek historyczny". Lelewel jednak w tym stopniu nie czyni człowieka zależnym od otoczenia, jak wskazuje następujące zdanie z tego rozdziału: ,,Naśladując, już rzeczy przeistacza, rozumem je kieruje, w tym zbiera zakłady do dalszego postępu, do uzacnienia swego jestestwa".

To zdanie wskazywałoby, że poeta jednak posunął się za daleko, uzależniając również sądy od drugich ludzi.

Co się tyczy wykładu historycznego Mickiewicz w zupełności zgadza się z Lelewelem, że historyk obok pracowitości przy zbieraniu materjałów musi posiadać zdolność odtwarzania i ożywiania przeszłości:

---

[1]) J. LELEWEL: l. c. str. 17—19.

Ku takim pracom niebo dziejopisa woła.
Odważają się liczni — ale któż wydoła?
Tylko sam, komu rzadkim nadało się cudem
Złączyć natchnienie boskie z ziemianina trudem...

„Wszystko zaś to — pisze Lelewel — ma opowiedzieć historja: w szczerej prawdzie, któraby nauczała i do serca przemawiała, w powieści poważnej, w związku jednej całości, a w zręcznym układzie szczególnych jej części". Wyżej podaliśmy już ustęp, w którym Lelewel wzywa historyka: „Przejmij się tym ogniem i życiem, którem tchnie historja"...

Zachowanie zaś prawdy w wykładzie historycznym ujmuje Lelewel w następującem zdaniu:

„Wszystko w historji ma być opisane w szczerej prawdzie, bezstronnie, wiernie i dokładnie, z uniknieniem wszelkich pozorów, mogących tę prawdę naruszać, osłabiać, ale z użyciem jej takiem, żeby nauczała i w duchu moralności przemawiała" [1]).

Mickiewicz ten prosty obowiązek historyka podnosi do wyżyn służenia absolutnej prawdzie, która nie zna granic i służy do porozumienia i pojednania między ludami:

A słońce Prawdy wschodu nie zna i zachodu,
Równie chętne każdego plemionom narodu,
I dzień lubiące każdej rozszerzać ojczyźnie,
Wszystkie ziemie i ludy poczyta za bliźnie.

Odezwały się tutaj echa kosmopolityczne wieku oświecenia, które poeta przybrał w tak piękną formę, a z drugiej strony przemówiła żądza do uogólnień, do łączenia swej sprawy z najwyższemi ideałami ludzkości.

W drugiej połowie swego utworu poeta przebiega dzieje powszechne, streszczając w sposób mistrzowski wykłady Lelewela i nie pominął sposobności, żeby nie zaznaczyć swoich sympatyj i skłonności. Poeta ostro osądza praktyki dyplomacji, która „w tajniach urodzona, rozciągnęła szeroko polipu ramiona". Poeta oburza się, że „wszystkie ludy i ziemie za swe mając spadki, rozdawano, jak przedaż, wiano albo datki". Wreszcie nawiązuje do Napoleona, do francuskich walk o wolność i sądzi, że te wysiłki nie były daremne:

Z gminowładnego wzleciał ptak cesarski gniazda
I krwawa legjonów zabłysnęła gwiazda;
A choć teraz skruszone olbrzymy zachodnie,
Jeszcze na ziemię krew ich może działać płodnie.

---

[1]) J. LELEWEL: l. c. str. 54.

Swobodne poruszanie się Mickiewicza wśród zagadnień historycznych daje nam poznać, jak wiele skorzystał u swego mistrza i jak bliskie były dla niego te sprawy.

Chmielowski podkreśla, że wykształcenie historyczne odbiło się b. silnie na twórczości poety, gdyż pozwalało mu odtwarzać z wielką prawdziwością stany psychiczne bohaterów, przyczem nie zapominał o zasadzie przyczynowości i każdy postępek jego osób jest umotywowany[1]).

Nie będziemy się teraz dziwić, że Mickiewicz wytłumaczy później Krasińskiemu: „że szumność jest głupstwem, tak w działaniu, jak w mowach, jak w pisaniu, że prawda i prawda tylko może być piękną i ponętną w naszym wieku... chcąc być czemś teraz, trzeba się uczyć i uczyć i prawdy wszędzie szukać"...[2])

Kiedy poeta wystąpił przeciwko krytykom i recenzentom warszawskim, mógł słusznie napisać takie słowa: „Już krytyka historyczna w dziejach naszych zajaśniała, już w prawoznawstwie metoda historyczna wypędziła dawny dogmatyzm; krytyka literacka jeszcze zupełnie scholastyczną została".

Istotnie ówczesna krytyka literacka nie miała wybitnych przedstawicieli, lecz już wprowadzali do niej świeższe pierwiastki G. E. Grodek, Gdańszczanin, w Wilnie, a K. Brodziński w Warszawie. Obaj oni doszukiwali się odbicia w piśmiennictwie środowiska, wogóle „ducha" narodu i zwalczali naśladowanie wzorów obcych. Grodek ponadto wprowadził do badań historyczno-literackich ścisłą metodę filologiczną; w swej „Historji literatury greckiej" (1811 r. po łacinie napisanej) uwzględnił on wpływy środowiska na rozwój twórczości. Wspomniana praca stanowi próbę syntezy historyczno-literackiej. Leon Borowski w swoich „Uwagach" dał krótki przegląd prądów piśmiennictwa europejskiego, począwszy od literatury greckiej; poezji polskiej odmówił samodzielności, wykazując wpływy obce. Ten pogląd, jak to już wspomnieliśmy, podzielał Mickiewicz, który uczęszczał przez trzy lata na wykłady Borowskiego i Grodka.

Filomaci musieli do literatury greckiej przywiązywać wielką wagę, skoro pomimo działalności Grodka dawały się wśród nich

---

[1]) P. CHMIELOWSKI: Filozoficzne poglądy A. Mickiewicza. Warszawa, 1899, rozdz. 2, str. 41.

[2]) P. CHMIELOWSKI: Estetyczno-krytyczne poglądy Mickiewicza. Pam. Tow. Mick. Rocz. V. (1891 r.), str. 33.

słyszeć narzekania na słabą jej znajomość w społeczeństwie; wiele zaś w Wilnie zajmowano się literaturą staropolską, co widocznie jest zasługą Euzebjusza Słowackiego, który w swoich wykładach po raz pierwszy objaśnił wybitne utwory z XVI wieku i późniejsze. W roku jego śmierci (1814 r.) ukazała się Feliksa Bentkowskiego: „Historja literatury polskiej, wystawiona w spisie dzieł, drukiem ogłoszonych", która wprawdzie mniej zawiera, niż obiecuje nagłówek, bo jest to tylko szkolny kurs, powiększony przez dodanie obszernej bibljografji, lecz dwutomowe to dzieło bardzo odpowiadało potrzebie chwili i stąd pochodzi wielki jego rozgłos. W każdym razie była to pierwsza historja literatury i jedyna przez kilka dziesiątków lat. Rozdziały o dziejopisarzach opracował Lelewel, a o prawoznawstwie — Wincenty Bandtkie[1]). Dzieło to stanowiło doskonałe uzupełnienie bibljograficzne dla wiedzy historyczno-literackiej, jaką Mickiewicz zdobył z wykładów i innych dzieł, dających teoretyczne przygotowanie.

Dokładna znajomość własnego piśmiennictwa mogła tylko sprawić, że Mickiewicz zajął tak samodzielne i pełne godności stanowisko wobec obcych, co pochlebnie wyróżnia go od innych pisarzy.

Doskonała znajomość dziejów oraz metody ich badania ułatwiła Mickiewiczowi ogromnie rozeznawanie się w poszczególnych epokach, a badania estetyczne i historyczno-literackie tak pogłębiły jego poglądy na piśmiennictwa poszczególnych narodów europejskich, że już w przedmowie (1822 r.) daje nam doskonały zarys ruchu romantycznego w Europie na tle rozwoju dziejowego i podkreśla humanistyczne cechy tego ruchu. W drugiej rozprawie p. n. „Goethe i Bayron" przeprowadza porównania między niektóremi piśmiennictwami i daje zarys obowiązków historyka literatury i zarazem poglądy na teorję środowiska cywilizacyjnego. W przedmowie do „Konrada Wallenroda" zamieszcza dalsze poglądy na historję literatury i na stan krytyki literackiej w Polsce. Bliżej rozpatrzymy je wszystkie w trzecim rozdziale.

Z przebiegu prac naukowo-literackich oraz z twórczości poetyckiej możemy wnosić, że Mickiewicz dawał poważną przewagę zagadnieniom historycznym i z Wilna wyniósł znakomitą metodę badań historycznych, która nad wyraz korzystnie wpłynęła na jego badania historyczno-literackie oraz na twórczość poetycką. Humanistyczny i wybitnie historyczny kierunek wykształcenia dawał

[1]) Bron. CHLEBOWSKI: Historycy literatury polskiej i krytycy. (Pisma... T. IV.).

Mickiewiczowi zdolność psychologicznego ujmowania zagadnień i to ułatwiało mu posługiwanie się intuicją historyczną. Skłonność do badań historycznych posiadał tak silną, że nawet na wygnaniu w Rosji lub na Zachodzie nie ustawał w poszukiwaniach historycznych, które stały się jego duchową potrzebą.

Jedno tylko należy podkreślić. Epoka Mickiewicza stanowi wielki wysiłek społeczeństwa nad ratowaniem się od zniszczenia zupełnego i cały ten wysiłek musiał iść na szukanie nowych dróg, na budowanie podwalin pod nowoczesny rozwój narodu. Należało więc tworzyć nowe wartości, a dawne raczej niszczyć, niż analizować. Stąd ogólne dążenie do uogólnień, do syntezy. Kierunek ten zresztą istniał w nieco mniejszym stopniu w całej Europie.

Mickiewicz, wydźwignąwszy się na początkodawcę i kierownika największego polskiego i wogóle słowiańskiego ruchu odrodzeniowego, musiał nietylko sam uznawać tę dążność do syntezy, lecz przodować również w tym względzie.

Polski ruch umysłowy, w którym brał udział Mickiewicz, stanowił odrodzenie po dwustu latach upadku i wymagał dlatego dalszej i głębszej perspektywy historycznej, niżby to miało miejsce w każdym innym wypadku, tem bardziej, że trzeba było odradzać myśl polską w chwili, gdy niezależności politycznej już nie było. Stąd jako nakaz chwili wypływała konieczność położenia nacisku na dociekania syntetyczne i historjozoficzne, stąd też pochodzi zajęcie się poważnemi badaniami metodologicznemi.

Przewagę dążności syntetycznych nad analitycznemi podnosiły ponadto wpływy zewnętrzne, choć z innych względów. Zwycięstwo kierunku idealistycznego w filozofji i literaturze europejskiej, które prawie równocześnie miało miejsce i na ziemiach polskich, podniosło jeszcze silniej znaczenie syntezy. Był to okres najwyższego wzlotu myśli europejskiej i zarazem polskiej, która pomimo trudnych warunków zewnętrznych, dotrzymywała kroku krajom zachodnio-europejskim a niektóre, szczególnie sąsiednie, przewyższała.

Ta powszechna dążność syntetyczna pozwoliła Mickiewiczowi snuć szerokie pomysły historyczno-literackie i porównawczo-literackie, które umożliwiły mu zaznajomienie się z piśmiennictwem pozostałych narodów słowiańskich i tworzenie samodzielnych dróg badań. W ten sposób mógł on podjąć pierwszą próbę udostępnienia piśmiennictwa słowiańskiego dla obcych, rozpatrując je na tle ogólnych prądów umysłowych i piśmiennictwa europejskiego.

II. Dojrzewanie Konrada.

Badając samego siebie, człowiek może wyczytać przeszłość swojej ojczyzny. *Mickiewicz.*

Przeświadczenie krzywdy narodowej towarzyszyło Mickiewiczowi w czasie pobytu w Rosji i budził się w nim Konrad. Brutalna rzeczywistość dała mu odczucie zasadniczej różnicy duchowej między ideologją polską a ideologją rosyjską; nie mógł ani jako filomata, ani jako Polak pogodzić się z myślą, iż materjalna przewaga tak okrutnie deptała wszystkie moralne wartości ludzkie, które stanowią wykwit kultury europejskiej.

Przymusowy pobyt w Rosji przez cztery i pół lat był dla poety twardą szkołą życia i zahartował go na późniejsze zawody.

Klęska rosyjskiego ruchu wolnościowego i stracenie przywódców tego ruchu (Grudniowców) wytworzyły tutaj duszną atmosferę. Poeta przechodził katusze moralne, skoro uprzytomniał sobie los swego narodu, wplątanego w tak obce sobie i wrogie żywioły[1]).

Opuszczając Rosję na zawsze w maju 1829 r. Mickiewicz wywiózł z sobą świadomość głębokiej różnicy społeczno-moralnej między Polską a Rosją. W kilka lat później, kiedy po klęsce listopadowej nad Polską rozsrożyły się prześladowania rosyjskie i niszczono wszelki polski dorobek kulturalny, Mickiewicz pisał w artykule ,,Rabunek bibljotek i muzeów w Polsce", że to Rosji na dobre nie może wyjść i ,,despotyzm, pragnący stłumić cywilizację, połyka zarazem truciznę, która go zabije".

Niewątpliwie echem tego nastroju są słowa (6 grudnia 1842 r.), kiedy mówił: ,,...w chwili, kiedy mówiliśmy tutaj, obijały się o uszy nasze gniewne krzyki oprawców i bolesne jęki ofiar, dolatujące z krajów słowiańskich: trzeba nam było całych sił dobywać, żeby

---

[1]) J. KALLENBACH pisze, że poeta rosyjski Kozłow dostrzegł przemianę, jaka zaszła w Mickiewiczu w czasie pobytu w Rosji i żegnając go, powiedział: Vous nous l'avez donné fort, nous vous le rendons puissant (l. c. T. I., str. 418).

ponad tę skrwawioną ziemię wznieść się w przyszłość... bo mamy wiarę, że prawda zwycięży".

Pobyt w środowiskach kultury zachodnio-europejskiej, zetknięcie się z ruchem umysłowym i poznanie osobiste wielu najznakomitszych artystów i uczonych, odrodziło moralnie Mickiewicza i pozwoliło mu się otrząsnąć z atmosfery rosyjskiej, w której cały wysiłek myśli musiał iść na to, aby „łudzić despotę" i jeżeli tworzyć arcydzieła, to w rodzaju Konrada Wallenroda. Tutaj na zachodzie począł on wżywać się zpowrotem w ten świat, przyzwyczajać się do swobody myśli, czem właśnie odznaczała się praca w kole filomatów, utrzymującem żywą łączność z nowemi prądami myśli na Zachodzie.

Wkrótce jednak wybuch powstania listopadowego i potem klęska armji polskiej, pociągająca za sobą prawie zupełne zniszczenie dorobku społecznego i kulturalnego odradzającej się powoli największej polskiej dzielnicy, wstrząsnęło do głębi duszą cieszącego się już wielkim rozgłosem poety. Była to w jego życiu chwila, zdaje się, najbardziej przełomowa. Z jednej strony klęska wojskowa Polaków i widmo zagłady nieszczęsnego narodu przez nieprzejednanego a osławionego swemi okrucieństwami wroga (rzeź Pragi w 1794 r. i inne barbarzyństwa rosyjskie), oznaczające nietylko klęskę polską, ale klęskę idei wolności ludów; z drugiej strony ustalona już jego sława największego poety polskiego, od którego wystąpienia datuje się epoka nowożytnej polskiej literatury, właśnie tej, która z całym zapałem i z całą bezwzględnością opowiedziała się przeciwko despotyzmowi zaborców, zasnuwających znów nad Polską sieć reakcji, stawiały naszego poetę w położeniu, w którem nie mógł nie rzucić swego ważkiego słowa na szalę wypadków. Z wileńskich czasów znał już rosyjskie sposoby bezwzględnego niszczenia kultury polskiej, choć to wówczas były czasy pokojowe. Profesor już wówczas uświadomił sobie, a w Rosji się w tem utwierdził, że nieprzejednaność Rosjan w stosunku do Polaków — to nie jest zagadnienie polityczne, lecz wybitnie kulturalno-społeczne, gdyż są to dwie moralności sobie przeciwstawne: Polska — to ostoja indywidualnej wolności obywatelskiej i dziedzictwa najstarszych tradycyj słowiańskiego życia społecznego i moralnego; Rosja — to despotyzm jednostki, przeszczepiony z Azji i zaprzeczenie wszelkich cnót słowiańskich [1]).

---

[1]) Literatura słowiańska II., wykł. 18.

Świadomość tych różnic między Polską a Rosją była silna w ówczesnem społeczeństwie, a na wychodztwie znakomici pisarze i publicyści dawali jej dobitny wyraz. Mochnacki może najlepiej to ujął, gdy pisał: ,,Nie rozległość geograficzna, nie ludność, ale rząd stał się moskiewskim kolosem. Tylko despotyzm stanowi ogrom tego kraju. Prócz tej dziwnej, oryginalnej instytucji wszystko jest słabe i małe w państwie carów... Odejmijmy Moskwie na jeden moment jej samodzierżcę, w tym samym momencie przestanie być ciałem politycznem... zmiana natury rządu rozbiłaby natychmiast kolos na drobne atomy. Jest więc patrjotyzmem w Rosji niewola"[1]).

Mickiewicz w wykładach paryskich określił dokładnie różnicę duchową między Rosją a Polską:

,,Plemię słowiańskie nie miało jeszcze dotąd formy politycznej, pod którą mogłoby cieszyć się życiem moralnem zupełnem, sobie właściwem... kwestja politycznej formy rządu dla plemienia słowiańskiego i dla Polski jest jedna i ta sama". Dalej wyłącza profesor Rosję z jej systemem despotycznych rządów z powyższego pojęcia plemienia słowiańskiego, mówiąc o Rosji w okresie wojen napoleońskich: ,,W tym czasie poczynała się reakcja religijna i moralna, a razem z nią powszechna reakcja słowiańska przeciw duchowi, panującemu w Petersburgu"[2]).

[1]) M. MOCHNACKI: Dzieła. T. IV., str. 220 i nast. (O charakterze zaborów moskiewskich. Artykuł w ,,Pamiętniku Emigracji Polskiej" z 24 kwietnia 1833 r.).

[2]) L. sł. II., wykł. 25 i 27 — A. L. POGODIN, starając się w swej monografji o Mickiewiczu wykazać, jakoby poeta nie sprzyjał powstaniu przeciw Rosji, pisze w ten sposób: ,,Nie współczuł powstaniu, ponieważ nie wierzył w jego powodzenie, oraz dlatego, że nie wierzył już w moralną wartość dumnych zamysłów rozumu". (Adam Mickiewicz, jego żiźń i tworczestwo, Moskwa 1912, t. II, str. 15). Pogodin okazał w tem zdaniu zupełną nieznajomość ideologji poety, który coprawda nie miał zaufania do ,,dumnych zamysłów rozumu", lecz przypisywał je Rosji (wykład 9 kursu II), a po stronie polskiej kładł właśnie wartości moralne. Przez pomieszanie tych dwuch rzeczy (rozumu i wartości moralnych), które poeta zawsze przeciwstawiał, chciał widocznie Pogodin łatwiej osiągnąć cel zamierzony. Wogóle zaś stosunek swój do powstania listopadowego określił poeta wyraźnie w liście do Lelewela z dn. 23 marca 1832 r., w którym o powstaniu pisze, jako o ,,wielkiem i płodnem na przyszłość dziele"; ponadto w 12-tym wykładzie IV. kursu podkreśla doniosłość wychowawczą wielkich narodowych przedsięwzięć. Nie ulega zatem wątpliwości, jakie stanowisko zajął Mickiewicz wobec powstań polskich wogóle, a powstania listopadowego w szczególności; to też jest rzeczą właściwie obojętną, czy wierzył lub nie wierzył w powodzenie powstania, a zatem twierdzenie Pogodina jest błędne.

Kiedy po opuszczeniu Wielkopolski znalazł się Mickiewicz w stolicy saskiej (marzec 1832 r.), do której Polacy mieli pewne uczucia z czasów Księstwa Warszawskiego, (zupełnie jednak nieodwzajemnione przez Sasów), zagadnienia te przytłoczyły go swoim ciężarem i zmuszały do działania, do którego zawsze skłaniał go zresztą wybitny realizm myśli i czynów oraz nieustanna żądza czynnego udziału w najdonioślejszych sprawach.

W nastrojach duchowych profesora dość dobrze pozwala nam rozeznać się list jego do J. Lelewela z dn. 23 marca 1832 r. Przeżycia okresu powstaniowego uważa za tak dla siebie doniosłe, że nazywa ten okres całem życiem („Czuję... jak gdybym był już na dolinie Józafatowej"), a następujące słowa brzmią, jak ślubowanie: „Bóg nie pozwolił mi być uczestnikiem jakimkolwiek w tak wielkiem i płodnem na przyszłość dziele. Żyję tylko nadzieją, że bezczynnie ręki na piersiach w trumnie nie złożę". Z listu tego przebija gorące pragnienie szukania dróg dla sprawy polskiej na przyszłość i profesor, ufając wytrawnemu sądowi Lelewela, chciałby poznać jego poglądy. „Objaśniłbyś mnie — pisze — wiele wypadków niepojętych, a nie ladaczyjemu objaśnieniu wierzę... Ja pokładam wielkie nadzieje w naszym narodzie i w biegu wypadków nieprzewidzianych żadną dyplomatyką... Myślałbym tylko, że naszemu dążeniu należałoby nadawać charakter religijno-moralny... Pobyt w Wielkopolsce i to, com słyszał o Śląsku, utwierdziło moje zasady. Może nasz naród jest powołany opowiadać ludom ewangelję narodowości, moralności i religji..."

Mickiewicz był zupełnie pochłonięty przez wypadki polityczne — jak z powyższego listu wynika — a w zbrojnem wystąpieniu przeciw rządom zaborczym widział objaw wielkiej żywotności narodu, co na przyszłość pozwalało żywić lepsze nadzieje; nie wierzy zaś zupełnie w skuteczność zabiegów dyplomatycznych, jeżeli nie mogą one być poparte siłą zbrojną. Ze względu na upadek moralności wśród warstw oświeconych i rządzących, jedyne wyjście z rozpaczliwego położenia widział w odrodzeniu moralnem narodu, które można oprzeć na ludzie prostym, najmniej zepsutym, jak n. p. świadczy wysoki stan moralności ludu śląskiego. Ruch ten mógłby mieć tło religijne, i oprzeć się o kościół katolicki, gdyż w ten sposób możnaby skuteczniej zwalczać prawosławną Rosję i protestanckie Prusy.

Marjan Zdziechowski mówi, że poeta nigdy nie wyrzekł się już poglądów, wypowiedzianych w tym liście i „przebijały się odtąd we wszystkiem co mówił i pisał" [1]).

[1]) M. ZDZIECHOWSKI: Mesjaniści i Słowianofile. Kraków, 1888, str. 35.

W kilka tygodni później powstała 3-cia część „Dziadów". Máchał i inni autorowie twierdzą, że myśli, w powyższym liście zawarte, znalazły częściowy wyraz w „Dziadach", a szerzej zaś były opracowane w „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego" i w „Historji Polskiej", którą poeta oparł na idei ciągłej ewolucji moralnej. Zdziechowski twierdzi, że idee rzucone w „Dziadach", znalazły rozwinięcie w okresie towianizmu, t. j. głównie w wykładach paryskich [1]).

Klęska powstania listopadowego podziałała na poetę jak cios, budzący ze snu i zmusiła do wytężenia wszystkich władz ducha celem przeciwstawienia się rzeczywistości. Stąd utwory, napisane w Dreźnie odznaczają się taką głębią uczuć i myśli i stanowią istotnie okres przełomowy w życiu poety. Nikt nie obliczy — pisze Kallenbach — ile łez, ile krwi, ile życia polskiego potrzeba było, aby wzbudzić taką Improwizację! Będzie ona wiecznym pomnikiem krzywdy polskiej [2]).

Wnikliwość i spostrzegawczość psychologiczna osięgnęła wówczas najwyższy poziom. To też w tych utworach znajdujemy zaczątki prawie wszystkich poglądów, które profesor rozwinie w późniejszej swojej działalności. Drugą podobną chwilę mógł przeżywać on w 1848 r. kiedy wziął udział w „wiośnie ludów", lecz główny wysiłek poszedł wówczas na czynne wystąpienie na czele zbrojnych oddziałów polskich przeciwko zaborczym państwom. Ponadto nie miała już miejsca ta potęga napięcia uczuciowego, może z wiekiem osłabiona.

Z przedmowy do 3-ciej części „Dziadów" dowiadujemy się, że Polskę spotykają prześladowania ze strony despotów, których trony zaczynają się chwiać z powodu zjawienia się „nowego światła na ziemi" i z powodu bliskiego upadku, a „lud coraz mocniej wierzy w swoje odrodzenie się i zmartwychwstanie". W wykładach paryskich w dziesięć lat później Mickiewicz będzie wiele mówił o tem nowem świetle.

Znamiennym zaś czynnikiem, wyrażonym w zakończeniu przedmowy, to odrzucenie przez Mickiewicza poniżającego Polskę „obudzenia litości w Europie", a przeciwnie poeta wyraża nad Europą litość, że nie rozumie własnego interesu, skoro obojętnie patrzy na niszczenie „nowego światła", jakiem jest polska idea wolności.

---

[1]) Jan MÁCHAL: Slovanské literatury. Praha, T. II. 1925, str. 263, 268. — M. ZDZIECHOWSKI: l. c., str. 52.

[2]) J. KALLENBACH: l. c., str. 53.

Skoro Mickiewicz, uważający „Dziady“ za najwyższy wyraz swojego ducha, nie zdobył się na ich dokończenie pomimo wielokrotnych zapowiedzi i wysiłków, widocznie na przeszkodzie stały jeszcze inne powody od wyżej wspomnianych. Pobyt w Paryżu dał mu poznać bliżej prądy i idee umysłowe i społeczne, których głównym ośrodkiem od dwuch stuleci była Francja; w tych ideach widział wiele takich, które rozszerzały jego dotychczasowe poglądy na świat, na zagadnienia wstrząsające wówczas Europą i na możliwości szukania miejsca dla własnej ojczyzny w tym świecie idej. W miarę oswajania się poety z życiem Zachodu rozszerzyły się jego horyzonty na sprawy własnego narodu. Zapoczątkowany w „Dziadach“ obraz męczeński tego narodu oraz wzlot niebosiężny ducha poety musiałyby mieć godną siebie kontynuację, które to zadanie stawało się coraz trudniejsze do urzeczywistnienia.

Sprawa niepodległości Polski stawała się coraz bardziej skomplikowaną i nieodłącznym jej składnikiem zaczęły stawać się zagadnienia społeczne.

Ważne oświetlenie rzuca na tę sprawę Zdziechowski, który mówi: „Tej części (3-ciej) Dziadów Mickiewicz nie dokończył, zresztą i nie mógł dokończyć, albowiem w postaci bohatera nie dałaby się w żaden sposób wysnuć treść dla dramatu. Konrad nawrócony, święty, asceta, apostoł idei ekstazy uczucia, jako idealnego stanu ducha, pierwiastków dramatycznych nie mógł w sobie zawierać“ [1].)

Istotnie utwór ten, którego części, napisane w Kownie, noszą wybitną cechę ludowości i sprawiły główny przełom na rzecz zwycięstwa ruchu odrodzeniowego, a część trzecia uzupełnia go przez związanie z losami narodu oraz przez rozważania metafizyczne, mógł być potem rozszerzony na pewne już tylko dziedziny życia o określonym kierunku.

Nie można się zgodzić z Zdziechowskim, jakoby po wystąpieniu ks. Piotra nie dawał się snuć dalej wątek dramatyczny. Z tą chwilą Mickiewicz raczej zamykał tylko rozważania metafizyczne, a otwierał drogę do czynów, do działania po tej próbie ustalenia swego stosunku do najwyższego władcy. Ks. Piotr jest wyobrażeniem prostoty w czynie, zawsze zgodnej z najgłębszą istotą własnej duszy, i ta prostota, zdolna trafić wszędzie, do dworów i do chat ubogich, mogła największe służby nieść nieszczęśliwej ojczyźnie w obecnej

---

[1]) M. ZDZIECHOWSKI: l. c., str. 51, 52.

chwili, kiedy należało przyszłość budować na zupełnie nowych, demokratycznych podwalinach, na zupełnem zerwaniu z tem wszystkiem, co hańbi i poniża ludy Rzpltej.

Ks. Piotr w widzeniu mówi:

> Widzę ten motłoch: tyrany,
> Zbójce — biegą — porwali — mój naród związany
> Cała Europa wlecze, nad nim się urąga!...

Jakie zadanie przed sobą widzi ks. Piotr w takiem położeniu? Oto naród, na który składają się trzy wycieńczone w walce o wolność ludy: polski, litewski i ruski, musi zmartwychwstać i zaprowadzić na ziemi prawdziwą wolność:

> Podnóżem jego są trzy stolice...
> A życie jego — trud trudów
> A tytuł jego — lud ludów.

Do walki śmiertelnej z wrogami wolności należy zebrać i wytężyć wszystkie siły ducha, wszelkie zasoby uczuć moralnych.

Idea ta stopniowo rozrastała się w duszy poety. Romantyzm rozszerzył pojęcie ewolucji na wszystkie władze duszy, podczas gdy w epoce oświecenia odnoszono ją tylko do rozumu. Teraz więc postęp nieustanny widziano również w dziedzinie uczuć i woli, w dziedzinie wszystkich działów twórczości ludzkiej.

W pierwszym odruchu, na widok niszczenia przez Rosjan pracy młodzieży wileńskiej i wogóle dotychczasowej, samorodnej kultury ziem wschodnich, wyobrażał sobie młody poeta, że zdolna jednostka mogłaby spowodować klęskę wrogów ojczyzny przez zdradę. W duszy wygnańca rodziły się obawy z powodu wzrastającej potęgi Rosji, której nikt w Europie nie umiał się oprzeć, mógł więc zrodzić się nawet taki pomysł. Dzięki temu posiadamy „Konrada Wallenroda“ [1]).

Jednak po zetknięciu się z Zachodem Mickiewicz przekonał się, że odrodzenie może przyjść na drodze, zgodnej także z duchem filomatów, t. j. stopniowego podniesienia uświadomienia i cywilizacji do poziomu, gdzie już naród będzie mógł działać jako całość, i skończy się dotychczasowe rozbicie na grupy, stany i t. d. oraz przekupstwa i wygrywanie jednych przeciwko drugim.

---

[1]) Stanisław CYWIŃSKI w rozprawce p. t. „Sto lat walki z Konradem Wallenrodem“ (Wilno 1928 r.) stara się udowodnić, że poemat ten „zawiera ideę przewrotną i niemoralną“. Współcześni Polacy i Rosjanie bynajmniej

Do wypełnienia takiego zadania potrzebne są ofiarne, uświadomione i czujące swoją wartość jednostki, które mogą być pożyteczne dla prowadzenia zewnętrznej działalności w miarę wewnętrznego doskonalenia się. Tak pojmującego swoje zadanie Konrada widzimy w Improwizacji.

Wkrótce potem dostrzega Mickiewicz, że w Europie istnieje wiele narodów, znajdujących się w podobnem położeniu, jak naród polski: tak samo nie posiadają wolności i warunków rozwoju pozostałe narody słowiańskie, naród włoski i inne mniejsze ludy.

---

nie dopatrzyli się w nim niemoralnej idei, a zachwycali dążnością patrjotyczną, jakiej nie zawierał w tym stopniu żaden polski poemat. Mochnacki, który należał do najprzenikliwszych umysłów, stwierdził przecież, że „mniemanie powszechne przyznało pierwszeństwo Wallenrodowi". Ówcześni pisarze rosyjscy, pozostający pod silnym wpływem prądów liberalnych, nie dopatrzyli się w poemacie zdrady i kilkanaście razy przełożyli go na język rosyjski. Poeta przecież tej idei w całości nie przeprowadził. Dopiero publicyści rosyjscy nowszej daty, kiedy już śladu nie pozostało z liberalizmu rosyjskiego, zaczęli wytaczać rozliczne zarzuty i stąd, zdaje się, czerpał głównie Cywiński swoje natchnienie. Źródło to jednak, nie wyłączając Pogodina, bynajmniej nie jest bezstronne i nie jest godne zaufania, jeżeli chodzi o jakąkolwiek działalność patrjotyczną Polaków. Spasowicz (Pam. Tow. Mick. III) podkreśla, że Mickiewicza życzeniem było, aby jego przyjaciele rosyjscy dali się naprowadzić tym poematem na lepsze drogi i sprawiedliwiej ustosunkowali się względem Polski. — Zresztą oni sami potrzebowali różnych środków na zwalczanie despotyzmu rosyjskiego.

Krótko należy stwierdzić: 1) niema podstaw pomawiać Mickiewicza o nieznajomość swego narodu lub „rzeczywistości bytu narodu"; 2) napisanie Wallenroda było utwierdzeniem się w ideologji filomackiej, gdyż, pomimo wszelkich pozorów beznadziejności walki z Rosją, stanowi bezwzlgędne jej przeciwstawienie się, a więc pozostał poeta wierny ideałom wileńskim; 3) sympatję dla ówczesnego narodu rosyjskiego, ściślej dla jego dążeń wolnościowych, zachował poeta zawsze, a rząd rosyjski jako źródło zła i niewoli zwalczał; wiadomo więc komu poeta sprzyjał, a kogo nienawidził; pocóż więc miał walczyć z jakiemiś pokusami? 4) Przyjaźń Puszkina do Mickiewicza skończyła się z chwilą, gdy przeszedł on do obozu reakcji rosyjskiej, a więc ze względów politycznych; potem mogła być tylko jednostronna przyjaźń Mickiewicza, który w ten sposób zachował moralną przewagę nad poetą rosyjskim; widocznie pisarze rosyjscy starają się tę sprawę wikłać w tym celu, aby trudniej było to stwierdzić, a ponadto wmówić raczej samym Rosjanom, iż dążenia wolnościowe liberałów rosyjskich były chybione, a nie to, iż Puszkin zdradził ideę wolności.

Czyż nie dość wyraźnie mówi Mickiewicz o tragicznem położeniu Rosjan?:

Kto z was podniesie skargę, dla mnie jego skarga
Będzie, jak psa szczekanie, który tak się wdroży
Do cierpliwie i długo noszonej obroży,
Że wkońcu gotów kąsać rękę, co ją targa.

W „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego" oraz w licznych artykułach dziennikarskich głosi już poeta potrzebę współdziałania wszystkich ludów przeciwko prześladowcom — Konrad ogłasza wojnę ludów przeciwko „tyranom" i „zbójom".

Mickiewicz nie wierzył w różne rachuby polityczne i dyplomatyczne. Jedynie pewną i miarodajną dla osiągnięcia wolności była według niego droga gromadzenia sił umysłowych i moralnych, doskonalenia się nieustannego w obranym już od zarania działalności wileńskiej kierunku humanistycznym. Wówczas może powieść się także tak złożone przedsięwzięcie organizacyjne, jakiem jest w czasach obecnych walka zbrojna o niepodległość i wogóle prowadzenie wojny [1]).

Tutaj w „Księgach" dokonuje on dalszej krystalizacji swoich poglądów na ideały humanistyczne i daje nam ich przepiękne streszczenie w zdaniu:

„O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice".

Konrad — to reformator i twórca nowych wartości; ks. Piotr — to przetwórca tych wartości i ich upowszechniciel. Są oni obaj zewnętrznym wyrazem: pierwszy — głębokiego nurtu wewnętrznego życia duchowego, a drugi — potrzeby działania zewnętrznego. Ten drugi zwyciężył pod hasłem natychmiastowego działania.

Działanie i pojęcia, z niem związane, są ze stanowiska humanistycznego poglądu na świat pierwotniejsze, niż myśl poznawcza — pisze Florjan Znaniecki [2]), i dlatego w ówczesnem położeniu, gdy życie stawało się nieustanną walką o byt i życie, musiały zwyciężyć czynniki pierwotniejsze, otwierało się zadanie przed ks. Piotrem. Nie na długo jednak zachował on pierwszeństwo przed Konradem, albowiem każda walka wymaga również wytężenia wszystkich sił umysłowych, zastosowania całej potęgi rozumu i wiedzy.

Konrad zaczyna usilną pracę nad poszukiwaniem dalszych dróg, zagłębia się w dzieje i rozbudowuje swoje ideały humanistyczne,

---

[1]) Myli się Kallenbach, jakoby Mickiewicz gardził rozsądkiem w polityce (l. c. II, str. 139), gdyż cała jego działalność temu zaprzecza. Za największą zasługę należy poczytać Mickiewiczowi, że w chwili zupełnego politycznego upadku narodu znalazł najtrafniejszą drogę do wolności, która, jak to teraz po odzyskaniu niepodległości musimy stwierdzić, okazała się, ku wielkiemu zakłopotaniu małodusznej gawiedzi, najrozsądniejsza ze wszystkich możliwych dróg.

[2]) Florjan ZNANIECKI: Humanizm i poznanie, Warszawa, 1912, str. 13.

dochodząc wreszcie po wieloletnich wysiłkach do wspaniałej syntezy ideałów humanistycznych: do pojęcia człowieka wiecznego.

Konrad i ks. Piotr są to poetyckie wyobrażenia pewnych stanów duchowych; podobnie jak w zaraniu krystalizowania się pierwszych poglądów Mickiewicza u podstaw jego ideałów humanistycznych znajdują się „prawdy żywe", a zamknięcie szczytowe tworzy pojęcie „człowieka wiecznego"; oba te pojęcia również stanowią poetyckie, popularne uzewnętrznienie istotnych prawd, dotyczących rozwoju człowieka i ludzkości.

Rola ks. Piotra skończyła się z chwilą, gdy hasła mesjaniczne nie dały pożądanych praktycznych wyników. Pod koniec trzeciego roku wykładów (1843 r.) profesor wyraźnie daje napowrót pierwszeństwo Konradowi i pogłębia swoje poglądy humanistyczne; w roku następnym już ostatecznie krystalizuje te poglądy w pojęciu człowieka wiecznego.

Środowisko paryskie, w którem znalazł się Mickiewicz razem z polskiem wychodztwem, przedstawiało w tym okresie znamienny obraz. Francuzi, wkładając do niedawna wszystkie swoje siły w działalność wojenną i polityczną pod wodzą Napoleona, po dotkliwych niepowodzeniach rzucili się do ożywionej działalności w dziedzinie umysłowej; tutaj najżywiej omawiano różne systemy społecznej reformy, ale zarazem najmocniej odczuwano potrzebę zapewnienia narodom wolności, bez której nie może być mowy o wolności jednostki.

Społeczeństwo francuskie umiało znaleźć drogę postępu w ogólnym chaosie, wytworzonym w umysłach ówczesnych przez zwycięstwo despotyzmu, i mimo trudnych warunków utrzymało zdobycze moralne rewolucji francuskiej i wojen napoleońskich. Polska i Włochy były przedewszystkiem wystawione na najsroższe prześladowania reakcji zaborczych państw, które na kongresie wiedeńskim 1815 r. ustaliły zasady zwalczania wszelkich przejawów odrodzenia obu krajów, jak również uniemożliwienia Francji udzielenia im pomocy. Był to ten smutny okres w dziejach Europy, w którym pomimo ogromnych postępów w wielu dziedzinach życia kulturalnego, historycy notują, że wszelka dążność narodowa była przez reakcję ścigana, jako dążność rewolucyjna. Francja była pilnie strzeżona przez trzy państwa zaborcze, aby nie dawała pomocy rewolucjonistom polskim i włoskim, którzy w Paryżu obrali sobie główną siedzibę. Państwa zaborcze paraliżowały również wszelkie

posunięcia francuskiej polityki zagranicznej i w ten sposób nie pozwalały Francji powrócić do jej mocarstwowego stanowiska w Europie. Uczeni francuscy twierdzą, że cały wiek XIX-ty — to ciągła walka reakcji europejskiej z Francją, która wywiesiła sztandar wolności i równości [1]). Jeżeli poprzednie pokolenie francuskie rozniosło po całej Europie idee wolności za orłami Napoleona, to współczesne pokolenie pragnęło podtrzymać świetną przeszłość. W Paryżu wrzało i nastroje rewolucyjne tembardziej musiały wytwarzać się wśród wychodztwa polskiego, które żyło tylko myślą najrychlejszego powrotu do ojczyzny z bronią w ręku.

Smutne wiadomości z kraju podnosiły nerwowość wychodźców. Ileż Mickiewicz sił musiał zużywać na uspokajanie ich i kierowanie ku pożytecznym działaniom. Głównie dzięki jego staraniom powstało w 1834 r. Towarzystwo Braci Zjednoczonych, którego głównem zadaniem było podtrzymanie ducha wśród wychodźców. Wkrótce potem poeta doprowadził do zorganizowania zakonu Zmartwychwstania Pańskiego, który położył duże zasługi do podtrzymania idei niepodległości i podniesienia religijności wśród wychodztwa.

Moralne stanowisko wychodźców polskich było silne na zachodzie w krajach, pozostających pod wpływem francuskiej myśli wolnościowej. W społeczeństwie francuskiem i belgijskiem sympatje były tem silniejsze, że powszechnie uważano Polaków za obrońców zarazem Francji i Belgji, ponieważ wybuch powstania listopadowego ocalił oba te kraje od najazdu rosyjskiego, jak to przyznaje nowsze dziejopisarstwo francuskie [2]). Dla przyjaznych nastrojów ludów zachodnich i niemieckiego wobec Polski, może najbardziej znamienny będzie ustęp z życiorysu Bronisława Tren-

[1]) Émile BOURGEOIS: Duch dziejów Francji. Warszawa, 1931, str. 221, 222. — L. Z. ZALESKI: Le dilemme russo-polonais. Paris, 1920, str. 25.

[2]) S. SZPOTAŃSKI (l. c. T. II., str. 34) podaje, że o tej sprawie piszą: SEIGNOBOS: „Histoire politique de l'Europe contemporaine", str. 558 i É. BOURGEOIS: „Manuel historique de politique étrangère". 1905 t. III. — Z. L. ZALESKI pisze, że Polska po swym upadku politycznym nigdy nie przestała być ważnym czynnikiem polityki międzynarodowej; już w 1794 r. Komitet ocalenia publicznego w Paryżu dążył do wykorzystania powstania polskiego na rzecz rewolucji francuskiej. Później w 1830/31 i w 1863/64 opinja francuska nadawała sprawie polskiej charakter dywersji przeciwko wrogom Francji, a wkrótce po upadku ostatniego polskiego powstania nastąpiła klęska Francji w 1870 r. (Le dilemme russo-polonais. Paris, 1920, str. 25).

towskiego, złożonego w uniwersytecie fryburskim (niemieckim), w którym kandydat na stanowisko profesora mówi z całą swobodą, że jego ojczyznę spotkało nieszczęście i nie będzie już miał kto Europy obronić przed barbarzyńcami [1]).

Ze spraw, poruszających wychodztwo polskie, jedna szczególnie boleśnie je dotykała, to zdrada sztandaru narodowego przez niektóre jednostki, które ruch słowiański chciały widzieć pod kierownictwem Rosji. Tutaj należeli Henryk Rzewuski, Światopełk-Mirski, Adam Gurowski. Ich wystąpienia na rzecz panslawizmu rosyjskiego poczytano ogólnie za odstępstwo narodowe. Ludzi tych opanowało zwątpienie w sprawę polską oraz oślepiła ich wzrastająca potęga materjalna Rosji. Gurowski powodować się dał także osobistą korzyścią materjalną [2]).

Profesor podkreślał, że zdrajcy sprawy narodowej, zalecający podporządkowanie się Rosji dlatego, że ma ona materjalną przewagę, złą przysługę Rosji wyrządzają, jeżeli tak argumentują swój postępek jak Gurowski: „zabić albo dać się zabić jest jedynem prawem polityki"; taka zasada dowodzi braku podstaw moralnych w państwowości rosyjskiej [3]).

Do Paryża nadchodziły często wiadomości z kraju, urządzanego teraz przez Moskali na nowo prawem miecza. Rosja jako słabsza kulturalnie, nie czuła się na siłach narzucenia całej Polsce swojej biurokracji; na ziemiach litewskich nie krępowała jej nawet ta trudność; niszczyła tutaj wszelkie ślady polskości; w 1832 r. zamknięto uniwersytety warszawski i wileński oraz średnie szkoły; liceum krzemienieckie również zamknięto, a jego bogate zbiory naukowe przeniesiono do Kijowa i stały się one podstawą dla nowego uniwersytetu już rosyjskiego. Jak Nowosilcow niszczył polską kulturę i oświatę, tak osławiony Siemaszko niszczył kościół unicki, bardzo zasłużony dla kultury ziem wschodnich. Dziesiątki tysięcy osób skazano na śmierć, więzienie, zesłanie za udział w powstaniu. Wywłaszczenie Polaków i przymusowe przesiedlanie ich w głąb Rosji

[1]) W. HORODYSKI: Z życia filozofa. Kraków, 1912/14, str. 12. — Trentowski pisze w „Curriculum vitae", złożonem władzom uniwersyteckim 1836 r. we Fryburgu: „Zagniewani bogowie zawyrokowali nareszcie o klęsce mojej ojczyzny. Upadła najnieszczęśliwsza, a z nią runęły także spiżowe mury, które mogły bronić Europę przed barbarzyńcami, szerzącymi postrach! Zgon jej był jękiem umierającej wolności".

[2]) Z. KLARNERÓWNA: Słowianofilstwo w literaturze polskiej lat 1800—1848. Warszawa, 1926, str. 99—101.

[3]) L. słow. II. wykł. 31.

i na Syberję przybrało rozmiary bodaj niespotykane w dziejach świata; przesiedlono w ciągu krótkiego czasu ponad 45 tysięcy rodzin polskich. Te masowe rugi budziły w polskiem społeczeństwie silne obawy o przyszłość ziem wschodnich, litewsko-ruskich, gdyż było to zarazem pozbawienie tych ziem najkulturalniejszej warstwy[1]). Ukochane przez poetę Wilno przedstawiało obraz zupełnego upadku; z bogatego życia umysłowego, które stawiało stolicę Litwy po raz pierwszy wogóle w rzędzie pierwszorzędnych ognisk oświaty i nauki europejskiej, pozostało tylko wspomnienie. Mickiewicz czuł się ciągle obywatelem polskim i, jak wiadomo, nie przyjął nawet obywatelstwa obcego. Z tego powodu w Collège de France, nie posiadając obywatelstwa francuskiego, mógł być tylko profesorem nadzwyczajnym[2]). Związek z krajem ojczystym podtrzymywał bardzo ścisły i dobrze zdawał sobie sprawę z położenia Polski, a szczególnie zawsze miłe mu były wiadomości z Litwy. Nie uznawał on ludzi bez ojczyzny, gdyż obowiązki wobec niej uważał za podstawę moralności; każdą zasadę moralną, każdy obowiązek, jakich oczekiwał lub wymagał od innych, przedewszystkiem sam najściślej wykonywał. Ścisły związek z ojczystą ziemią podkreślił już w ,,Konradzie Wallenrodzie", gdy mówi o Alfie następujące słowa: ,,szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie". To utożsamianie szczęścia własnego ze szczęściem ojczyzny odbiło się na całem życiu poety i był on wierny tej zasadzie do ostatnich dni swego życia, gdyż właśnie ta zasada parła go w wir wypadków, które zbliżały go ku ojczyźnie, a które potem zawiodły poetę aż na południowy wschód do Konstantynopola. Słuchaczom swoim w Kollegjum Francuskiem przy omawianiu męczeństwa Polski poeta z rozrzewnieniem wskazywał na 80-letniego znakomitego patrjotę polsko-litewskiego Prozora, który spędził połowę swego życia w więzieniach moskiewskich i uważał sobie za chlubę i za szczęście, że doświadczał tego samego złego losu, co jego ojczyzna.

Tak warunki bytu we Francji, wciągające Mickiewicza w wir zagadnień, poruszających ówczesne umysły, jak i kłopoty wy-

---

[1]) M. BOBRZYŃSKI: Dzieje Polski w zarysie. T. III. 1931. str. 132—139. DRIAULT, MONOD, HANDELSMAN: Dzieje polityczne i społeczne XIX w. Warszawa, 1918, str. 538, 543.

[2]) Leon PŁOSZEWSKI podaje w Pamiętniku Literackim T. XX (1923 r.) tytuły wykładów paryskich Mickiewicza, znalezione w archiwum ,,Collège de France"; na ogłoszeniach profesor stale dodawał przy swojem nazwisku: ,,chargé du Cours à titre provisoire".

gnańca, który nie tyle odczuwał przykro swoje własne, względnie współwygnańców, trudne położenie, ile położenie rozpaczliwe kraju, sprawiły, że poeta został wciągnięty w bieżące sprawy, oddał się im całem sercem i starał się znaleźć drogi, mogące wyprowadzić myśl i sprawę polską ku jaśniejszej przyszłości.

Wychodźcy polscy zbyt wiele powolności okazywali dla wpływów obcych organizacyj politycznych, i podzielili się na ugrupowania, na podobieństwo tych, jakie istniały np. we Francji i nie chcieli zrozumieć rozumych zaleceń i planów Mickiewicza, który nie chciał dopuścić do rozproszkowania sił tembardziej, że uważał za odpowiednie dla Polaków tylko takie ramy organizacyjne, które oni sobie sami wytworzą ściśle według swych własnych potrzeb. Był on głęboko przekonany, że jednolicie zorganizowane wychodztwo, obejmujące przecież najlepsze siły narodu społeczne i umysłowe, mogłoby się stać potęgą i wpłynąć w sposób rozstrzygający na losy kraju; tymczasem patrzył tylko na wzrastające rozprzężenie.

Mickiewicz podkreślał, że w wychodztwie polskiem widział przedstawicielstwo ducha polskiego; wychodztwo to ze względu na treść wyznawanych idej oraz ze względu na ówczesne położenie ludów słowiańskich ,,jest ostatnim i najtreściwszym wykładnikiem dziejów Słowiańszczyzny" [1]). Było ono bowiem mimo trudności zewnętrznych wyobrazicielem tych idej, które ożywiają całą Słowiańszczyznę, i które kiedyś muszą Słowianom zapewnić wolność i niepodległość, a poznawało po raz pierwszy zachodnią Europę z zagadnieniami słowiańskiemi.

Na wychodztwie przebywało całe przedstawicielstwo narodu: sejm, armja, rząd i wszyscy wybitniejsi działacze oraz liczni znakomici przedstawiciele polskiego życia kulturalnego. Większość wychodźców skupiła się we Francji. Zrozpaczeni z powodu nieszczęśliwego obrotu powstania, skłonni byli do każdego przedsięwzięcia, nawet najmniej rozsądnego i celowego.

Mickiewicz szybko spostrzegł, że trzeba koniecznie znaleźć sposoby skupiania tych ludzi i kierowania ich wysiłków nadal na rzecz sprawy niepodległości, teraz już stosownie do warunków, jakie wytwarzały się w związku z położeniem ogólnem Europy.

Narody — jak dowodził — o tyle mają prawo do życia, o ile umieją być pożyteczne dla całej ludzkości. Polska już wielokrotnie

---

[1]) Liter. słow. IV. wykład 3.

oddała usługi cywilizacji zachodnio-europejskiej i chrześcijańskiej. Obecnie obowiązkiem wychodztwa powinno być znalezienie dróg, mogących sprawę polską zjednoczyć ze sprawami cywilizowanej Europy. Te drogi, zdaniem profesora, są następujące: 1. zjednoczenie wysiłków wszystkich ludów dla obalenia rządów despotycznych; 2. powodzenie tego przedsięwzięcia możliwe jest tylko przez wprowadzenie w życie haseł: wolności, równości i braterstwa, przy bezwzględnem przeciwstawieniu się wszelkim żywiołom, które są podporami tyranów. Na ten cel nie należy żałować nawet ostatniej kropli krwi, albowiem rządy najezdnicze [1]) więcej jej wyleją, zadając narodom powolne męczarnie; 3. sejm polski, stosownie do swych uchwał, powziętych przed opuszczeniem Warszawy, powinien się zebrać na wychodztwie i powinien nawet ogłosić się za concilium europejskie i stanąć w obronie narodów uciśnionych [2]).

---

[1]) Mickiewicz używał pojęcia ,,rządy najezdnicze'', a unikał i zwalczał pojęcie ,,państwa rozbiorowe'', ,,rozbiór Polski'' i t. p., ponieważ uważał je za niezgodne z prawdą, a ponadto obrażające godność narodową. Najazd ziem polskich przez trzech sąsiadów równocześnie był spiskiem silniejszych, a używanie przez samych Polaków wyrazu ,,rozbiór'' na określenie tego wydarzenia dowodzi niesłychanej małoduszności, bo podsuwa domysł, że upadek polityczny Rzpltej nastąpił jakoby za zgodą narodu. Tymczasem tak nie było. Uchwała sejmu z 1773 r., wyrażająca zgodę na pierwszą grabież ziem polskich, była powzięta tylko przez najmitów państw zaborczych i ogłoszona za ważną, choć stawiło się tylko około 40% posłów i choć Rejtan złożył protest. W takich warunkach drobne uchwały uważano za nieważne, a nie dopiero odstąpienie jednej trzeciej ziem Rzpltej. Drugi zabór poleciły sobie państwa najezdnicze potwierdzić przez podobny sejm, na który z obawy przed zemstą narodu przybyli również pod ochroną wojsk rosyjskich tylko przekupieni nieliczni magnaci i ich stronnicy. Trzeci zabór, obejmujący pozostałe ziemie Rzpltej, nastąpił wogóle już bez dopełnienia tej haniebnej formalności, gdyż naród zaprotestował orężnie pod wodzą Kościuszki. Mickiewicz podkreśla, że posłowie, którzy wówczas godzili się na takie uchwały, ,,naruszali organiczne prawa narodu''.

Państwa zaborcze, które przez półtora stulecia wpajały w społeczeństwo polskie rzekomą legalność zaboru ziem polskich, dokładały starań, aby pojęcie ,,rozbiory'' najsilniej się wkorzeniło w polskie umysły. Mickiewicz uważał to za jeden z objawów najazdu obcych doktryn na umysłowość polską. — Dzisiaj jesteśmy świadkami podobnego najazdu pewnego pojęcia, którego szerzenie leży w interesie Niemiec; jest to t. zw. ,,korytarz'', pod którym to pojęciem Niemcy rozumieją odwieczne polskie Pomorze. Nie trzeba dowodzić, że tak ,,rozbiory'', jak i ,,korytarz'' powinny być z polskiej mowy wykluczone i najostrzej zwalczane w imię tępienia małoduszności.

[2]) O poglądach politycznych Mickiewicza pisze: Artur ŚLIWIŃSKI: Mickiewicz jako polityk. Kraków, 1908 oraz M. KRIDL: Krytyka i krytycy, 1923 r.

Wypadki bieżące domagały się od Mickiewicza dalszego wypowiedzenia się w sprawie tych zagadnień, które już poruszył w „Dziadach", a które należało rozwinąć i uzupełnić. Starał się on pisać dalsze części „Dziadów", lecz twórczość poetycka szła opornie. Zagadnienia, które mogły stanowić dalszy ciąg tego utworu, narzucały się z całą natarczywością już jako potrzeba bieżącej chwili, albowiem należało społeczeństwom zachodnim przedstawić już nie tylko polską, ale ogólno-słowiańską doktrynę cywilizacyjną w możliwie przystępnej formie. Za taką doktrynę przyjął Mickiewicz swój humanistyczny pogląd na świat, a za ideał: człowieka wiecznego. Na tej drodze widział możliwość osiągnięcia samodzielności duchowej i wolności politycznej przez wszystkie ludy.

Podstawę tego poglądu stanowi jednostka doskonała, zdolna do prowadzenia twórczej działalności, a więc do mnożenia wartości cywilizacyjnych. Jednostka taka może spełnić swoje zadanie, jeżeli będzie ją ożywiał zapał i zdolność do poświęcenia.

Działalność jednostek doskonałych, należących do pewnej grupy narodowej, składa się na cywilizację narodu, a narody, zależnie od osiągniętego stopnia cywilizacji, stają się mniej lub więcej pożytecznymi członkami ludzkości.

Mickiewicz określił szczegółowo znaczenie jednostki, jako podstawowej komórki społeczności cywilizowanej i rozwinął panujące dotychczas poglądy zgodnie z rolą jednostki w dziejach narodów słowiańskich.

W Improwizacji czuje się poeta, jako jednostka, zdolnym do podniebnych, orlich lotów myśli i woli: „Tam dojdę, gdzie graniczą Stwórca i natura... Sam śpiewam... Boga natury godne takie pienie! Pieśń to wielka, pieśń — tworzenie!"

Równocześnie najwięksi polscy filozofowie tworzyli systemy filozoficzne, oparte na jednostce doskonałej, jak Józef Hoene-Wroński, który w unji absolutnej chce mieć ognisko doskonalenia moralnego pod przewodnictwem najlepszych; jak Bronisław Trentowski, który w każdym człowieku widzi obraz bóstwa i dlatego każe szanować jego godność, „bo w obliczu największego nawet nędznika spoczywa drogie ci człowieczeństwo i bóstwo"; jak Karol Libelt, który od filozofji nowej (słowiańskiej) oczekuje „skoncentrowania ducha w jednostce", gdyż dopiero wówczas może być mowa o postępie i skutecznem działaniu [1]).

[1]) B. TRENTOWSKI: Moje zasady. 1832. (Horodyski: Z życia filozofa. Kraków, 1914, str. 27). — K. LIBELT: Samowładztwo rozumu i objawy filozofji słowiańskiej. Poznań, 1874, str. 105.

Nie był to przypadek, że myśl polska w okresie największego swego wzlotu, w okresie romantyzmu, oparła się na twórczej i samodzielnej jednostce; było to właściwie nawiązanie do przerwanej przez wiek XVIII (oświecenia) tradycji polskiego indywidualizmu, który sprawiał, że Polska dawna właśnie na jednostkach stała. Wprawdzie w Polsce upadającej samodzielność jednostkowa przerodziła się w wybujały indywidualizm szlachecki, graniczący z anarchizmem, a w innych krajach później zjawił się znów kierunek przeciwległy: socjalizm, ograniczający prawa jednostki na rzecz ogółu, — to jednak utrzymanie środka między temi wybujałościami, i budowanie życia społecznego tylko na jednostkach doskonałych pozostaje zasadą niewzruszoną.

Polscy filozofowie, kładąc tak dobitny nacisk na znaczenie jednostki, postępowali tylko zgodnie ze swem poczuciem narodowem; jednak zarazem było to dobrem przystosowywaniem się do epoki i trafnem przewidywaniem przyszłości, ponieważ w drugiej połowie XIX. stulecia indywidualizm prawie całkowicie zapanował nad umysłami i jemu to zawdzięcza ludzkość wspaniały postęp wiedzy, nauk i całego nowoczesnego życia.

Wykłady paryskie są wiernym obrazem epoki, w której przeważało dążenie do syntezy, a szczególnie wiernie odzwierciadlają umysłowość słowiańską i polską, w której dążenia do syntezy potęgował wrodzony indywidualizm, tak silnie wówczas uwydatniający się. Mickiewicz dobrze rozumiał, w jaki sposób można w życiu Słowian odszukać tę charakterystyczną dla nich cechę i znalazł doskonały wyraz w podkreśleniu roli jednostek wybitnych w dziejach Słowiańszczyzny. Słowacki nieco później na tej zasadzie oparł ideę ,,Króla-Ducha", który stanowi obok Improwizacji najwyższy objaw polskiej samodzielności jednostkowej.

Jeżeli zatem w wykładach paryskich, podobnie jak w całej polskiej literaturze romantycznej, jednostka była głównym ośrodkiem idei i twórczości, to jest zgodne z duchem ogólnego rozwoju narodu polskiego, a profesor dowodził, że zarazem zgodne z duchem słowiańskim.

Podnoszenie moralne narodu przez jednostkę i nawzajem ułatwianie jednostce spełniania jej zadań w ramach narodu jest, zdaniem Mickiewicza, dalszym przejawem ewolucji ludzkości na drodze postępu.

,,Instytucje narodowe — mówi profesor — dają jednostce wszelką pomoc przy urzeczywistnianiu prawdy na ziemi. Spełnienie

tego obowiązku jest ciężkie i wymaga wielowiekowych trudów... Oto dlaczego człowiek bez narodowości jest człowiekiem niezupełnym. Jednostka taka może posiadać wiedzę, lecz nie jest zdolna do działania" [1]).

Również w Improwizacji, w chwili najsilniejszego napięcia uczuciowego, Mickiewicz pamięta o obowiązkach społecznych, czuje sercem patrjoty nieszczęścia pokonanej ojczyzny, gdy mówi:

> Teraz duszą jam w moją ojczyznę wcielony...
> Ja i ojczyzna — to jedno!

Mickiewicz widział potrzebę istnienia tej wyższej organizacji społecznej, jaką jest naród, a to w celu umożliwienia życia wielu instytucjom, które są nieodzowne do tego, aby społeczeństwa mogły wypełnić zadania, przypadające im z kolejności rozwoju dziejowego. W swej ,,Historji polskiej" (księga I) profesor dopatruje się w dziejach Słowian stopniowego rozwijania się duchowego i społecznego tych ludów.

Polsce, jako narodowi, przypadło w udziale wypracowanie w swem łonie najpiękniejszego bodaj dzieła, wiodącego do tego ideału, a mianowicie pod względem społecznym dała ona warunki najpełniejszego rozwoju jednostki. Mickiewicz, jak zauważył Chmielowski, w wykładach paryskich wyszukiwał w dziejach Polski i Słowiańszczyzny takie przejawy ducha plemiennego i takie żywioły twórcze, w których się wspomniane idee odbijały [2]).

W Polsce widzi profesor takie ułożenie się życia społeczno-politycznego, które wytworzyło warunki naturalnego rozwoju. Polska jest jedyną (w przeciwieństwie do Rosji) żywą i twórczą siłą słowiańską.

,,W opinjach wielu reformatorów dzisiejszych — mówi profesor — ojczyzna jest to przyszły porządek społeczny, który dopiero tworzyć należy. Wolność, potęga i szczęście wchodzą nieodzownie w skład tego wyobrażenia... Nic dziwnego, że podobna idea nie była i nie mogła być wprowadzona całkiem w rzeczywistość, że nigdy stań społeczny Polski nie objął wszystkich jej warunków" [3]).

Naród polski rozwijał swoje urządzenia i swój ustrój na rodowitych pierwiastkach, na których dalej można budować społeczeństwo nowoczesne, a więc nie utracił zdolności dalszego rozwoju

---

[1]) L. sł. III. wykł. 13.
[2]) P. CHMIELOWSKI: A. Mickiewicz. Warszawa, 1901., T. II, str. 340.
[3]) L. sł. I. wykł. 5.

i wiele nowych urządzeń jest zdolny jeszcze wytworzyć, które mogą przynieść pożytek również dla innych narodów.

Mochnacki za istotę narodu uważa: zbiór wszystkich pojęć i uczuć, odpowiadających religji, instytucjom politycznym, prawodawstwu, obyczajom, a nawet: będącym w ścisłym związku z położeniem geograficznem, klimatem i innemi warunkami empirycznego bytu [1]).

Wszelkie więc urządzenia i instytucje społeczne i państwowe powinny być odzwierciadleniem ducha jednostki, jak to zakładał już Platon, która dopiero w tak urządzonem państwie może rozwijać pełnię swoich właściwości duchowych.

W epoce Mickiewicza imperjalizm kilku państw samowładnych: Rosji, Prus i Austrji, po upadku Polski zagrażał zwichnięciem i złamaniem rozwoju pozostałych narodów, które jeszcze cieszyły się wolnością. Stan ten dotrwał do wojny światowej, wojny ludów, po której Mickiewicz spodziewał się upadku tych trzech wrogów ludzkości, co istotnie w 1918 r. nastąpiło.

Stefan Buszczyński pisze, że to co rządy państw samowładnych stosują do ludów europejskich, to nie są prawa, lecz stek nieprawości [2]).

Wszystkie też szlachetniejsze jednostki nie wierzyły w to, aby taki stan Europy mógł utrzymać się na długo i oczekiwano powszechnie zasadniczych zmian. Ludy, cierpiące od państw samowładnych i powstrzymane w swym rozwoju, czyniły gorączkowe przygotowania. Wychodźcy polscy, włoscy, hiszpańscy, irlandzcy szli na czele ruchu wolnościowego Europy, tworząc pierwszy zawiązek wspólnoty ludów europejskich.

Rodziły się liczne projekty utworzenia federacji europejskiej, z których późniejszy coprawda, ale jeden z najobszerniej przedstawionych — to projekt Buszczyńskiego, starającego się rozwijać idee Hoene-Wrońskiego.

Mickiewicz przodował temu ruchowi, widząc w tem pewną i jedyną drogę do osiągnięcia niepodległości ojczyzny. Znając dobrze dzieje powszechne i zmienność urządzeń, narzucanych prze-

---

[1]) M. MOCHNACKI: O literaturze...., str. 36.

[2]) Stefan BUSZCZYŃSKI: La décadence de l'Europe. Paris, 1867. 2-gie wyd., Berne, 1916, str. 357. — Najznakomitsi pisarze słowiańscy i obcy zwracają uwagę na wielką rolę ówczesnego ruchu wolnościowego w kształtowaniu nowoczesnych społeczeństw europejskich i w podniesieniu moralności międzynarodowej, w którym to ruchu, ich zdaniem, Polacy odegrali wybitną rolę.

mocą, spodziewał się nietylko powrotu narodów słowiańskich do niepodległego bytu, lecz uważał za ich dodatnią cechę to, że nie wyczerpały się one w dotychczasowym pochodzie dziejów, stoją niejako na uboczu, i mogą być powołane zkolei do spełnienia podobnej roli dziejowej, jaka n. p. kolejno przypadała Grecji, Rzymowi i Francji. ,,Każda epoka — mówi — wprowadza nowe stopniowanie narodów: co było wielkiem i wysokiem przed chrześcijaństwem, było później uważane za barbarzyńskie i niskie. Tak też będzie i w epoce naszej" [1]).

Dziejopisowie obliczają odstęp narodów słowiańskich i innych środkowo-europejskich (oprócz Niemiec) od zachodnio-europejskich w rozwoju cywilizacyjnym na pięć stuleci.

Rozwijanie zatem własnych urządzeń i instytucyj społecznych i politycznych może uczynić naród zdolnym do podjęcia tej roli, jeżeli z łaski opatrzności ona mu przypadnie.

Feliks Koneczny podkreśla, że narody są zmuszone do intensywnego tworzenia wartości cywilizacyjnych, gdy żyją w złych warunkach zewnętrznych. W Rzpltej Polskiej te warunki były lepsze niż na Zachodzie, i dlatego ludność nie potrzebowała zdobywać się na tak wielki wysiłek dla zaspokojenia swoich potrzeb. Ponieważ w Rosji ludność wogóle nie natrafiała na gospodarcze trudności bytu, nie wysilała się ona też na tworzenie wartości cywilizacyjnych i wogóle nie odczuwała potrzeby rozwijania kultury duchowej [2]).

Z tych powodów w każdem środowisku cywilizacyjnem muszą być drogi postępu różne i dostosowane do ducha narodu i do okoliczności. Nieliczna tylko garstka ludzi może dzisiaj rozumieć, jak wielkie znaczenie wychowawcze posiada n. p. walka Greków pod Termopilami. Naród każdy może wychowywać się jedynie przez własne czyny, przez własne działanie i własną pracę twórczą, gdyż wówczas rozrasta się w coraz bogatszą i szerszą społeczność kulturalną i polityczną, wytwarzając coraz wyższe formy życia społecznego i duchowego.

,,Naród — mówi profesor — nie inaczej nabywa oświecenia w religji, w polityce, w moralności, jak tylko zapomocą wielkich przykładów. Potrzeba mu do tego wielkich czynów, a zatem i wielkich ludzi".

---

[1]) L. sł. IV. wykł. 11.

[2]) Feliks KONECZNY: Dzieje Rosji. Warszawa, 1917. Uwagi wstępne.

Polska w taki właśnie sposób rozwijała się dotychczas, albowiem ziemie i ludy, które współpracowały z nią w dziele tworzenia własnego, wyższego ustroju, nie przestają należeć do wspólnej całości duchowej, chociaż zostały od związku z Polską oderwane; łączą je bowiem wspólnie przebyte walki, poniesione ofiary i wspólne poświęcenie. Dzieła te ważniejsze są przy rozpatrywaniu dziejów tych ludów, niż ich piśmiennictwo [1]).

Mickiewicz wyjaśnia nam przyczynę tej siły polskiej kultury, a mianowicie stwierdza, że lud polski, wychowany w poczuciu swej godności i wolności, posiada lepiej wykształcone szlachetne pierwiastki duszy i charakteru, niż to się dzieje u ludów, żyjących w niewoli; te pierwiastki przyciągały inne narody ku Polsce, z którą łączyły się one dobrowolnie. Coraz wyższe stopnie rozwoju osiągały ludy państwa polskiego przez pracę jednostek potężnych, które znaczyły epoki we wszystkich dziedzinach życia polskiego i słowiańskiego [2]).

Naród, w pojęciu Mickiewicza, jako jednostka społeczna, posiadająca wszystkie warunki swobodnego rozwoju cywilizacyjnego, tworzy organizm, rozporządzający wszelkiemi środkami działania zewnętrznego i może być uważany za wielkość samowystarczalną.

Istnieje wprawdzie wiele zagadnień, które w porozumieniu z innemi takiemi organizacjami możnaby korzystniej załatwić lub prowadzić, niż każdemu z osobna. Te zagadnienia budzą skłonność do wzniesienia się niejako na wyższy stopień organizacyjny, mogący obejmować kilka, lub kilkadziesiąt organizmów narodowych. Utrzymanie się jednak na tym wyższym stopniu jest b. trudne ze względu na istniejące jeszcze dążności zaborcze niektórych państw, a wystarczy zła wola choćby jednego narodu, aby zasiać nieufność, zniszczyć współpracę międzynarodową i szukać nadzwyczajnych sposobów obronienia się przed niesłusznemi uroszczeniami.

Najgorszego rodzaju solidarność istniała między państwami, które zniszczyły niepodległość Polski, albowiem złe sumienie zmuszało je do współdziałania celem przeciwstawiania się odrodzeniu Polaków. Taka solidarność, rodząca się tylko przy podziale łupów, musi pociągnąć za sobą równie niskiej wartości następstwa i wogóle niszczy moralność.

---

[1]) L. sł. IV. wykł. 12 i 3 — III. wykł. 2. — Stanisław ZAKRZEWSKI podnosi, że ,,wojna jest potężnym nauczycielem człowieka, wielką dźwignią historji''. (Zagadnienia historyczne, 1908, str. 76).

[2]) L. sł. IV. wykł. 3.

Mickiewicz był przekonany, że zburzenie w sercu Europy najbardziej samorodnego i wartościowego ośrodka kulturalnego i politycznego, jakiem była Rzplta Polska, stanowi gwałtowne zakłócenie równowagi cywilizacyjnej w Europie, a możliwe to było tylko dlatego, że w Europie istnieją jeszcze pewne narody, dla których siła idzie przed prawem.

Gdy profesor na Zachodzie bezpośrednio zetknął się, w stolicy francuskiej, z wielką polityką międzynarodową i patrzył, jak wykuwają się wielkie plany ale i wielkie intrygi, nie dał się porwać najszumniejszym hasłom, nie szedł na lep rozsnuwanych wówczas obficie idealnych obrazów uszczęśliwiania ludzkości i zachował swój sąd o wszystkiem, sąd przedstawiciela odrębnej, rodzimej kultury, może nie tak wyrafinowanej, jak zachodnia, ale zdrowej i wartościowej. Świadomość wartości a nawet wyższości własnej duchowej kultury tkwiła w nim tak silnie, że dawał jej dobitny wyraz czyto we wstępie do ,,Dziadów" drezdeńskich, czyto w Księgach", czyto w wykładach paryskich.

Posiadając głęboko wyrobiony zmysł historyczny, nienawidził profesor kosmopolityzmu, nie tylko jako romantyk, ale jako humanista, który jest głęboko przekonany, że człowiek bez ojczyzny, to jest bez środowiska duchowego, z którem jest ściśle związany, nie posiada wartości. Różnym reformatorom europejskim, czyni zarzut, że wszystkie ich posunięcia zmierzają do kosmopolityzmu, czyli do oderwania jednostki od jej podstawy moralnej i do zatarcia cech narodowych. ,,Nie odmawiamy im dobrej wiary, — mówi profesor — muszą wszakże zgodzić się z nami na to, że łatwiej jest być kosmopolitą (to nie obowiązuje do niczego), niżeli patrjotą" [1]).

Kiedy później po tak upragnionych przez Mickiewicza ruchach wolnościowych w 1848 r. objął on w roku następnym redakcję dziennika ,,La Tribune des Peuples", poświęconego idei walki o wolność narodów, z niemniej gorącym zapałem oddawał się pracy, jak to czynił w wykładach paryskich i w artykule programowym pisał: ,,Położenie Europy jest tego rodzaju, iż niepodobieństwem jest na przyszłość, by jakiś naród (lud) mógł w odosobnieniu od innych kroczyć po drodze postępu, jeżeli nie chce sam siebie narazić na zgubę i przez to zaszkodzić sprawie ogólnej". W tych słowach profesor wyraził pełne zrozumienie i konieczność solidarności ludów oraz nieodzowność ich współpracy dla dobra ogólnego, dla dobra całej ludz-

[1]) L. sł. IV. wykł. 7.

kości. Skoro zaś tylko spostrzegł, że żywioły radykalne rozumieją równość w sposób mechaniczny, zapoznający wewnętrzną wartość jednostek, dn. 13 września 1849 r. protestował przeciwko temu: ,,Nie brano — pisał — w rachubę narodowości. Tymczasem jedynie idea, jaką sobie wytworzymy o narodowości, daje nam miarę postępu społecznego jednostek, które w skład jej wchodzą. Jednostki mają wartość polityczną tylko jako członkowie swego narodu: siła czynna jakiegoś ludu tkwi w jego narodowości. Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien stać się wprzód narodowym..."

Już przecież w ,,Odzie do młodości" poeta wołał: Bez serc bez ducha — to szkieletów ludy!

Skoro zatem Mickiewicz, uważający za wartościowy dla postępu ogólnego jedynie pierwiastek samorodności duchowej, okiem humanisty i patrjoty przyglądał się urządzeniom społecznym i politycznym Europy, nie mógł nie dostrzec różnych braków, które krzywda jego własnego narodu tylko potęgowała. Współpraca międzynarodowa wogóle staje się możliwa tylko wówczas, gdy wszystkie narody zasiądą przy jednym stole jako równi z równymi.

Sprawę słowiańską pojmował poeta jako etap w ogólnym postępie ludzkości; polega ona na osiągnięciu wyższego poziomu kulturalnego i społecznego, niż to jest możliwe w ramach poszczególnych narodów, a granice współpracy słowiańskiej powinny odpowiadać rzeczywistej wartości czynników wspólnych. Profesor wskazywał, że w błędzie są ci, którzy spodziewają się rozwiązać sprawę słowiańską przez kombinacje polityczne, chociaż ,,ludzie ugrzęźli w przeszłości, rachują jeszcze na to" [1]).

Skoro Mickiewicz nie uznawał człowieka, któryby nie umiał wskazać swojego rodowodu kulturalnego, i tylko takim ludziom przyznawał prawo i zdolność tworzenia kultury narodowej, musiał głęboko w sobie przetrawiać idee, jakie mu się nasuwały w pomysłach współpracy międzynarodowej, w idei podnoszenia moralnego ludzkości. ,,Miłość jego — mówi Kallenbach — w ciągu życia rosła z polskiej na wszechludzką. Konrada, chciwego zemsty, zwyciężył w sobie, a z wrogiem okrutnym przełamać się chciał chlebem wolności" [2]).

[1]) L. sł. III. wykł. 25.

[2]) J. KALLENBACH: l. c., T.II., str. 483.

W miarę wzrostu uświadomienia wśród Słowian Mickiewicz widział ich dążenie do współpracy, co przedewszytkiem wpłynęłoby odrazu na polepszenie ich położenia politycznego i kulturalnego; utyskiwał, że nie mają oni jeszcze siły, aby doprowadzić do zjednoczenia się. To ostatnie jest o tyle trudne do urzeczywistnienia, że instynkt ludu odrzuca taką jedność, w którejby zatarły się najistotniejsze cechy narodowe, wszystkie pierwiastki moralne[1]).

Jednak Słowianie wypracowali takie formy życia społecznego i politycznego, które pozwalają każdej jednostce swobodnie rozwijać się i brać udział w życiu publicznem zależnie od swych uzdolnień; taki właśnie ustrój zostaje powoli powszechnie uznawany za najbardziej odpowiedni dla przyszłych społeczeństw, któreby mogły pracować w pokoju i mają cieszyć się wolnością.

To skłaniało Mickiewicza i innych działaczy niepodległościowych do kroczenia po tej drodze aż do zwycięstwa.

Zagadnienie współpracy międzynarodowej, czy też jednoczenia się tych czy innych narodów, było wówczas, widzimy z tego, równie złożone jak i dzisiaj, a tem trudniejsze, że państwa samowładne miały w Europie zupełną przewagę.

Niepowodzenie ostatnich ruchów wolnościowych w Hiszpanji, Polsce, Włoszech i t. d. wskazywało, że narody uciemiężone nie odzyskają rychło wolności, gdy będą pojedyńczo chwytały za broń. Należało więc działać razem i solidarnie. Powtóre stawało się rzeczą jasną, iż liczenie tylko na ruch powstańczy, nawet równoczesny, wszystkich narodów niewolnych może bardzo znacznie odwlec chwilę odzyskania wolności z powodu trudności organizowania się a ponadto z powodu wielkiego rozwoju techniki, wzmacniającej uzbrojenie państw zaborczych, a utrudniającej akcję powstańczą. Dlatego też na czoło wysunęło się dążenie, aby doprowadzić do skłócenia między sobą państw samowładnych, wywołać wojnę powszechną i wówczas, wyzyskując ogólne zamieszanie, wywalczyć sobie wolność. Stąd wypływało głębokie przekonanie Mickiewicza, że wojna powszechna musi umożliwić Polakom i wogóle narodom słowiańskim odzyskanie niepodległości i stąd wypływała jego nieustanna, uporczywa praca nad przygotowaniem zbrojnej walki i udział w każdym ruchu zbrojnym. Taki program polityczny dla wielu wydawał się fantastycznym, a przedewszystkiem, trzeba przyznać, zbyt trudnym, bo wymagającym poświęcenia i narażającym

---

[1]) L. sł. III. wykł. 25 i IV. wykł. 6.

na niebezpieczeństwa. Mickiewicz uważał go za jedynie realny, jedynie odpowiadający godności i interesom narodu, a późniejsze wypadki okazały, że miał zupełną słuszność.

Mickiewicz posiadał zbyt wielkie poczucie rzeczywistości i zbyt głęboko tkwił w tradycji ludowej, aby mógł choć na chwilę o tych trudnościach zapomnieć i dać się porwać szumnym frazesom tak wówczas hojnie rozrzucanym na zachodzie Europy. W Słowianach widział profesor tak wiele pierwiastków, nadających się za podstawę ich współpracy, że rozumiał ogromne znaczenie ich wspólnego wystąpienia w życiu ludzkości; przekonany był, że przez wspólną pracę narody słowiańskie mogłyby okazać światu swoją wartość moralną i przez zjednoczenie wysiłków dać możność korzystania z pierwiastków wartościowych innym narodom; zdawał sobie jednak sprawę, że narody słowiańskie jeszcze między sobą mają wiele do wyrównania, gdyż mówi, że zjednoczyć Słowian ,,potrafiłaby tylko idea powszechna, wielka, idea zdolna objąć całą ich przeszłość i przyszłość" [1]). Wówczas dopiero utworzyliby Słowianie ten stopień w postępie ludzkości, któryby pozwolił im oddać dla dobra ludzkości te pierwiastki ich charakteru, które mogą mieć wartość powszechną i przyczyniać się do powszechnego szczęścia.

,,Są takie własności, — mówi profesor — takie siły, których duch nie może ani nabyć, ani rozwinąć inaczej, jak stykając się, obcując z duchami tegoż samego gatunku: wtedy wytężeniem spólnem podnoszą się nawzajem" [2]).

Zakres zagadnień, z jakiemi zetknął się Mickiewicz w ciągu dwudziestu kilku lat, dzielących okres filomackiej pracy społecznej od działalności w okresie ,,wiosny ludów", a które pokrótce dotknęliśmy, wskazuje nam na stały wzrost zainteresowań i rozszerzanie się jego widnokręgu umysłowego. Wysoce wprawdzie uspołeczniony filomata, ale bądź co bądź ograniczony do zagadnień życia praktycznego polskiego społeczeństwa, wyrasta w środowiskach zachodnio-europejskich, a głównie w Paryżu, na myśliciela i polityka, nietylko dotrzymującego kroku ówczesnej myśli politycznej i społecznej, lecz przenikliwym swym wzrokiem wdzierającego się w tajniki rozwoju stosunków międzynarodowych, i obierającego trafne miejsce dla własnej ojczyzny w ogólno-światowym rozgardjaszu.

---

[1]) L. sł. I. wykł. 9.
[2]) L. sł. IV wykł. 7.

Ponadto w dziedzinie zagadnień historyczno-literackich, co nas tutaj głównie obchodzi, poeta wykorzystywał wszystkie zdobycze nauki, dołączając do nich swoją obszerną wiedzę historyczną i swoje niezwykłe zdolności.

Życie psychiczne narodu — jak pisze B. Limanowski — przedstawia na większą skalę i w więcej złożonych formach to samo, co się odbywa w życiu duchowem człowieka [1]).

Skoro Mickiewicz za podstawę rozwoju narodu uważa doskonałą jednostkę, a za wartościowego członka społeczności wszechludzkiej — naród, złożony z jednostek doskonałych, jasną jest rzeczą, że musiał na każdym kroku podkreślać potrzebę doskonalenia się jednostkowego, tembardziej, że to zadanie miał ułatwione przez humanistyczny pogląd na świat.

Do swoich słuchaczy mówił: ,,Czy czujecie, jak każde moje słowo jest wydobyte z mojego wnętrza?" — a na posiedzeniu Tow. Hist.-Literackiego: — ,,trzeba wszystko zdjąć z siebie, rozkryć, nagą pokazać duszę i w niej wszystko znaleźć" [2]).

Z siebie, ze swego świata uczuć trzeba wydobyć to źródło moralne, które wiąże jednostki w organiczną całość społeczną. To też poeta szukał w szerokich masach ludności cech narodowych, zagłębiał się w duszę zbiorową narodu i stąd tak doskonale ją wyczuwał, tak znakomitym był psychologiem życia zbiorowego.

Przewaga etycznego czynnika w poglądach filozoficznych skłaniała Mickiewicza na stronę uczucia, a do lekceważenia ,,prawd martwych", prawd wyrozumowanych; odpowiadało to doskonale romantycznej walce z racjonalizmem wieku oświecenia, oraz rozmiłowaniu w ludowości, tak bardzo zbliżającej do duszy ludu, do etycznego podłoża narodu.

Zetknięcie się z prądami umysłowemi na Zachodzie mogło tylko utwierdzić poetę w jego surowym sądzie o ograniczoności rozumu ludzkiego:

> Rozumie ludzki! Tyś mały przed Panem,
> Tyś kroplą w Jego wszechmogącej dłoni...

Syntetyczny umysł poety spotykał się tutaj z silnym rozwojem krytycyzmu oraz rozgałęzianiem się wiedzy, które niewątpliwie kryją w sobie dążności rozkładowe. Ojciec krytycyzmu, Kant, doszedł przecież do rażącego dualizmu: z jednej strony bowiem dowodził

[1]) Bolesław LIMANOWSKI: Socjologja. Kraków, 1921. Część I, s. 235.

[2]) L. sł. IV. wykł. 1. — Współudział A. Mickiewicza w sprawie A. Towiańskiego. Paryż, 1877, T. I, str. 23.

7*

bezwzględnej ograniczoności rozumu, a z drugiej strony wymagał, aby człowiek uznawał w życiu praktycznem pewne idee, zupełnie wątpliwe ze stanowiska teoretycznego, w imię wymagań poczucia moralnego [1]).

Narody zachodnio-europejskie, dając przewagę rozumowi nad uczuciem, prawdom martwym nad prawdami żywemi, do tego stopnia utraciły zdolność do działania, że chociaż Polska w swej walce z groźnym nieprzyjacielem miała za sobą „wszystkie książki, wszystkie dzienniki, wszystkie wymowne usta Europy, a cała ta niezliczona armja posiłkowa nie sprowadziła żadnego czynu", — i nikt Polsce nie udzielił pomocy w jej walce śmiertelnej z wrogami cywilizacji [2]).

Czy taki kompromitujący cywilizację zachodnią stan może trwać długo? Profesor więc mówi, że w Europie „niepodobna przypuścić wiecznego status quo pod względem moralnym, literackim i politycznym" [3]).

Romantyczna niewiara w rozum znalazła w ten sposób potwierdzenie, tembardziej, gdy wszyscy polscy filozofowie, działający w kraju, jak Libelt, Kremer, Gołuchowski, Cieszkowski, budując zręby polskiej myśli filozoficznej, oparli ją na uczuciach i intuicji i w etycznych pierwiastkach rodzimych widzieli jej źródło. Etycyzm Mickiewicza płynął z tego samego źródła i tem się jedynie odznaczał, że stanowił zwarty, wszechobejmujący monolit, podczas gdy wspomniani zawodowi filozofowie dawali w swoich systemach miejsce innym dziedzinom filozofji: Libelt estetyce, a inni przeważnie metafizyce.

Dialektyka Hegla szczególnie nie odpowiadała umysłowości Mickiewicza i ostro osądzał także tych polskich filozofów, którzy się nią posługiwali, jak Trentowskiego; nie wierzył on, aby rozumowaniem i rozprawianiem można było otrzymać prawdę; wskazywał, że po śmierci Hegla zapanował w jego szkole rozkład i anarchja, a zatem filozofja niemiecka swoją rolę skończyła.

Stosunek Mickiewicza do rozumu daje nam łatwo poznać, że jednostka, szukająca prawdy i dążąca do doskonalenia się, przy jego pomocy nie może celu osiągnąć, ponieważ rozum może badać tylko prawdy martwe, dla wszystkich jednako wartościowe, mające dążności kosmopolityczne. Wogóle zaś profesor sądził, że rozum

[1]) H. STRUVE: Wstęp krytyczny do filozofji, wyd. 3, 1903, str. 267.
[2]) L. sł. IV. wykł. 12.
[3]) L. sł. II. wykł. 29.

jest tylko jednym ze sposobów, którym życie stwierdzić się może a to życie objawia się „nieskończoną ilością sposobów", nietylko słowem.

Nieustannej zaś ewolucji ku lepszemu podlega życie samo i wszystko, co z życiem związane. Mickiewicz przeprowadza ideę ewolucji z nieubłaganą następczością, począwszy od „prawd żywych" w wierszu „Romantyczność", aż do ideałów etycznych „człowieka wiecznego", rozwiniętych w wykładach paryskich. Wiąże się to ściśle z jego humanistycznym poglądem na świat. Wszystko to kształciło w nim wnikliwość psychologiczną, która w połączeniu z głęboką świadomością moralną czyniła z niego moralistę i reformatora.

Ludwik Krzywicki pisze, że postęp moralny podąża drogą dwojaką: 1) tkwi on w rozszerzaniu pojęcia „człowiek", wynikającem z przekształcenia się żywiołowego stosunków społecznych, 2) w doborze społecznym, usuwającym osobniki, które przyrodzeniem swojem wniosłyby rozdźwięk w życie codzienne społeczeństwa.

Systemy etyczne, wytykające pewne normy, nabierają wobec tego znaczenia drugorzędnego, a na czoło wysuwa się w etyce przyrodzenie samego człowieka; zadaniem wyłącznem etyki staje się się uspołecznienie ludzi bez tłumienia ich jednostkowej wartości[1]).

„Prawdy żywe" na wiele lat przed tem sformułowaniem wartości etycznych, opracowanem głównie przez H. Spencera, stały się podstawą poglądów Mickiewicza. Posiadają one za sobą także potwierdzenie przeszłości, albowiem moralność starożytnej Grecji rozwinęła się z takich prawd, których rozwój możemy śledzić już w epopei Homera, jak to wykazał Tadeusz Zieliński; następnie w średniowieczu etyka grecka w przymierzu z religiją chrześcijańską rozszerzyła się po całym świecie[2]).

Pokrewny pod względem ideowym ewolucjonizmowi etycznemu perfekcjonizm — to również świetnie znana naszemu poecie z czasów filomackich idea doskonalenia się, której pierwsze ślady znajdujemy u Platona; doskonałość oznacza u Platona upodobnienie istoty człowieka do najwyższej idei dobra, czyli oznacza dążność do ideału, a nie sam ideał. Pojęcie zatem doskonalenia się obejmuje pojęcie rozwoju, postępu, nieustannej dążności, a kierunek tego postępu i dążności, czyli pewien najwyższy cel etyczny, obiera sobie dana jednostka według swego poziomu duchowego.

---

[1]) Ludwik KRZYWICKI: Rozwój moralności. („Świat i człowiek", zeszyt 4, 1913, str. 104, 116).

[2]) Tadeusz ZIELIŃSKI: Z życia idej. 1925, str. 289 nast.

Skoro ideały jednoczą ludzi i przyświecają ludzkości na drodze dziejowego rozwoju — to Mickiewicz, przez określenie jako ,,prawdy żywe" wszystkich przejawów, czynności i dążności ducha ludzkiego, stworzył teorję ideałów, ów ,,świat duchów", do którego trzeba udawać się, gdy się chce ,,rozplenić moc, życie i wiedzę", t. j. gdy się chce tworzyć dalsze wartości moralne i umysłowe[1]).

,,Co w nas jest postępującego ciągle, — mówi poeta — to nasz człowiek wewnętrzny, nasz duch... Jesteśmy w postępie, kiedy czujemy się mocniejszymi... jesteśmy w postępie, kiedy czujemy się lepszymi, a tem samem zbliżonymi bardziej do najwyższej dobroci; jesteśmy w postępie, kiedy nam jest jaśniej i szczęśliwiej, jako połączonym ściślej ze źródłem światła i szczęścia"[2]).

Oto zebrał poeta tutaj w przepięknem zdaniu wszystkie naczelne ideały etyczne, które też stanowiły podstawę jego poglądu na świat i aby nie było wątpliwości, że właśnie etyczne ideały uważa za najważniejsze z dziedziny filozofji, w tym samym wykładzie nieco niżej pokreśla, że nie jest zdolny do rzeczywistego życia ,,człowiek, który przeszedł całkiem w pojęcie oderwane".

Na tle tej filozofji praktycznej, opartej na etyce, i przy silnem uwydatnieniu czynnika woli, których to wartości jest źródłem postępujący ciągle ,,człowiek wewnętrzny", zarysowuje się wyraźnie stosunek Mickiewicza do pozostałych zagadnień filozoficznych, oraz do historji i do literatury, w której szczególniejsze zdobył stanowisko przedewszystkiem jako twórca.

Przy takiem, wybitnie etycznem, ustosunkowaniu się Mickiewicza do świata zewnętrznego i wewnętrznego otwiera się ogromne pole dla twórczości przy poszukiwaniu, przekształceniu i coraz doskonalszem opracowywaniu ideałów etycznych, które wprowadzają porządek i nadają cel działalności człowieka, oraz pozwalają z pożytkiem wypełniać przypadające nań obowiązki; tutaj przy takiej twórczości stoi otworem droga do badań nad przeszłością swoją własną oraz do rozważania zdarzeń teraźniejszych i poszukania ich celowości i wzajemnego związku.

Struve odróżnia przy tej doniosłej pracy wytwórczej twórców i przetwórców rzeczywistości. Ci ostatni są praktykami-realistami i wprowadzają w życie pomysły twórców — idealistów, będących

[1]) L. sł. IV. wykł. 2.

[2]) L sł. IV. wykł. 12.

właściwymi, prawdziwymi twórcami nowych, dziejowych czynników w rozwoju ludzkości. Twórcy-idealiści torują dziejom nowe drogi, wytwarzają nowe cele działalności życiowej i niby budowniczowie przyszłości kreślą plany jej budowy [1]).

Przy tym ogromnym warsztacie pracy ideowej, przetwórczej i twórczej, obejmującej zadania i obowiązki olbrzymiej rozciągłości, znajdzie się miejsce dla każdego człowieka, od najskromniejszego pracownika do najdzielniejszego wodza narodu, reformatora, filozofa, nawet do proroka i mesjasza włącznie.

Mickiewicz, poświęciwszy się twórczości poetyckiej, siłą rzeczy położył główny nacisk na tę właśnie cechę twórczości, wykształcał w sobie zdolność dobywania ze swej duszy wszelkich możliwych wartości, dających się przetwarzać na dzieła, dostępne dla ogółu.

Sobeski uważa za obowiązek artysty ,,jaknajwnikliwsze zatapianie się w własnej duszy. Wyobraźnia jego wyolbrzymia wówczas własne pierwiastki... Ta zdolność wysnuwania psychologicznych konsekwencyj z własnych pierwiastków jest niewątpliwie wielce ważnym czynnikiem rozeznawania się w psychice innych ludzi" [2]).

W epoce Mickiewicza, która była okresem wielkich przewrotów umysłowych, jako następstwa wielkich wypadków politycznych, twórczość umysłowa doznała silnego bodźca.

Na czynnik twórczy w działalności umysłowej już dość wcześnie położył wielki nacisk jeden z największych wówczas filozofów europejskich i polskich J. M. Hoene-Wroński, który zbudował swój system filozoficzny na ,,prawie tworzenia" tak jak Mickiewicz na ,,prawdach żywych". W chwili, gdy poeta pisał trzecią część ,,Dziadów", działalność Wrońskiego wprawdzie dosięgała szczytu, lecz wśród wychodźców polskich, zajętych kłopotami politycznemi, mało była znana. Naogół nie były dla nich dostępne teorje Wrońskiego, które wymagają poważnego przygotowania teoretycznego i nasz poeta więcej zajmował się temi jego pracami, które nosiły po części cechy publicystyczne.

Wroński — pisze Straszewski — dostrzegł prawo tworzenia w akcie rozumowego poznania i przychwytał niejako na gorącym uczynku pierwiastek bezwzględny i jego nieustające przebłyski w spełniającej czynności poznawcze świadomości. Czemżeż bowiem jest wszelkie świadome myślenie i wszelkie poznanie, jeżeli nie cią-

[1]) H. STRUVE: Wstęp..., str. 112.

[2]) Michał SOBESKI: Filozofja sztuki. I. Warszawa, 1917, str. 374.

głem tworzeniem i kształtowaniem, jeżeli nie stwarzaniem coraz to nowych rzeczywistości? Rozum twórczy uznaje sam siebie jako rozum teoretyczny w doświadczeniu i w teoretycznem poznaniu, zaś jako rozum praktyczny uznaje sam siebie w uczuciu i w religijnem objawieniu. Z jednego więc praźródła wypływają dwa prądy i wyrastają wszelkie przeciwieństwa. Jeden prąd ma na celu prawdę, drugi cnotę. Rozum twórczy łączy jedno i drugie w celu ostatecznym, którym jest prawda i cnota absolutna [1]). Libelt przeciwstawia pierwiastek twórczy — „pierwiastek kształtujący" — niemieckiej abstrakcji filozoficznej i podkreśla, że ten pierwiastek jest cechą filozofji słowiańskiej, przyczem to krystalizowanie się pojęć włącza jeszcze w zakres mistycyzmu [2]).

Żuławski zwrócił uwagę na istnienie czynnika twórczego w filozofji, co ją wynosi ponad nauki; dowodzi on, że „stosunek filozofji do nauk jest ten sam, co stosunek sztuki do rzemiosł" [3]).

Filozofja, dzięki twórczemu pierwiastkowi, może łatwo stać się terenem działalności jednostek, zaprawionych do twórczości w innych dziedzinach pracy umysłowej i zdolnych do syntetycznego ogarniania zagadnień.

Wybitny rys umysłu Mickiewicza stanowiło niesłychanie silne podkreślanie prawdy i nieustanne dążenie do niej. Gdyby Mickiewicz był tylko poetą, wystarczyłoby dlań dążenie do piękna, wystarczyłaby postawa estetyczna. Tymczasem najwidoczniej dzięki swoim znakomitym wileńskim profesorom podstawowa zasada badań historycznych tak głębokie zapuściła korzenie w umysłowości Mickiewicza, że doszukiwanie się prawdy wszędzie i we wszystkiem stało się chlubną cechą wszystkich jego prac i utworów nawet najbardziej odległych od takich wymagań.

Do Odyńca mówi poeta w drodze do Weimaru o poezji: „Nie ma być ona sztuką dla sztuki, ale prawdą dla prawdy", a poezja wraca do prawdy wówczas, gdy rozwija poezję ludową. Wspomnieliśmy już w poprzednim rozdziale, jak Mickiewicz wspaniale przedstawił potrzebę prawdy historycznej w swym wierszu do Lelewela, gdzie zarazem podkreślił trudności całkowitego jej osiągnięcia. Krasiński był uderzony bezwzględnością, z jaką on domagał się wierności dla prawdy w utworach poetyckich.

---

[1]) M. STRASZEWSKI: J. M. Hoene-Wroński, w „Polskiej Filozofji Narodowej", Kraków, 1920, str. 95.

[2]) K. LIBELT: Samowładztwo rozumu..., str. 117.

[3]) Jerzy ŻUŁAWSKI: Przed zwierciadłem prawdy. Warszawa, 1914, str. 236.

Wierność Mickiewicza dla prawdy i doszukiwanie się jej wszędzie stanowi odpowiednik do szczerego i głębokiego przejęcia się ideałami etycznemi, których z równą wiernością dla prawdy doszukiwał się we własnej duszy, jak i w zbiorowej duszy ludu i starannie je pielęgnował.

Tylko przy tak głębokiem przekonaniu o potrzebie poszukiwania prawdy, przedewszystkiem prawdy, tylko przy ogromnem rozwinięciu i natężeniu twórczych pierwiastków ducha mógł Mickiewicz w Improwizacji wyśpiewać najpiękniejsze słowa o drodze do prawdy i o twórczości:

Ja czuję nieśmiertelność, nieśmiertelność tworzę!
Cóż Ty większego mogłeś zrobić — Boże?
Patrz, jak te myśli dobywam sam z siebie...

Ten znamienny rys u Mickiewicza, polegający na bezwzględnem dążeniu do prawdy, zbliżający go przez historyzm do rozumu teoretycznego, sięgający niewątpliwie początkami także do racjonalizmu z okresu wileńskiego, — będzie go stale odróżniał od wszystkich poetów oraz tych pisarzy, którzy dawali się zbytnio unieść wyobraźni poetyckiej, lub niedoświadczeniu naukowemu, bardzo w ówczesnej epoce pospolitym. Pod tym względem Mickiewicz korzystnie wyróżnia się od najznakomitszych pisarzy, jak Bajron, Goethe, którzy nie okazywali w tym stopniu wierności dla prawdy historycznej; natomiast duże podobieństwo ma do F. Schillera, który poświęcił wiele pracy zagadnieniom historycznym.

Możnaby sądzić, że tak wielki nacisk na prawdę historyczną w utworach piękna jest zbyteczny; jednak Mickiewicz okazał nam we własnych utworach, że ten nacisk jest potrzebny i pożyteczny.

Jeżeli już George Sand dostrzegła wyższość „Dziadów" nad najgłębszemi utworami wspomnianych dwóch czołowych poetów europejskich Bajrona i Goethego, to, oprócz czynnika metafizycznego, głównie zwróciła uwagę na wysoki umiar w budowie dramatu naszego poety, który to umiar wypływa przedewszystkiem z głębokiego odczucia i doszukiwania się prawdy historycznej.

Prawda jest ostatecznym celem wszelkiej nauki i filozofji i Mickiewicz uważał ją za ideał, do którego człowiek powinien zbliżać się nieustannie i ponosić ofiary celem najpełniejszego jej osiągnięcia. Obowiązek ten nie wypływa tylko z teoretycznego założenia, z szukania prawdy dla prawdy samej, lecz dążenie do prawdy pozwala podnosić się w duchu, doskonalić się, a wtedy człowiek

rozszerza granice swojej wolności, nabywa szerszych uprawnień społecznych, obywatelskich i zdolnym się staje do służby dla ogółu, staje się jednostką twórczą. Człowiek, podniesiony do prawdy, zapomina o sobie: ,,widzi on prawdę i urzeczywistnia ją na ziemi, bo gotów jest poświęcić pieniądze, żeby mieć arcydzieło, które go zachwyca, gotów przelać krew, żeby zapewnić zwycięstwo dla swojej ojczyzny, gotów oddać wszystko dla osiągnięcia prawdy. W takiej chwili czuje się człowiekiem zupełnym“ [1]).

W działalności twórców-idealistów, do jakich musimy zaliczyć Mickiewicza, zasadniczą rolę odgrywa natchnienie.

Mickiewicz starał się w wykładach paryskich ,,odkryć sposoby, zapomocą których człowiek wznosi się w górną krainę natchnień“[2]). Dla twórcy i przywódcy odrodzenia polskiego nie było rzeczą trudną zapuszczać się w tajniki świata wewnętrznego i podświadomego; umiał on stamtąd wydobywać nieocenionej wartości perły natchnienia. W przebogatym swym świecie ,,prawd żywych“, w świecie ideałów, znajdował poeta materjał dla swej twórczości, uzewnętrzniał je w kształtach artystycznych, lub też w żywem słowie i w czynie, a przewodnikiem po tym ,,świecie duchów“ było dla niego natchnienie, ten ,,ton boski“, nieoceniony dar nieba, który jest zdolny odkrywać nam największe tajemnice ducha i wdzierać się do wszystkich jego zakątków.

,,Wszystka miłość, wszystko poświęcenie i czyn wszystek z natchnienia płyną“ — mówi Libelt. — ,,Natchnienie jest więc tym stanem nadzwyczajnym ducha w nas, co siłę twórczą fantazji wywołuje i ogniem niebieskim rozpala“ [3]).

Jeżeli natchnienie potężne i czyste połączy się z takim wzniosłym idealizmem, jakiego wyznawcą był poeta, powstają wiekopomne dzieła, stanowiące słupy milowe i epoki kultury narodowej. ,,Idealizm — pisze Zdziechowski — jest nieodstępnym towarzyszem człowieka, aniołem jego natchnień twórczych, jego nadzieją i mocą; gdy zamiera i słabnie, to po to aby się wnet odrodzić i z nową siłą i wiarą wzbijać się w sfery, w których milknie bezsilne słowo, a ton jedyny wyrazem duszy się staje“ [4]).

---

[1]) L. sł. IV. wykł. 3.

[2]) L. sł. IV. wykł. 3.

[3]) Karol LIBELT: Estetyka czyli umnictwo piękne. Część ogólna. Poznań, 1875, str. 72.

[4]) Marjan ZDZIECHOWSKI: Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa, Kraków, 1915, t. I., str. X.

A zatem skoro natchnienie i idealizm zjednoczą się w duszy człowieka, powstaje „ogień święty", „najpełniejszy wytwór pracy wewnętrznej", „wspólna siła wszystkich duchów wyższych" [1]). Poeta mógł nam, jak nikt inny, dobrze okazać, jak się odbywa tworzenie: „Co to jest ten błysk, w którym artysta pojmuje odrazu cały zarys, cały pomysł swojego dzieła? Błysk ten jest tego dzieła słowem. Pozostaje napisać, wyrobić, pokazać przedmiotowo to światło Boże — ale trudność już przedtem uprzątniona, rzecz już się stworzyła w jednej chwili".

Natchnienie zaś i pobudzona przez nie twórczość nie ma przebiegu zbyt łatwego: „Do chwil tych twórczych przychodzi się wielorako, a zawsze przez boleść [2]), przez boleść umysłową, jeśli duch wytęża się nad jakiem zadaniem scientyficznem — przez ucisk serca, jeśli człowiek w jakiem niebezpieczeństwie nagłem, w jakiem położeniu trudnem, wysila swego ducha i postrzega drogę ratunku. Po boleści więc następuje chwila twórcza, potem wykonanie i rzecz staje się" [3]).

Zygmunt Wasilewski podziwia niezwykle harmonijny układ władz psychicznych Mickiewicza, co ułatwia twórczość i widzi w równomiernym darze zmysłów zacządek jego bogactw duchowych; gdy inne wielkie umysły pospecjalizowały się w poezji, że widzimy estetów, intelektualistów, publicystów — Mickiewicz jest zawsze centralny: artysta-myśliciel-działacz [4]).

Inną znów znamienną cechę u Mickiewicza podpatrzył Artur Górski, twierdząc, że prawie nigdy on nie pisze, lecz zawsze mówi, mówi całym sobą, tak iż każdy jego wyraz budzi wiarę. W jego stylu było coś ogólnoludzkiego i coś bardzo bliskiego mowy ludu [5]).

Genjusze więc przy pomocy uskrzydlonej myśli szybują po „górnej krainie natchnienia", wybierając dowolne drogi, jużto szerokie gościńce, jużto urwiste ścieżki, im samym tylko dostępne. Niema dla ich twórczości granic, jak tylko ich własne zasoby duchowe.

Jeżeli tym podniebnym lotom towarzyszą wichry i burze, jak to było u naszego poety, to głębokie poczucie obowiązku i wielkie umiłowanie prawdy oraz ludzi — swoich nieszczęśliwych rodaków — skłonić go mogło do najwyższych objawów poświęcenia, do oddania

---

[1]) L. sł. IV. wykł. 11.

[2]) przez boleść = przez ciężką pracę wewnętrzną.

[3]) L. sł. IV. wykł. 10.

[4]) Z. WASILEWSKI: Mickiewicz i Słowacki. Warszawa, str. 201, 202.

[5]) Artur GÓRSKI: Monsalwat. Wyd. 3., 1919, str. 41.

wszystkich sił swojego genjuszu na ich usługi. Natchniona dusza gorączkowo szuka dróg ratunku i z natężeniem wszystkich sił genjuszu szuka w sobie prawdy, drogowskazów i pociechy, skoro świat zewnętrzny sprawia przykre zawody. Zbiegają się wówczas przeszłość, teraźniejszość i przyszłość w jedno ognisko: intuicja i natchnienie dochodzą do najwyższej potęgi, a rezultatem jest objawienie, potężna pieśń-prawda, która staje się drogowskazem i pociechą. Takiemi były: Dziady, Księgi, Pan Tadeusz i wreszcie takiemi były wykłady paryskie.

Mickiewicz posiadał wszystkie warunki, aby należycie wykorzystać myśl natchnioną — dowodzą tego zresztą jego dzieła oraz całe życie: miał wiarę gorącą, zapał i ten dar boży, jakiem jest zdolność otrzymywania natchnień; miał rozum dzielny, głęboki i wnikliwy który zawsze utrzymywał się na wysokości zadania; miał wyobraźnię ognistą i przebogatą, która wynosiła go na szczyty myśli i artyzmu. Harmonijny układ tych zdolności sprawił, że poeta nie skłonił się ani do wygodnego kwietyzmu, czem odznaczała się np. umysłowość i działalność Andrzeja Towiańskiego, ani do pietyzmu, mogącego dać zadowolenie w egoistycznej ascezie, lecz przez życie całe szedł drogą dla niego osobiście najtrudniejszą, ale zawsze taką, która pozwalała na pełne spełnienie obowiązków moralnych i społecznych, która w pełni pozwalała wpływać natchnieniu na działalność poety i podtrzymywać w nim nieustannie zapał.

Do idej i czynów, pochodzących z szczerego natchnienia, Mickiewicz przywiązywał największą wartość życiową; są to te prawdy żywe, które zawsze są zdolne działać na lud, podczas gdy prawdy rozumowe nawet najpiękniejsze, mogą pociągnąć za sobą tylko wybrane jednostki. Sławne biuletyny wielkiej armji z 1812 r., redagowane przez Napoleona, a odznaczające się wielkim zapałem dla sprawy i niemniej wielką znajomością psychiki ludzkiej, poeta wyżej cenił, niż uczone, a martwe rozprawy, wyżej, niż różne instytucje, które, powołane do życia dla głoszenia prawd żywych, zbiurokratyzowały się i zmaterjalizowały i teraz nie umieją nawet własnych ideałów bronić, wprowadzając zamieszanie w pojęciach. Instytucjom tym brak zapału dla głoszenia i szerzenia prawd już znanych, a przecież nie można stać w miejscu; należy stale korzystać z darów nieba, które nam ono ciągle zsyła i ulepszać wszystko, co zastaliśmy na świecie.

Od swej młodości głosił to zasadnicze prawo postępu:

Tak, im kto wyżej stąpił, w większy trud się wprzęga,
I tem się nawet zniża, że wyżej nie sięga.

Profesor przytacza przykłady natchnień, nowych objawień, jakie ludzkość otrzymuje za pośrednictwem wybitnych jednostek; taką była np. „chwila, kiedy Archimedes zadrgał z radości, że znalazł rozwiązanie jednego z wielkich zagadnień matematycznych", taką była „chwila, kiedy Newton zawołał: odkryłem tajemnicę ciążenia" oraz „chwila, kiedy Napoleon po zwycięstwie nad Austrjakami rzekł: Jestem człowiekiem Francji! — była chwila, w której czuł, że był Słowem Francji" [1]).

Człowiek bowiem może rozwijać pożyteczną i twórczą działalność tylko wówczas, gdy przepojony jest duchem swego środowiska; wówczas umie postępować stosownie do potrzeby i okoliczności.

Bez wartości zaś jest działalność tych, którzy nie znają swego środowiska, nie mają z niem wewnętrznego poczucia, choćby wbili sobie w głowę „wszystkie manuały kameralistyki austrjackiej i pruskiej" [2]).

„Z ducha tedy — pisał — wynika myśl, z tego ducha przez usta proroków płynie prawda", płynie słowo. „Słowo więc jest to ciało i duch, stopione razem ogniem boskim, znajdującym się w człowieku". Takie: „słowo to cały człowiek!", albowiem wówczas przejawia się cała najgłębsza treść jego ducha [3]).

Rzadki to jest i cenny taki dar; poeta o nim mówił, jako o rzeczy naturalnej, ponieważ sam posiadał go w stopniu niesłychanie wysokim.

Droga twórczej pracy jest trudna i uciążliwa, tem trudniejsza, gdy nie rozjaśniona zapałem i poświęceniem. To też poeta uważa za rzecz nieodzowną podtrzymywanie w sobie zapału, polegającego na podniesieniu ducha, przyczem zastrzega się, że zapał ten „nie ma w sobie nic mistycznego nic urojonego", a oznacza stan, w jakim każdy znajduje się w chwili dokonywania wielkich czynów, czy to żołnierz na polu bitwy, czy artysta w chwili tworzenia i t. p. [4]).

Zapał — pisze Brodziński — jest skutkiem zamiłowania się w rzeczy, której się przeto duszą i sercem poświęcamy: bez tego nie można nic odznaczającego się działać i tworzyć. Z zapałem dążymy najczęściej do celu, jak ogień i światło zawsze dąży do góry... Bez zapału charakter nie będzie dzielnym ani genjusz twórczym...

[1]) L. sł. IV. wykł. 10.
[2]) L. sł. IV. wykł. 2.
[3]) L. sł. II. wykł. 30. — IV. wykł. 7.
[4]) L. sł. IV. wykł. 3.

Doskonałość dzieł starożytnych jest powszechnie uwielbiana dlatego, że starożytni mieli na względzie ,,nie modę czasową, ale potomność, co samo do wyższych uczuć pobudza" [1]).

Idea wielka, zdolna objąć szeroką społeczność ludzką, w połączeniu z zapałem i poświęceniem staje się potęgą i podnosi ludzkość na wyższy stopień bytu duchowego i materjalnego. Taką była idea państwa rzymskiego, idea chrześcijańska i t. p. Poeta podkreślał, że gromady ludzkie, dotychczas bezwartościowe i niespokojne, przy pomocy wzniosłej idei znajdują właściwą formę bytu, właściwy stan społeczny.

Właściwe sobie stanowisko, właściwy stan społeczny osiągnąć trzeba własną pracą i własnem poświęceniem. ,,Taka jest — mówi — konieczna kolej w rzeczach ludzkich: żeby nabyć jakiegoś prawa, potrzeba pierwej uczynić ofiarę" [2]).

Tylko człowiek pełen zapału — zdaniem profesora — zdoła ,,założyć w sobie kamień węgielny społeczności wolnej, rozeznać trafnie swoich nieprzyjaciół od sprzymierzeńców... zapał odstawia człowieka na jego właściwe miejsce, zlewa go w jedno z ludem". Do ludu zaś, który ,,w razach stanowczych tak prędko i nieomylnie chwyta prawdę", należy każdy człowiek o duszy pierwotnej i czystej, wolny od ,,gotowych systemików" [3]).

Polacy, według Mickiewicza, wiele dobrego zawdzięczają w ostatnich latach zapałowi, gdyż pomimo rozstrzelenia poglądów w łonie społeczeństwa, spowodowanego ustępliwością Aleksandra I, a z drugiej strony wiarą w Napoleona, przecież zapał jednoczył Polaków i stawało się rzeczą jasną, iż tylko on może wydźwignąć sprawę narodową.

Zapał przyczynił się również do zbliżenia między Słowianami, ponieważ naród polski, który nie miał dotychczas nic wspólnego z ,,narodem niewolniczym, uciśnionym, nawykłym do jarzma od wieków", z narodem rosyjskim, musiał razem z nim spotkać się na tej płaszczyźnie dla przeciwstawienia się wspólnemu wrogowi — despotyzmowi cara. ,,Odtąd więzień rosyjski i więzień polski tchną już przynajmniej jednem uczuciem wspólnem". W takiem samem położeniu znajduje się także naród czeski: ,,w samej już tylko religji mogący opierać swoją narodowość" [4]).

---

[1]) K. BRODZIŃSKI: O egzaltacji i entuzjazmie.

[2]) L. sł. II. wykł. 30.

[3]) L. sł. IV. wykł. 3.

[4]) L. sł. II. wykł. 24. i 25.

Mickiewicz zatem, podobnie jak Brodziński, uważał zapał za stałą cechę każdego człowieka, który pragnie dokonać znamienitszego dzieła, dąży do oświecania, doskonalenia innych i wogóle oddaje się ,,poszukiwaniu prawdy w filozofji, w prawodawstwie religijnem i politycznem" itd. Głównie zaś domagał się profesor zapału od działaczy społecznych, od kapłanów i filozofów, których działalność będzie martwa, jeżeli nie ożywią jej zapałem i poświęceniem. Szczególnie brak zapału wytykał filozofom niemieckim i przytaczał Schellinga, który nauczał, że do filozofji trzeba posiadać należyte przygotowanie t. j. przedewszystkiem zapał.

Już Brodziński twierdził, że ,,filozofja, któraby tylko uczyła nas rozumować, dowodzić, a nie działać, byłaby martwą dla nas rzeczą" [1]).

Mickiewicz stawia blisko zapału intuicję (którą Wrotnowski tłumaczył także przez: ,,wewnętrzne światło") i dowodzi: ,,Uwielbienie dla sztuki, dla natury, dla czynów bohaterskich wynika z jednego źródła, z intuicji — i filozofja zmuszona jest dzisiaj iść tam czerpać materjał dla swoich badań" [2]).

Równocześnie prawie w Warszawie zastanawiał się nad źródłami naszej wiedzy Aleksander Tyszyński, który nie ogranicza się świadectwem nauki, lecz uznaje powszechną zgodę za ostateczną podstawę wszelkiego poznania [3]). Zgoda powszechna w ten sposób byłaby pomostem między zdobyczami nauki, a wiedzą wydobywaną z ,,człowieka wewnętrznego" zapomocą intuicji lub natchnienia. Ponieważ poeta uważał za najzdrowsze źródło wiedzy intuicyjnej lud prosty, to też nie mógł mieć nic przeciwko ,,zgodzie powszechnej" Tyszyńskiego.

Zapał, poświęcenie i bliska mu intuicja, których poeta wymagał od wszystkich badaczy naukowych i od oświecicieli narodu, cechowały wybitnie jego samego. W miarę wzrostu obecnej materjalnej cywilizacji i w miarę rozwoju nauk głównie przyrodniczych i technicznych rodziła się mechanizacja pojęć i coraz mniej zostawało

---

[1]) l. c.

[2]) L. sł. IV. wykł. 3.

[3]) STRUVE: Wstęp..., str. 273. Mickiewicz i Libelt uchodzili już wówczas za zwolenników filozofji, opartej na ,,zdaniu powszechnem", którą krytykował Trentowski w ,,Myślini". — W. Horodyski podnosi, że Trentowski właściwie nie miał słuszności, skoro sam chciał oprzeć polską filozofję na języku staropolskim, który nie dałby nic więcej nad filozofję ludową. (w monogr. o Trentowskim, 1913, str. 442).

miejsca dla twórczych pierwiastków moralnych. Mickiewicz jednak był przekonany o błędności takiego kierunku rozwoju umysłowego, który istotnie później doprowadził do skrajnego materjalizmu, to też na każdem miejscu głosił swoje poglądy o nieodzowności pracy twórczej, opartej na zapale i poświęceniu, a sam swem życiem dawał temu przykład, wkładając w twórczość swoją, w prace naukowe oraz w działalność polityczną nieprzebrane wprost skarby entuzjazmu. Że u niego ten entuzjazm dla najwznioślejszych ideałów ludzkości nie pochodził z jakiejś osobliwej, a tembardziej chorobliwej skłonności duchowej, lecz z czystych i zdrowych pobudek etycznych oraz patrjotycznych, zaczerpniętych z tragicznego położenia ojczyzny, dowodzą słowa: ,,Związkowi, którzy, nie dbając o los własny, z lochów więzień wywiadują się, co słychać o ich sprawie i spólnikach, żołnierz, który na placu bitwy zapomina o swoim bólu, a pyta, czy nieprzyjaciel pobity, są bez porównania dalej w przyszłości", — są bez porównania bliżsi ideału najwyższego, niż dzisiejsi zmaterjalizowani nauczyciele moralności.

Na ten silny nacisk Mickiewicza na konieczność zapału w pracy naukowej i oświecicielskiej złożyło się wiele czynników, z których głównie trzy musimy podkreślić, a mianowicie: skłonność do poetyckiej twórczości, która wymaga nietylko zapału, uznanego przez poetę za nastawienie stałe, lecz również natchnienia, pozwalającego wnikać w najgłębsze tajniki duszy i wiedzy; wpływ filozofji greckiej, i, po trzecie, reformatorski, oparty na tworzeniu nowych wartości, kierunek działalności poety, który obejmuje okres jego życia od upadku powstania listopadowego aż do zgonu [1]).

Działalności reformatorskiej profesora stara się dać wyraz cała niniejsza praca.

---

[1]) Stanisław MACIASZEK w swym zarysie psychologicznym p. n. ,,Płomienna dusza" (Poznań 1933 r.) czyni ciekawą próbę przedstawienia jednolitego duchowego wizerunku Mickiewicza, uzależniając jego twórczość poetycką od istnienia namiętności: w pierwszym okresie miłosnej, a w drugim — patrjotycznej. Ograniczenie badań do twórczości poetyckiej, która obejmuje tylko część twórczej działalności Mickiewicza, nie może być uważane za szczęśliwe, gdyż doniośiejsze i więcej wyjaśniające nam poetę pod względem psychologicznym prace nie są wierszowane. To też spostrzegamy, że najciekawszy okres jego twórczej działalności wymyka się autorowi z ram badania a zadowolenie się dla tego okresu nazwą mistycyzmu również niczego nie wyjaśnia, ponieważ pod to pojęcie można wszystko podciągnąć, gdy tylko kto nie chce zadać sobie trudu, aby daną rzecz poddać staranniejszym i bardziej rzeczowym badaniom.

Kultura umysłowa Greków starożytnych wywarła na poglądy profesora wpływ poważny. Przedewszystkiem jego etyczna postawa oraz zapał znajdują również wzór w mędrcach starożytności greckiej, w której był tak rozmiłowany. Mickiewicz, dowodząc potrzeby zapału i poświęcenia w życiu, wskazuje na pitagorejczyków, którzy traktowali pracę naukową, ożywioną temi uczuciami, jako jeden z głównych środków oczyszczania duszy i ubolewa, że dzisiaj ,,człowiek pyszny, płochy, próżny a nawet skalany występkami, byle miał wyćwiczoną głowę" — uważa się za zdolnego do odkrywania prawd ludziom[1]). Sokrates uważał wiedzę za główny środek do zdobycia cnoty, będącej naczelnym celem człowieka; dał w ten sposób początek etyce, która potem rozwinięta przez jego znakomitych uczni Platona i Arystotelesa stała się podstawą etyki chrześcijańskiej i zrębem moralnym społeczeństw europejskich. Poeta nasz, uważając wiedzę tylko za jeden ze środków poznania, zgadza się z Sokratesem co do pomocniczego charakteru rozumu, z Platonem co do tego, że właściwym celem człowieka są dobra idealne, a z Arystotelesem zgadza się znów pod tym względem, że miarą słuszności powinien być żywy wzór dobrego i mądrego człowieka, przyczem należy zaznaczyć, że przytoczone tutaj poglądy greckich filozofów stanowią główne podstawy ich etyki; dla należytego przedstawienia i pogodzenia tych poglądów trzeba było rzeczywiście nietylko o nich mówić, ale ich prawdziwość czynem okazać, i to właśnie Mickiewicz nieustannie czynił. Opierał on jeszcze wiele innych poglądów swoich, z dziedziny metafizyki, na mędrcach greckich, głównie na Pitagorasie i Platonie i ponadto podkreślał, że oni głoszone przez siebie nauki stosowali sami w życiu, czego wspaniałym przykładem jest Sokrates.

Kallenbach uważa za rzecz zupełnie naturalną, iż Mickiewicz wysoko cenił mędrców greckich z powodu zgodności ich życia z głoszonemi poglądami filozoficznemi; zasadę tę Pitagoras stosował nawet do nauki o wszechświecie, głosząc ,,muzykę sfer". Niektórzy teologowie katoliccy np. w tem widzą znaczenie dziejowe Pitagorasa, iż on pierwszy z pośród mędrców greckich zamienił wiedzę w potęgę moralną, prowadzącą do najwyższych ideałów etycznych[2]).

Jeżeli spojrzymy teraz na Mickiewicza, jako etyka, przekonamy się, że, począwszy od środowiska wileńskiego, wysoce etycznego,

---

[1]) L. sł. III. wykł. 1.

[2]) J. KALLENBACH: l. c. T. II., str. 434.

w którym wyrósł granitowy zrąb jego charakteru moralnego, aż do najbardziej rozwiniętych systemów etycznych filozofji europejskiej, wchłonął on w siebie wszystkie najcenniejsze wartości i starał się, aby narody słowiańskie, które najwięcej cierpią z powodu wewnętrznego rozbicia, mogły poprawić swój los przez ścisłe wprowadzenie w życie zgody między słowami i czynami, przez utorowanie dróg dla zapału i poświęcenia, które bez wewnętrznego zjednoczenia nie mogą z pożytkiem uzewnętrzniać się w twórczej działalności.

Mickiewicz silnie odczuwał potrzebę swojskości i przedewszystkiem w prostym ludzie widział złożone ,,te wszystkie uczucia wiary i moralności, które praca wieków, przykłady jego przodków i prosty tryb jego życia w nim rozbudziły"[1]).

Ten cały, tak ukochany, swojski świat był dla poety w latach jego najpiękniejszej i najbardziej ożywionej działalności niedostępny, gdyż miał drogę do kraju zamkniętą i nietylko niedostępny, ale przez państwa zaborcze okrutnie niszczony. Nie jest przeto rzeczą dziwną, że będąc wrogiem małostkowości i płytkości tych, dla których: gdzie chleb tam ojczyzna, pozwalał nieraz opanowywać się tęsknocie i dopuszczał działanie sił nadprzyrodzonych i religijnych, nawet na niektóre takie zagadnienia, przy których nie było potrzeby schodzenia ze stanowiska racjonalistycznego. Jeżeli bowiem na Mickiewicza spojrzymy ze stanowiska człowieka czynu, ze stanowiska działacza niepodległościowego, jakim był od ławy szkolnej aż do końca życia, staje on przed nami w zupełnie innem świetle i przekonujemy się, że wierność dla ,,prawd żywych" była jedynym sposobem służenia ojczyźnie, a wszelki legitymizm, posługujący się wyłącznie rozumem, był dla tej ostatniej klęską i zamykał na wieki możność odzyskania niepodległości. Dlatego też poeta tak gorzko wyrzuca zaprzedanie w niewolę ojczyzny tym przekupnym jednostkom, które zhańbiły się na sejmie grodzieńskim zalegalizowaniem najazdu na ziemie polskie, a sam sejm zbezcześciły wprowadzeniem doń obcego wojska, które usunęło z sali patrjotów, przeciwnych tej grabieży. ,,Opuszczenie choćby jednej prowincji przez Polskę — mówi poeta — było z jednej strony zrzeczeniem się praw, na których stała". A z drugiej strony: ,,nie godziło się im nigdy zatwierdzać rozbioru, bo przez to naruszali organiczne prawa narodu". Tu profesor przypomina, że król Jan w złej dla

[1]) ,,Trybuna ludów", 1. V. 1849.

ojczyzny chwili podpisał traktat, ustępujący Rosji Kijów, ale sejm go nie ratyfikował[1]).

Na tej drodze: między niską moralnością pokolenia z czasów upadku Polski, a widokiem zniszczenia świetnie zapowiadającego się odrodzenia narodu, w którem Mickiewicz wziął tak znakomity udział, szukać będziemy „człowieka wewnętrznego", przez którego poeta dopiero widział możność istotnego odrodzenia narodu i następnie odzyskania niepodległości.

Konieczność przedewszystkiem odrodzenia moralnego musiała silnie oddziaływać na stan duchowy poety i w wielu wypadkach odbijać się na jego postępowaniu może w sposób zbyt jaskrawy.

Społeczeństwo polskie w czasie działalności Mickiewicza było tak rozbite i przygnębione, że zupełnie nie umiało dojrzeć tych najpiękniejszych cech etyki Mickiewicza, jakiem była jego wierność tradycjom ojczystym i najgłębsze poczucie godności narodowej.

Profesor czuł, że to wszystko, co się działo w Polsce od kilku dziesiątków lat, od jej politycznego upadku, musi ulec zupełnej przemianie, należy wszystko uczynić dla odwrócenia zagrażającej zagłady. Zmiana musi nastąpić we wszystkich dziedzinach życia narodu, ponieważ wewnętrzne niedomagania organizacyjne nie pozwalają mu przeciwstawić się należycie obcej przemocy.

Jeden jest tylko środek — mówi — na pokonanie przeszłości: postawić przeciw niej teraźniejszość, równie rzeczywistą, a zarazem potężniejszą i świetniejszą[2]).

Dokonać tego może tylko jednostka doskonała, „człowiek zupełny", zdolny nietylko do rozmyślań, lecz przedewszystkiem do działania.

W okresie najbardziej ożywionej działalności Mickiewicza zaznaczył się wyraźny wzrost uczuć religijnych w zachodniej Europie, oraz pojawili się mistycy i utopiści głównie we Francji i w Niemczech (Saint-Martin, Saint-Simon, Buchez, Leroux, Fourier, Baader, Görres, jeśli wymienimy tylko tych, na których profesor powołuje się w wykładach paryskich), a ponadto równocześnie powstawały jeden za drugim wielkie systemy filozoficzne, których zamknięciem jest filozofja polska.

Mickiewiczowi najbardziej, zdaje się, przemawiał do przekonania Schelling, którego system dawał najwięcej bodaj możliwości zachowania „prawd żywych".

[1]) L. sł. II. wykł. 16.
[2]) L. sł. IV. wykł. 12.

Skłonność Mickiewicza do czytania mistyków i utopistów można łatwo wytłumaczyć sobie jego uczuciami patrjotycznemi, o których wyżej mówiliśmy, ponieważ głosili oni filozofję czynu i postępu oraz zapowiadali nadejście lepszych czasów, dawali nawet zarysy lepiej urządzonych przyszłych społeczeństw. Wychodztwo polskie wchłaniało te pomysły i nastroje pełną piersią i Towiański, który w dość trzeźwej ojczyźnie nie widział możności znalezienia wyznawców, tutaj poczuł się doskonale i rozpoczął działalność, do której brał natchnienie, jak wiadomo, nie z ksiąg, lecz kierował się głównie intuicją, przyzwyczajony zresztą do tego od młodości z powodu słabego wzroku.

Ukazanie się Towiańskiego miało pewnie ten skutek, iż u Mickiewicza podniosła się wiara w możliwość natychmiastowego działania. Natomiast trudno stwierdzić jakikolwiek wpływ jego na umysłowość poety i jeżeli się zważy niski poziom umysłowy Towiańskiego, można być pewnym, że taki wpływ nie istniał. Jedynie daje się stwierdzić wzmożenie praktyk religijnych.

Wogóle stosunek Mickiewicza do towianizmu można określić w ten sposób, że uważał on ten ruch za narzędzie do oddziaływania na masy, za środek upowszechniania pewnych idej. Gdy ten środek okazał się mało skuteczny, a nawet nie prowadzący do bezpośredniego działania na rzecz niepodległości ojczyzny, Mickiewicz wycofał się z tego ruchu. Podobne kryterjum przydatności stosują pragmatyści i to również zbliża Mickiewicza do nich i potwierdza jego humanizm.

Znakomicie wyszkolony umysł poety niezależnie od stosunków z Towiańskim wykazuje ten sam sposób podejścia do zagadnień. Wykłady paryskie mogą być świadectwem, że niema w nich ani gwałtownych przejść ani wahania się nastroju, a tylko stale wzrastający zapał i stałe przesuwanie się od zagadnień naukowych i literackich ku zagadnieniom czynu i celowego działania, któremi to zagadnieniami żyły wszystkie ówczesne umysły. Po zerwaniu z Towiańskim umysłowość poety okazuje te same cechy, czyto weźmiemy działalność jego nad organizacją Legjonu we Włoszech, czy „Trybunę Ludów" lub wreszcie działalność na Bałkanie. Władysław Mickiewicz pisze, że poeta nieustannie pracował w raz obranym kierunku i mówił np. w 1847 r., że nadchodzi czas, w którym trzeba będzie wcielić w czyn prawdy, pogłębione przez sześć lat pracy duchowej [1]).

[1]) Władysław MICKIEWICZ: Legjon Mickiewicza. Rok 1848. Kraków, 1921, str. 13.

Wypada zastanowić się, skąd się to wzięło, że Mickiewicza okrzyczano za mistyka i to nawet w tych dziedzinach działalności umysłowej, w których mistycyzm wogóle jest mało prawdopodobny.

Niektórzy filozofowie w epoce Mickiewicza silnie podkreślali to pojęcie.

Wiktor Cousin wówczas dowodził, że po epoce sceptycyzmu następuje epoka mistycyzmu, jako reakcja przeciwko burzycielskiej działalności tego pierwszego. Podnosił on, że mistycyzm wysuwa na czoło uczucie i wyobraźnię, a na drugim palnie stawia rozum [1]).

W ten sposób Cousin wprowadził mistycyzm do nauki, względnie do filozofji i zapewne stąd pochodzi takie jego rozprzestrzenienie i nadużywanie nawet u Libelta i Cieszkowskiego.

Słuszniejszem wydaje się przywrócenie mistycyzmowi znaczenia, zgodnego zresztą z jego etymologją, i używanie tego wyrazu tylko w dziedzinie filozofji religji. Na takiem stanowisku stoi C. Ranzoli, który radzi powrócić do określeń dawniejszych i odpowiedniejszych jak: irracjonalizm, intuicjonizm, uczuciowość [2]).

Biegański zauważył, że jeżeli mistycyzm z punktu widzenia teorji poznania stawia uczucia ponad rozumem, to u Mickiewicza ten wypadek zachodził z innych względów: z estetycznego, jako poeta-romantyk, a następnie z etycznego, wzmagającego popęd do czynu, do działania [3]).

Tak więc nie posiadamy właściwie podstaw do określania działalności Mickiewicza, a nawet pewnej tylko dziedziny jego działalności jako mistycyzmu, ponieważ nie zajmował się wcale zagadnieniami religijnemi, jako takiemi, a wszystkie swoje siły duchowe, cały swój talent, całą swoją wiedzę i swoje uczucia oddał jednej sprawie: służenia ojczyźnie, a przez ojczyznę ludzkości; ograniczał się przytem do dziedziny najlepiej sobie znanej, tj. do etyki, której podstawą są „prawdy żywe", a celem najwyższe dobro. Zresztą sam poeta nie używał wyrazu mistycyzm i z luźnych wzmianek można sądzić, że odnosił go tylko do zagadnień religijnych.

---

[1]) André LALANDE: Vocabulaire technique et critique de la philosophie. Paris, 1926, t. I, str. 498; T. II., str. 243.

[2]) LALANDE: l. c. T. I., str. 498.

[3]) Wł. BIEGAŃSKI: O filozofji Mickiewicza, Przegląd Filozoficzny. Rok X. 1907, str. 215. — T. MICIŃSKI zaznacza, że Polak przyjął kulturę Zachodu w XVI wieku, kiedy była ona poza wspaniałym rozkwitem mistyki i bohaterstwa, tak znamiennych dla średnich wieków, a przyjął raczej zewnętrzne objawy kultury. (Do źródeł duszy polskiej. 1906, str. 41).

Epoka Mickiewicza, to epoka wielkich prądów umysłowych, zapewne jedyna w dziejach kultury ludzkiej, jeżeli chodzi o różnorodność kierunków i obszar zasięgu; przytem zaznaczyła się ona podniesieniem uczuć religijnych. To ostatnie jednak nie należałoby brać jako ortodoksję, choć i takie objawy mogły być np. we Francji, lecz nie znajdujemy ich u Mickiewicza. Słusznie zauważył Chmielowski, że poeta nie wchodził w bliższe szczegóły dogmatów religijnych [1].

Z pośród francuskich działaczy katolickich wymienia Mickiewicz de Bonald'a, de Maistre'a i de Lamennais'go, z których ten ostatni zdaniem Brunetière'a odznaczył się wybitnie w historji idei i w ówczesnej historji politycznej [2]. Działacze ci właściwie używali religji dla rozwijania pewnych doktryn społecznych i politycznych, a Mickiewicz zbliżał się do nich tylko na tej ostatniej płaszczyźnie. Z ks. Lamennais łączyły go bliższe stosunki, lecz mieli wspólne tylko jedno: to głęboka religijność i żądza ewangelicznego spełnienia religji, oraz wypływająca stąd wiara w lepszą przyszłość ludzkości. Poza tem, zdaje się, wszystko ich dzieliło. Jedna tylko sprawa w praktycznem życiu bliżej ich wiązała, — to przeświadczenie o niewypełnianiu swoich obowiązków przez kościół katolicki, jak zresztą i przez inne kościoły chrześcijańskie. Powodem tego stanowiska było dla Lamennais'go odmowne stanowisko Watykanu wobec wniosków delegacji francuskiej w 1833 r., której przewodniczyli on i Montalembert; dążyli oni do tego, aby kościół wziął żywy, twórczy udział w życiu bieżącem ludzkości i nie pozwalał wypadkom rozwijać się niezgodnie z nauką Chrystusa.

Dla Mickiewicza powodem krytycznego stanowiska wobec Watykanu było potępienie powstania listopadowego przez papieża Grzegorza XVI, co, jak pisze Bobrzyński, odwracało umysły od Stolicy Apostolskiej i ułatwiało zboczenie odrodzenia religijnego na fałszywe tory [3].

---

[1]) P. CHMIELOWSKI: Filozoficzne poglądy A. Mickiewicza. Warszawa, 1899, II rozdział, str. 43.

[2]) F. BRUNETIÈRE: Histoire de la littérature française. Paris, 1917, t. IV, str. 124.

[3]) M. BOBRZYŃSKI: Dzieje Polski. Warszawa, 1931, t. III., str. 160. — Wszystkich Polaków, przybywających do Rzymu, uderzała również różnica między wyidealizowanym obrazem Stolicy Apostolskiej a rzeczywistością i to różnica tem większa, im kto gorętsze żywił uczucia religijne. Z obszerniejszych zapisków można wskazać wspomnienia Antoniego Małeckiego z 1864 r., który był uderzony brakiem uczuć religijnych w Rzymie. (B. Gubrynowicz: A. Małecki, str. 192, 193).

Późniejsze wypadki dowiodły, że zarzuty Polaków były słuszne ponieważ Watykan pomimo zsolidaryzowania się z państwami zaborczemi i reakcyjnemi nie uchronił się od utraty władzy politycznej na rzecz odradzającego się narodu włoskiego.

Chrzanowski podkreśla, że Watykan za czasów Mickiewicza nie rozeznawał się w tych wielkich zagadnieniach społecznych, politycznych i naukowych, jakie wiekowi XIX przekazał wiek poprzedni, i częściowo uznał słuszność i doniosłość ówczesnych haseł i prądów dopiero za Leona XIII, a więc w pół wieku później.

,,Tak, akt oskarżenia przeciw Kościołowi w prelekcjach paryskich — pisze Chrzanowski — jest w swojej materjalnej treści zupełnie słuszny; jest także zupełnie słuszny ze stanowiska ideału, to znaczy w stwierdzeniu, że Kościół jest w swojej praktyce od ideału niezmiernie daleki. Lecz ze stanowiska praktycznego, ze stanowiska możliwości historycznej i wogóle życiowej, — jest naogół niesłuszny. Ale tylko — naogół. Bo są tam zarzuty, które są słuszne bez wszelkich zastrzeżeń". Te zarzuty bez zastrzeżeń, to przewaga intelektu nad uczuciem w nauczycielskiej pracy kościoła, formuł dogmatycznych nad duchem, prawd martwych nad prawdami żywemi oraz przedewszystkiem niezdolność dzisiejszego kościoła do stania się głównym ośrodkiem życia duchowego, jakim był on w pierwszych wiekach chrześcijaństwa [1]).

Mickiewicz na Zachodzie spostrzegł, że to, co stanowi kulturę i cywilizację zachodnio-europejską, a co przeszczepia się przeważnie bezkrytycznie do środkowej i wschodniej Europy, wyrosło na podłożu cywilizacji grecko-rzymskiej i chrześcijańskiej, a głównym ośrodkiem tego procesu od czasów Karola Wielkiego jest Francja, w szczególności zaś Paryż.

Chrześcijanizm różnił się w wysokim stopniu tem od religij starożytnych, że stał się religją powszechną i podstawą nowej cywilizacji, w której zostały wykorzystane wszystkie zdobycze poprzednie.

W społeczeństwach starożytnych i u pierwotnych Słowian widział Mickiewicz powolny wzrost uczuć religijnych, które stopniowo rozszerzały się i ujednostajniały w obrębie rodu, gminy, miasta, plemienia. Chrześcijanizm dopiero pierwszy przyniósł

[1]) Ignacy CHRZANOWSKI: Mickiewicz wobec kościoła w ostatnim kursie prelekcyj paryskich. (Wśród zagadnień, książek i ludzi. Lwów, 1923, str. 398, 399).

zachodniej Europie wspólną, jednolitą religję, która ułatwiła podtrzymanie idei państwa powszechnego, stworzonego przez Rzymian, lecz nie mogącego się utrzymać z powodu zbyt słabej struktury wewnętrznej głównie w dziedzinie społecznej, kulturalnej i religijnej; w ten sposób dzięki zjednoczeniu w dziedzinie religji narody zachodnio-europejskie mogły po upadku cesarstwa rzymskiego wytworzyć własny, potężny ośrodek cywilizacji. Mickiewicz spodziewał się, że w podobny sposób, tj. przez zjednoczenie religijne możnaby połączyć Słowian, ponieważ ich uczucia religijne są żywe i odgrywają dużą rolę w ich życiu.

Słowianie musieli znajdować się już na wysokim stopniu uduchowienia i rozwoju umysłowego, skoro chrześcijanizm przyjęli bez trudu i właściwie ujrzeli w nim w głównych zarysach potwierdzenie swoich wierzeń. Mickiewicz podkreśla wielokrotnie, że najsilniej rozwinięta była u Słowian wiara w świat niewidzialny, świat duchów; dał temu zresztą najdobitniejszy wyraz w „Dziadach", — których luźne co do wypadków sceny połączone są — zdaniem J. Kallenbacha — tajemniczą nicią idei przewodniej: wiary w powszechne obcowanie z zaświatem [1]).

Mickiewicz zaleca dokładne poznanie wyrazu „duch" i do tego pojęcia przywiązuje wielkie znaczenie, albowiem „prawie trzecia część rozległej mowy słowiańskiej ma w nim źródłosłów", czyli taka wielka ilość pojęć z dziedziny życia umysłowego Słowian skupia się około zagadnienia „ducha". Należą tutaj wszystkie pojęcia, które „w sferze umysłowej oznaczają ruch duszy, a w zmysłowej ruch materji" [2]).

Przytoczenie sfery umysłowej i zmysłowej, jako bliżej wyjaśniającej pojęcie ducha jest znamienne i przypomina paralelizm psychofizyczny Fechnera, który w kilka lat później głosił, że wyższa jedność psychiczna jest zarazem wyższą jednością fizyczną [3]). Pokrywa się to zarazem z ideałem estetycznym, występującym silnie u Mickiewicza, podkreślającego rolę jednostek doskonałych, polegającym na paralelizmie między pięknem duchowem a pięknem fizycznem. Tą drogą zapewne tak Mickiewicz jak Fechner doszli do bardzo podobnego ujmowania zjawisk życiowych, z tem tylko, że chociaż są rówieśnikami, to Mickiewicz „prawdy żywe" dostrzegł

[1]) J. KALLENBACH: Wstęp do 3-ciej części „Dziadów", Kraków, s. 18.
[2]) Liter. słow. II. wykład 12.
[3]) K. LASSWITZ: G. T. Fechner. Warszawa, 1903, str. 77.

o lat trzydzieści wcześniej, które to prawdy Fechner ujął w pojęciu „poglądu dziennego".

„Prawdy żywe" graniczą u poety często z dogmatami wiary, i Fechner również tak je pojmował, skoro Lasswitz pisze w taki sposób: „Pogląd dzienny" rozszerzył pogląd psychofizyczny poza obręb doświadczenia, na cały świat, tem samem sięgnął już poza granice poznania naukowego i wkroczył w dziedzinę wiary" [1]).

Poeta nasz i Fechner mają więc pewne rysy wspólne w ujmowaniu zjawisk życia i ducha, a odznacza obu jeszcze to, że prawie równocześnie i po zakończeniu działalności poetyckiej wzgl. literackiej, po zdobyciu dużego doświadczenia życiowego zajęli się zagadnieniami filozoficznemi. Mickiewicza odznaczał wielki realizm myśli, ugruntowany na romantycznem umiłowaniu przyrody, — przyczem nie bez wpływu były początkowe uniwersyteckie studja przyrodniczo-matematyczne,—oraz na wykształceniu historycznem, które chroniło go od błądzenia po manowcach wybujałej myśli. Fechner posiadał tylko wykształcenie przyrodnicze, lecz okazywał skłonności do sztuki i uskarżał się na „brak wewnętrznych warunków", aby móc się jej całkowicie poświęcić. Natomiast po przebyciu ciężkiej choroby przeważyła w nim skłonność do filozofji idealistycznej, a przyrodniczy kierunek wykształcenia pozwolił mu choć w jednej jej gałęzi zasłynąć: w psychologji, gdyż został twórcą nowoczesnej psychologji doświadczalnej.

Badania psychologiczne siłą rzeczy mają skłonność do wybiegania poza zakres, dostępny dla doświadczenia i Fechner poświęcił osobne rozprawy zagadnieniu duszy i życiu pośmiertnemu. W 1851 r. pisał o duszy w sposób podobny, jak wyżej podane określenie ducha przez Mickiewicza z 1842; mianowicie twierdził on również, że dusza jest to „tylko zespojony jednością świadomości związek i rozpływ zjawisk, które nazywam samozjawieniami" [2]).

O Mickiewiczu można również powiedzieć to, co powiedziano o Fechnerze, że zawsze był głęboko przeświadczony, iż jego naukowy pogląd na rzeczywistość zgadza się z jego ideałem etycznym, estetycznym i religijnym, bez potrzeby czynienia ustępstw ze szkodą swobody badania [3]).

Wybitnie psychologiczne nastawienie umysłowości Mickiewicza skłaniało go (podobnie jak i Fechnera) do zajmowania się z dzie-

[1]) l. c. str. 228.
[2]) G. T. FECHNER: O zagadnieniu duszy. Lwów, 1921, str. 260.
[3]) LASSWITZ: l. c. Str. 11.

dziny metafizyki głównie tem zagadnieniem, które psychologja siłą rzeczy stawia przed żądnemi wiedzy umysłami, t. j. zagadnienie nieśmiertelności duszy. Wymagałoby to osobnych badań, aby ustalić poglądy poety na to zagadnienie w związku ze środowiskiem, z którego wyszedł, oraz właściwościami jego konstrukcji duchowej. Jeżeli bowiem w etyce okazał tak wielką samodzielność i przenikliwość, jeżeli tę samodzielność dostrzegamy w tylu innych jego pracach, nie mówiąc już o twórczości poetyckiej, to poeta niewątpliwie równie samodzielnym musiał być w dziedzinie zagadnień pozostałych, chociaż nie wszystko zajmowało go w jednakim stopniu. Sprawa tutaj jest o tyle utrudniona, że niesłychanie gorące uczucie i zapał, jakie Mickiewicz wkładał w każdą pracę i ubarwiał niemi swoje poglądy, czynią dość płynną granicę między zagadnieniami, podlegającemi badaniu i doświadczeniu, a zagadnieniami irracjonalnemi, które są u poety często równie oczywistemi prawdami. Np. niezmiernie utrudnione dla przeciętnych jednostek odgadywanie stanu duszy innej jednostki, które psycholog przeprowadza zapomocą złożonych badań, ankiet i t. p. Mickiewicz, dzięki wielkiej zdolności wnikania w duszę własną i dusze ludzkie, dzięki wielkiej wiedzy historycznej, podnoszącej tę zdolność, mógł nam dać przepiękne typy z życia polskiego, umiał oznaczać w sposób wprost nieomylny charakter ludzi i narodów (charakterystyka Rosjan, Francuzów, Niemców, uczonych czeskich, rewolucjonistów francuskich i t. d.), i właściwie jest twórcą psychologji narodu polskiego.

Zagadka życia zagrobowego musiała więc równie silnie zajmować Mickiewicza. M. in. kilkakrotnie mówił o metempsychozie, którą to wiarę wyniósł ze swoich stron rodzinnych, i która silnie uderzyła go już u filozofów greckich, a na terenie Francji głosili ją prawie wszyscy utopiści, łącząc ją z ideą postępu i doskonalenia się. Już szkoła platońska łączyła zagadnienie nieśmiertelności duszy z zagadnieniami etycznemi i niewątpliwie ten sam powód skłaniał poetę do poświęcenia temu zagadnieniu pilniejszej uwagi. Następujące słowa Gustawa dotyczą nie tylko świata duchów, świata nadprzyrodzonego, lecz i wartości moralnych, które zdaniem poety są podstawą życia duchowego:

> Gdyby z twych oczu ziemskie odpadło nakrycie,
> Obaczyłbyś niejedno wkoło siebie życie,
> Umarłą bryłę świata pędzące do ruchu!

Za pewne posunięcie naprzód zagadnienia nieśmiertelności uważają P. Janet i G. Séailles rozróżnienie roli jednostkowości i osobowości;

ta ostatnia stale dąży do uwolnienia się od jednostkowości, chociaż od niej pochodzi. Ideałem jednostkowości jest egoizm, odnoszenie wszystkiego do swej osoby; ideałem osobowości jest poświęcenie się, jednoczenie się z całym światem. Osobowość więc jest to pewnego rodzaju świadomość rzeczy nieosobowych, jest to coś nienaruszalnego w ludziach, jest to iskra boża, jest to zdolność do uczestniczenia w czemś, co nie jest niczyje w świecie ducha, co jest prawdą, sprawiedliwością, wolnością i wszystkiem, co jest nieosobowem. Taka właśnie świadomość boskości w każdym człowieku jest nieśmiertelna. [1])

Odróżnienie jednostkowości od osobowości jest rzeczą ważną przy badaniu Mickiewicza, ponieważ pozwala uwolnić się od wszystkiego, co tchnie egoizmem, a co tak obcem było poecie, a natomiast umożliwia należyte oświetlenie poglądów jego na zagadnienia społeczne, ogólne, które w jego duszy stapiały się w zgodzie z poczuciem odrębności jednostkowej. Cały ten świat ducha osobowego, określony przez wspomnianych wyżej autorów francuskich na podstawie żmudnych i długich badań całych pokoleń uczonych, Mickiewicz z właściwym sobie talentem ujął bezmała przed wiekiem w następujące, a popularne słowa:

,,Ten ogień święty, wspólny skarb wszystkich dusz prawdziwie chrześcijańskich, wspólna siła wszystkich duchów wyższych,ześrodkowany w jednym człowieku zupełnym, staje się dźwignią wszystkich sił, ogniskiem wszystkich iskier“ [2]).

W tem miejscu pożytecznem będzie zestawienie z odpowiedniemi poglądami Słowackiego, który w ,,Genezis z ducha“ pisze:

,,Albowiem na tych słowach, iż wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje... stanie ugruntowana przyszła wiedza święta narodu mojego... a w jedności wiedzy pocznie się jedność uczucia... i widzenie ofiar, które do ostatecznych celów, przez ducha Świętej Ojczyzny prowadzą“.

W dowodzeniu Słowackiego uderza nas rozlewność i lotność rozumowania, które świadczą o większej sile wyobraźni, lecz zarazem niema tej zwartości i siły, która wysuwa się u Mickiewicza na czoło, a pochodzi z jednolitej postawy etycznej. U Słowackiego przeważał pierwiastek estetyczny i to ułatwiało jego górne loty, dawało możność swobodnego snucia wątku myśli, unoszenia się

[1]) Paul JANET, Gabriel SÉAILLES: Histoire de la philosophie. Paris, 1920, str. 909, 910.

[2]) L. sł. IV. wykład 11.

między ziemią a słońcem, podczas gdy Mickiewicz stąpał po ziemi nawet w chwili najwyższych wzlotów w krainę ducha, jak np. w Improwizacji.

Przewaga pierwiastku etycznego u Mickiewicza nie stanowi o zaniku pierwiastku estetycznego. Po najsilniejszych wstrząśnieniach moralnych w okresie powstania listopadowego nastąpiła reakcja, poszukiwanie swojskości, możnaby powiedzieć pierwotności, i oto dał nam poeta obraz polskiego życia w ,,Panu Tadeuszu", a sam uzyskał, jak przyznaje, zapomnienie od dokuczliwej i złej rzeczywistości.

Uczucia estetyczne są pierwotniejsze, niż uczucia etyczne, jak dowodzi Struve i inni, a Sobeski stwierdza, że dzieła sztuki ludów kulturalnych powstają na tych samych zasadach, co dzieła sztuki ludów pierwotnych[1]). Tem możemy sobie wyjaśnić przekonanie poety, iż pisanie ,,Pana Tadeusza" było dla niego wytchnieniem. W ostatnim kursie wykładów paryskich, kiedy Mickiewicz dobywał z siebie nieprzebrane skarby uczuć, z całą siłą zaznaczyły się również uczucia estetyczne. Z intuicji bowiem wypławają one podobnie jak i uczucia etyczne, a filozofja powinna u tego samego źródła czerpać dzisiaj materjał do swoich badań. Przyjdzie czas, zdaniem poety, gdy zasady estetyki staną się prawidłem także dla prawd politycznych i filozoficznych, t. j. każda jednostka samodzielnie będzie mogła przyczyniać się do ich tworzenia, jak dzisiaj przyczynia się do powstawania utworów estetycznych[2]). Zbliża się

---

[1]) H. STRUVE: l. c. Str. 233; — M. SOBESKI: l. c. Str. 161.

[2]) Liter. słow. IV. wykład 3. — Henryk ŻYCZYŃSKI pisze we wstępie do ,,Pism estet.-kryt. A. M....", str. XL, że w ostatnim okresie życia estetyka Mickiewicza była filozoficzna; trudniej jest odnaleść, że miała być ona zabarwiona mistycyzmem. Raczej możnaby powiedzieć, że wogóle twórczość estetyczna jest mistyczną, ponieważ wypływa z czynników irracjonalnych, o ile koniecznie mamy używać wyrazu mistycyzm. Za słuszniejsze należałoby przyjąć usunięcie tego wyrazu przy rozpatrywaniu działalności Mickiewicza, gdyż prowadzi on do wielu nieporozumień, a nic nie wyjaśnia. Za niesłuszne twierdzenie uważać należy również, iż po 1834 r. estetyka Mickiewicza ,,traci charakter naukowy i historyczny"; np. wykłady paryskie bynajmniej tego nie potwierdzają. Jeżeli autor dlatego widzi mistycyzm w estetycznych poglądach Mickiewicza, że ,,harmonizują... z tym ogólnym prądem... doby mistycznej", to należy stwierdzić, iż w wielu różnych sprawach istotnie Mickiewicz liczył się z otoczeniem, lecz na jego etykę i estetykę różne prądy miały wyjątkowo mały wpływ. Odkąd Chmielowski dla przypodobania się swej epoce określił trzeci okres działalności profesora jako mistyczny, pojęcie to powtarzane jest bez końca.

więc tutaj profesor do Libelta, przyjmując uczucia estetyczne za podstawę tak szerokich dziedzin życia, przyczem przewiduje, że tą drogą będzie można dojść również do zupełnej wolności. Wzmożenie się uczuć estetycznych poety w okresie końcowym wykładów paryskich tłumaczy się ponadto tem, że podkreślał on silnie wówczas celowość w różnych dziedzinach życia, która pozwalała mu rozwijać poglądy mesjaniczne[1]).

Twórczość artystyczna zamyka w dziełach sztuki pewną celowość, a Kant wyraźnie ten związek podkreślił, gdy zaraz po estetyce przeszedł do rozbioru idei celowości[2]).

W warunkach pracy, w jakich znajdowali się polscy wychodźcy, trzeba było olbrzymiego wysiłku, aby zdobyć się na teoretyczne ujęcie współczesnego położenia Europy, a narodów słowiańskich w szczególności. Mickiewicz rozwijał swoją teorję środowiska i w ten sposób zdobywał dla narodów słowiańskich stanowisko równorzędne; narody słowiańskie rozwijają się według właściwych sobie praw, a jako młodsze w pojęciu cywilizacji zachodnio-europejskiej, posiadają zasób sił niezużytych; wobec tego jest rzeczą możliwą, że odziedziczą rolę głównego środowiska cywilizacyjnego po Europie zachodniej, a nawet kiedyś mogą dla niej stać się podporą i ochroną.

Ile w takiej hipotezie mieści się przesady, lub nieprawdy, wyrokować dzisiaj jeszcze nie możemy. Hipoteza ta jest równie dobra, jak wiele innych i należy stwierdzić, że została wysnuta z pewnych poglądów historjozoficznych i socjologicznych, które profesor poddał dokładnemu badaniu filozoficznemu i historycznemu. Sięgał on przytem do różnych dziedzin wiedzy, zagłębiał się w różne za-

---

[1]) Mickiewicz, jak widać z niektórych ustępów wykładów paryskich, w badaniach estetycznych ograniczał się tylko do zagadnień, bardziej go zajmujących w danej chwili. Np. obszerne ustępy o zamiłowaniu piękna w wykładzie 3-im ostatniego kursu niewątpliwie miały na celu wykazanie doniosłej roli uczuć estetycznych w rozwoju idei doskonalenia się i postępu i ujął to w następujące piękne słowa: ,,natchnienie bierne, to zamiłowanie w pięknie, dawniej daleko rzadsze, stało się częstszem i liczba miłośników pomnaża się ciągle, co dowodzi, że piersi ludzkie rosną i dusze wznoszą się coraz wyżej". W następnych wykładach rozwija profesor dalsze rodzaje natchnienia, którego szczytem jest ,,ogień święty... najpełniejszy wytwór pracy wewnętrznej". Można tutaj widzieć wzmaganie się pojęć o sile natchnienia ze wzrostem celowości w dążeniach poety.

[2]) Adam ŻÓŁTOWSKI: Filozofja Kanta, jej dogmaty, złudzenia i zdobycze. Poznań, 1923, str. 448.

gadnienia i doszukiwał się pewnej prawidłowości w biegu zdarzeń, co pozwoliło mu snuć plany reformatorskie.

Ze względu na niski stan oświaty u narodów słowiańskich oraz ze względu na potrzebę przeciwstawienia się państwom zaborczym, rozporządzającym całym aparatem naukowego przygotowania (które jednak przedstawia tylko „prawdy martwe"), można było liczyć na powodzenie jedynie takiej akcji, która obierze drogę wręcz przeciwną, którąby się oparła na uczuciach ludu i głosiła „prawdy żywe". Zwrot ku religijności, jaki się wówczas powszechnie zaznaczył, pobudzał na rzecz wyboru uczuć religijnych, jako środka odrodzenia narodów, znajdujących się w niewoli, tembardziej, że te narody powszechnie uważano za głęboko religijne. Mickiewicz mógł te hasła głosić i działać w tym duchu niezależnie od stanu własnych uczuć religijnych, gdyż rachuby te wydawały się jemu i wielu innym zupełnie prawidłowe. Polacy bowiem mają prawo wymagać uszanowania ich uczuć religijnych oraz mogą odwoływać się do solidarności świata katolickiego, ponieważ sami wiele ofiar ponieśli dla zdobycia równorzędnych praw w gronie narodów chrześcijańskich, a w szczególności katolickich (Warna, Wiedeń); swój bezinteresowny zapał religijny przypłacali wielkiemi stratami politycznemi i zapewne nawet utratą niepodległości, jak to możnaby wnosić z następstw uratowania Niemców pod Wiedniem przez wojska polskie pod wodzą króla Jana Sobieskiego.

Mickiewicz sądził, że na takich wartościach można budować nadzieję odzyskania ojczyzny, i z całym zapałem zajął się szerzeniem haseł Towiańskiego o odrodzeniu religijnem. Jednak wkrótce okazało się, że uczucia religijne wyzyskuje się powszechnie do akcji kosmopolitycznej, a istniejące instytucje religijne, chociaż same niegdyś powstały w podobny sposób, jak ruch Towiańskiego, temu przedsięwzięciu się sprzeciwiły [1]).

Mickiewicz więc wyrzekł się natychmiast tej drogi, a szukał innej, bardziej odpowiedniej dla sprawy niepodległości i zajął się

---

[1]) Wyzyskiwanie uczuć religijnych jako punktu wyjścia do działań przeciw państwom zaborczym było w Polsce powszechnym zwyczajem. Przypomnieć można konfederatów barskich a jeszcze wcześniej obronę Jasnej Góry w czasie najazdu szwedzkiego i obronę Wiednia przed Turkami. Do tego też środka uciekali się patrjoci zawsze, gdy inne zawodziły, Jeszcze w latach sześćdziesiątych urządzano tłumne demonstracje religijne, które w Warszawie np. miały krwawy przebieg, a posłużyły do silnego rozbudzenia uczuć patrjotycznych.

przygotowaniami do zbrojnego powstania. Możemy tutaj podziwiać stanowczość jego przekonań i doskonałe rozeznawanie się w położeniu ogólnem; natychmiast bowiem dostrzegał niebezpieczeństwa dla sprawy wolności narodów a tem samem i dla swej własnej ojczyzny.

To wszystko składało się na tak powikłany bieg zdarzeń, tak wiele tutaj działało nikomu nieznanych i nieobliczalnych sił, że dla wielu mogło to stanowić świat mistyczny.

Dla Mickiewicza był to świat zupełnie rzeczywisty, harmonijny i rozumny, w którym on nie tylko znajdował drogę jasną dla siebie i dla swego narodu, lecz na którego bieg wpływał wydatnie swoją twórczą działalnością.

Doszliśmy teraz do granicy, z której możemy dostrzec, jakiemi wartościami rozporządza jednostka doskonała, która ma być pożyteczną cząstką społeczeństwa; do tych wartości należy zdolność do twórczej pracy, zapał i poświęcenie, a przyświecać mają tej pracy ideały humanistyczne. Wysuwa się teraz sprawa celowości w działaniu, gdyż zdążanie do pewnego celu jest cechą nawet najbardziej pierwotnej działalności. Już w uczuciach estetycznych tkwi pierwiastek celowości, dając podstawę celowej pracy twórczej.

W oparciu się o czynniki twórczości i celowości możemy przystąpić do rozpatrywania poglądów historjozoficznych i cywilizacyjnych, które ułatwią zrozumienie takich czy innych dążeń mesjanicznych.

O ile już w okresie wileńskim Mickiewicz okazywał skłonność do szukania ogólniejszych praw historycznych i wyciągania z nich wniosków, o tyle na Zachodzie w obliczu tysiąca kłębiących się spraw i zagadnień rozbieżnych, wśród których nie znalazło się miejsca dla takiej sprawy, jak zniszczenie kilkunastomiljonowego narodu, który dobrze zasłużył się europejskiej i chrześcijańskiej kulturze, potrzeba uogólniania dziejowych wypadków narzucała się z nieprzepartą siłą i wysiłek wychodźców polskich nad ujęciem całokształtu zagadnień cywilizacji europejskiej stanowi poważną pozycję w dziejach ruchów społecznych i politycznych.

Na czoło wysuwało się siłą rzeczy poczucie wspólnoty cywilizacyjnej; badano dzieje cywilizacji i starano się z jej rozwoju wyciągać wnioski na przyszłość. Optymistyczna wiara w postęp, która od wieku oświecenia niepodzielnie nad umysłami panowała, a od

rewolucji francuskiej doznała dalszego, ogromnego poparcia, teraz stała się podstawą wszelkiej pracy umysłowej i twórczej; zarazem rozszerzyła się na nauki przyrodnicze, utrwalające już zupełnie ideę ewolucji. Leroux powiada, że współcześni uznali ideę doskonalenia się za dziesiątą muzę (la muse de la perfectibilité") [1]).

Doniosłe wypadki polityczne i społeczne, jak rewolucja francuska i wojny napoleońskie, dały silnego bodźca do badań historycznych, a ze względu na konieczność wszechstronnego wyjaśnienia tych wypadków, szczególnie w dziedzinie społecznej i kulturalnej, powstały nowe dziedziny badań historycznych, jak dzieje cywilizacji i kultury w najszerszem pojęciu. Historja stawała się istotnie historją ludzkości, a nie historją rozbojów politycznych i niepolitycznych, kiedy to:

Wszystkie ludy i ziemie za swe mając spadki,
Rozdawano, jak przedaż, wiano, albo datki.

Romantyzm, nawiązujący do średnich wieków, uzyskiwał szeroką podstawę historyczną do śledzenia rozwoju ogólnych prądów umysłowych i miał możność bezpośredniego ocenienia dorobku, przekazanego tym wiekom przez świat starożytny, rzymski i grecki.

Guizot podkreśla, że cywilizacja polega na postępie i rozwoju i to nie w tem ciasnem pojęciu dobrobytu społecznego i materjalnego, lecz rozwoju moralnego, rozwoju jednostki [2]). W swej pracy o dziejach cywilizacji europejskiej zastanawiał się jednak tylko nad rozwojem cywilizacji społecznej i politycznej, a zapowiedzianej drugiej części o rozwoju jednostki nie napisał. Teorję Mickiewicza o jednostce doskonałej i człowieku wiecznym możnaby uważać za wypełnienie tego braku.

Jedno jest rzeczą znamienną, i dla Polaka, a szczególnie dla ówczesnego wychodztwa polskiego, było rzeczą miłą i bliską, to fakt, iż powszechnie łączono rozwój cywilizacji z ideą wolności, że bez wolności nie widziano możności powstania cywilizacji i kultury.

Mochnacki już podnosił: ,,prawdziwa... cywilizacja rozszerza indywidualność każdego narodu, ale jej nie zaciera i nie podkopuje; zbliża ludy ku sobie, ale ich na jedno-gniezdne nie zbija plemię" [3]).

---

[1]) Zdanie LEROUX'A wzięte z Pawlikowskiego: Mistyka Słowackiego, str. 482.

[2]) F. P. GUIZOT: Histoire de la civilisation en Europe. Paris, 1863, (wyd. 7), str. 14, 16.

[3]) M. MOCHNACKI: O literaturze polskiej. Poznań, 1863, str. 51.

Zdawałoby się, że zachodzi tutaj pewnego rodzaju sprzeczność, gdyż wolność rozdziela, a cywilizacja łączy; wolność dąży do usamodzielnienia jednostki, a cywilizacja żąda poświęcenia jej na rzecz społeczeństwa. Lecz oba te pojęcia, jak dowodzi Höffding, są ściśle ze sobą związane, a w zgodną całość łączy je idea doskonalenia moralnego[1]).

Jedno zagadnienie w dziejach cywilizacji było bardziej dla polskiego wychodztwa zawiłe, to rola instytucyj religijnych w życiu narodów cywilizowanych, a ściślej rola kościoła rzymskiego. Z jednej strony oceniano wartość cywilizacyjną działalności chrześcijaństwa, a z drugiej strony przygnębienie budziła polityka Watykanu wobec Polski. Odróżniano wprawdzie religijność od polityki, i starano się widzieć w Rzymie ideał ewangelicznego chrześcijaństwa, lecz bieg wypadków i nastroje w społeczeństwach ówczesnych różne stwarzały zdania. W filozofji przeważała dążność do podporządkowania religji zagadnieniom filozoficznym, a Schopenhauer nawet wskazywał, że religja, jako związana z usposobieniem duchowem danego narodu i nie znosząca przymusu, posiada znaczenie tylko regjonalne i tamuje rozwój cywilizacji, gdy staje się powszechną. Ludy chrześcijańskie dlatego najwyżej stoją pod względem cywilizacyjnym, że chrześcijanizm stracił swój wpływ centralistyczny[2]). Wychodźcy polscy jednak spodziewali się, że kościół, który silną rękę okazywał niegdyś w stosunku do królów polskich, okaże teraz conajmniej taką siłę również wobec królów i cesarzy niekatolickich, którzy dążą do zagłady narodu katolickiego, jakim przecież jest naród polski.

W dziedzinie politycznej, która naszych wychodźców najbardziej obchodziła, wykorzystywano na Zachodzie religję w sposób w Polsce niespotykany, czyniąc z wiary przedmiot targów politycznych. Najznakomitsi pisarze ówcześni również nie byli od tego wolni, choćby wspomniany Guizot, który raz głosił, że ukazanie się wiary chrześcijańskiej przyniosło ludziom wolność moralną, a drugi raz pisał, iż byłoby grubem kłamstwem i zaślepieniem zestawiać religję chrześcijańską „z tą brutalną i szaleńczą anarchją, którą nazywają demokracją społeczną“ [3]). Takie zdania musiały ogromnie utrudniać polskim wychodźcom znalezienie właściwych

[1]) H. HÖFFDING: Etyka. 1903, t. II., str. 125 nast.

[2]) A. SCHOPENHAUER: O religji. Lwów, str. 110, 111.

[3]) F. P. GUIZOT: Méditations et études morales,. Paris, 1868, str. XII, XIII.

dróg. Naogół przychylali się raczej do zdań, oceniających dodatnie oddziaływanie religji, co odpowiadało przeważnie głębokiej religijności wyniesionej z kraju, a ponadto przyłączała się tutaj ta okoliczność, że możliwie na dalszy plan odsuwano zagadnienia, które bezpośrednio nie wpływały na los wychodztwa, a z pożytkiem mogą być rozpatrywane tylko na miejscu w ojczyźnie. Tem możemy wytłumaczyć sobie wzmożenie się religijności wśród polskiego wychodztwa oraz oddziaływanie tego ogólnego nastroju na Mickiewicza, który b. wiele czynił w tym kierunku, aby nietylko najsumienniej dostosowywać się do ducha wychodztwa, lecz starał się sam usilnie o podnoszenie tych nastrojów, które mogły rodaków na duchu podnieść, choćby to niezupełnie jemu samemu odpowiadało. Z tego powodu wiele poglądów, a głównie jego poglądy religijne, zamykane przeważnie we frazeologji biblijnej, która nas dzisiaj uderza i może nawet razi, głosił Mickiewicz w przekonaniu pełnienia misji patrjotycznej i solidaryzowania się z ogółem wychodztwa, złożonego w większości z ludzi o małem ukształceniu umysłowem, ale bądź co bądź stanowiących główny zrąb moralny i ideowy ówczesnego polskiego społeczeństwa.

Gdy poeta w „Księgach pielgrzymstwa polskiego“ mówi, iż „cywilizacja prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańską“, to zaraz zastrzega się, że takiej cywilizacji nie można niestety już spotkać na Zachodzie i raczej Polacy ze względu na swoje tradycje wolnościowe mogą ją krzewić wśród innych narodów [1]). Z drugiej strony ten Zachód zupełnie nie znał bliżej stosunków, panujących we wschodniej i środkowej Europie i to znów było powodem wielu przykrych nieporozumień.

Polacy spodziewali się po rozwoju cywilizacji europejskiej i chrześcijańskiej (która powinna być sprawiedliwą wobec Polski), że na tej drodze zbliżą się do odzyskania niepodległości, lecz przekonywali się, że każdy kraj ma w dostatecznej mierze swoich kłopotów i mowy niema o tem, aby można było skłonić kogokolwiek do poważnego zajęcia się cudzemi sprawami. Mickiewicz spostrzegł bystrem okiem, że wiele tych nieporozumień polega tylko na nieznajomości dziejów i psychologji poszczególnych narodów oraz

---

[1]) Mickiewicz zaznacza tamże że pojęcie cywilizacji rozumie w znaczeniu szerszem, niż to się powszechnie przyjmuje, i zbliża się do określenia cywilizacji przez Guizota, które podaliśmy wyżej. Jest to więc właściwie pojęcie całości kultury, wytwarzanej przez człowieka.

swoich własnych; tem sobie możemy tłumaczyć jego ponowne gorliwe zajęcie się po dłuższej przerwie badaniami historycznemi, którym zawdzięczamy powstanie jego ,,Pierwszych wieków historji polskiej". Przy badaniach tych natrafił na nową przeszkodę, a mianowicie na to, iż początki dziejów polskich i wogóle słowiańskich znamy przeważnie ze stronniczych i nieżyczliwych notatek obcych kronikarzy, w których świetle omawiane wypadki wydały się poecie bezmała karykaturalne i narzekał, ,,jak u nas strasznie historję sfałszowano". W pierwszym wykładzie paryskim podkreślił, że dzieje narodów słowiańskich nie są znane na Zachodzie, a wogóle istnieje o tych narodach sąd ujemny i uważa się je za drugorzędne.

,,Duch europejski — mówił profesor — zdaje się trzymać je u progów swoich i wyłączać ze społeczeństwa chrześcijańskiego. Czyż rzeczywiście nie posiadają one żadnych pierwiastków cywilizacji, któreby były ich własnemi?... Powątpiewanie o tem jest w ich oczach krzywdą".

Przy badaniach nad dziejami Polski Mickiewicz stanął wobec zagadnienia, które już swego czasu musiał wziąć pod uwagę nawet Jan Długosz przy pisaniu ,,Historji polskiej". — zagadnienia, iż dzieje Polski, to nietylko dzieje etnograficznej jednostki, lecz dzieje pewnej grupy narodów, ściślej lub luźniej z sobą związanych i stanowiących pewną wspólnotę społeczną i kulturalną, kierowaną odmiennemi regjonalnemi prawami dynamiki społecznej i podlegającej sobie właściwemu rozwojowi. Mickiewicz doszedł do przekonania, że to, co na odległość z Polski oglądane, nazywamy cywilizacją zachodnio-europejską, stanowi wprawdzie pewną grupę społeczeństw, podobnych sobie w wielu dziedzinach życia, lecz w rzeczywistości obejmujących osobne narodowe cywilizacje. Dzięki badaniom historycznym, szczególnie wieków średnich, stwierdził rolę cywilizacyjną Francji, która tem różniła się od swoich sąsiadów, że zawsze dawała ,,inicjatywę europejską" i ,,na drodze do wolności najdalej postąpiła". Wogóle zaś widział, że podstawy moralności chrześcijańskiej nie weszły jeszcze w życie polityczne narodów a tylko pojedyńcze jednostki je wyznają, i to utrudnia postęp cywilizacji.

W dziejach Polski widział profesor zdarzenie, o którem mówił, że ,,jest to podobno jedyny w dziejach świata przykład zupełnego zlewu dwóch plemion, co ani kropli krwi nie kosztował", — to unja

lubelska dwóch państw: Polski i Litwy, a trzech narodów, polskiego, litewskiego i ruskiego [1]).

Ta to dążność do rozszerzania się politycznego, a głównie kulturalnego była znamienna dla Polski i dla Francji. Jak Długosz dla należytego wyjaśnienia dziejów polskich zmuszony był uwzględnić dzieje krajów sąsiednich, głównie tych, z któremi Polska miała bliższe i bardziej długotrwałe stosunki (Ruś, Litwa, Węgry, Czechy) i dla czytania kronik ruskich nauczył się języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, — tak Mickiewicz dla ustalenia roli Polski w kulturze europejskiej zmuszony był w swych badaniach historycznych przedewszystkiem znaleźć jej miejsce wśród narodów słowiańskich. Rozważaniom tym poświęcił pierwszą księgę i część drugiej, ponieważ państwo Bolesława Chrobrego stanowi zamknięcie epoki jednoczenia się ziem słowiańskich pod wodzą tego króla; państwo to rosło na innych zasadach, niż państwa sąsiednie: ,,krzepiło się... rzetelnością w układach, otwartością w działaniach, miłością swojej, wstrętem do cudzej własności".

Gdy poeta w przedmowie do 3-iej części ,,Dziadów" nieszczęścia narodu przypisywał upadkowi etycznemu państw zachodnich w dość ogólnikowej formie, teraz stara się to stanowisko skrystalizować i w dziejach Słowiańszczyzny, a głównie Polski, znalazł wiele dowodów na poparcie tego przekonania. Tą drogą doszedł on do szeregu poglądów historjozoficznych, które stały się trwałą wartością polskiej umysłowości, jak ustalenie polskiej idei narodowej, stwierdzenie istnienia postępu narodowego i form życia społecznego i politycznego, ułatwiających współpracę między narodami oraz stwierdzenie konieczności współpracy międzynarodowej na zasadach sprawiedliwości i równości.

Na czoło zagadnień jednak wybijała się sprawa przydatności takich czy innych urządzeń, czyli ich celowości. Celowa zaś działalność człowieka przebija się w całym jego rozwoju historycznym.

,,Wszystkie objawy kultury i cywilizacji, — pisze Struve — religja, sztuka, ustrój społeczny, nauka i t. p. są wynikami celowości w dążeniach ludzkich" [2]). Cały więc kierunek wykształcenia i uzdolnień sprawiał, że Mickiewicz w stopniu b. silnym miał poczucie celowości, na którą ponadto składał się pogląd na postęp i doskonalenie się. Rzadko się zdarza u największych nawet genjuszy,

---

[1]) L. sł. I. wykład 25.

[2]) H. STRUVE: Wstęp... wyd. 3, str. 231.

aby umysł tak silnie był skierowany ku przyszłości, jak to widzimy u naszego poety. Już w Wilnie wmawiał Lelewelowi, że uczy nietylko o tem, co było, lecz i o tem, co będzie. Na wygnaniu w Rosji pisze historję przyszłości, którą na Zachodzie wykończył[1]).

Rozszerzenie w owym czasie na Zachodzie badań historycznych także na zagadnienia cywilizacyjne oraz powstanie szerokich pomysłów historjozoficznych stworzyło podatny grunt do zastanawiania się nad misją dziejową różnych narodów. We Francji rewolucja obudziła hasła mesjaniczne, a Napoleon zdawał się wiele z nich urzeczywistniać. Potem wystąpili: de Maistre, St. Simon, Fourier i inni. W Niemczech pociągał umysły w tym kierunku Herder, Fichte, a Hegel pokusił się o stworzenie z historji ludów organicznej, jednolitej całości. Hegel oparł historjozofję na idei wolności i temu zawdzięczał głównie swoje wzięcie.

„Hegel — pisze Stefan Waszyński — jeden dotąd objął tak śmiałym rzutem oka dzieje ludzkości, starał się wykazać w nich jednolity ruch i jeden kres i do tego kresu pchnął myślą wszystkie narody... Tak więc jeden i ten sam kres, jedno i to samo przeznaczenie wolności przyznawał ludzkości niemiecki filozof i nasz polski poeta. U Hegla było to wynikiem jego spekulacji, niejako ostatnim ogniwem jego systemu, u Mickiewicza zaś wynikiem jego pragnień i wierzeń"[2]).

W Polsce dążenia mesjaniczne na tle historjozoficznem zaznaczyły się silnie od chwili jej upadku politycznego, że wspomnimy Kołłątaja, Woronicza, Staszyca, Czartoryskiego, Brodzińskiego i Niemcewicza.

---

[1]) Z dochowanego ułamka p. t. „Wielka wojna w przyszłości" możemy ocenić, jak niesłychanie silne odczucie rzeczywistego położenia Europy posiadał Mickiewicz. M. in. przewidział na lat kilkanaście naprzód powrót Napoleonidów, ustanowienie Rzplitej Francuskiej (co nastąpiło w 1848/49 r.); przepowiada również upadek Prusaków i zgładzenie ich monarchy. — Stanisław PIGOŃ pisze: „w poglądach Mickiewicza na przyszły bieg świata, na rolę Polski zmartwychwstałej, wiele oczywiście było z przemijającego ducha czasu, wiele wynikało li z dobrej znajomości dziejów, wiele z wnikliwej obserwacji bieżącego nurtu wypadków, nie brakło w nich rojeń o charakterze wybitnie utopijnym, — ale niemniej wiele było tam elementów takich, z których on sam najtrafniej zdawał sobie sprawę, że są „z łaski Bożej", i którym bieg dziejów przyświadczył, że były iście wieszcze". (Wieszczby Mickiewicza. Kraków, 1932, str. 33, 34).

[2]) Stefan WASZYŃSKI: Adam Mickiewicz, jego historjozoficzne i społeczne poglądy. Poznań, 1900, str. 63.

Jak zaś samo poczucie indywidualności narodowej — pisze Józef Ujejski — tam się szczególnie umacniało, gdzie zabrakło indywidualności państwowej i gdzie owa narodowa stała się jedyną formą odrębnego bytu, tak też i marzenia o misji mesjanicznej krzewiły się wśród narodów, w takiem położeniu bedących, najłatwiej i najbujniej... Samo nawet istnienie narodu, który czuł się narodem, nie będąc państwem, wydawało się jakby istnieniem niematerjalnem, możliwem tylko dzięki szczególnym siłom moralnym, zapewniającym nieśmiertelność [1]).

Mickiewicz zagłębiał się w przeszłość, aby tem lepiej rozumieć teraźniejszość, a zarazem tem lepiej móc odgadnąć przyszłość. Nie byłoby rzeczą nadzwyczajną, gdyby przypisywał duże znaczenie także w stosunku do przyszłości ,,tym szczególnym siłom moralnym, zapewniającym nieśmiertelność". Z polskich pisarzy najwięcej prac, dotyczących działalności mesjanicznej, ogłaszał właśnie w Paryżu Wroński, od którego profesor przejął nazwę mesjanizmu dla misji dziejowej Polski. Hoene-Wroński przypisywał filozofji spełnienie roli mesjanicznej; Mickiewicz zaś tę rolę przydzielał narodowi polskiemu, który do spełnienia tego zadania okazuje odpowiednie uzdolnienie moralne. Mickiewicz zaznaczał, że mesjanizm nie może być szkołą filozoficzną, gdyż te mają byt krótkotrwały, a każda doktryna po sformułowaniu staje się rzeczą martwą.

Mesjanizm polski, zdaniem Mickiewicza, można ująć w trzy punkty: 1) potrzeba poświęcenia, bez którego nie można począć nietylko żadnego czynu, ale nawet żadnej płodnej pracy umysłowej; 2) posłannictwo chrześcijańskie narodu polskiego, potrzeba śmierci i odrodzenia się jego; 3) powszechny cel dążenia tego mesjanizmu [2]).

Pierwszy punkt stanowi podstawę wszelkiej pracy twórczej, a więc wszelkiego postępu cywilizacji i w takiej czy innej postaci zawsze wchodził w skład poglądu na świat Mickiewicza.

Drugi punkt ma na celu wykazanie narodom europejskim, że upadek polityczny Polski jest wydarzeniem celowem, leżał w interesie innych narodów, nie posiadających wolności i po odrodzeniu będzie ona potężniejsza, niż dawniej. Jeżeli chodzi o metody działania na uczucia religijne oraz na narody, znajdujące się w niewoli, trzeba przyznać, że to dowodzenie miało wielką siłę propagandową.

---

[1]) Józef UJEJSKI: Dzieje polskiego mesjanizmu do powstania listopadowego. Lwów, 1931, str. 20.

[2]) L. sł. II. wykł. 32.

Trzeci punkt wskazywał, że powyższe dwa założenia polskiego mesjanizmu: poświęcenie w działalności twórczej, cywilizacyjnej i poświęcenie się Polski dla wolności innych narodów przynoszą korzyści całej ludzkości, a zatem polską sprawą, tak, jak każdą twórczą pracą, powinna się interesować cała ludzkość.

Należy podkreślić, że chociaż Mickiewicz w wykładach paryskich starał się o przystępność, to przedstawienie polskiego mesjanizmu i jego uzasadnienie na tle prądów europejskich utrzymane jest na wysokim poziomie a nauki, głoszone przez Towiańskiego, nie wytrzymują z niem żadnego porównania. Profesor zaś głosił te idee z katedry tylko dzięki temu, że wśród wychodztwa polskiego oraz w społeczeństwie francuskiem rozwijał się ruch odrodzenia religijnego.

,,Brat Andrzej" mógł zjednywać sobie zwolenników, skoro, otoczywszy się tajemniczością, głosił (od 1841 r.), że dziesięcioletnia tułaczka polskich wychodźców, jest ,,na obcej ziemi rekolekcją", że przyjdzie czas ,,wyzwolenia z pod jarzma niewoli ludów pokutujących", a to na drodze wzniesienia do epoki wyższej, na ,,wyższy szczebel chrześcijański", do czego należy temusilniej dążyć, iż obecny stan chrześcijaństwa jest bardzo smutny i ,,grozi zagładą samemu dziełu zbawienia". Rewolucję francuską uważał Towiański za ,,pierwszy ruch, objawiający światu zbliżenie się epoki wyższej"[1]).

Ta mięszanina ewangelicznych proroctw i wypadków współczesnych mogła wywierać pewien wpływ na ludzi, znajdujących się w rozpaczliwych warunkach bytu, zagrożonych zagładą razem z pieszczoną przez nich ideą wolności.

Gdy Mickiewicz wygłaszał wspomniane wyżej poglądy o polskim mesjaniźmie (1842 r.), działalność Towiańskiego osiągnęła swój szczyt. Widocznie jednak uważał on za rzecz niestosowną rozwijanie dalsze nauki, obliczonej tylko na uczucia religijne, gdyż w kilka miesięcy później zarzuca zupełnie nazwę mesjanizmu i rozwija poglądy humanistyczne, a dopiero na nich buduje pewne plany na przyszłość.

Przeszłość — mówi profesor — powinna znajdować się cała w duchu ludzkim, który zawsze jest obecnością... duch człowieczy, urzeczywistniając skupioną w sobie przeszłość, ciągle daje początek przyszłości [2]).

---

[1]) Andrzej TOWIAŃSKI: Przemówienie dn. 1. VI. 1842 r. — Z objaśnień o sprawie Bożej — Biesiada.

[2]) L. sł. III. wykł. 2.

Humanizm Mickiewicza, w odróżnieniu od humanizmu epoki odrodzenia, dążył do odrodzenia ducha ludzkiego przez pełny rozwój wartości duchowych, składających się na dane środowisko cywilizacyjne oraz przez pobudzenie zdolności twórczych własnego środowiska. U ludów środkowej Europy taki humanizm pokrywał się z ruchem romantycznym, znamionującym ogólne odrodzenie na podstawie pierwiastków ludowych i dążenie do wolności [1]). Humanizm ten, oparty na szacunku dla godności człowieka i najbardziej sprawiedliwem połączeniu równości ludzi z wymaganiami ich współpracy, wprowadzał profesor również w życie społeczne i polityczne i na nim zasadzał swoje plany reformatorskie.

W ostatnim, czwartym kursie wykładów paryskich Mickiewicz krystalizuje swoje poglądy humanistyczne. Ujmował je w pojęcia proste, dostępne, a wnikające w dynamikę życia wewnętrznego (duchowego) i zewnętrznego (społecznego). W prostocie wyrażeń a zarazem w głębokości pojęć zbliżył się najbardziej do umysłowości starożytnej Grecji, którą cechowała przedziwna równowaga duchowa; podobnie jak Grecy, najwyżej wzlatywał on w świat myśli wówczas, gdy najmniej oddalał się od własnego środowiska cywilizacyjnego.

Profesor kolejno rozpatruje stopnie rozwoju jednostki doskonałej.

„Człowiek wewnętrzny" postępuje ciągle po drodze doskonalenia się, zbliżając się do ideału dobra, prawdy i piękna.

Wyżej stawia Mickiewicz „człowieka zupełnego", który posiada zdolność działania zewnętrznego i odznacza się „ogniem świętym"; z tego ognia świętego rodzą się wszystkie wiekopomne dzieła kultury ludzkiej. Jest to więc genjusz, a stosownie do ówczesnego mniemania mógł Mickiewicz mieć na myśli głównie genjusza poetyckiego, gdyż — jak pisał Brodziński — „genjusz poetyczny jest najwydatniejszem wyobrażeniem charakteru, wieku i narodu swojego" [2]).

Wkrótce Mickiewicz musiał rozszerzyć także pojęcie „człowieka zupełnego", ponieważ okazało się, że doskonałość wewnętrzna

---

[1]) Mickiewicz widział tak głęboka różnicę między romantyzmem francuskim, łączącym się z reakcją polityczną i religijną, a romantyzmem Słowian, że z kierownikami tego ruchu we Francji nie utrzymywał stosunków.

[2]) K. BRODZIŃSKI: O egzaltacji i entuzjazmie.

i zdolność do działania zewnętrznego jeszcze nie obejmują wszystkiego, a mianowicie, co było dla poety rzeczą oczywistą, należy uwzględnić pierwiastek historyczny w najszerszym zakresie; bez oparcia o podstawy historycznego rozwoju zdolność do działania nie osiągnie zamierzonego celu, nie można bowiem opracować programu działania. W ten sposób „człowiek zupełny" musi być dopełniony przez „człowieka historycznego", a wówczas powstaje ta wspaniała synteza: człowiek wieczny, człowiek nieśmiertelny, obejmujący całą przeszłość, teraźniejszość i sięgający w przyszłość.

Straszewski zauważył, że „człowiek wieczny" — to „synteza dumnego bohaterskiego Konrada i pokornego ks. Piotra, synteza spotęgowanej samodzielności duchowej i zapału do czynów z zaparciem się własnej osobistości i bezgranicznem poświęceniem" [1]). W duszy poety proces ten odbywał się jednak w sposób znamienny. Samodzielność i poświęcenie — to były objawy, które dały się dostrzec z zewnątrz, a w istocie kryło się pod tem nieustanne wgłębianie się profesora w zagadnienia historyczne, w których szukał wytłumaczenia niepojętych, zdawało się, wypadków bieżących, wśród których żył i cierpiał razem z całem polskiem wychodztwem.

Na pojęcie „człowieka wiecznego" złożyło się całe jestestwo duchowe Mickiewicza, cały jego wewnętrzny ból, niezmożona praca i najgorętsze uczucie.

Gdy śledzimy wykłady ostatniego kursu, dostrzegamy, jak profesor stopniowo wprowadza słuchaczy w ten świat wewnętrzny, jak zwraca uwagę na chaos i bezrząd w świecie zewnętrznym dla uwypuklenia roli jednostek genjalnych, które stwarzają cele pracy dla ludzkości; wreszcie długo omawia konieczność posiadania zapału w pracy twórczej i ożywienia jej „ogniem świętym", którym muszą odznaczać się ludzie doskonali. Wreszcie zagłębia się profesor w dzieje ludzkości i tam szuka uzupełnienia dla swego idealnego człowieka.

Lelewel w „Historyce" określił w ten sposób człowieka historycznego:

„Naśladując, już rzeczy przeistacza, rozumem je kieruje, w tym zbiera zakłady do dalszego postępu, do uzacnienia swego jestestwa. Wszędzie tu jest pastwą otaczających go i w nim zasiadłych okolicz-

[1]) M. STRASZEWSKI: A. Mickiewicz. (Pol. Filozofja Narodowa. 1920, str. 228).

ności, stanowiących jego wyobrażenia, jego przekonania; przelewskiem nie tylko krwi plemienia swego, ale i wszelkich zdolności jego, wypadkiem nakoniec skłonności rozmaitych... jednostajnie sposobny doskonalić się i panować na kuli ziemskiej".

Skoro teraz porównamy tak pojętego człowieka historycznego, zarysowanego genjalnem piórem historyka, z człowiekiem wiecznym, odrazu uderza nas u Mickiewicza niesłychanie plastyczny obraz poetyckiego wprost zjawiska, które żyje i podaje nam dłoń poprzez setki wieków istnienia ludzkości, dłoń prometejską, nie tak już posępną, jak to było w Improwizacji, kiedy poeta mówił:

...słyszę me śpiewy;
Długie, przeciągłe, jak wichru powiewy,
Przewiewają ludzkiego rodu całe tonie —
Jęczą żalem, ryczą burzą,
I wieki im głucho wtórzą.

Taką to rozmowę poprzez wieki, rozmowę kosmiczną, może z nami prowadzić „człowiek wieczny". Ale jego zadaniem nie jest mówić; on jest wiecznym dlatego, że działa, że poucza nas swemi czynami epokowemi; aby móc z nim współdziałać, profesor mówi nam w ten sposób:

„...trzeba postawić się na miejscu człowieka wiecznego, trzeba uczuć się członkiem swego kościoła, synem swego narodu, potomkiem, odpowiedzialnym za wszystkich swoich przodków w rodzinie duchowej i doczesnej — trzeba być dziedzicem wszystkich przymiotów, wszystkich cnót, jakie naddziadowie nasi nabyli w pocie czoła i w ofiarach krwawych — trzeba całą przeszłość religijną i polityczną ścisnąć w jedno ognisko, zamienić w jedną płonącą gwiazdę i ogień ten utrzymywać na ołtarzu swego ducha, aby, cokolwiek w historji było świętego, prawdziwego i wielkiego, znalazło się w nas, jako ziarno usiewne, jako żywotność, jako siła. Takim był Syn Człowieczy, takim musi być Człowiek, przeznaczony dzieło jego prowadzić dalej w epoce teraźniejszej. Człowiek ten będzie powinien mieć żarliwość apostołów, poświęcenie się męczenników, prostotę mnichów, śmiałość rewolucjonistów 93-go roku, męstwo niezachwianie i piorunującą odwagę żołnierzy wielkiej armji francuskiej, a genjusz ich wodza... Oto, czem trzeba być, żeby zacząć epokę nową" [1]).

---

[1]) L. sł. IV. wykł. 12.

Ujęcie to w porównaniu z Lelewelem posiada ton wybitnie światoburczy, choć i tam czytamy o panowaniu na kuli ziemskiej. U Mickiewicza jednak uderza nas silniejsze podkreślenie ideałów humanistycznych.

Do wypracowania pojęcia „człowieka wiecznego" zapewne dopomógł również Trentowski, który w swej pierwszej pracy, znanej profesorowi, daje takie określenie dziejowej roli człowieka:

„Człowiek przeżywa dzieje wszystkich narodów ziemi. Jego biografja jest zawsze zwierciadłem biografji stworzenia, echem powszechnego życia i działania. Wszystkie światy rodzą się, jak on, żyją, starzeją się i umierają, jak on" [1]).

Trentowski w I-szej części „Myślini" podaje określenie przyszłego bożostanu dążącego wytrwale do prawdy człowieka w sposób zupełnie podobny do Mickiewicza teorji „człowieka wiecznego". Bożostan będzie to „człowieczeństwo, uważane w całej swej pełni, t. j. nietylko dzisiejsze, ale przeszłe i przyszłe, czyli człowieczeństwo wieczne, człowieczeństwo nietylko ziemskie ale wszech słońc i planet".

Mickiewicz rozwijał swoją teorję stopniowo, odkąd porzucił obliczone na popularność hasła mesjaniczne i w chwili, gdy ostatecznie pojęcie to skrystalizował (kwiecień 1844 r.), „Myślini" wychodziła z pod prasy drukarskiej.

Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby Mickiewicz miał możność korzystania z ułatwień przy zapoznaniu się z tem dziełem, albowiem w owym czasie panowały złe stosunki między nim a Trentowskim. Zresztą z toku myśli profesora można było spodziewać się, że swoje ideały humanistyczne zechce ująć w pewną syntezę, dostępną i zrozumiałą dla wszystkich i stąd pojęcie „człowieka wiecznego" jest ich plastycznem ukoronowaniem.

Znamienne jest to, że wybitne polskie umysły tej epoki, obierając różne drogi, dochodziły do zupełnie podobnych wyników i spotykały się jakby u celu ostatecznego — w obliczu najwyższych ideałów humanistycznych. Z tego powodu epoka ta ma prawo do takiej nazwy, któraby dokładnie oddawała dokonany przewrót umysłowy, a nie miała cechy powierzchowności, jaką odznaczał się n. p. romantyzm w wielu krajach zachodnich.

Mickiewicz wskazał nam, że najwyższe wzloty myśli nie zawiodą, jeżeli stanie za nimi cała przeszłość, cały dorobek moralny

---

[1]) B. TRENTOWSKI: Grundlage der universellen Philosophie, 1837, str. 293.

wszystkich pokoleń, jeżeli umiemy zagłębić się w dzieje własne, będące świadectwem ciągłego doskonalenia się nietylko mechanicznego, fizycznego, lecz przedewszystkiem wewnętrznego, duchowego. U podstaw zaś kultury duchowej znajduje się etyka, będąca zarazem źródłem wszelkiej organizacji, która u Mickiewicza przybrała kierunek najbardziej szlachetny, pełen poświęcenia i bohaterstwa.

Waszyński zaznacza, że to znamię bohaterstwa, które poeta widział w dziejach Polski początkowo u jednostek wybitnych, przyznaje on w późniejszych wiekach całemu narodowi, najpierw szlachcie, a wreszcie ludowi polskiemu [1]).

Wszystkie prace i myśli Mickiewicza mają za tło silnie uwypuklony historyzm jednakże z dobitnem podkreśleniem roli jednostki. Wgłębianie się we własnego ducha służy do lepszego wniknięcia we własne dzieje, albowiem jak mówi profesor: badając samego siebie, człowiek może wyczytać przeszłość swojej ojczyzny [2]).

„Być miljonem, mówi Żuławski, to znaczy dotrzeć do tych głębin własnej duszy, gdzie pod tem wszystkiem, co przypadkowe, ograniczone i przemijające, człowieczeństwo, jak Atlas ziemię, osobistość na swych barkach dźwigające, w wiecznych swych formach istnieje" [3]).

Gdy teraz postaramy się przedrzeć przez popularny styl wysłowienia profesora i poszukamy istotnego tła tych myśli, — to w pojęciu „człowieka wiecznego" uderza nas położenie silnego nacisku na czynnik działania. Historyczne znamiona jednostki lub społeczeństwa wyrażają się przecież najlepiej w działalności, jak stwierdzają to przedstawiciele humanistycznego kierunku w filozofji współczesnej.

Niema zatem żadnej przesady w twierdzeniu profesora, gdy mówił o dorobku cywilizacyjnym narodu polskiego, że „życie historyczne i dzieła tego narodu ważniejszym są przedmiotem od jego piśmiennictwa" [4]).

Prawda i rzeczywistość nie stanowią zamkniętych i skończonych pojęć, lecz podlegają nieustannemu procesowi stawania się, a myśl ma określone zadanie tworzenia poglądu na świat, zgodnego z istotą ducha ludzkiego i z biegiem przeżyć.

---

[1]) Stefan WASZYŃSKI: l. c., str. 52.
[2]) Lit. słow. IV. wykł. 3.
[3]) Jerzy ŻUŁAWSKI: Szkice literackie. Warszawa, 1913, str. 68.
[4]) L. sł. III. wykł, 2.

Filozofja woli — pisze Znaniecki — humanizmem się staje, o ile zdobyczą jej ostateczną jest względność prawd i wartości w odniesieniu do woli — jednostkowej lub społecznej, lecz w każdym razie historycznej, ludzkiej woli: tylko taka daje się przyjąć na podstawie uogólnienia, łączącego oddzielne akty intuicji [1]).

Uzależnienie prawd i wartości od środowiska cywilizacyjnego pobudzało Mickiewicza do krytycznego stanowiska wobec zdobyczy rozumu, gdyż jak podkreśla Znaniecki, naukowy relatywizm i sceptycyzm stanowi bodaj najpotężniejszą broń w ręku humanistów.

Widzimy więc, że te wszystkie cechy, znamionujące humanistyczny pogląd na świat, odnajdujemy w działalności i poglądach Mickiewicza. Przedstawia je zaś nam z niesłychanie genjalną prostotą, jako ,,prawdy żywe" i ,,człowieka wiecznego", które to pojęcia stanowią: pierwsze podstawę wyjścia — drugie szczytowe zamknięcie jego humanizmu.

Pojęcie ,,człowieka wiecznego" znajdowało jeszcze z jednej strony podporę. Mickiewicz wierzył w wędrówkę dusz i to ułatwiało mu dopatrywanie się cech nieśmiertelnych, cech wiecznych w jestestwie duchowem jednostki, a nie tylko w zbiorowem pojęciu, obejmującem liczne jednostki ludzkie i ich liczne pokolenia w znaczeniu biologicznem.

Konrada powołał Mickiewicz do zewnętrznego działania i doprowadził go po kilku stopniach rozwoju do tego, że Konrad ogłosił wojnę ludów przeciwko tyranom, wojnę ludów o wolność. Jednak Konrad rozporządzał słabą bronią, gdyż brakło mu doskonałości wewnętrznej; został powołany ks. Piotr do dalszego działania, lecz potęga samego uczucia rychło zawiodła; trzeba było odwołać się już do wszystkich wartości, jakie przedstawia sobą ,,człowiek wieczny". Konrad w ten sposób stał się zdolny do spełnienia swej roli dziejowej i ta droga na jaką wszedł ostatecznie, nie może zawieść, — jest, zdaniem Mickiewicza, jedyna do odzyskania niepodległości Polski, wolności ludów słowiańskich, i całej ludzkości.

Ideały humanistyczne Mickiewicza wymagają do swego rozwoju pełni swobody jednostkowej i społecznej i pociągają za sobą, jako warunek nieodłączny, posiadanie niezależności politycznej, albowiem praca twórcza tak pojęta może wydawać pożądane owoce tylko wówczas, gdy wszelka przemoc obca i wszelkie narzucane teorje będą usunięte.

---

[1]) Florjan ZNANIECKI: Humanizm i poznanie. Warszawa, 1912, str. 18.

Wsłuchiwanie się w procesy dziejowe tak minione, jak obecne, w ten świat „prawd żywych", dawało Mickiewiczowi niezachwianą wiarę w sprawiedliwość dziejową, która wkońcu spowoduje przesilenie się nadmiaru zła i każdej społeczności, każdemu narodowi pozwoli przetrzymać wszelką próbę życia, wywiedzie go na światło wolności i na szerokie gościńce współpracy międzynarodowej, aby tylko narodowi nie brakło jednostek, których wzorem jest „człowiek wieczny".

III. Mickiewiczowska metoda badania piśmiennictwa słowiańskiego.

...wpadli właśnie na metodę prawdziwą, bo zetknęli naukowość z życiem. *Mickiewicz.*

W chwili obejmowania katedry piśmiennictwa słowiańskiego w Kolegjum Francuskiem, dla niego utworzonej, Mickiewicz nie był zaskoczony nowemi obowiązkami. Badania nad dziejami Polski i Słowiańszczyzny, prowadzone w ostatnich pięciu latach, oraz wykłady o piśmiennictwie rzymskiem na uniwersytecie lozańskim zbliżyły go do tego przedmiotu: pierwsze prowadziły do wyjaśnienia znaczenia Słowiańszczyzny jako samodzielnego środowiska cywilizacyjnego w stosunku do reszty Europy; drugie zaś posłużyły do rozpatrywania piśmiennictwa europejskiego i prądów umysłowych na tle dorobku piśmiennego starożytnych Greków i Rzymian.

Piśmiennictwo słowiańskie było na Zachodzie prawie zupełnie nieznane, nie mogło nawiązywać do starożytności, gdyż nie miało z nią wspólnej ciągłości rozwojowej, jaką daje np. narodom romańskim wspólność pochodzenia plemiennego, językowego i wogóle duchowego.

Nietylko w dziedzinie piśmiennictwa, lecz w każdej innej dziedzinie stosunek Słowian do narodów zachodnich i odwrotnie nie był ustalony ani wyjaśniony i wzajemnie zupełnie się nie znano. Mickiewicz bowiem nie godził się z tem, aby panujące na Zachodzie pewne poczucie wyższości wobec Słowian miało jakiekolwiek słuszne podstawy i winić za taki poniżający stan należy przedewszystkiem wzajemną nieznajomość. Rzeczą to Słowian jest, aby ten stan najrychlej się zmienił.

Mickiewicz więc stanął wobec zagadnienia, jaką obrać metodę, aby umożliwić Zachodowi zapoznanie się z piśmiennictwem słowiańskiem.

Pojęcie piśmiennictwa i jego dziejów dopiero się wówczas kształtowało. Piśmiennictwo, jako wyraz duchowego życia narodu, ma podobieństwo do jego dziejów politycznych, na co profesor słusznie zwrócił uwagę jeszcze w przedmowie do ,,Konrada Wallenroda", gdyż podobnie jak dziejopisarstwo polskie ,,w równie nędznym stanie było prawodawstwo i administracja literacka".

Istotnie dopiero wzorowanie się na historji politycznej — jak zaznacza Tadeusz Grabowski — wprowadziło do syntezy literackiej pewien obowiązujący ład i system, rozwinęła się teorja wpływu środowiska na rozwój twórczości, teorja ciągłości, szukająca podobieństw i harmonji w świecie[1]).

Dalszym znacznym postępem były prace o literaturze francuskiej A. F. Villemaina, jeżeli porównamy je z pierwszym francuskim podręcznikiem tego przedmiotu La Harpe'a, rozpoczynającego dzieje piśmiennictwa francuskiego od Homera. La Harpe, który wyprzedził Bentkowskiego w ujęciu całokształtu piśmiennictwa swego narodu, miał o tyle prawo sięgać aż tak daleko do jego początków, ponieważ Francja między narodami zachodnio-europejskiemi istotnie najlepiej pielęgnuje dobre strony dziedzictwa starożytności klasycznej. Jego następcy jednak więcej nie wchodzili na tę drogę i rozpatrywali piśmiennictwo tylko w zakresie dziejów własnego narodu.

Mickiewicz mógł z tej strony otrzymać zachętę tylko w tym kierunku, aby dla piśmiennictwa słowiańskiego obrać drogę rozpatrywania go kolejno według narodowości. Tej metody trzymał się P. J. Szafarzyk w ,,Dziejach słowiańskiego języka i literatury według wszystkich narzeczy", które wkrótce po ukazaniu się (1826 r.) znalazły krytyczną ocenę Mickiewicza w swej części, dotyczącej języka i piśmiennictwa polskiego. Szafarzyk po raz pierwszy zebrał w jednej książce wiadomości o mowie i piśmiennictwie poszczególnych narodów słowiańskich i to jest jego główną zasługą; nie pokusił się bowiem o wyciągnięcie wniosków ogólno-słowiańskich.

Pisarze niemieccy, którymi profesor zajmował się w okresie wileńskim i kowieńskim, jak Bouterwek, rozpatrywali poezję nowożytną i mogli ułatwić porównywanie poezji słowiańskiej z poezją innych narodów europejskich.

Poważny wpływ na metodę Mickiewicza mogli wywrzeć Guizot i Sainte-Beuve: pierwszy przez swoje życiorysy poetów francuskich,

[1]) T. GRABOWSKI: Wstęp do nauki literatury. Lwów, 1927, str. 6.

drugi przez portrety literackie, ogłaszane od 1829 r. Przecież dał nam profesor przepiękne charakterystyki wielu pisarzy i działaczy słowiańskich, i na tej drodze szukał także podniesienia narodów słowiańskich, powstrzymanych w rozwoju przez wrogie czynniki polityczne, do wyższego poziomu życia cywilizacyjnego, mianowicie przez podkreślanie roli jednostek wybitnych. Posługiwanie się portretem literackim należy uważać za najprzystępniejszą formę przedstawienia danego piśmiennictwa, gdyż w ten sposób najlepiej udostępnia się zagadnienia ogólne.

Jednak Mickiewicz uważał te środki za niewystarczające dla opanowania tego wielkiego zbiorowiska zagadnień, jakiem jest piśmiennictwo słowiańskie.

Piśmiennictwo jest, zdaniem profesora, najlepszem odzwierciadleniem danego środowiska. Tutaj chodziło o liczne plemiona słowiańskie, zamieszkujące połowę Europy, posiadające początkowo wspólną przeszłość, wspólną cywilizację, czego najlepszem świadectwem jest niezwykle bogaty język. Należy zatem w piśmiennictwie tych ludów doszukiwać się ich ducha, myśli i uczuć, które nimi poruszają i dążyć do wytłumaczenia tych zjawisk w sposób dostępny dla narodów zachodnio-europejskich.

W wykładzie wstępnym profesor podkreśla, że za swoje zadanie uważa rozpatrzenie, co było początkiem poróżnienia się narodów słowiańskich oraz co może je znów połączyć. Uderzyło go przytem to, iż w osobistem zetknięciu Słowianie odrazu znajdują podstawę porozumienia, a gdy tylko zaczynają posługiwać się różnemi teorjami, nie mogą dojść do ładu między sobą.

Piśmiennictwo u Słowian jest istotnym wyrazem i potrzebą życia, łączy się z wszystkiemi dziedzinami tego życia: z religją, historją i z życiem politycznem[1]).

Między narodami zachodnio-europejskiemi istniała od wieków ożywiona wymiana myśli, a wspólne dziedzictwo cywilizacyjne starożytności klasycznej dawało im silne poczucie pokrewieństwa duchowego; wcześnie rozwinięte nauki to poczucie wzmocniły. U Słowian natomiast widzimy inne warunki rozwoju. Wielkie obszary utrudniają łączność nietylko z Zachodem, lecz nawet między samymi Słowianami. W ruchu umysłowym Zachodu brały udział tylko niektóre narody słowiańskie, dołączając przygodnie swój dorobek

[1]) Liter. słow. I. wykł. 5.

do skarbnicy cywilizacji światowej, ale właściwego, pełnego swego oblicza dotychczas nie okazały.

Badania nad piśmiennictwem słowiańskiem należy zatem skierować w tę stronę i dążyć do odszukania i ustalenia prądów umysłowych, oraz ogólnych idej, jakie poruszają Słowiańszczyznę. Ograniczenie się tylko do utworów piękna nie dałoby pełnego obrazu umysłowości Słowiańszczyzny; profesor ucieka się zatem często do dziedzin, zbliżonych do piśmiennictwa, lub też mających na nie wpływ, jak to dowodzi przytoczony powyżej jego pogląd.

Jak w całej swojej działalności Mickiewicz zwalczał wszelką rozbieżność między czynem a słowem, tak w badaniach historycznych również domagał się zgodności między teorją a życiem. Słabą stronę umysłowości słowiańskiej widział w tem, że nie nadąża ona za życiem, daje się uprzedzać wypadkom. Na Zachodzie podziwiał rozmach myśli francuskiej, która istotnie kierowała wówczas opinją społeczną dzięki temu, iż wszelkie zagadnienia starano się uprzystępniać najszerszym warstwom ludności. Podniosło to wysoko poziom uświadomienia narodowego Francuzów i dzięki temu Francja utrzymała przodownictwo w umysłowości europejskiej. O tych znakomitych myślicielach profesor mówi: ,,Oddali oni wszakże niezmierną przysługę naukom i wpadli właśnie na metodę prawdziwą, bo zetknęli naukowość z życiem"[1]).

Z tak postawionego zagadnienia: zetknięcia naukości z życiem wypływała Mickiewiczowska metoda badania dziejów piśmiennictwa słowiańskiego. Zetknięcie to, o ile chodzi o rzeczywistość słowiańską, doprowadziło do zgoła nieoczekiwanych wyników. Mickiewicz stwierdza, że dla wypełnienia swego zadania musiał uciekać się do odrębnej metody badań, albowiem, jak mówi: ,,żaden ze zwykłych sposobów nie mógł mi służyć, potrzeba było nowego"[2]).

Na potrzebę odrębnej metody przy badaniu zagadnień słowiańskich składa się wiele czynników.

Słowianie pozostawiają zdrowemu rozsądkowi i intuicji moralnej pełną swobodę przejawiania się, a rzeczywistość uważają za proces ciągłego stawania się, ciągłego tworzenia. Stąd wypływa nieufność do wszelkiego abstrakcjonizmu, ale zarazem tutaj tkwi przyczyna tego, iż lekceważyli świadectwa pisane i są obecnie skazani w badaniach swej przeszłości na źródła obce i w większości swej wrogie.

---

[1]) Lit. sł. IV. wykł. 4.

[2]) Lit. sł. IV. wykł. 11.

Dziejopis słowiański zatem stoi wobec trudniejszego zadania, gdyż, jeżeli n. p. chodzi o pierwotne dzieje Słowiańszczyzny, skazany on jest prawie wyłącznie na korzystanie tylko z takich pomników i świadectw historycznych, które, uniknąwszy zniszczenia, dotrwały do naszych czasów. Nieprzydatną staje się tutaj metoda progresywna, filologiczna, chociaż należy ją uważać za główną przy konstrukcji historycznej.

Większe usługi tutaj oddaje nam metoda odwrotna, regresywna, postępująca od uogólnień do szczegółów, która zasadza się na założeniu, że dzieje stanowią ciągły proces rozwojowy; wobec tego każdy ich przekrój jest wynikiem genetycznym przekrojów poprzedzających i mieści w sobie dodatnie lub ujemne działanie składających się nań pierwiastków. Jest to więc metoda wnioskowania wstecznego, która jest mniej pewna od metody progresywnej, a natomiast bardziej złożona; wymaga ona wzmożonej uwagi i dokładności szczególnie przy odróżnianiu pierwiastków, współczesnych powstawaniu samego zjawiska od tych, które są pozostałością przeszłości; przyczem rozróżnienia tego dokonujemy przy pomocy metody progresywnej. Na tej drodze dochodzimy, wobec braku źródeł właściwych, do wniosków prawdopodobnych, które po sprawdzeniu mogą stać się pewnikami, lub też mniej lub więcej prawdopodobnemi przypuszczeniami — hipotezami, jeżeli tylko wnioskowanie było prawidłowe i może podlegać sprawdzaniu.

Mickiewicz podkreśla, że tę metodę stosował Jan Potocki w swoich badaniach starożytności; za wielką zasługę poczytywał Potockiemu, że ,,wyniósł naukę z gabinetu na wolne powietrze... Badał kraje pod względem ich znaczenia dziejowego, rozmawiał z ludnością, czego żaden badacz starożytności przed nim nie czynił". Profesor zatem podzielał zdanie Potockiego, że ,,nie można inaczej zrozumieć przeszłości, jak wpatrując się pilnie w teraźniejszość"[1]).

Potocki pierwszy posługiwał się metodą retrospektywną przy ustalaniu następstwa wypadków historycznych i przy ich wyjaśnianiu; uczynił on przedewszystkiem z chronologji naukę ścisłą i wykazał, jak ważne ma ona zadanie przed sobą jako nauka pomocnicza historji; wychodził bowiem z założenia, że błędy chronologiczne prowadzą do fałszywego tłumaczenia zjawisk dziejowych, a wówczas również bezwartościowemi stają się badania genezy i przyczyn tych zjawisk.

---

[1]) Lit. sł. III. wykł. 7.

Każde zdarzenie dziejowe — pisze Potocki — jest ogniwem stosunków ze zdarzeniami, które je poprzedziły, oraz tych, które po niem nastąpiły, jak również jest ogniwem z dziejami krajów ościennych. Lecz aby te stosunki wykazać, należy dane zdarzenie umieścić na właściwem mu miejscu w czasie. Jeżeli to nie nastąpi, nietylko stosunki te nie będą wyjaśnione, lecz wynikną sprzeczności[1]).

To stanowisko, pokrywające się również z poglądami Lelewela, umożliwiało dopiero należyte wyzyskanie wartości dziejowych własnego środowiska cywilizacyjnego.

Metoda ta zarazem przywracała właściwe, doniosłe znaczenie podaniom i pieśniom ludowym, tej ,,literaturze kopalnej", bo spoczywającej w duszy ludu, a stanowiącej niezaprzeczalny objaw samodzielności cywilizacyjnej. Później ta metoda zjednała sławę światową historykowi niemieckiemu, B. G. Niebuhrowi, który, jak to zaznacza profesor, u wieśniaków włoskich, u bab na rynku w Rzymie rozpytywał się o Romulusa i Remusa.

Tadeusz Wojciechowski twierdzi, że starożytności słowiańskich nie można badać inaczej, jak tylko metodą retrospektywną, t. j. postępować od wypadków historycznych, bliższych nam i dlatego pewniejszych, ku wypadkom dawniejszym i mniej pewnym, która to metoda jest też stosowana w badaniach etnograficznych; filologja słowiańska powinna, jego zdaniem, w przeciwieństwie do filologji klasycznej, posługiwać się tą metodą. Wawrzyniec Surowiecki a za nim Szafarzyk tylko częściowo posługiwali się metodą retrospektywną, albowiem wyszli z błędnego założenia: dążyli do analizy narodowej, zamiast do syntezy szczepowej, jak to czynił Potocki.

Można zwolnić — pisze Wojciechowski — od zarzutu Surowieckiego, który rzucił pierwszy pomysł... Ale Szafarzyk miał już plan gotowy i miał zkolei obowiązek: wypełnić go szczegółami. W tej pracy Szafarzyk niezawodnie pobłądził, ignorując jedyną metodę odpowiednią zadaniu"[2]).

Metoda wnioskowania wstecznego, poddana kontroli logicznej i rzeczowej, prowadzi nas do wniosków prawdopodobnych, do przypuszczeń, które w mniejszym lub większym stopniu zbliżają nas do prawdy. Mickiewicz, biorąc ją za podstawę do rozpatrywa-

[1]) Jan POTOCKI: Principes de Chronologie. Krzemieniec, 1813 r.

[2]) Tadeusz WOJCIECHOWSKI: Chrobacja. Rozbiór starożytności słowiańskich. Kraków, 1873, t. I., str. 37, 98.

nia zagadnień słowiańskich, nie wykluczał innych metod, lecz posługiwał się wszystkiemi, które odpowiadały przedmiotowi. Tutaj należy wymienić metodę porównawczą, albowiem oddała ona wielkie usługi przy badaniach piśmiennictwa słowiańskiego. W pracy konstrukcyjnej, syntetycznej pożyteczne były wszystkie główne postacie dowodzenia logicznego: indukcja, dedukcja i analogja, a przewaga tej czy innej zależała od materjału historycznego, jakim profesor rozporządzał. O ile profesor wielki nacisk położył tutaj na analizę źródeł historycznych, o tyle mniejsze znaczenie przywiązywał do analizy tekstów literackich, polegając w tym względzie na innych badaczach słowiańskich. To mogło czynić wrażenie, jakoby Mickiewicz nie uznawał metody naukowej, filologicznej. W sprawozdaniach literackich Towarz. Filomatów oraz w dwóch sprawozdaniach z ,,Jagiellonidy" Dyzmy Bończy Tomaszewskiego i ,,Zofjówki" Stan. Trembeckiego mamy dowody, że profesor już wówczas znakomicie opanował metodę filologiczną.

Wiele powodów złożyło się na to, iż Mickiewicz zmuszony był obrać właśnie takie drogi badania a nie inne, powiedzmy węższe. Do głównych musimy zaliczyć sam przedmiot, przedstawiający sobą chaos zagadnień słowiańskich, domagających się syntezy; po drugie w obcej uczelni należało ten przedmiot uprzystępnić i uczynić zrozumiałym; wreszcie należało myśl słowiańską możliwie dociągnąć do poziomu zachodnio-europejskiego i wykazać równorzędność cywilizacyjną środowiska słowiańskiego. Jasną było rzeczą dla współczesnych, znających charakter profesora, że nie byłby objął katedry, gdyby nie miał możności wypełnienia takiego programu[1]).

Metoda wykładu wskazuje, że tego programu trzymał się do końca. Otwierały się teraz szerokie możliwości uwzględnienia zagadnień socjologicznych i etnologicznych, które wówczas rozpatrywano łącznie z zagadnieniami cywilizacyjnemi i historjozoficznemi. Wyobraźnia i intuicja otrzymały szerokie uprawnienia.

---

[1]) W epoce upadku ducha po powstaniu styczniowem (w epoce t. zw. pozytywistycznej) wygłaszano najbłędniejsze sądy o wykładach paryskich. Władysław NEHRING w rozprawie: ,,O paryskich prelekcjach Adama Mickiewicza" (Pam. Tow. Lit. A. Mick. Rocznik V., 1891 r.) podjął pierwszą próbę rozpatrzenia metody wykładów, lecz gubił się w sprzecznościach; raz widzi jej dobre strony, to znów staje mu na przeszkodzie ,,zwrot fatalny ku mesjanizmowi" oraz różne braki w ciągłości wykładu profesora. Przyznał jednak wkońcu, że główną przeszkodą w ocenie krytycznej wykładów był w jego epoce zanik badań słowianoznawczych.

Była to epoka szczególnie nie sprzyjająca dla suchych, pedantycznych badań. Raz po raz wstrząsały umysłowością europejską wielkie pomysły i wynalazki, roiło się od różnych reformatorów społecznych, religijnych i t. p., a we Francji po upadku restauracji myśl szybko wyzwalała się z więzów wszelkich dogmatyzmów. Miał Mickiewicz w tej samej uczelni kolegów, którzy jako wierni przedstawiciele ówczesnych nastrojów, ożywiających demokratyzujące się społeczeństwo francuskie, niewątpliwie wywarli pewien wpływ na jego metodę. Byli to przedewszystkiem Juljusz Michelet, Edgar Quinet, następnie Sainte-Beuve i inni.

Michelet, pochodzący z prostego ludu, pracowicie i z miłością wgłębiał się w przeszłość, śledząc w swych świetnych, 24-tomowych dziejach Francji twórczą pracę narodu francuskiego. Od historyka żądał łączenia naukowości z wyobraźnią oraz intuicyjnej wnikliwości, która ożywia ducha odległej przeszłości.

Francuskich myślicieli i pisarzy owej epoki odznaczały podobne cechy, jakie się przypisuje powszechnie polskiej myśli filozoficznej: żywość, obrazowość, popularność i dążność do syntezy. Dlatego tyle pokrewieństwa duchowego odnajdywano między myślą polską i wogóle słowiańską, a francuską. Te same również idee wolnościowe ożywiały oba społeczeństwa.

Na rolę intuicji i wyobraźni zwrócimy nieco uwagi. Intuicja, jak to już na początku mówiliśmy, oddaje nam najlepsze usługi przy badaniu własnych dziejów, przy zrozumieniu własnego środowiska cywilizacyjnego, albowiem doświadczenie historyczne, które dziedziczymy po poprzednich pokoleniach jako instynkt, oraz pokrewieństwo ducha, wypływające z większej jednolitości charakterów i z wspólnej przeszłości, czyni więcej prawdopodobnem wszelkie wnioskowanie, więcej zbliża do prawdy. Intuicja potrafi odszukiwać związki między zjawiskami tam, gdzie świadectwa historyczne zawodzą. Bez niej, bez tej wnikliwości psychologicznej, nie byłaby wogóle możliwa praca dziejopisa, gdyż dopiero wykroczenie poza dający się udowodnić materjał historyczny pozwala nam ustalić pewien porządek rozwojowy i pozwala zrozumieć wzajemny związek i zależność od siebie wydarzeń dziejowych.

Historyk słowiański ze względu na ograniczoność dokumentów historycznych oraz ze względu na związany z tem wybór odpowiedniej metody tem więcej pomocy oczekuje od wyobraźni i intuicji.

Mickiewicz łączył dość ściśle współdziałanie metody retrospektywnej z intuicją i podkreślał, że historycy okazują jeszcze zbyt

mało skłonności do wnioskowania o zdarzeniach przeszłych z tego, na co patrzą obecnie własnemi oczami; sądził bowiem, że człowiek, jako wytwór swego środowiska, jest obrazem rozwoju dziejowego tego środowiska i dlatego: ,,badając samego siebie, człowiek może wyczytać przeszłość swojej ojczyzny"[1]).

Genjuszowi stawia profesor wyższe i szersze zadanie, albowiem, jak to czytamy w pierwszym wykładzie lozańskim: ,,musi (on) przejść przez wszystkie wielkie fazy ludzkości, ażeby się wznieść do życia własnego, indywidualnego".

Ta to intuicja wskazała Mickiewiczowi, że nietylko przy badaniu pierwotnych dziejów Słowiańszczyzny należy zastosować inną metodę, niż czyniono dotychczas, lecz zarazem i późniejsze dzieje narodów słowiańskich należy poddać ponownemu zbadaniu, gdyż większość dowodzeń, nieraz ustalonych już wiekową tradycją, opiera się na źródłach zupełnie fałszywych lub nie zasługujących na zaufanie. Błędy te są dwojakiego rodzaju: 1) pochodzące ze świadectw obcych historyków i kronikarzy, którzy wypadki historyczne z życia Słowian przedstawiają w sposób tendencyjny lub złośliwie nieprzychylny; 2) wypływające z podciągania pojęć o wewnętrznem życiu Słowian pod pojęcia obce, zaczerpnięte z ustrojów z życia innych narodów, rządzących się zupełnie innemi zasadami i prawami.

Historyk słowiański, zdaniem profesora, powinien być ,,wykarmiony duchem całego narodu", a wówczas ,,towarzyszy mu taka siła, że budzi z uśpienia marmury i głazy, i te z takiem czuciem mu odpowiadają, że, dotykając ich, odróżnia wszystko, co dlań bije sercem słowiańskiem — czy to jest żywe czyli już umarłe".

Gdy z takiego stanowiska spojrzał Mickiewicz na to wszystko, co się pisze o Słowiańszczyźnie, doszedł do przekonania, że o tej najliczniejszej ludności Europy nie zna się prawdy. ,,Zagmatwanie bowiem przez obcych, — pisze profesor, — obrośnięcie narzutem obczyzny, sprowadza jeszcze nieostrożnych z rzeczywistej drogi i dojść z całą prawdą do ostatecznych wyników nie pozwala.... Wszystkie więc dotychczasowe prace, wszystkie dzieła o słowiańsztwie muszą być na nowo przejrzane i duchem słowiańskim, na prawdzie opartym, osądzone i wyczerpnięte"[2]).

W ten sposób stawiał profesor olbrzymie zadanie przed słowiańską krytyką historyczną, które to zadanie sam wypełniał sumiennie

[1]) Lit. słow. IV. wykł. 3.

[2]) W rozprawce pod nagł. ,,Słowiańszczyzna".

w toku rozpatrywania dziejów Słowiańszczyzny w swych „Pierwszych wiekach historji polskiej“ oraz przy badaniu piśmiennictwa słowiańskiego.

Przytoczyliśmy w pierwszym rozdziale poglądy Lelewela na ocenę krytyczną źródeł historycznych i jego surowe wymagania w tym względzie. Mickiewicz podobnie surowe wymagania postawił przy analizie źródeł do dziejów Słowian i ich piśmiennictwa. Profesor poddał w wątpliwość dotychczasowe dowodzenia, wysnuwane już to z niewiarogodnych źródeł, już to opierane na błędnych przesłankach, świadczących o niezrozumieniu ducha dziejów słowiańskich.

Analiza historyczna u Mickiewicza dotyczyła zatem krytyki wewnętrznej źródeł, oceniającej wartość i przydatność tych ostatnich, co może być dokonane przy pomocy rozumowania.

Krytyka zewnętrzna, erudycyjna jest uważana przez niektórych historyków za wyłącznie naukową. Profesor ze względu na rodzaj swych słuchaczy, oraz ze względu na zadanie, jakie sobie postawił, musiał ograniczać się do tego, co było najważniejsze, a takiem było możliwie zgodne z prawdą przedstawienie Słowiańszczyzny odzwierciadlonej w jej piśmiennictwie.

Nie godzi się już dzisiaj — mówił — zacieśniać wykładu do samej erudycji historycznej: byłoby to nie znać się na publiczności, ubliżać swemu powołaniu[1]).

Mickiewicz rozwijał i rozszerzał swoją teorję środowiska cywilizacyjnego, która ułatwiała mu poszukiwanie ogólnych idej, rządzących tem środowiskiem, a to znów umożliwiało odróżnienie między ideami i doktrynami pożytecznemi, nieodzownemi, a doktrynami szkodliwemi, obcemi duchowi słowiańskiemu.

---

[1]) Lit. słow. II. wykł. 1. — SZAFARZYK nie rozumiał tego stanowiska Mickiewicza, ani nie znał jego uzdolnień w tym względzie, gdy z powodu objęcia katedry napisał te cierpkie słowa: „szczerze mówiąc, dla nauki nie oczekuję wiele korzyści“ (Pogodin, t. II., str. 275). Szafarzyk miał tu oczywiście na myśli badania filologiczne, ograniczone może do krytyki erudycyjnej, i było dla niego rzeczą jasną, że ktoś, znany mu jako sławny poeta, nie będzie dobrym filologiem. Następcy Mickiewicza: Cyprjan Robert, Aleksander Chodźko, Ludwik Léger „nie posunęli tej gałęzi wiedzy tak daleko, by mogli zaciemnić inicjatywę Mickiewicza“, jak słusznie zauważył Tadeusz Grabowski (Krytyka liter. w epoce romant., str. 194); Chodźko przez swój pedantyzm, a dwaj pozostali z powodu swego dyletantyzmu nie umieli ożywić zainteresowania dla piśmiennictwa słowiańskiego, a więc ich metody okazały się zupełnie nieodpowiednie.

Dziejopisarstwo obce nie umie wżyć się w przeszłość słowiańską, nie umie tej przeszłości uczynić swoją treścią wewnętrzną. Przy opisie faktów już spotykamy u historyków niesłowiańskich grube błędy a badania genetyczne, wymagające pogłębienia psychologicznego, przeważnie doprowadzają do wyników wprost karykaturalnych.

Najskuteczniej możnaby walczyć z tym najazdem obcych sądów i doktryn przy pomocy własnej doktryny cywilizacyjnej, to też profesor nieustannie dążył do jej ustalenia. W jakim stopniu zbliżył się do tego celu, starać się będziemy przedstawić to w drugiej części niniejszej pracy; tutaj śledzimy sposoby, jakiemi w tem dążeniu się posługiwał.

W procesie rozwojowym każdego środowiska cywilizacyjnego można odnaleźć pewne idee kierownicze, około których skupia się życie umysłowe oraz działalność ludności. Najtęższe umysły ludzkości wiele trudów poświęciły nad ustaleniem tych idej dla danych środowisk cywilizacyjnych. Pierwsza połowa 19-go wieku szczególnie płodną była w syntezy historjozoficzne, obejmujące kraje zachodnio-europejskie.

Widzieliśmy już w okresie wileńskim, że Mickiewicz kładł silny nacisk na jednolitość świata duchowego tak jednostki, jak i narodu, względnie narodów danego środowiska. Bez jednolitości duchowej jednostka nie jest zdolna do działalności twórczej, a cywilizacja danego narodu, czy grupy narodów istnieje wówczas tylko, gdy odpowiada określonym warunkom, gdy posiada pewną jednolitość. Jest ona zatem możliwa tylko przy odpowiednio wysokiem poziomie umysłowym ludności, która musi podołać wszystkim zadaniom, jakie wypływają z samodzielności cywilizacyjnej. Dążenie do wykrycia idej cywilizacji jest przedmiotem syntezy historycznej, która jednak musi oprzeć się na materjałach krytycznie sprawdzonych.

Poczczególne nauki dostarczają nam krytycznie uzasadnionych praw, stanowiących uogólnienia tych nauk, a ułatwiających nam poszukiwanie dalszych uogólnień.

Obok praw fizycznych i biologicznych dowodzą również samoistności praw racjonalnych takie ideały umysłu ludzkiego, jak estetyczne, logiczne i moralne, które pozwalają nam na krytyczną ocenę własnych czynów oraz świata zewnętrznego; stopniowe urzeczywistnianie się tych ideałów możemy śledzić w dziejach narodów i ludzkości, a prawidłowy ustrój wszechświata pozwala

nam wnosić, że ludzkością również rządzą pewne prawa, które możemy zrozumieć, o ile na to pozwala niedoskonałość naszego poznania. Właściwości naszego umysłu i charakteru odgrywają tutaj rolę pierwszorzędną i stanowią podstawę aprioryczną i zarazem psychologiczną poznania historycznego.

Przy badaniu i rozpatrywaniu zagadnień nowych, jakiemi były w epoce ówczesnej zagadnienia słowiańskie, Mickiewicz często zaczynał od założeń dogmatycznych lub hipotetycznych, a dopiero uzyskane wnioski mogły świadczyć o prawdziwości lub błędności tych założeń. W dziedzinie bowiem nauk humanistycznych należy w równej mierze korzystać tak z metody indukcyjnej jak i dedukcyjnej.

Tłumaczenie zjawisk dziejowych pod względem genetycznym i przyczynowym opierał Mickiewicz na pewnych poglądach filozoficznych, głęboko przemyślanych i trwale wyznawanych, jakiemi były zasady rozwoju, postępu i doskonalenia się. Jeżeli te zasady stosować będziemy w szerokiej mierze do genetycznego tłumaczenia zjawisk dziejowych, dotyczących dostatecznie wielkiej, jednorodnej grupy ludzkiej na odpowiednio wielkim obszarze geograficznym, to umysł twórczy może z otrzymanych wyników złożyć pewne konstrukcje myślowe, pewne poglądy, mogące tworzyć teorję środowiska cywilizacyjnego.

Lelewel dawał już tak szeroką podstawę dla badań genezy i przyczynowości, gdy pisał: „W każdem miejscu i wieku filozoficzne mniemania i nauki są wielowładną czynności rodu ludzkiego sprężyną i podnietą, a przyczyny tych czynności historyk poznaje“ [1]).

Człowieka historycznego każe Lelewel badać na poszczególnych stopniach rozwoju i stwierdzać stan doskonalenia się. Mickiewicz również widział w dziejach ciągły postęp i wierzył, że ten postęp — to zarazem ciągłe doskonalenie się, ciągła działalność twórcza, gdyż bez niej niema postępu, — to jest ta „praca wieków“, którą obce czynniki tylko mogą zakłócać lub niszczyć.

Jakie są drogi tego postępu twórczego?

Życie płynie według pewnych praw biologicznych i socjologicznych, które są również prawdami żywemi, jak ideały ludzkie, i które wytwarzają warunki bytu historycznego; prawa te są łatwiej dostrzegalne i dostępniejsze dla badawczego umysłu ludzkiego,

---

[1]) J. LELEWEL: Jakim być ma historyk. (odbitka z „Tygodn. Wileń.“, 1818 r., t. V., Nr. 117), str. 6.

niż działalność twórcza człowieka; ta ostatnia przyjmuje te prawa za podstawę i materjał dla siebie, może je przetwarzać, lecz trudniej ująć ją w jakiekolwiek normy. Przyjęcie zasady postępu w procesie dziejowym umożliwiło Mickiewiczowi spojrzenie na działalność ludzką ze stanowiska pewnych norm życia cywilizacyjnego, a metoda retrospektywna (jak mówi Wojciechowski: odwrotna) pozwoliła mu rozpatrywać dzieje „na poziomie swego stulecia", t. j. z wyższego stopnia rozwojowego i przy wyzyskaniu najnowszych zdobyczy nauki.

Metoda retrospektywna umożliwia rozeznanie się w całokształcie dziejów i ułatwia stwierdzenie brakujących świadectw; życie bowiem nie zna próżni; nie można go odtworzyć w przeszłości tylko wówczas, gdy brak jest pomników i dokumentów historycznych. Dzieje Słowian właśnie trudno odtworzyć z powodu braku wielu źródeł, a do tego często te źródła są błędne lub błędnie objaśniane.

Taka droga poznania historycznego wymaga od dziejopisa głębokiej wiedzy, bogatej i twórczej wyobraźni oraz nadzwyczaj wyrobionej intuicji. Po takiej drodze kroczył Mickiewicz zawsze, począwszy od okresu wileńskiego, domagając się od drugich zresztą tylko tego, co sam wykonywał w życiu: doskonałości, zapału, poświęcenia i dążenia do własnego, jednolitego poglądu na świat, jak to widzieliśmy w poprzednich rozdziałach niniejszej pracy. Taki poziom duchowy i te metody poznania historycznego pozwalają nietylko stać się znawcą i dziejopisem swego środowiska cywilizacyjnego, nietylko dziejoczytem, — jak mówi profesor, — bo czytającym również przeszłość z badania teraźniejszości, — lecz i działaczem, twórcą historji. Ci zaś twórcy historji, zdaniem Franciszka Bujaka, zawsze poruszają się tak, jakby czuli twardy grunt pod falami dziejów i dla nich stosunki społeczne mają zawsze dostateczną sztywność [1]).

W świetle najnowszych badań nad teorją poznania historycznego możemy dzisiaj sprawiedliwiej ocenić olbrzymi wysiłek twórczy Mickiewicza nad syntezą myśli słowiańskiej. Okazuje się również, jak trafne i jedynie odpowiednie stanowisko zajął wobec tych zagadnień, tworząc ideał humanistyczny „człowieka wiecznego", skoro dzisiaj historyczny punkt widzenia nietylko jest podstawą nauk humanistycznych, lecz staje się nieodzowny również w naukach przyrodniczych.

---

[1]) Fr. BUJAK: Zagadnienie syntezy w historji. (Studja hist. i społ., 1924, str. 11).

Rola wyobraźni twórczej w badaniach i w poznaniu historycznem jest równie doniosła. Wskazaliśmy, że wyobraźnia zawsze posiadała pierwszorzędne znaczenie w polskiej umysłowości. Odczuwano jej nieodzowność we wszystkich dziedzinach pracy umysłowej. Trentowski mówi: „Poeta duch twórczy, filozof również duch twórczy. Pierwszy tworzy ideały, drugi idee, a z niemi... nowe widzenie rzeczy... słowem arcydzieła umiejętności“[1]).

Wyobraźnia umożliwia historykowi przenoszenie się myślą w różne epoki i położenia i łącznie z intuicją umożliwia wżywanie się w stany psychiczne postaci historycznych; historyk zatem jest w jednakim stopniu dziejopisem i artystą.

Dzięki wyobraźni jednostka może odgrywać twórczą rolę w kształtowaniu i podnoszeniu się życia społecznego i rozwoju pojęć i uczuć, stanowiących podstawę istnienia wyższej organizacji społecznej. Równie potrzebny jest jej współudział, gdy badamy to życie.

W twórczości poetyckiej i w badaniach historycznych znaczenie wyobraźni można ustalić w następujący sposób: pierwsza ma za punkt wyjścia dowolny pomysł, lecz dalsze przeobrażenie tego pomysłu w dzieło sztuki musi przeprowadzać według określonych praw przebiegu wypadków. Jerzy Simmel ujmuje to w te słowa: „Co do pierwszego kroku jesteśmy wolni, w drugim jesteśmy niewolnikami“. Historyk zaś odwraca tylko powyższe twierdzenie[2]).

A zatem, jak widzimy, filozofowie i historycy zgadzają się co do tego, iż w naczelnych dziedzinach wiedzy humanistycznej: w filozofji i historji, oraz w literaturze pięknej, wyobraźnia i intuicja odgrywają rozstrzygającą rolę. W zależności od warunków i potrzeby główna praca twórczej myśli może skupić się w jednej z tych dziedzin. Polacy z powodu rozproszenia po klęsce politycznej oraz ze względu na cechy znamienne polskiej myśli, które poprzednio wymienialiśmy, mieli skłonność do zacierania granic między temi dziedzinami i w epoce tej widzimy w wyższym stopniu, niż się to zwykle dzieje, filozofów poetyzujących, poetów filozofujących, a jednych i drugich zajmujących się w wysokim stopniu dziejami. Mickiewicz w rozmowie z Odyńcem twierdził, że „historja przez poezję tylko może być mistrzynią ludzkości“, a ta poezja powinna być „nie sztuką dla sztuki, lecz chyba prawdą dla prawdy“. Dawniej

---

[1]) B. TRENTOWSKI: Panteon wiedzy ludzkiej. T. III., str. 321.

[2]) Jerzy SIMMEL: Zagadnienia filozofji dziejów, 1902, str. 37.

już spostrzegł on pewne podobieństwo między historją piśmiennictwa a historją polityczną. To spostrzeżenie skłaniało również do porównywania stanu badań historycznych w tych dziedzinach i widzieliśmy w rozprawie „O krytykach", że profesor ubolewał nad zacofaniem krytyki literackiej, posługującej się jeszcze dogmatyzmem scholastycznym, podczas gdy w krytyce historycznej i prawoznawstwie zapanowała już metoda historyczna. Mickiewicz swego czasu dokonał rewolucji literackiej i odrodzenia umysłowego Polski, odrodzenia swojskości, głównie przy pomocy lelewelowskiej metody historycznej. Tutaj na Zachodzie widział, że w dziedzinie filozofji powstają syntezy historyczne i liczne prace historjozoficzne, choćby wspomnieć Hegla, Cousin'a, Wrońskiego. Natomiast synteza historyczno-literacka z trudem za nimi nadąża, a w krajach słowiańskich wogóle czyni słabe postępy. Tymczasem właśnie u Słowian literaturze pięknej pozostaje w udziale główne zadanie budzicielskie; dotychczas ona była zwierciadłem uczuć, ideałów, myśli — wogóle obrazem umysłowości słowiańskiej. Inne dziedziny piśmiennictwa słowiańskiego miały dotychczas znaczenie raczej uzupełniające. Historja tego piśmiennictwa powinna dać nam obraz twórczości umysłowej Słowian, oparty na rozpatrywaniu utworów. Do tego obszernego przedmiotu, ulegającego w toku wieków różnym nieraz sprzecznym wpływom, należało wprowadzić pewien porządek. Profesor zwrócił więc uwagę na prądy umysłowe i literackie w dziejach Słowiańszczyzny oraz zauważył, że w pewnej zależności od stopnia rozwoju umysłowego zjawiają się i nikną pewne rodzaje literackie. Rozpatrywał zatem pieśni ludowe, epos, dramat i t. p. w ich dziejowym rozwoju.

Nadmienić trzeba, że jeden ważny powód odwracał Mickiewicza od krytyki erudycyjnej — to obowiązek oświecania ogółu, obowiązek zwracania się do szerokich sfer tak słowiańskich jak i zachodnioeuropejskich. W tym wypadku krytyka literacka musi być twórcza, musi doszukiwać się w utworach stron dodatnich i pięknych, podczas gdy krytyka analityczna szuka raczej błędów, co oczywiście głównie może zajmować tylko szczupłe grono naukowców.

Metoda retrospektywna oraz metoda porównawcza, hipotezy, pewne dedukcje z założeń apriorycznych, wypływających z ideałów ludzkich, a następnie dążenie do syntezy twórczej stanowiły główne drogi badawczej i poznawczej pracy profesora nad piśmiennictwem słowiańskiem, przyczem na pierwszy plan wysuwała się potrzeba wykazywania i rugowania sądów i zagadnień błędnie postawionych.

Od prostowania i zwalczania błędnych sądów o Słowianach musiał zresztą zaczynać każdy historyk słowiański.

Myśl polska po klęsce powstania listopadowego i zniszczeniu ośrodków polskiej nauki z trudem wywalczała sobie należne stanowisko w umysłowości europejskiej. Gdy na Zachodzie rozwój nauk pozwolił na powstawanie coraz to nowych dziedzin wiedzy i wypracowywano dla nich metody naukowe, Polacy znaleźli się rozproszeni po całej Europie w warunkach, uniemożliwiających wydatniejszą pracę. A jednak pod naciskiem świadomości, że grozi narodowi zagłada, myśl polska zdobyła się na niebosiężne loty i wydźwignęła polskie piśmiennictwo na czoło do równego szeregu piśmiennictw największych narodów europejskich. Tego olbrzymiego wysiłku dokonano przedewszystkiem w dziedzinie historji, filozofji i literatury pięknej.

Niepomyślne warunki pracy naukowej i twórczej musiały oczywiście odbić się na całości tych prac, i nadać im pewne, odrębne cechy, różniące je od prac naukowych i twórczości literackiej tych narodów, które pracowały w spokoju u siebie i w warunkach pomyślnych. Polscy badacze i twórcy nie mieli przedewszystkiem możności zupełnego oderwania się od wypadków bieżących, co pociągało za sobą aktualizowanie zagadnień, ale zarazem zwracanie mniejszej uwagi na metodę i ścisłość.

Kiedy w nauce europejskiej lata drugiej ćwierci stulecia XIX-go dały początek i silny wzrost metod badań naukowych, który szczególnie zaznaczył się w naukach humanistycznych i przyrodniczych, Polska właśnie znalazła się już w warunkach, uniemożliwiających normalną pracę. W dziedzinie historji nikt nie prowadził dalej wspaniale rozwiniętych prac krytycznych Lelewela. W dziedzinie filozofji polska myśl szukała gorączkowo dróg własnych i osiągała znakomite wyniki pomimo, iż polscy filozofie pracowali przeważnie w obcych ośrodkach; odbiło się to też silnie na metodzie ich prac filozoficznych. Najmniej stosunkowo ucierpiała literatura piękna z powodu odcięcia od kraju, a nawet zyskała ona o tyle, że stała się głównym ośrodkiem polskiej myśli i skupiła w sobie całą ideologję pokonanego politycznie narodu.

Pisarze-artyści byli w tem szczęśliwem położeniu, że mogli przezwyciężać te niezwykłe trudności niepospolitemi zdolnościami. Wśród nich zaś najkorzystniej wyróżniał się Mickiewicz, który zawsze pozostał wierny wyniesionej ze szkoły Lelewela metodzie

historycznej, a ogólny wzrost nauk społecznych i historycznych w Europie ówczesnej wytworzył sprzyjające warunki rozwoju metody historycznej i historyczno-literackiej i pod tym względem profesor znalazł pomyślne warunki i utwierdzenia dla swego historyzmu.

Nieobecni nie mają słuszności — mówi przysłowie. Takimi byli Polacy na politycznej widowni Europy od chwili utraty niepodległości. Oprócz tajnych przygotowań do walki zbrojnej mogli wydatniejszą czynność rozwijać jeszcze w dziedzinie kulturalnej i tą drogą wpływać na opinję publiczną poszczególnych krajów, a pośrednio tylko na stosunki polityczne. Wychodztwo polskie, pomimo wielkiego współczucia u poszczególnych narodów, miało przeciwko sobie cały porządek prawny ówczesnej Europy, rządzonej przez państwa samowładne, wrogie wszelkiej narodowości.

Brutalna rzeczywistość zmusiła Polaków do największych wysiłków ku odrodzeniu narodowemu i polska myśl, pobudzona przez ruch romantyczny, a mająca warunki rozwoju tylko na wychodztwie, nabrała siły i rozmachu dotychczas nieznanego.

Zupełny i najgłębszy polski przewrót umysłowy, odradzający do gruntu ducha narodu, dokonywał się zdała od kraju i tem silniej odbijał od rozpaczliwego położenia ubezwładnionego narodu. Cała zresztą Słowiańszczyzna jest w tem położeniu, jest jednem więzieniem, i, jak mówi profesor: „musi pracować wobec Bastylji, albo raczej w niej samej". Prześladowania wytwarzają tutaj takie warunki, iż „chęć mówienia, chęć wynurzenia się przed drugimi, wzrasta w miarę ciężaru, uciskającego myśli" [1]).

Narzucało to polskim działaczom pewne metody pracy, która nabierała znamion jeszcze wybitniej odrodzeniowych, budzicielskich.

Położenie narodu było tragiczne, jak w chwili utraty niepodległości: nie usunięto głównego zła, które tkwiło w tem, że warstwy ludności, które doprowadziły państwo do upadku, nadal posiadały wszystkie przywileje i prawa a pozostała ludność mieszczańska i wiejska, obejmująca 85 % ogółu, nie posiadała możności służenia krajowi. Budziciele polscy wiedzieli, że dopóki to zło nie będzie usunięte, dopóki wszyscy Polacy bez względu na stan nie wezmą udziału w pracy odrodzeniowej, dopóty nie może być mowy o zorganizowaniu skutecznej działalności niepodległościowej. Dla wolności może uczynić coś tylko ten, kto sam wyzbył się uczuć niewolniczych,

[1]) Lit. słow. II. wykł. 1.

a w Polsce dla większości ludności istniała podwójna zależność niewolnicza: zależność od państw zaborczych i zależność od nielicznych, uprzywilejowanych rodaków. Nakazem chwili było zniszczenie wszelkich przeżytków, a udostępnienie każdemu takich warunków życia obywatelskiego, aby mogła w całym narodzie podnieść się świadomość i zrodzić dążenie do wolności, która wykluczyłaby wszelką przemoc, bezrząd, a umożliwiła oświatę. Życie ma sens tylko dla tych, którzy w niem biorą udział; trudno więc wymagać rozsądku od tych, którzy nie mieli możności nabycia go w życiu praktycznem.

Po upadku powstania listopadowego odpadła i ta możliwość, aby część Polaków narzuciła pozostałym rodakom nowy ustrój, zapewniający wolność i równość wszystkich; tembardziej zaś nie było żadnych widoków, aby wolność dał ktoś z zewnątrz. Pozostała zatem tylko jeszcze jedna droga odrodzenia narodu — to droga działania szlachetniejszych jednostek na ogół, droga zaczęcia reformy od samych siebie, od tego właśnie, czego nikt za nas nie może zrobić, i przez współdziałanie umysłów i woli zbliżać się ku wolności.

Z tego przeświadczenia wypływały różne programy polityczne, społeczne i kulturalne polskiego wychodztwa.

W podobnem położeniu łamania starego ustroju znajdowały się wszystkie inne kraje słowiańskie. Lecz osiągnięcie pomyślnych wyników w dziedzinie politycznej nie miało narazie widoków, zato tem gwałtowniejsza walka odrodzeniowa zawrzała w dziedzinie kulturalnej. Jedynie w Rosji po stłumieniu ruchu wolnościowego Grudniowców zapanowała martwota 30-letnia (bezczasie) i naród rosyjski nie przeżywał wiosny ludów, jak w epoce humanizmu nie wziął zupełnie udziału w ówczesnem odrodzeniu człowieka.

Epoka romantyzmu słowiańskiego stanowi najpiękniejszą kartę ruchu wolnościowego i odrodzeniowego; dała ona istotny początek piśmiennictwu słowiańskiemu, opartemu na pierwiastkach rodzimych i przez stworzenie własnych wartości kulturalnych wprowadziła bezsprzecznie narody słowiańskie do rodziny narodów cywilizowanych. Romantyzm mógł sprawić tak głęboki przewrót umysłowy wśród Słowian dzięki temu, że odwołał się do idealnych wartości duszy ludzkiej i oparł się na kulcie wolnej jednostki, dążącej do wytworzenia lepszego życia, a zwalczającej więzy, krępujące rozwój ludzkości: więzy dogmatyzmu w naukach, w sztuce i religji; więzy despotyzmu politycznego, więzy przywilejów stanowych i krzywdy społecznej. Te wszystkie więzy wiekowym ciężarem szczególnie

dotkliwie dawały się odczuwać w krajach słowiańskich, z których żaden nie posiadał warunków, odpowiednich dla pełnego swego rozwoju.

Wśród Czechów odrodzenie narodowe po wojnach napoleońskich szybko postępowało, a sąsiedztwo Niemiec dało im sposobność rychłego zapoznania się z nowym ruchem; to też romantyzm w Czechach przybrał nieco odmienne, nie tak rewolucyjne formy. U Słowaków, podobnie jak i u Serbów łużyckich, ruch romantyczny również miał cechy wybitnie odrodzeniowe, lecz główne jego natężenie zaznaczyło się nieco później z powodu wyjątkowo ciężkiego położenia politycznego. W Polsce zaś, która właśnie z chwilą zjawienia się tego prądu znalazła się w obliczu śmiertelnej walki o swoje istnienie, oraz na Ukrainie, która w osobie Tarasa Szewczenki po raz pierwszy podniosła samodzielny głos w chórze piśmiennictw europejskich, romantyzm stanowi najwyższy wzlot myśli narodowej oraz najgłębsze wniknięcie w ducha narodu. Szczególnie piśmiennictwo polskie stało się ostoją przyszłego odrodzenia i wprowadziło Polskę do rzędu czołowych narodów kultury światowej.

Piśmiennictwo ukraińskie zaś od tej chwili zaczęło również byt zupełnie niezależny. ,,Literatura, — pisze Bohdan Łepki — która miała Szewczenkę, zaniknąć już nie mogła. Szewczenko nienawiści nie szerzył. Ten człowiek, który się nigdy z biblją nie rozstawał, nienawidził tylko przemocy" [1]).

Jugosłowiański ruch odrodzeniowy, pobudzony początkowo wojnami napoleońskiemi, znalazł później dalszą pobudkę ze strony romantyzmu, który jednak przyjmowano za pośrednictwem niemieckiem i dlatego z zastrzeżeniem wobec wielkiego niebezpieczeństwa, grożącego ze strony wynaradawiającej polityki Niemców. Mimo to stworzono trwałe podstawy dla piśmiennictwa własnego tak u Chorwatów i Słoweńców, jak i u Serbów, podzielonych obcemi granicami politycznemi.

Ten rozwój stosunków w krajach słowiańskich, idący odrębnemi kolejami, wpłynął wybitnie na metody pracy i badań naukowych oraz na formy twórczości literackiej. Każde nawet współdziałanie ludzi wytwarza nowe formy i prowadzi do nowych metod pracy. Stanisław Brzozowski zauważył, że ,,każda silna namiętność ogólna, każde ukochanie i upodobanie stwarza swoje własne drogi i metody" [2]).

[1]) B. ŁEPKI: Zarys literatury ukraińskiej. Warszawa, 1930, str. 223.

[2]) S. BRZOZOWSKI: Współczesna krytyka literacka w Polsce, 1907 r.

Mickiewicz w czasie swojej działalności na wychodztwie zdawał sobie sprawę, że budzenie uświadomienia obywatelskiego wśród Słowian, nie umiejących wówczas w trzech czwartych czytać, wymaga doboru odpowiednich środków, któreby najłatwiej trafiały do przekonania prostej ludności. Człowiek wewnętrznie doskonały posiada prostotę ducha, która zbliża do ludu prostego i stąd profesor przywiązywał tak wielkie znaczenie do wewnętrznego doskonalenia się. Lud chwyta prawdę łatwo i żądny jest prawdy, szczególnie gdy widzi, że według tej prawdy żyjemy. Wyjątkowo doniosłego znaczenia nabiera tutaj żywe słowo, podpowiadane nietylko przez ułożony zgóry plan działania, lecz także przez uczucie, powstające w bezpośredniem zetknięciu. Profesor kilkakrotnie pouczał o ważności nauczania bezpośredniem słowem wśród Słowian i sam trzymał się tej zasady. Do wykładów czynił tylko notatki, a rozwinięcie myśli pozostawiał na chwilę zetknięcia się ze słuchaczami. Żeby słowo znalazło powszechne zrozumienie, „trzeba na to wielkiej siły, trzeba żyć życiem mas, oddychać powietrzem, które ożywia narody“[1]).

Nie jest rzeczą łatwą ani prostą osiągnięcie celu, do jakiego dąży każda nauka: aby posiew prawdy wydał należyte owoce. Profesor widzi szereg stopni urzeczywistniania, gdy mówi w swych „Myślach“: Idea, aby stała się rzetelnie pożyteczną, musi być przyjętą, strawioną i obronioną.

Ten pogląd stanowi podstawę budzicielskiej działalności profesora, którą też w tej kolejności należy rozpatrywać. A więc udostępnienie najszerszym warstwom ludności pewnych idej i wogóle wiadomości, potrzebnych w walce życiowej, jest podstawowym warunkiem wszelkiej cywilizacji; niewolnictwo bowiem jest możliwe tylko wśród społeczeństw ciemnych. Źródłem wszelkiego zła jest ciemnota, gdyż pociąga ona za sobą nieznajomość swoich praw i obowiązków, rodzi służalczość i wytwarza pomyślne warunki dla wszelkiej tyranji i niesprawiedliwości. Nieodzownym krokiem ku wolności jest przedewszystkiem pozbycie się uczuć niewolniczych, a następnie szerzenie oświaty, która wykrywa i uchyla samowolę oraz rozszerza i unaocznia wartości umysłowe i moralne własnego środowiska cywilizacyjnego.

Ze stanowiska działaczy słowiańskich, przebywających na wychodztwie, do wyzwolenia narodów słowiańskich mogła doprowadzić powszechna oświata, która umożliwia prowadzenie celowej

[1]) Lit. słow. IV. wykł. 4.

akcji odrodzeniowej i przygotuje podstawy do zorganizowanego wystąpienia całego narodu czy narodów. Wielu działaczy przypuszczało, że wśród prostego ludu mogłoby liczyć na powodzenie odwołanie się do uczuć religijnych, i tą drogą dążyć do odrodzenia moralnego, jako wstępu do odrodzenia politycznego. Wkrótce jednak przekonano się, że ta droga byłaby możliwa dopiero po reorganizacji instytucyj kościelnych. Mickiewicz nie wyrzekał się nawet tej możliwości w przekonaniu, że wszelki krok naprzód w dziele sprawiedliwości zbliża nas do powszechnej wolności. Uważał to jednak tylko za jeden ze środków do wspomnianego celu i główną wagę przywiązywał do pracy oświecicielskiej, albowiem nawet swój t. zw. mesjanizm, ujęty w trzy znane punkty, nazywa filozofją polską, której rudymenta — jak pisze profesor — „znaleźliśmy w poematach, w historji i w pismach polskich mężów stanu" [1]).

Omawialiśmy wspomniane trzy punkty w poprzednim rozdziale ze stanowiska ogólnego. Tutaj należy podnieść, że pierwszy (zasady pracy twórczej) i trzeci (powszechność) stosują się do krajów słowiańskich w tym zakresie, iż tworzą podstawę wszelkiej pracy cywilizacyjnej, a w szczególności budzicielskiej i oświecicielskiej. Założeniem więc głównem pozostaje tutaj powszechność, jako następstwo zerwania ze stanowością czy klasowością, jako dążenie do wolności, opartej na równości i braterstwie.

Następnie mogą przynieść pożytek tylko takie idee i wiadomości, które odpowiadają potrzebom danego środowiska, które mogą być strawione oraz wyzyskane na rzecz dobra powszechnego. To też ideałem uświadomienia demokratycznego jest rozbudzenie w każdym człowieku świadomości i poczucia człowieczeństwa, które go czyni twórczym uczestnikiem społeczności cywilizowanej. Powszechność łączy się w ten sposób z ideałami humanistycznemi, a w jakim zakresie Mickiewicz dążył do wcielania ich w życie, widzieliśmy w poprzednim rozdziale.

W wykładach paryskich ta powszechność znalazła wszechstronny wyraz. Profesor nietylko głosił poglądy i idee, mające powszechne znaczenie, lecz tym poglądom i ideom nadawał możliwie popularne kształty. Literatura piękna, według niego, ma za zadanie upowszechniać wiedzę. Na wychodztwie to przeświadczenie wzmogło się i Mickiewicz prawie wszystkie swoje utwory i prace literackie z tego okresu ubierał w szatę najdalej posuniętej popularności.

---

[1]) Lit. słow. II. wykł. 32.

We wstępie do „Pana Tadeusza" dał temu dobitny wyraz w tych rzewnych słowach:

O, gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy...
Gdyby też wzięły wieśniaczki do ręki
Te księgi, proste, jako ich piosenki!

Musimy mieć to na uwadze szczególnie przy wykładach paryskich, w których w przeciwieństwie do wykładów lozańskich musiał profesor liczyć się także z odrębnością uczelni i słuchaczy; Kolegjum Francuskie bowiem powstało z inicjatywy prywatnej, było rodzajem wolnej wszechnicy, a słuchacze składali się często z przygodnych osób, które dany przedmiot zaciekawiał. We wstępnym wykładzie każdego kursu profesor tłumaczył się z trudności, jakie mu sprawia dążność do przystępnego wykładu, a z drugiej strony obszerność przedmiotu oraz ta dla niego kłopotliwa trudność, że przedmiot ten jest dla cudzoziemców zupełną nowością i zmuszony jest rozszerzać go z tego powodu na wiele różnych zagadnień słowiańskich celem bliższego wyjaśnienia i uprzystępnienia pojęć literackich. Zupełna zaś nieznajomość Słowiańszczyzny na Zachodzie pochodziła, zdaniem Mickiewicza, nietylko stąd, że ten nią nie zajmował się, lecz, co gorsza, głównie stąd, że narody słowiańskie wszystkie tak są przygniecione przez rządy zaborcze, iż nie mają możności przemawiać o sobie i to ich milczenie o sobie można uważać za główną ich cechę [1]).

To też w przedmowie do niemieckiego wydania wykładów paryskich pisze profesor, że przy opracowaniu wykładów zmuszony był polegać tylko na własnych siłach, a zadanie ułatwiało jedynie to, iż charakter uczelni wymagał przedstawiania ogólnych poglądów danej wiedzy, a nie zagłębiania się w szczegóły; to wszystko miało wpływ na zewnętrzną formę wykładów.

Z pośród wielu dowodów starania się profesora o przystępność wykładu wskażemy najbardziej znamienne, które okazują, jak profesor daleko posuwał tę przystępność. Mówiąc o estetycznem odczuwaniu dzieł sztuki, profesor zaznacza: „Wrażenie artystyczne, wedle samego przysłowia szkolnego, nie podlega sądowi: o gustach sądzić nie można" [2]). To przysłowie szkolne: de gustibus non est disputandum, przytoczył profesor dla łatwiejszego wprowadzenia

[1]) Lit. słow. IV. wykł. 11.

[2]) l. c. wykład 3. — Sądy estetyczne wówczas powszechnie nazywano smakiem. Wrotnowski tłumaczy np. w tym samym wykładzie: „gûter l'art" — „smakować w sztuce".

słuchaczy w zagadnienia estetyczne, które dozwalają zupełnej swobody sądów, a zarazem są trudne do ujęcia teoretycznego. Profesor ponadto podaje to przysłowie już w tłumaczeniu francuskiem.

Musimy odróżnić styl i metodę prac i dzieł pisanych w języku polskim od prac, pisanych w językach obcych.

Prace i utwory polskie, pisane na wychodztwie, oprócz drezdeńskich, odznaczają się wybitnie stylem popularnym i były przeznaczone do celów popularyzatorskich, czy to weźmiemy „Księgi" czy artykuły w „Pielgrzymie Polskim", czy też „Pierwsze wieki historji polskiej", a nawet „Pan Tadeusz".

Wojciech Cybulski podaje w swoich wspomnieniach berlińskich z 1829 r., że Mickiewicz wówczas nosił się z zamiarem napisania czegoś w stylu biblijnym. Chętnie rozczytywał się on w biblji i tem więcej zwrotów biblijnych spotykamy w jego pracach, im bardziej chciał być popularnym, t. j. gdy zwracał się do najbardziej szerokich sfer. Niektórzy przywódcy polscy podtrzymywali gorliwie w masach wychodźczych religijność dla uchronienia ich od wynarodowienia. W stylu biblijnym więc utrzymane są „Księgi".

Kallenbach podnosi, że na Zachodzie Mickiewicz nie miał „dość czasu i ochoty pracować nad swym językiem i stylem". Działalność społeczna miała tutaj wybitną przewagę nad działalnością artystyczną, gdyż nawet prace historyczne obliczone były na osiągnięcie pewnych celów społecznych. W tych pracach „Mickiewicz rozporządzał tylu stylami, że chcieć je tu kolejno charakteryzować i wyliczać, znaczyłoby pisać obszerną rozprawę" [1]).

Gdy teraz zwrócimy uwagę na prace Mickiewicza w językach obcych, a głównie na wykłady paryskie i artykuły, zamieszczane w „Trybunie ludów", wygłaszane względnie pisane w języku francuskim, uderza nas również ta rozmaitość stylów i metod traktowania przedmiotu.

Odrazu rzuca się nam w oczy różnica stylu wykładów paryskich, a stylu artykułów „Trybuny ludów", z których pierwsze były wygłaszane wobec mieszanej publiczności z wyraźnym celem popularyzowania nieznanych na Zachodzie zagadnień słowiańskich, a drugie były przeznaczone dla polityków i dyplomatów i utrzymane są na odpowiednio wysokim poziomie.

Dla poparcia powyższego twierdzenia pozwolimy sobie porównać dwa zdania: jedno z ostatniego kursu wykładów paryskich i to

---

[1]) J. KALLENBACH: A. Mickiewicz. Lwów, 1926, 4-te wyd., t. II.,

z okresu końcowego (kwiecień 1844), dotykające bezpośrednio wszystkich tych zagadnień, które zapisuje się zwykle dotychczas Mickiewiczowi na niekorzyść, jak towianizm, mesjanizm, mistycyzm; drugie zdanie wyjmujemy z artykułu „Socjalizm" (kwiecień 1849 r.), które to pojęcie również przypisuje się profesorowi jako dowód rzekomej nierówności jego przekonań, to też tem ciekawsze powinno być to zestawienie.

W Kolegjum Francuskiem Mickiewicz, zalecając każdemu rozważanie swego położenia ze stanowiska „człowieka wiecznego", mówił: „Idzie tu o zasadę naszego życia religijnego i moralnego, a zatem o nasze zbawienie we wszystkich znaczeniach tego wyrazu" [1]).

Mamy w tem zdaniu wspomniane zagadnienia religijne i moralne oraz sprawę zbawienia, które wszystkie można, jak kto chce, odnieść do towianizmu, a zarazem do mistycyzmu, jako dotyczące głównie spraw religijnych, czyli irracjonalnych. Jednak pojęcie „zbawienie we wszystkich znaczeniach tego wyrazu" jest tak obszerne, że odrazu dostrzegamy, iż nie chodzi tu o rozumiane w sensie religijnym zbawienie duszy po śmierci, lecz o wszelkie formy poprawienia losu ludzkości tutaj na ziemi, co profesor bliżej określił w pojęciu „człowieka wiecznego". Czy jednak można uważać „człowieka wiecznego" za powołanego do wypełnienia celów mesjanicznych? Ponieważ Mickiewicz żąda, aby każdy człowiek dążył do stania się „człowiekiem wiecznym", a mesjanizm polega na spełnieniu określonych zadań celem sprowadzenia trwałej szczęśliwości, to „człowiek wieczny" jest czemś więcej, niż mesjanistą, jest powszechnością (a nie wyłącznością) jednostek doskonałych, nieśmiertelnych. Wogóle „człowiek wieczny" stanowi raczej pojęcie głębokiego procesu historycznego w łonie całej ludzkości, która znajduje się w nieustannym postępie ku prawdzie, pojęcie, w genjalny sposób pochwycone przez profesora. Pojęcie to nie da się ścieśnić do ram mesjanizmu jednostkowego czy narodowego, chociaż Mickiewicz na dwa lata przed określeniem „człowieka wiecznego" przyznawał Polsce posłannictwo mesjaniczne, ani też nie jest mesjanizmem wyznaniowym, ponieważ nawiązywanie do zagadnień religijnych, względnie posługiwanie się pojęciami religijnemi służyło do celów

[1]) Lit. słow. IV. wykład 12. — CYBULSKI uczynił Mickiewiczowi zarzut powierzchowności w poglądzie na dzieje (Grabowski: Krytyka literacka... 1931 r., str. 134). Mylił się on jednak, ponieważ nie była to powierzchowność, lecz tylko popularność wykładu.

popularyzatorskich, jak to ma np. miejsce w rozbieranem tutaj zdaniu.

Zupełnie inaczej przedstawia Mickiewicz to samo zagadnienie na tle tej samej epoki w pięć lat później, gdy pisał w „Trybunie ludów", czasopiśmie francuskiem, poświęconem omawianiu zagadnień międzynarodowych i walce o wolność ludów. Tutaj profesor zwraca się do kierowników życia politycznego wszystkich krajów:

„W takim upadku dogmatów, tradycji a nawet przesądów społecznych, ludzie, którzy zachowali wiarę w postęp ludzkości i których obchodzą losy narodu, musieli szukać nowych zasad i nowych form zrzeszenia" [1]).

Odpada tutaj potrzeba popularyzacji, to też nie czujemy tonu moralizatorskiego, ani zabarwienia religijnego, które było obliczone w wykładach paryskich głównie na słuchaczy słowiańskich, odznaczających się podobno wybitną religijnością. W zdaniu tem widzimy, podobnie jak w poprzedniem, również przeciwstawienie świata odchodzącego światu przyszłemu, który profesor w krótkich a dobitnych słowach przedstawia nam z całym realizmem najbardziej nowoczesnego socjologa i historyka, sięgającego do najgłębszych procesów dziejowych, których wyobrażeniem jest „człowiek wieczny"; do tego ostatniego nawet wyraźnie nawiązuje w dalszym ciągu tego samego artykułu o tyle, że kładzie nacisk na dążność upowszechniania ideałów wolności i sprawiedliwości społecznej, czyli używał tutaj pojęć takich, jakie były najbardziej zrozumiałe dla czytelników tego czasopisma.

W pierwszem więc zdaniu można najbłędniej pod pojęciem „zbawienie" dopatrzeć się, że Mickiewicz „zaprzepaścił niepożyte skarby ducha w topielach nauki zagmatwanej i niedorzecznej", jak to wyraził się M. Zdziechowski, pisząc o towianizmie [2]), podczas gdy pod tem spopularyzowanem pojęciem kryje się najgłębsza myśl historjozoficzna Mickiewicza. Ta sama myśl mieści się w drugiem przytoczonem zdaniu, gdy profesor poleca „szukać nowych zasad i nowych form zrzeszenia", oczywiście przez „człowieka wiecznego", przez nieustanny postęp ludzkości, albowiem, jak pisze Feliks Koneczny: „historyzm nie jest niczem innem, jak celowem zwracaniem się ku przeszłości, ażeby sobie ułatwić osiągnięcie pewnych celów w przyszłości... Historyzm nie jest bowiem

---

[1]) Artykuł „Socjalizm" w „Trybunie ludów" z dn. 15 kwietnia 1849 r.

[2]) M. ZDZIECHOWSKI: Mesjaniści i Słowianofile. Kraków, 1888, str. 55.

kategorją jakąś samego tylko intelektualizmu, gdyż zawierając w sobie wyniki doświadczenia dziejowego, zbliżony jest również do empiryzmu"[1]).

Temu głębokiemu poczuciu rzeczywistości historycznej, temu empiryzmowi, łączącemu się z doświadczeniem dziejowem, zawdzięcza Mickiewicz to, iż zawsze w każdej okoliczności życia i w całej swojej działalności zachował swoją odrębność i wybitną samodzielność, która dawała mu zdolność uprzystępniania swoich poglądów dla każdego środowiska i w zależności od potrzeb tego środowiska pozwalała mu stwarzać odpowiednie metody pracy i posługiwać się odpowiednim językiem.

Dążenia popularyzatorskie panowały nietylko na wychodztwie, lecz także w kraju, który po klęsce politycznej dążył do ratowania swego bytu przez rozszerzanie uświadomienia narodowego i oświaty, przez udostępnianie wiedzy najszerszym warstwom społeczeństwa. Pisarze romantyczni szczególnie odznaczali się skłonnościami popularyzatorskiemi, a Libelt nawet na tej drodze widział jedynie możność zebrania doświadczeń i dojścia do własnej filozofji narodowej.

Popularność wysłowienia jest cechą znamienną nietylko epoki romantycznej; uważa się ją za cechę ogólną polskiej myśli. Nie odróżniało się u nas przez okres niewoli politycznej pojęć: nauka i nauczanie, ponieważ jedno i drugie było dostępne tylko w małym stopniu. To też ogół nasz — jak zauważył Bronisław Chlebowski — nie odróżnia pracy naukowej od popularyzacji, jak również nie odróżnia nauczania od propagandy pewnych idej społecznych, politycznych, pod osłoną i powagą faktów, hipotez, dostarczonych przez naukę i filozofję[2]). Sprawa ta przedstawiała się mniej więcej tak samo w pozostałych krajach słowiańskich.

Przystępność wiedzy, idej lub haseł pociąga za sobą dalekoidące następstwa, wymaga osobnego nakładu pracy i starań. Szerokie sfery społeczeństwa można zaciekawić i porwać za sobą tylko takiemi ideami, które stanowią najgłębsze, choć nieświadome, podłoże ducha tego społeczeństwa, które mają rozstrzygające i łatwo dające się dostrzec dla prostego umysłu znaczenie życiowe.

Jeżeli Mickiewicz odwoływał się w swej działalności budzicielskiej do uczuć religijnych, moralnych i t. p. to istotnie są to jedyne drogi, jakie prowadzą poza względami czysto gospodarczemi do

[1]) Feliks KONECZNY: Polskie Logos a Ethos. Poznań, 1921, t. I., str.85.
[2]) B. CHLEBOWSKI: Pisma. T. IV. Warszawa, 1912 r., str. 139,

prostych umysłów i mogą służyć za oparcie dla idej innych, ogólniejszych, zmierzających do odrodzenia umysłowego oraz narodowego.

Mickiewicz miał, jak widzimy, dostatecznie poważne powody do tego, że w wykładach paryskich starał się o utrzymanie popularności wysłowienia. Jeżeli chcemy poruszone przez niego zagadnienia rozpatrywać rzeczywiście ku pożytkowi nauki, musimy najpierw uwolnić wypowiedziane tutaj poglądy od wszelkich cech pozornych, przypadkowych i popularyzatorskich i odtworzyć, odszukać istotną treść tych poglądów.

Następnie trzeci ostatni dział pracy budzicielskiej polega na obronieniu głoszonych idej, co rozstrzyga ostatecznie o ich pożyteczności. Zaniedbanie dotychczas tej ważnej sprawy powoduje nadzwyczaj przykre następstwa dla Słowian, gdyż głównie niedostateczna obrona swego samodzielnego stanowiska w umysłowości europejskiej jest powodem, że są oni uważani za narody niższego rzędu. Wiele przyczyn złożyło się na taki niepocieszający stan, m. in. to, iż istotnie zbyt późno wzięli oni udział w światowym ruchu umysłowym, zbyt wiele sił zużyli na walki wewnętrzne, zbyt słabo bronili swego środowiska cywilizacyjnego i t. p. Jednak nigdy nie jest zapóźno nawrócić z tej drogi i naprawić zło, które dokucza na każdym kroku, w każdej dziedzinie życia, a tem złem, zdaniem Mickiewicza, jest najazd obcych doktryn na Słowiańszczyznę. Najazd ten ułatwiony jest przedewszystkiem przez dziejopisarstwo obce, które dzieje Słowian błędnie a często w złośliwy sposób przedstawia; na te dzieje najpierw należy zwrócić uwagę.

Podnosiliśmy już, że Mickiewicz, po przybyciu na Zachód, zdawał sobie sprawę z. różnicy procesu historycznego, jaki przeżyła Francja i jej sąsiedzi z jednej strony, a Polska ze swemi krajami sąsiedniemi z drugiej strony. Tem tłumaczymy jego gorączkowe badania historyczne, w których nasunęły się mu spostrzeżenia o wypaczeniu dziejów polskich przez obcych kronikarzy i historyków, które to fałsze często powtarzają bezkrytycznie historycy polscy. Mickiewicz podkreśla w swej historji polskiej, że historyk nie powinien być „tylko echem wieści, odbijać tylko cudze słowa", powinien posiadać zdolność odtworzenia przeszłości w jej wszelkich przejawach, powinien to być historyk własnego środowiska cywilizacyjnego. Właśnie wówczas o takie metody badania dziejów walczył historyk francuski Augustyn Thierry, który wskazywał, że dzieje Francji zostały wypaczone z powodu braku naukowej krytyki źródeł. Mi-

chelet wprowadził w czyn jego zalecenia. W pozostawionej notatce o sposobie pisania historji polskiej ostrzega profesor szczególnie w odniesieniu do epoki Wazów, aby ,,nie iść ślepo zwyczajem historyków ostatniego wieku za powagą pisarzy obcych a szczególniej niemieckich i francuskich, którzy, wiedzeni duchem fakcyj religijnych i politycznych, dzieje tej epoki fałszywie wystawiają".

Dzisiaj szczególnie łatwo tłumaczy nam to uprzedzenie Zachodu do Polski geografja polityczna, która, ustalając warunki bytu danego obszaru geograficznego, wskazuje na słuszność i nieodzowność myślenia kategorjami geograficznemi; sprowadza się to do tego, że w danem środowisku, jakiem była np. starożytna Grecja lub Rzym, uważa się wszystko za barbarzyńskie, co było poza obszarem geograficznym względnie kulturalnym tego środowiska. Tę samą skłonność posiada obszar zachodnio-europejski. W stosunku do Słowian objawem tej skłonności jest np. uporczywość Niemców w walkach ze Słowianami, która to walka była rozpoczęta pod hasłami religijnemi, lecz trwała i trwa nadal pomimo wygaśnięcia tych haseł, odkąd Słowianie przyjęli chrześcijaństwo. Pochodzi to stąd, że ziemie słowiańskie znajdują się poza obszarem zachodnio-europejskim i uważa się je za barbarzyńskie.

Mickiewicz przy badaniu początków państwa polskiego przekonał się, że błędnem i ciasnem jest przedstawianie dziejów narodu w jego tylko własnych granicach; należy je rozszerzyć conajmniej na ludy najbliżej z Polską spokrewnione lub też sąsiedztwem z nią związane. Stąd też pierwsza księga jego historji polskiej poświęcona jest Słowiańszczyźnie. Badając dzieje słowiańskie, profesor przekonał się, iż tutaj obcoplemienni kronikarze i historycy poczynili równie wielkie spustoszenia i dopuścili się podobnych fałszów jak w stosunku do Polski. Przytoczyliśmy na początku rozdziału ostre słowa profesora przeciwko ,,narzutowi obczyzny" na dziejopisarstwo słowiańskie [1]).

Historycy, zdaniem profesora, grzeszyli zawsze zadowalaniem się powierzchownemi opisami wypadków, a nie byli zdolni dojrzeć

[1]) Stronniczość dziejopisarstwa obcego do dnia dzisiejszego nie zmieniła się, jak świadczą spostrzeżenia Stan. ZAKRZEWSKIEGO (Zagadnienia historyczne, Lwów, 1908, str. 130), który podkreśla: ,,Tylko o słowiańskiej historjografji, a zwłaszcza o polskiej, można powiedzieć, że na punkcie dziejów powszechnych jest w najwyższym stopniu tolerancyjną — a to uznając, przyjmując i popularyzując kryterja powszechno-historyczne przez pryzmat widzenia i interesu obcych czynników".

głębszych idej w życiu narodów, dotrzeć tam, gdzie jest ta ,,nić, w głębi często jeden naród z drugim wiążąca".

,,Historycy tedy — pisze profesor — stosowali się w prowadzeniu swego opisu do zewnętrznej formy politycznej, nie opartej na duchu właściwej spójności. Stąd pojmujemy, z jakiemi trudnościami walczyć przychodzi, z jaką ostrożnością, z jakim dowcipem zapatrywać powinniśmy się na ich księgi dziejowe. Nie dziw, że to w owych wiekach bywało, kiedy dziś jeszcze, przy tylu sposobnościach, przy tylu ułatwieniach, tak wiele niedołęstwa w dziejopisarstwie napotkać możemy" [1]).

Szczególnie grzeszyli, zdaniem profesora, przeciwko temu ,,duchowi właściwej spójności" historycy niemieccy, nie umiejąc wgłębić się w dzieje słowiańskie i odrzucając zupełnie podania ludowe i tradycję ustną, któremi dziejopisarstwo gardzić nie powinno. Powód tkwi w tem, że historycy obcy wprost nie są zdolni wżyć się i wczuwać w obce sobie środowisko [2]).

Najznakomitsi historycy i pisarze słowiańscy, jak Lelewel, Szafarzyk, Kopitar i inni, najwięcej czasu poświęcili na prostowanie błędnych sądów o Słowianach i zapoczątkowali usamodzielnienie się myśli słowiańskiej.

Mickiewicz podkreśla, że droga do usamodzielnienia się będzie długa i przyspieszyć można ten proces przez zastosowanie gwałtowniejszych sposobów w zwalczaniu doktryn obcych.

Profesor podkreśla, że gdy zarzucimy niewolnicze trzymanie się wzorów obcych, co doprowadziło do tego, że ,,wszystkie pisma dzisiejsze historyczne są to cegły, podług jednej i tejże samej modły odbijane" [3]), wówczas dopiero wyjaśnią się nam dzieje Słowiańszczyzny i będziemy mogli mówić o jej istotnej wartości kulturalnej.

To krytyczne stanowisko Mickiewicza do dziejopisarstwa obcego oraz słowiańskiego, które się na obcych wzoruje, pochodziło stąd, że profesor miał głęboką świadomość, iż rzeczywistość słowiańska jest inna, niż ją dziejopisowie przedstawiają, że pod tym obcym strojem płynie wartki prąd samorodnego życia, że ,,prawdy żywe" zupełnie inne torują sobie drogi, niż im chcą wmówić teoretycy powierzchowni.

---

[1]) W rozprawie p. n. ,,Słowiańszczyzna".
[2]) Lit. słow. I. wykł. 24.
[3]) W rozpr. ,,Słowiańszczyzna".

Gdy idea przeniknie w nasze jestestwo i zostanie przetrawioną, przestaje być obcą, nabiera wartości życiowej, staje się prawdą moralną. Jednostka czuje się wówczas żywym i twórczym członkiem społeczeństwa. Natomiast jednostki bez samodzielnej myśli, o których już Grzegorz z Sanoka mawiał, że ,,nic własnego wydać nie zdolni, tylko obcych zdań się trzymają'', — to doktrynerzy, którzy przejmują obce myśli, urządzają według nich życie, a sami nie są zdolni do twórczej pracy, mogącej pomnożyć wartości cywilizacyjne własnego środowiska.

Doktryner — mówi Mickiewicz — jest to człowiek, który chce skazać prawdę na bezpłodność, bo chce zwolnić nas od wszelkiej pracy [1]).

Zostaje w ten sposób otwarta sprawa, rozstrzygająca o samodzielności duchowej a zatem i cywilizacyjnej, sprawa oceny napływających obcych idej i doktryn. Wysunięcie tego zagadnienia w ten sposób, jak to uczynił profesor, stanowi przekreślenie różnych powierzchownych poglądów na wartości cywilizacyjne i każe tych wartości szukać w rzeczywiście twórczej pracy. W takiej twórczej, znojnej pracy wyrabiają się również własne metody wszelkiej twórczości umysłowej i wprowadza się zdrową, uczciwą atmosferę do własnego środowiska, ponieważ staje się niemożliwe ukrywanie się różnych leniwców umysłowych za parawanem niesprawdzonych lub bezwartościowych lub nawet szkodliwych doktryn, a naukowość nie odbiega od życia, nie wypacza umysłowości własnej.

Szkodliwa działalność obcych doktryn może zaznaczyć się w różnej formie. Wysoko np. ceni się powszechnie wpływ piśmiennictwa starożytnego, szczególnie greckiego, a jednak niektórzy pisarze wysuwają argumenty przeciwne, które zasługują na uwagę. Fontenelle podnosił, że zbytnie zajmowanie się starożytnymi pisarzami wstrzymuje postęp. Np. Arystoteles nie zrobił nikogo prawdziwym filozofem, natomiast swoją powagą pognębił wielu, którzy mieli wszelkie zadatki po temu, ażeby również stać się dobrymi filozofami. [2]).

Mickiewicz żywił ujemny sąd o epoce humanistycznej, ponieważ był to prąd umysłowy, który nie zdołał dotrzeć do szerszych warstw ludności, a ograniczył się do nielicznej grupki wybranych. Humaniści ówcześni wiele poczynili szkód, ,,zacięcie tępiąc wszelką narodowość, wszelkie dążności do postępu'' [3]).

---

[1]) Lit. słow. IV. wykł. 2.

[2]) B. FONTENELLE: Digression sur les anciens et modernes, oraz E. PRZEWÓSKI: Krytyka literacka we Francji. T. I., str. 53.

[3]) Lit. słow. I. wykł. 25, oraz 1-szy wykład lozański.

Liczni słowiańscy działacze, począwszy od przełomu średniowiecza i czasów nowożytnych, usilnie pracowali nad osiągnięciem własnej samodzielności duchowej i ostrzegali rodaków swych przed niebezpiecznemi skutkami braku tej samodzielności. Jan Hus nietylko głosił potrzebę poprawy stosunków, lecz wydatnie przyłożył się do usamodzielnienia czeskiej myśli. W Polsce wspomniany Grzegorz z Sanoka, następnie Stanisław Orzechowski, Mikołaj Rej i inni położyli podwaliny polskiej myśli niezależnej.

Rozprawy nad tem zagadnieniem miały nieraz ostry przebieg.

Orzechowski wkłada w usta papieżnika, t. j. zwolennika kościoła katolickiego, następujące słowa:

„Gdzie się kolwiek obrócisz, a uszy swe na świat podniesiesz, nic innego nie usłyszysz, jedno co ten jednostajny głos ludzki: Zginiemy! A tego zginienia nie najdzie nikt przyczyny inszej, mimo tę niesprawiedliwość przeciw Bogu i przeciwko bliźnemu, która się w Polsce wkorzeniła".

Orzechowski jednak w odpowiedzi na te teologiczne powody grożącej zguby podkreśla, że należy znieść niewolę, która wypacza stosunki ludzkie, a dać ludności możność swobodnego rozwoju, albowiem „wolność w człowieku myśl mnoży, serce podnosi, twarz wesołą, śmiałe oko, pozór [1]) i pochód ochotny w nim czyni". („Quincunx").

Społeczeństwo polskie ówczesne broniło się przed tą falą pesymizmu i w jednej z satyr widzimy nawet dość trafne odgadywanie zła, którem była przedewszystkiem niska oświata.

Co za ludzie są, którzy dobrowolnie giną?
I nieszczęścia swojego sobie są przyczyną?
A iż to szczyra prawda, aza nie słyszemy —
Tych pospolitych głosów: Giniemy! giniemy!

* * * *

A widzę, że są u nich główki bardzo chore,
Więcej przez co inszego, niż prze trunki spore.
Stąd też na nas przychodzą rozmaite trwogi,
I lęka się ten umysł, co przedtem był srogi. [2])

Gdy teraz zestawimy krytycyzm Mickiewicza z krytycyzmem polskich kół katolickich, wcześniejszym o dwa wieki, dostrzeżemy, że ten ostatni wypływał z chęci przystosowania doktryn ogólno-

---

[1]) pozór = wygląd.

[2]) „Proteus abo Odmieniec". Satyra z 1564 r., wydanie Akad. Umiejętn. Kraków, 1890, str. 12, 13.

ludzkich do życia polskiego bez uwzględnienia regjonalnych warunków tego życia.

Stąd płynęła beznadziejna rozpacz „papieżnika“ a drwiąca pewność siebie Orzechowskiego, czy też autora satyry, którzy, mając rękę na pulsie narodowego życia, wiedzieli, że to życie płynie zdrowym pędem, a narzekania i obawy, głoszone przez „główki bardzo chore“, pochodzą z bezkrytycznego przeszczepiania doktryn obcych.

Trzeba było dopiero pióra człowieka, który większość życia swego spędził na służbie wojennej w obronie Rzplitej, człowieka czynu — Jana Chryzostoma Paska, abyśmy ujrzeli wierne odbicie życia polskiego środowiska. Profesor podkreśla, że styl Paska jest klasyczny, odznacza się łatwością, wdziękiem i lekkością, a przytem nie można w nim dojrzeć najmniejszego śladu cudzoziemczyzny [1].

Brodziński sądzi, że jedyną drogą dla zwalczania cudzoziemczyzny jest „wyobrażenia polityczne, religijne i filozoficzne najściślej z interesem narodu połączyć“.

Zwrócił na to uwagę w ostatnich czasach Stanisław Zakrzewski, który podnosi, że ciągłe patrzenie na Polskę przez pryzmat obcych i przez obce szkoły powoduje, o ile chodzi o stosunek do przeszłości, pustkę wewnętrzną, którą można uchylić tylko przez własną twórczą pracę [2].

W takiem świetle jasną się również staje potrzeba uporczywego doszukiwania się myśli narodowej w dziejach, tej myśli, która wypływa z „prawd żywych“. Mickiewicz też od czasu króla Michała Wiśniowieckiego nie widzi tej myśli w Polsce, gdyż z wstąpieniem na tron Michała przeważający głos zaczął mieć żywioł ukrainny, przepojony anarchizmem, jaki ta ziemia stepowa umie hodować; później zaś epoka saska, epoka już obcych rządów w Polsce, tembardziej nie mogła myśli narodowej wykształcić.

Atak Mickiewicza zatem na doktrynerów posiada swoje głębokie źródło w zwalczaniu „prawd martwych“, a prawdą martwą jest każda doktryna, która nie wypływa z życia, lecz stara się życie do siebie dostosować. Na Zachodzie przekonał się, że to wszystko, co tam wiedzą o Polsce i o Słowiańszczyźnie, to są prawdy martwe, które mogą doprowadzić tylko do katastrofy, gdyby według nich chciał kto urządzać życie samo.

---

[1]) Lit. słow. II. wykł. 2.

[2]) Stan. ZAKRZEWSKI: Zagadnienia historyczne. Lwów, 1908, str. 11.

O doktrynerach wydaje Mickiewicz sąd, odpowiedni do jego stanowiska filozoficznego, w wierszu „Mędrcy", gdy w ostatniej zwrotce mówi:

Spełnili mędrcy na Boga pogrzebie
Kielich swej pychy. Natura w rozruchu
Drżała o Boga. Lecz pokój był w niebie:
Bóg żyje, tylko umarł w mędrców duchu.

Profesor dowodził, że polityczny upadek Polski nastąpił z powodu niewolniczego przeszczepiania doktryn obcych, albowiem politycy polscy nie umieli podnieść protestu przeciwko ćwiartowaniu żywego narodu, ponieważ „nic o tem wszystkiem nie znajdowali w książkach angielskich i francuskich, branych ciągle dla porady". Masa narodu czuła niegodziwość postępowania zaborczych państw, lecz nie miał jej kto przewodniczyć. Dlatego „cała klasa cywilizowana w Polsce, bez żadnego wyjątku, stała się winną podobnego czynu", jakim było zniszczenie Rzplitej polskiej, będącej ostoją samorodnej cywilizacji słowiańskiej [1]).

Państwa zaborcze wywodzą swoją ideologję z sztucznego, wyrozumowanego systemu, który utrzymuje się tylko na przemocy i terorze. Dlatego cechą umysłowości moskiewskiej jest to, iż ogranicza się ona do faktów, dających się stwierdzić rozumem abstrakcyjnym, nie umie wgłębiać się w naturalny bieg życia.

Samowładztwo rosyjskie wyprowadzał profesor z rozumu, z powziętej zgóry myśli, a taki system rządów był sprzeczny z duchem słowiańskim i zarazem, jak to obszernie profesor udowodnił, z duchem francuskim, t. j. z duchem każdego ustroju, który jest następstwem normalnego i stopniowego rozwoju kulturalnego i społecznego. Najwyżej wzniósł się ustrój Francji pod wodzą Napoleona, wyrosłego z istoty środowiska francuskiego (z gminowładnego gniazda), który zdobył się na „ton" wyższy, niż ton rosyjski. Rosja bowiem od upadku Polski nie miała ideowego przeciwnika, mającego nad nią przewagę.

Mickiewicz przez głębokie wniknięcie w procesy historjozoficzne dziejów Polski i Rosji doszedł do tego rozróżnienia ideologicznego. Rosja, znana przez wiele wieków pod nazwą Moskwy (nazwa ta fińskiego pochodzenia), istotnie powstała w drodze kolonizacji olbrzymich, dziewiczych obszarów leśnych (kraje zaleskie) i przez

[1]) Lit. słow. II. wykł. 16.

asymilację ludności fińskiej i turańskiej. Tak powstałe organizacje państwowe musiały być rządzone samowładnie, do czego pobudzało także dwuwiekowe podleganie jarzmu Tatarów, rządzących się również samowładnie i militarnie, jako naród koczowniczy.

Objaśniając swoich słuchaczów o stosunkach słowiańskich, nie mógł Mickiewicz pominąć tej sprawy, tembardziej, że Rosja przewodziła wówczas państwom autokratycznym i była głównym wrogiem wyzwalania się ludów.

Franciszek Duchiński uważa za wielką zasługę profesora, że pierwszy zwrócił uwagę na stosunek ludów słowiańskich i wogóle indoeuropejskich do ludów turańskich i przez to dał początek nowej nauce, obejmującej stosunki między temi dwoma rasami. Mickiewicz starał się wskazać granicę wschodnią plemion słowiańskich przed kolonizacją zaleską, którą oznaczał na Dźwinie i Donie (dzisiejsza wschodnia granica etnograficzna Białorusinów i Ukraińców łącznie z Pskowem i Nowogrodem)[1]).

Na fińsko-turańskie pochodzenie większości ludności wielkorosyjskiej wskazywał już Lelewel.

---

[1]) Franciszek DUCHIŃSKI: Galerja obrazów polskich. I. („Pisma.. T. III. Rapperswyl, 1904, str. 200, nast.). Autor przytacza ustępy o narodowości słowiańskiej i moskiewskiej z dzieła prezesa francuskiego Towarzystwa Geologicznego Viquesnel'a: „Voyage dans la Turquie", który zwrócił uwagę na wielkie różnice psychiczne i moralne między Moskalami a Słowianami. VIQUESNEL, nawiązując do wykładów paryskich, pisze: „Porównanie, jakie robi Mickiewicz, idei moskiewskiej z ideą polską, mówiąc językiem profesora, stanowi nader wyrazisty obraz walki zasad autokratycznych (samodzierżczych), właściwych ludom uralskiego pochodzenia, z zasadami federalizmu, wyrobionemi u ludów szczepu indoeuropejskiego, a tak rozwiniętemi u Słowian. — Pełne życia improwizacje profesora dopełniają i dają ducha wyrażonym przez Karamzina prawdom, które ten na zimno i bez konkluzji wypowiedział. W roku 1841 Szafarzyk wydał: „Etnografję słowiańską". W dziele tem zapatruje się odmiennie na rzecz, niż w „Starożytnościach słowiańskich". Według uczonego praskiego, ażeby ocenić stosunki między narodami, potrzeba zapatrywać się na nie z trzech względów, mianowicie, ze względów ich pochodzenia, języka i stosunków historycznych. Ostatni punkt zdaje mu się być najważniejszym. Stosując się więc do zasad przez Szafarzyka wyrażonych, należy w klasyfikacji Słowian wyłączyć koniecznie Moskali, chociaż mówią po słowiańsku, a zaliczyć ich pomiędzy Finnów i Turanów, którzy tworzą rodzinę ludów uralskich. Teraz zapytajmy, gdzie podług Szafarzyka mógł się zachować najlepiej żywioł słowiański we wszystkich względach, a więc i w fizjonomji (i w odzieży, o której kilka słów powiemy). Na to pytanie odpowiada Szafarzyk: nad Wisłą. Nie w Nowogrodzie, nie na Dnieprze, nie na Dunaju, nie nad Odrą, ale nad Wisłą".

Ustrój państw samowładnych, doktrynerskich, wychowuje innych obywateli, niż społeczeństwa, rozwijające się w sposób naturalny.

Stąd n. p. u Rosjan rzuca się odrazu pewna najogólniejsza cecha, pewien „ton", którym była brutalność nakazu. U Polaków i Francuzów takim „tonem" jest łagodność i perswazja.

Przy zastosowaniu tego podziału ideologicznego do piśmiennictwa słowiańskiego Mickiewicz grupuje pisarzy w sposób, wywołujący wprawdzie niespodziankę, lecz zgodny z tą ideologją. Dzieli bowiem profesor pisarzy na takich, którzy wyrośli ze swojego środowiska narodowego i są tego środowiska wiernymi przedstawicielami, jak Kollar dla Czech, polscy poeci romantyczni dla Polski, do których ze względu na rodzimość ludową zalicza także rosyjskiego romantyka Żukowskiego. Natomiast za główną cechę poetów rosyjskich uważa to, że opiewają oni system rządów, nie pochodzących z ludu, czyli stoją na usługach samowładczego i brutalnego rosyjskiego rządu. Ten też powód skłania Mickiewicza do zaliczenia Stanisława Trembeckiego do pisarzy rosyjskich ze względu na kosmopolityczny, oderwany od ludu, charakter jego twórczości, oraz Seweryna Goszczyńskiego, widocznie znów ze względu na ponurość i gwałtowność jego twórczości, niezgodnych z charakterem słowiańskim[1]).

Nowsze badania nad romantyzmem w krajach słowiańskich rzucają jaśniejsze światło na ten pogląd profesora, gdyż stwierdzają,

[1]) Liter. słow. II. wykład 32. — Zygmunt WASILEWSKI w rozprawie „O ton w poezji i w życiu" („Śladami Mickiewicza", Lwów 1905, str. 144) pisze, że wśród polskich wychodźców ta klasyfikacja Mickiewicza wywołała wiele rozgoryczenia, ponieważ nie zrozumiano dobrze zamiaru profesora. Wasilewski sądzi, że cechą poetów rosyjskich była „dziewiczość kultury duchowej". „Nie znam — pisze on — narazie lepszego określenia dla tej cechy zasadniczej umysłów twórczych, które wydobywając się samorzutnie pod słońce cywilizacji, nie przynoszą z sobą na świat nic, prócz temperamentu i pewnych właściwości umysłu: nie przynoszą z sobą we krwi żadnej spuścizny cywilizacyjnej, ani kultury, nabytej od oświeconego otoczenia przez wychowanie w dziecińęstwie". — Na skutek zapytań MICKIEWICZ wyjaśnił w następnym wykładzie, że zaliczył Goszczyńskiego do poetów rosyjskich z powodu tego, że w jego utworach można widzieć „tę siłę, co przejmuje strachem". — NABIELAK w liście do Goszczyńskiego dn. 1 lipca 1842 r. pisał: „O Tobie powiedział także na dwóch ostatnich lekcjach słowo wzniosłe i prawdziwe co do ogólnego tonu Twoich poezyj w związku z ogólnym tonem słowiańskim, jaki się wybija bez względu na tę lub ową rodzinę polityczną pośród ras słowiańskich. Ale nie dziwiłbym się wcale, żeby to tylko mało osób zrozumiało, bo nie wszystko dla wszystkich".

że nietylko z punktu widzenia społecznego, lecz i literackiego miał on słuszność.

Andriejewicz pisze, że piśmiennictwo rosyjskie nabiera istotnej niezależności i odrębności dopiero po wyswobodzeniu się z pod wpływów sfer oficjalnych rządu rosyjskiego, gdyż wówczas dopiero pisarze mogli okazać swoją indywidualność. Głównym zaś motywem ich prac i walki była idea wolności.

,,Należy z przykrością nadmienić, — pisze Andriejewicz, że zachodnio-europejskie prądy umysłowe dochodziły do Rosji z drugich i trzecich rąk i bardzo mało odpowiadały organicznemu rozwojowi myśli rosyjskiej" [1]).

Piotr Czaadajew skrystalizował szkodliwość dla narodu rosyjskiego oficjalnego kierunku umysłowości rosyjskiej, opartego na doktrynach obcych, a potem Włodzimierz Sołowjew myśl jego gruntownie uzasadnił [2]).

Zupełnie inaczej działo się w krajach słowiańskich środkowej Europy oraz na Ukrainie, gdzie ruch romantyczny zbiegł się z silnym prądem odrodzenia narodowego i objął wszystkie dziedziny życia.

Różne mogą być warunki, w jakich zaznacza się szkodliwy wpływ obczyzny. Mickiewicz w początkach swej działalności przeżył taką chwilę, gdy gwałtownie wystąpił przeciw pseudoklasykom za to, iż zamknąwszy się w granicach prawideł klasycznej sztuki

[1]) ANDRIEJEWICZ: Opyt fiłosofji russkoj litieratury. Petersburg 1905, str. 2, 83, 85.

[2]) Marjan ZDZIECHOWSKI pisze, że najgwałtowniej wystąpili przeciwko oficjalnemu kierunkowi umysłowości rosyjskiej dwaj najznakomitsi myśliciele rosyjscy: Piotr CZAADAJEW przed stu laty, a Włodzimierz SOŁOWJEW w pół wieku później. Czaadajew wogóle dopiero dał początek rosyjskiej myśli filozoficznej, a Sołowjew jest właściwie jedynym filozofem rosyjskim, (pochodzącym wprawdzie z Ukrainy), który pracował nad filozofją w sposób systematyczny. — Czaadajew głosił konieczność połączenia się Rosji z Europą zachodnią pod względem kulturalnym i religijnym, a Sołowjew wszechstronnie uzasadnił konieczność tego zjednoczenia. Czaadajew podał swoje poglądy w ,,Liście filozoficznym", zamieszczonym w moskiewskim miesięczniku ,,Teleskop" 1836 r., który za ogłoszenie tego ,,Listu" został zamknięty, a autor uwięziony. Czaadajew pisał: ,,Nie szliśmy nigdy razem z innymi narodami, nie należymy do żadnej wielkiej rodziny ludzkości, ani do Wschodu, ani do Zachodu. Tradycja nie wiąże nas ani z jednym, ani z drugim. Jesteśmy jakby poza czasem i nie dotknął nas pochód ludzkości w jej rozwoju. Nie mieliśmy udziału w rozwoju kultury, a skaziliśmy wszystko, cośmy tylko z niej przyswoić sobie chcieli". (M. Zdziechowski: Z dziejów ideologji politycznej rosyjskiej. ,,Świat Słowiański", Nr. 109, styczeń 1914 r.).

literackiej nie dopuszczali żadnej nowej myśli. Tą nową myślą jednak było odrodzenie swojskości, której ta pseudoklasyczna ,,blokada rozumu" nie pozwalała dojść do głosu. Zjawiska życia tak umysłowego, jak i społecznego nie powinny być ujmowane w formy, naśladowane u obcych, albowiem tym zjawiskom mogą odpowiadać tylko formy jedne, dla nich właściwe, a te trzeba samemu wytworzyć, wypracować.

Granicą samorodności kulturalnej jest język własny, którego rozwój postępuje z rozwojem umysłowym środowiska, a zanika z jego upadkiem. Jest to granica, której przekraczanie (a więc udawanie się na obce obszary językowe i odwrotnie wprowadzanie przez nią wartości cudzych), podlega bardzo złożonemu i uciążliwemu prawodawstwu. Rozwikłać te trudności z korzyścią dla kultury mogą tylko jednostki wysoce uzdolnione. Najbardziej widoczne jest to na przekładach z języków obcych, albowiem poziom przekładanego dzieła odpowiadać może tylko poziomowi umysłowemu tłumacza, a nie poziomowi twórcy dzieła. Jeżeli zatem obce dzieło ma przynieść nam korzyści, stanie się to tylko wówczas, gdy tłumacz conajmniej dorównywa poziomem umysłowym twórcy dzieła, a to należy do rzadkości [1]). Podobnie przejmowanie obcych form musi prowadzić do wyników karykaturalnych. Stąd też widzimy, że poszczególne narody, względnie środowiska cywilizacyjne wytworzyły sobie właściwe formy literackie, nieznane starożytności klasycznej. Rzym starożytny jest ,,klasycznym" przykładem, iż przewaga wpływów obcych (wpływu greckiego) przemienia piśmiennictwo w twór sztuczny, nie związany z życiem społeczeństwa i przeszkadzający w zdobyciu samodzielności umysłowej. Z krajów współczesnych Rosja zdradza największe podobieństwo do niego pod tym względem, gdyż piśmiennictwo rosyjskie nie wykwita z potrzeb życia społecznego, a jest właśnie takim tworem cieplarnianym.

Piśmiennictwo, karmiące się tylko naśladownictwem obcych, stoi na przeszkodzie osiągnięciu niezależności umysłowej, która to

---

[1]) Filomaci przy każdej sposobności zwracali uwagę na te bolączki. Mickiewicz podnosił, że przekłady greckiej literatury są tak małowartościowe, iż nie można znać tej literatury bez czytania tekstów greckich. Józef Kowalewski w związku z pismem perjodycznem zaznaczał, że czasopiśmiennictwo nasze zatraca oryginalność, ponieważ jest ,,tłumaczeniami częstokroć niezgrabnemi zapchane, które psują smak, a tem samem rzetelną szkodę dla literatury przynoszą". (Arch. Filom. Cz. II., T. II., str. 215, 217).

niezależność posiada rozstrzygające znaczenie dla wytworzenia i utrzymania własnej cywilizacji. H. M. Posnett twierdzi, że lepiej nie szukać wzorów obcych, a ile możności rozwijać własne idee narodowe, aby tylko przeszkodzić powstawaniu literatury naśladowczej [1]).

Zagadnienie zatem bronienia się przed szkodliwemi wpływami z zewnątrz przewija się od wieków w każdem piśmiennictwie i jest zagadnieniem niesłychanie ważnem, zagadnieniem naczelnem, jeżeli chodzi o uzyskanie i potem utrzymanie samodzielności duchowej. Głębsze umysły nigdy tego zagadnienia nie pomijają [2]).

W każdem piśmiennictwie powinno być żywotne to zagadnienie, albowiem świadczy o chęci do życia, o pragnieniu wniesienia własnych wartości do skarbnicy ogólnoludzkiej. Nie przestaje ono także niepokoić społeczeństw o starej cywilizacji, nie przestaje zajmować wybitnych umysłów. Wytrawny historyk Charles Seignobos w swej co tylko ogłoszonej ,,Historji szczerej narodu francuskiego" zadał sobie trud okazania, co Francja w ciągu rozwoju dziejowego przejęła z zewnątrz, a co jest jej własnym, twórczym dorobkiem. Na tej drodze autor stara się ustalić znamienne rysy charakteru Francuzów [3]).

W działalności Mickiewicza to zagadnienie wszędzie się przewijało. W środowisku wileńskiem, kiedy kształtowały się jego poglądy na znaczenie cywilizacji, uskarżał się, że ,,zagłuszeni sofizmatami... wyrzec się własnego zdania i cudze tylko myśli powtarzając, echem być musimy" [4]). Na wygnaniu w Rosji uderzyła go zupełna odmienność tamtejszego świata duchowego. Na Zachodzie znalazł znów odrębne środowisko. Każde z tych środowisk można ocenić dopiero przez porównywanie ich, co też profesor czynił w swych pracach literackich z całą sumiennością. Poglądy jego składają pewną całość i pozwalają odtworzyć teorję tego środowiska.

---

[1]) H. M. POSNETT: Literatura porównawcza. Warsz. 1896, str. 81.

[2]) W polskiem piśmiennictwie po Mickiewiczu i Słowackim najsilniej i najwszechstronniej wystąpił przeciw obczyźnie Stanisław WYSPIAŃSKI, widząc wzrastające spustoszenie i bezwład polskiej myśli w okresie t. zw. pozytywizmu; uderzył więc gwałtownie na wszystkie ,,lalki, szopki, podłe maski, farbowany fałsz, obrazki", przez które przedzierał się do zdrowego nurtu życia, do ,,prawd żywych". Te dążności okazują również inni pisarze, jak Stefan ŻEROMSKI, Stanisław BRZOZOWSKI, a w życiu politycznem Józef PIŁSUDSKI, zwalczający ,,agentury obce".

[3]) Ch. SEIGNOBOS: Histoire sincère de la nation française. Paris, 1933.

[4]) Arch. Filom. Część II., T. I., str. 188.

Teorja środowiska wcześnie wywalczyła sobie w Polsce prawo obywatelstwa. Z ogłoszonego w 1815 r. konkursu na katedrę literatury polskiej w Wilnie widzimy, że od autora rozprawy domagano się, aby uwzględnił wpływy klimatu, wieku, ducha i charakteru narodu, rządu, obyczajów na poezję i wymowę [1]).

W trzy lata później pisał Brodziński już wyraźnie, że „poezja jest zwierciadłem każdego wieku i narodu stosownie jak każdy pod innem niebem odmiennych jest obyczajów, różne ma wyobrażenia o Bogu i wielorako rządzony bywa". [2])

Borowski wkrótce potem stara się dostosować do tych wymagań i wykazuje w rozprawie konkursowej związek między charakterem narodów, ich losów a ich poezją [3]).

Na całokształt życia danego środowiska składa się wiele czynników, które są przedmiotem badań różnych nauk. Pragnąc rozeznać się choćby tylko w ważniejszych zagadnieniach, których nie można pominąć bez obawy otrzymania błędnego obrazu życia umysłowego danego środowiska, — należy zwrócić uwagę na warunki geograficzne, biologiczne (antropologja), socjologiczne, zwane przez Mickiewicza „zasadami przyrodoznawstwa narodowego", na których tle dopiero działalność umysłowa narodu nabiera należytego znaczenia.

Te zagadnienia znalazły silne odbicie w umysłowości Mickiewicza, począwszy od najwcześniejszych jego prac literacko-naukowych, dlatego choćby pokrótce należy na nie rzucić okiem. Z Wilna wyniósł on zainteresowanie do tej głównej pomocniczej nauki dziejów, jaką jest geografja historyczna; w notatce o historji z 1820 r. zastanawia się nad jej zakresem. W 1818 r. wydał Lelewel swe znakomite „Badania starożytności we względzie geografji", które wywołały wielkie wrażenie na żądne wiedzy umysły wileńskie, a młodemu profesorowi zjednały sławę europejską. Grodek był zdania, że gdyby Lelewel już więcej nic nie napisał, to ta praca wystarczyłaby dla zapewnienia mu sławy [4]).

[1]) P. CHMIELOWSKI pisze, że ogłoszenie konkursowe pisał niewątpliwie Grodek. Ukazało się ono w „Dzienniku Wileńskim" (T. I., str. 485) 1815 r. („Estetyczno-krytyczne poglądy A. Mickiewicza, Pam. Tow. Lit. Rok. III. 1889, str. 9).

[2]) K. BRODZIŃSKI: O klasyczności i romantyczności. 1818 r.

[3]) Leon BOROWSKI: Uwagi nad poezją i wymową. 1820 r.

[4]) A. ŚLIWIŃSKI: Joachim Lelewel. Warszawa 1932, str. 90. — O zasługach Lelewela na polu geografji pisał St. WARNKA (Poznań 1878), który

Wspomniana praca Lelewela obejmuje geografję całego świata starożytnego greckiego i rzymskiego i stanowi nieodzowne wprost uzupełnienie wykształcenia klasycznego. Znalazł w niej każdy coś dla siebie, a szczególnie humanista i filolog. Autor wyzyskał również wzmianki geograficzne u poetów starożytnych i poddał je analizie naukowej. Z pracy tej uwidocznia się wyraźnie, że starożytni pojmowali swój świat jako odrębne środowisko cywilizacyjne (οἰκουμένη) nie tylko różne od każdego innego środowiska, ale nawet przeciwstawne.

Dla Mickiewicza było naturalnem następstwem jego badań historycznych zwracanie uwagi na zagadnienia geograficzne, na znaczenie przestrzeni w dziejach, każde bowiem zjawisko społeczne jest zjawiskiem przestrzennem. Nie zaniechał tych badań w czasie wygnania w Rosji, jak to podkreśla Bruchnalski, gdyż we wstępie do ,,Konrada Wallenroda" tłumaczy, z jakich źródeł historycznych korzystał, podobnie jak to uczynił przy ,,Grażynie". Bruchnalski przytem podkreśla, że to jest dla nas świadectwem, iż twórczość literacka Mickiewicza znajdowała się pod wpływem kierunku historycznego [1]). Historyzm pociąga za sobą lokalizację zjawisk historycznych na pewnej przestrzeni i stąd warunki geograficzne są nieodłącznym czynnikiem tych zjawisk.

Polska zatem istniała w świadomości Mickiewicza jako wielkie zjawisko przestrzenne, na którem rozwijała się odrębna kultura, niepodobna ani do kultury germańskiej, ani do moskiewskiej i duchem swego ,,gminowładztwa" zbliżona może najbardziej do odległej Francji.

Mickiewicz uważał Słowiańszczyznę za całość w sobie, mającą własne formy życia i podkreślał, że potrzeba wszechstronnych badań ,,celem dopatrzenia środowiska, z którego wszystko płynęło, rozwijało się" [2]).

Ze stanowiska geograficznego uderza odrębność ziem słowiańskich od zachodniej Europy. E. de Martonne podnosi, że jeden

podnosi, że nikt przedtem nie pokusił się o tak staranne i pracowite odtworzenie na własnoręcznie rytych mapach systemów geograficznych wszystkich znakomitszych pisarzy starożytnych. Rittner, Humboldt i inni wyrażali się z wielkiem uznaniem o pracy Lelewela. Uwieńczeniem prac geograficznych naszego znakomitego uczonego była następna praca, ogłoszona w 1852 r. po francusku p. t. ,,Géographie du moyen-âge".

[1]) A. W. BRUCHNALSKI: Źródła historyczne ,,Konrada Wallenroda". (Pamiętnik Tow. im. Mick. Rocznik III., str. 103).

[2]) Rozpr. ,,Słowiańszczyzna".

rzut oka na mapę wystarcza, aby dojrzeć, iż Europa składa się z trzech wyraźnych części: zachodniej, środkowej i wschodniej. Europa zachodnia — to półwyspy i wyspy, wybiegające od zwartego w sobie obszaru środkowo-europejskiego, a bezkresne niziny Europy wschodniej stanowią przejście do Azji. Tym różnicom geograficznym wyraźnie odpowiadają różnice historyczne, fizyczne, gospodarcze, społeczne, polityczne i t. p.[1]). Jest to zatem wszystko, co się składa na odrębność cywilizacyjną Europy środkowej, którą od Zachodu dzielą Alpy i dorzecze Łaby, a od Wschodu dorzecza Dniepru i Dźwiny. Karpaty, które Mickiewicz i inni pisarze słowiańscy nazywają górami słowiańskiemi, tworzą środek Europy środkowej, dzieląc ją na dwie połowy, zbiegające ku morzom dorzeczami głównych rzek: Dunaju ku południowi oraz Wisły z sąsiedniemi dorzeczami ku północy, na której to części północnej rozwijała się Rzplta polska. Mickiewicz tak określa ten obszar:

Jeżeli pociągniemy przez Europę linje, z jednej strony od ujścia Dniepru ku jego źródłom i ku morzu Bałtyckiemu, z drugiej od Trjestu ku ujściom Łaby, da się widzieć ogromny prostokąt, przecięty środkiem prawie Karpatami[2]). Na tym obszarze zamieszkuje szczep słowiański od wieków, a ziemie słowiańskie, znajdujące się poza tym obszarem, zostały zajęte na drodze późniejszego osadnictwa na Wschodzie.

Najwybitniejsi uczeni zgadzają się z tem, że ludność słowiańska, odwiecznie na tych ziemiach żyjąca, przechowała główne cechy cywilizacji słowiańskiej i nie uległa asymilacji przez tę czy inną kulturę: bizantyjską, romańską, czy germańską; tem okazała swoją żywotność. Ziemie te przynajmniej od półtora tysiąca lat stanowią jedną historyczną i cywilizacyjną całość.

Biologiczne i socjologiczne warunki bytu narodowego nie mogły ujść uwagi Mickiewicza, ponieważ były one przedmiotem ożywionych rozpraw filomatów a najwybitniejsi profesorowie wileńscy pilną uwagę zwracali na te zagadnienia. W tym to właśnie czasie najżywsze zaciekawienie budziło sławne dzieło Jędrzeja Śniadeckiego: „Teorja jestestw organicznych" (1804/11), stanowiące podwaliny dla fizjologji jako nauki. Śniadecki rozwija samodzielny pogląd na świat, dowodząc organicznej jedności w świecie istot żywych. Poruszył wiele zagadnień biologicznych, a rozbiorowi wpły-

---

[1]) Emm. de MARTONNE: Europe Centrale. („Géographie Universelle" T. IV., 1930, Paris, str. 1).

[2]) A. MICKIEWICZ: Pierwsze wieki historji polskiej. Księga I.

wu środowiska na życie i charakter ludności poświęcił osobny rozdział, przyczem zaznaczał, że klimat umiarkowany stwarza najlepsze warunki dla rozwijania dodatnich cech człowieka i „takiemu to klimatowi wielka część Europy najwięcej winna swoją wyższość i panowanie nad resztą świata". O zajęciu, jakie budziły poglądy socjologiczne Monteskjusza, Woltera, Russa i innych wśród młodzieży wileńskiej, wskazywaliśmy w pierwszym rozdziale. Zaznaczyć należy, że one, jak i teorja Jędrzeja Śniadeckiego były przedmiotem ożywionych rozpraw filomatów.

Ludność zatem przez swoją pracę kulturalną oraz obszar geograficzny, przez nią zajmowany, składają się na pewną odrębną całość, która przeważnie małe podobieństwo ma do innego obszaru, zamieszkanego przez inną ludność.

Spoglądając z wysokości wielowiekowego dorobku kulturalnego Europy zachodniej na młodsze historycznie ziemie środkowej Europy, trudno nie przyznać słuszności cudzoziemcom, gdy uważają oni te ziemie za obcy obszar geograficzny, rządzony innemi prawami historycznemi. Mamy zresztą dzisiaj już możność bliżej rozpatrywać to zagadnienie w świetle badań naukowych i nie poddawać się rozczarowaniu, jakiego często doznawali zbyt gorliwi zwolennicy bezkrytycznego przeszczepiania kultury obcej do własnego kraju[1]).

Jeżeli kulturę starożytną grecko-rzymską obejmujemy nazwą kultury śródziemnomorskiej, to dlatego, iż dopatrujemy się jej odrębnych cech tak związanych z tem środowiskiem geograficznem, iż gdzieindziej te cechy rozwinęłyby się niewątpliwie w inny sposób. Odgrywa przytem wielką rolę czas, gdyż w późniejszej epoce, również trwającej długie wieki, rozwija się kultura zachodnio-europejska,

---

[1]) Pisarze i naukowcy zachodni, pomimo iż uznają odrębność ziem środkowo-europejskich, przeważnie nie chcą zadać sobie trudu bliższego wejrzenia w panujące tutaj stosunki. Wolą raczej je lekceważyć lub uciekać się do niepoważnych przepowiedni, malując w czarnych barwach przyszłość tych ziem. Ta psychoza zakrada się nawet do takich pracowni naukowych, które jak najmniej pozostawiają miejsca swobodnej grze wyobraźni. Nie jest wolny od niej również wspomniany geograf p. de Martonne, który we wstępie do zaznaczonego wyżej dzieła pisze o państwach, powstałych po wojnie światowej: „L'incendie qui a dévoré tant de vies et de biens ne peut s'être éteint sans laisser quelques etincelles, et l'on se demande si la paix du monde ne dépendra pas, pendant quelques décades, de ce qui se passera dans l'Europe centrale". A może jest to z tej nieoczekiwanej strony potwierdzenie tezy Mickiewicza, że od tych ziem zależeć będą kiedyś losy Europy?

a śródziemnomorska upada. Trudno dzisiaj określić, jaki koniec czeka tę ostatnią. Niewątpliwie wielki techniczny rozwój znacznie wpływa na jej trwałość. Prawdopodobnie następnym obszarem geograficznym, na który musiałoby przesunąć się kierownictwo cywilizacji ogólnej po ewentualnem wyczerpaniu się Zachodu europejskiego, byłby ten obszar, który geograficznie równie stanowi pewną całość i posiada liczną, względnie liczniejszą, niż Zachód ludność, zdolną przez swoje właściwości duchowe do wniesienia ludzkości nowych wartościowych pierwiastków.

Poczucie odrębności i samodzielności środowiska pociąga za sobą dalekoidące następstwa w odniesieniu do piśmiennictwa. Tracą tutaj znaczenie kryterja zewnętrzne, gdyż każda myśl, każde pojęcie musi odpowiadać duchowym własnościom środowiska, aby być i przyjętem i wchłonionem. Na czoło wysuwa się czynnik humanistyczny. Na zajęciu tego stanowiska polega cała doniosłość i głębokość romantycznej rewolucji umysłowej, która w swoim czasie nie została w całości przeprowadzona z powodu zdławienia wszelkiego ruchu umysłowego przez państwa zaborcze; lecz do tej rewolucji swojskości odradzający się naród powinien ciągle nawiązywać i w całkowitym zakresie ją przeprowadzić. Mickiewicz przypisywał ziemi rodzinnej odradzający wpływ we wszystkich dziedzinach działalności. Kiedy nakłaniał Trentowskiego do pisania „dla Polski i po polsku", to wyjaśniał mu: „myślę, że wtenczas właśnie staniesz się filozofem w całem znaczeniu. Bo dla filozofa, równie jak dla wojownika, w ojczyźnie odkryją się środki i siły, o których on sam wiedzieć z góry nie może" [1]).

Kto tak sumiennie i uczciwie odnosi się do wszystkiego, co stanowi wartościowy dorobek własnego środowiska, ten z równą

[1]) List do B. Trentowskiego z 9. września 1839 r. — W związku z tem przekonaniem Mickiewicza, doświadczającego tylu przeszkód w swej działalności pisarskiej na wygnaniu, chcemy zwrócić uwagę na pisarzy odrodzonej już teraz politycznie Polski, którzy zazdroszczą romantykom polskim wielkiego rozmachu i głębokości myśli tem silniej, im większą niewspółmierność widzą między wielkim rozmachem życiowym odrodzonej Polski a jej najnowszą literaturą, która nie umie zdobyć sobie kierowniczego stanowiska w polskiej umysłowości. Słuszne więc są nawet najgwałtowniejsze wystąpienia przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Lecz nie powinno to prowadzić do wywoływania zamieszania około sprawy, która, jeżeli na czem może zyskać, to tylko na gruntownem i zgodnem z prawdą jej oświetleniu. N. p. Jan Nepomucen MILLER wystąpił przeciw romantyzmowi a w obronie rzekomego uniwersalizmu („Zaraza w Grenadzie", Warszawa, 1925 r.). Jedno i drugie niestety jest tutaj powodem

sumiennością i uczciwością odnosi się do pracy cudzej, gdyż posiada miernik oceny.

Mickiewicz uważa ,,za prawidło zdrowej krytyki, że nie potrafilibyśmy słusznie sądzić cudzoziemców, gdybyśmy nie sądzili według ich pojęć''[1]).

Teorja środowiska zatem pociąga za sobą uznanie każdego piśmiennictwa za równie wartościowe i równorzędne innym piśmiennictwom, równouprawnienie języka oraz uznanie odrębnych zasad pojmowania piękna, które wypływa z pierwiastków rodzimych, które posiada główne oparcie w masach ludowych. To dawało Mickiewiczowi probierz dla oceny piśmiennictw innych. Chmielowski podnosi, że tę ważną zasadę historyczno-krytyczną już mógł Mickiewicz czerpać z polskiego dorobku naukowego i na niej się opierając, snuł szerokie pomysły porównywania i oceniania różnych

całego szeregu nieporozumień, wynikłych na skutek tego, że autor pod pojęciem romantyzmu rozumie tylko wybujałości tego prądu w krajach zachodnioeuropejskich, które u nas nie miały miejsca, a uniwersalizm literacki miesza z teorjami materjalizmu dziejowego, gdyż każe mu wyrażać ,,czysto uniwersalistyczną tęsknotę do życia pełnego, oderwanego od warunków czasu, przestrzeni i dziejowej przyczynowości'' (str. 134). Otóż to zdanie wystarcza, żeby okazać, iż autor nie jest na drodze do uniwersalizmu, bo przekreślając wszystko, co daje jednostce środowisko cywilizacyjne w dziejowym rozwoju, nie ma on właściwie z czem się pokazać na rynku światowym. Ten zaś uniwersalizm, jaki historycy dostrzegają w pewnych epokach literackich, był tylko naśladownictwem piśmiennictw narodowych, a więc niczem twórczem. Taki powierzchowny uniwersalizm już Posnett nazywa ,,ostatnią ucieczką krytyków subjektywnych, których metoda... staje się zawsze równie zgubną dla prawdziwej wiedzy historycznej, jak wiara muzułmanów, że język i myśli ich biblji pochodzą bezpośrednio od Boga''. (Lit. porów. str. 21, 30, 228). Romantyzm polski — to nie ,,walka z cywilizacją'' (str. 98), ani nie był on ,,ucieczką od otaczającego życia'' (str. 105), a tylko był to największy w Polsce ruch odrodzeniowy, który z całą świadomością dźwigał przypadające nań obowiązki i po raz pierwszy przeorał do gruntu polską duszę. P. Miller przyznaje, że romantycy byli ,,najżarliwszymi humanistami'' (str. 111), tylko, dziwna rzecz, żadnych wniosków stąd nie wyciągnął, a natomiast wytoczył moc różnych zarzutów, sprzecznych z humanistycznym poglądem na świat. Byłby dostrzegł wówczas, że ci pisarze polscy, u których on chce widzieć dążenie do uniwersalizmu, (będącego zresztą cechą k a ż d e g o utworu o wysokim poziomie artystycznym), odznaczają się poprostu ukochaniem swojego środowiska, jego blasków i nędzy i podnoszą do godności nakazu społecznego wszystko, co dotyczy polskiego ludu pracującego, w którym widzą przyszłość Polski nowej. A jeżeli tak jest, to poco wojnę toczyć z przywódcami polskiego romantyzmu, kiedy oni pozostawili nam właśnie taki testament.

[1]) 2-gi wykład lozański.

piśmiennictw; ta zasada więc posłużyła mu do oceny przychylnej piśmiennictwa greckiego, angielskiego i niemieckiego, jako wypływających z poezji ludowej, jak i do oceny nieprzychylnej piśmiennictwa rzymskiego i francuskiego, jako wytworzonych przez warstwy najwyższe, czyli przez szczupłą garstkę ludzi, oderwanych od ludu i naśladujących obce wzory [1]).

Wpływ środowiska na piśmiennictwo już po części głosił Herder, Fryderyk Schlegel i pani de Staël, których w Wilnie znano z bezpośrednich studjów oraz z prac Brodzińskiego. Mickiewicz po raz pierwszy w druku poruszył sprawę tę w przedmowie do pierwszego wydania poezyj (1822 r.), w której uważa poezję za najpewniejsze znamię charakteru i cywilizacji narodu. Dzięki poważnemu i gruntownemu wniknięciu w warunki procesu dziejowego środowiska własnego, które Mickiewicz przy każdej sposobności podkreślał, oraz dzięki silnemu poczuciu moralnemu, również związanemu ze środowiskiem, a pociągającemu za sobą poczucie samorodności cywilizacyjnej i organizacyjnej, mógł Mickiewicz wyrobić w sobie to wysokie poczucie umiaru, który to umiar chronił go od wyznawania jednostronnych doktryn.

Mickiewicz wiedział, że silnie rozpleniona w kraju dążność do bezkrytycznego naśladowania obczyzny potrzebuje równie silnej odprawy i stąd jego bezwzględne, jak się dzisiaj może wydawać, wystąpienie przeciwko krytykom warszawskim, najbardziej znanym w ówczesnym okresie z naśladowania wzorów obcych. Jednak Brodziński posiadał również silne poczucie samodzielności, jak Mickiewicz, gdy pisał: ,,Krytyka historyczna, wskazująca oddzielne cechy narodów i wieków oraz ich źródła i okoliczności, przyczynić się może najwięcej do ostudzenia skłonności naśladowania rzeczy obcych" [2]).

Dla badaczy piśmiennictwa wielką wartość miały również prace bibljograficzne i metodologiczne Lelewela, który zakres swoich badań historycznych rozszerzał daleko poza właściwą historję. Lelewel uważa za obowiązek zastanawianie się nawet ,,nad ową praprzyczyną, tworzącą wszelkie życie", a przy badaniu działalności człowieka żąda śledzenia, jak on ,,dręczy się w rozpoznawaniu natury i ustanowień węzłów społeczeństw, usiłuje swe związki wydoskonalić". Sięgał on tutaj do najgłębszych pokładów zagadnień

[1]) P. CHMIELOWSKI: Estetyczno-krytyczne poglądy A. Mickiewicza. Pam. Tow. Lit. Rok. III., str. 10.

[2]) K. BRODZIŃSKI: O krytyce.

socjologicznych, etycznych i filozoficznych, które jego zdaniem są nieodzowne dla człowieka wykształconego, chcącego rozeznawać się w świecie zewnętrznym.

Na takich szerokich horyzontach myśli badał Lelewel dzieje Polski, idąc dalej niż Długosz, który ograniczał się do badania dziejów narodów i państw sąsiadujących z Polską, podczas gdy Lelewel w dziejach Rzpltej Polskiej widział jej związki z całą Europą.

Rozpatrując położenie umysłowości polskiej na tle ogólnych prądów europejskich, Maurycy Mochnacki dowodził, że „nigdy bez rodowitej filozofji nie dokażemy", aby dojść do samodzielności umysłowej. Przy korzystaniu z dorobku obcego należy jednak postępować z całą ostrożnością i zachowaniem własnych cech narodowych, które o tyle tylko mają wartość ogólnoludzką, o ile są związane z danym narodem. Dlatego Mochnacki podkreśla: „Dawni i dzisiejsi retorowie utrzymują, że styl w pisaniu stosować trzeba do materji. Tak samo metodę nauki, jej tryb postępowania stosować trzeba do własności przedmiotu". Ponadto dla postępu myśli jest nieodzowne ścieranie się zdań i właśnie najsilniejszy wzlot myśli łączył się z ostremi sporami literackiemi i filozoficznemi, jak spory Orzechowskiego ze Stankarem i Modrzewskim, a ostatnio spory romantyków z klasykami. Albowiem — podkreśla Mochnacki — „literatura nie w samych tylko piśmiennych mieści się tworach, ale jest także w opinji publicznej" [1]).

W ten sposób Mochnacki rozszerzył pojęcie środowiska na ruch umysłowy i na potrzebę codziennego ścierania się sądów i zdań, a dla badania zjawisk domagał sę równie odrębnej metody.

Myśl polska, ograniczona wówczas głównie do nauk humanistycznych, im wyżej się wznosiła, tem więcej nabierała odrębnych cech i znamion, które jej dawały niezależne miejsce wobec obcych. Znamienną jest rzeczą, iż nawet w najbardziej oderwanych dziedzinach wiedzy można przeważnie bez trudu poznać, jakiej narodowości był dany uczony. Widzimy to w filozofji zupełnie wyraźnie, a w naukach historycznych oraz w literaturze pięknej wpływ środowiska występuje tak silnie i czynnik psychiczny odgrywa tak dużą rolę, że w żaden sposób nie można ich pominąć.

Na doniosłość wpływu środowiska na psychikę badaczy naukowych powszechnie się dzisiaj wskazuje, gdyż międzynarodowość

[1]) M. MOCHNACKI: O literaturze polskiej. Poznań, 1863 r., str. 50, 51, 65, 68, 72, 73.

nauki ogranicza się tylko do pewnego wyboru wyników, dostępnych innym narodom, lecz mimo wszystko skojarzonych z tłem uczuciowem środowiska [1]).

Jeżeli więc nawet w naukach oderwanych musimy uwzględnić znaczenie środowiska, to tembardziej uwydatnia się to w naukach humanistycznych, przedewszystkiem zaś w piśmiennictwie.

Mickiewicz zwrócił uwagę od początku swojej działalności literackiej na to, iż wartość i niezależność sądu polega w dużej mierze na pierwiastkach, składających się na odrębność danego środowiska, na pierwiastkach regjonalnych. Pracom filomackim zawdzięczał tyle, że już w Wilnie ustalił swoje poglądy na znaczenie środowiska, a w przedmowie do pierwszego wydania swoich poezyj (1822 r.) podał nam już ich skrystalizowany zarys. Zauważył on bowiem, że nie można według tej samej zasady wyrokować o Homerze i Szekspirze, ani też według praw Solona osądzać dzisiaj Włocha, Niemca, czy Anglika. Musimy zatem zwrócić uwagę na dobę dziejową i według panującego w niej usposobienia osądzać dzieła, w niej dokonane. Ze zmianą ducha czasu i obyczajów zmieniają się dzieła sztuki. Droga postępu kultury europejskiej wyraźnie nam ukazuje historyczne stopniowanie oraz środowiska, jakiemi ona kroczyła, od Grecji poprzez Rzym do Francji, w której, zdaje się, zatrzymała się dotychczas, gdyż w niej najwięcej zgromadziło się cech kultury greckiej i rzymskiej, opartej na poczuciu wolności i przeciwnej autokratyzmowi ludów germańskich.

Mickiewicz więc żąda, aby krytyka estetyczna rozpatrywała dzieła sztuki w odniesieniu „do czasu i ludzi", a wówczas uniknie błędów, jakie popełniali dotychczasowi krytycy, którzy chcą wyrokować zuchwale o wszystkiem na podstawie „dziesięciu kart Arystotelesa i poetyki Boala". Ponadto poeta dostrzega, że krytyka opiera się również na pewnych stałych zasadach, stanowiących „istotne i przyrodzone sztuki prawidła", podobnie jak „w świecie moralnym są jedne prawa wrodzone sumieniu każdego poczciwego

[1]) Andrzej GAWROŃSKI pisze w sposób następujący: „Dźwignią życia ludzi uczonych, tak samo jak wszystkich ludzi, jest treść uczuciowa ich psychiki, nigdy zaś jakieś konstrukcje rzekomo czystej pracy intelektualnej. Dopiero pewien wybór wyników tej pracy, podejmowany w cichem lub jawnem skojarzeniu z najrozmaitszem tłem uczuciowem, składa się na rezultat, dostępny wszystkim narodom, choć znowu najrozmaiciej przez nie wyzyskiwany. Taka tylko istnieje międzynarodowość nauki". („Nauka narodowa czy międzynarodowa?" w t. 4-tym „Nauka Polska", str. 36).

człowieka w każdym czasie i narodzie, a drugie (są) od prawodawców" i mogą się zmieniać. „Dla krytyków zaś, — pisze Mickiewicz, — rozważających sztukę nie tylko estetycznie, ale też historycznie, filozoficznie i moralnie, wszystkie rodzaje zarówno uwagi godne będą, wszystkie są tworem ludzi, ze wszystkich wyczytujemy charakter rozmaicie wykształconego umysłu ludzkiego, a najwyraźniej z tych, które jedynie mają na celu człowieka, malują jego obyczaje i uczucia".

Mickiewicz, jak widzimy, podkreśla, że krytyk może odpowiedzieć tak trudnemu zadaniu, jakiem jest rozpatrywanie dzieł sztuki według usposobienia danej epoki i danego środowiska, jeżeli rozważać je będzie nie tylko pod względem estetycznym, lecz również pod względem historycznym, filozoficznym i moralnym. Dalej zwraca poeta uwagę, że wówczas też będziemy mogli ocenić należycie romantyzm, a szczególnie poezję gminną, która może być rozpatrywana tylko na tle danego środowiska.

W rozprawie „Goethe i Bayron", napisanej w kilka lat później, znajdujemy rozwinięcie powyższych poglądów tak pełne i znakomite, że do dnia dzisiejszego nic nie można w nich zmienić. Mickiewicz kładzie tutaj główny nacisk na tło historyczne i podkreśla, że nauki historyczne tak w ostatnich czasach się rozwinęły, iż to ogromnie ułatwia pracę krytyka historycznego, którego zadanie poeta wysoko ceni, albowiem wiadomą jest rzeczą, „ile zdolności i usposobienia połączyć w sobie należy".

Domaga się więc, aby dzieła sztuki rozbierać „według krytyki historycznej, która dzieła poetyckie rozważa pod względem narodu, gdzie one wzięły początek, czasu i okoliczności, wpływających na ich wzrost i dojrzewanie, która nareszcie, oceniając talent pisarza według łatwości, jakie znalazł, albo trudności, jakie zwalczył, nie stawia wyroku, ale pisze historję sztuki".

Mickiewicz rozwija te poglądy na tle ogólnej cywilizacji europejskiej i w tej samej rozprawie podkreśla związek twórczości piśmienniczej między różnemi narodami; uważa nawet za „szczególny i szczęśliwy naszych wieków przywilej, że, jeżeli przeciwne okoliczności sprowadzały smak lub upadek poezji w jednym narodzie, wtenczas przez ścisłe połączenie i liczne stosunki z obcymi narodami można znaleźć i gdzieindziej do naśladowania wzory i nowe do przebieżenia drogi".

Takie szerokie możliwości potrzebne są, zdaniem Mickiewicza, krytykowi historycznemu, aby mógł on pisać istotnie historję sztuki

według zupełnie swobodnej oceny estetycznej i filozoficznej i być wolnym od dogmatyzmu, jaki narzucała krytyka szkolarska. Krytyk osiąga w ten sposób szerokie pole do porównań między sobą tak dzieł i pisarzy, jak i całych prądów i piśmiennictw, oraz uzyskuje możność wyciągania ogólnych wniosków, opracowywania sądów, które mogą złożyć się na całość poglądów, składających się na dorobek ogólnoludzki, co obejmujemy nazwą piśmiennictwa ogólnego.

Na tej drodze głębokich rozważań nad zagadnieniami kultury duchowej doszedł Mickiewicz do dalszych spostrzeżeń, wypowiedzianych w odczycie „O duchu narodowym" (1833 r.), które polegają na tem, że potrzeby i dążenia danego środowiska narodowego skupiają się około pewnej myśli, około pewnego powszechnego uczucia. „Póki trwa — mówił poeta — ta myśl, to uczucie póki wszystkich ożywia, póty narody żyją i rosną, z jej osłabieniem chorują, z jej zniszczeniem umierają".

Później rozszerzył Mickiewicz tę zasadę na piśmiennictwo, i mówił, że „prawie wszystko to, co się odnosi do namiętności i interesów chwilowych, żyje ułudnem tylko istnieniem, gdy to, co się gruntuje na uczuciach głębokich, ma zapewniony byt wieczny" [1]).

W tych poglądach mamy już wszystkie zasadnicze wskazówki metodyczne, jak Mickiewicz budował „wiecznego człowieka", a na którego, jak widzieliśmy złożyły się przedewszystkiem wartości środowiska w ich historycznym rozwoju. Na tych zasadach oprze się później na Zachodzie cała wiedza krytyczno-historyczna; na nich zbuduje w pół wieku później Hipolit Taine swoją filozofję sztuki, a inni, jak Hennequin, upomną się o prawa dla jednostki w tej teorji, ponieważ pozytywna estetyka Taine'a, oparta raczej na metodzie przyrodniczej, zbyt wielki nacisk położyła na zbiorowość a niedoceniała jednostki. Tak uzupełniona teorja Taine'a zbliżyła się dopiero zupełnie do teorji Mickiewicza, który obok wpływu środowiska i doby dziejowej przywiązywał równie wielkie znaczenie do działalności twórczej jednostki („oceniając talent pisarza według łatwości, jakie znalazł, albo trudności, jakie zwalczył", którą to jednostkę chce on widzieć jako źródło odrębnej cechy naczelnej.

Chmielowski nie ma słuszności, gdy dowodzi, że Mickiewicz nie rozwinął szczegółowo myśli o naczelnej cesze jednostki, czy na-

---

[1]) Liter. słow. II wykład 30.

rodu, lecz uczynił to dopiero Taine, który na drodze analizy psychologicznej stara się dochodzić do oznaczenia wątku danego utworu, dającego się uchwycić jako dusza pewnego pisarza, dalej do oznaczenia pewnej epoki, pewnego narodu, odzwierciadlonych w utworach pięknego słowa [1]).

Taine był zwolennikiem paralelizmu psychofizycznego, którego twórcą był Fechner; Taine, często na podstawie objawów i cech zewnętrznych, wnioskował o wartości i procesach wewnętrznych, duchowych, a wogóle skłaniał się ku determinizmowi. Można zgóry powiedzieć, że tak osiągnięty obraz duszy pisarza, czy ducha epoki lub narodu. musiał wypadać bardzo powierzchownie i syntetyczne jego ujęcie zawodziło. Lepszą drogą, jak sądzimy, szedł Mickiewicz, którego puściznę teoretyczno-literacką zawdzięczamy wprawdzie okolicznościowym wypowiedzeniom się, lecz psychologiczne sądy Mickiewicza opierają się na zupełnie trafnych spostrzeżeniach a jego teorja „człowieka wiecznego“ bezpieczniej nas doprowadza do odgadnięcia cechy naczelnej jednostki czy narodu, niż analiza psychofizyczna Taine'a.

Poszukiwanie cechy naczelnej, które tak zaprzątało umysł Mickiewicza, a zaprząta zawsze umysły syntetyczne, dążące do ustalenia poglądów historjozoficznych względnie socjologicznych, natrafia do dzisiejszego dnia na trudności z powodu tego, że badania psychologiczne powoli dopiero zdobywają oparcie naukowe dla stałych składników życia duchowego twórczych jednostek.

Tutaj nawiązaliśmy do Taine'a dzięki temu, że Chmielowski, zestawiając go z Mickiewiczem, podkreślił to, co właśnie uderza u Mickiewicza, mianowicie doniosłe znaczenie środowiska, o którą to sprawę każdy musi zaczepić, gdy zestawia i porównywa piśmiennictwa zachodnio-europejskie z piśmiennictwami środkowej Europy, względnie innych środowisk kulturalnych. Chmielowski wysoko cenił Taine'a przedewszystkiem dla tego, że posiadał on takie zalety krytyka, jakich polskim krytykom zawsze brakowało, t. j. głębokie tło psychologiczne i ścisłą logikę. Brak tych zalet bodaj najostrzej wytykał Mickiewicz, gdy pisał o krytykach warszawskich następujące słowa: „Dziwną sprzecznością w literaturze naszej mieliśmy uczonych, poetów i mówców, ale teoretycy nasi, zacząwszy od gramatyków aż do estetyków, żyli tylko kąskami prawideł, wyniesionych ze szkoły, zresztą ciemni i pełni przesądów, z niewiadomością

[1]) P. CHMIELOWSKI: Metodyka historji literatury pol., str. 193, 200.

dołączonych". — Taki stan krytyki polskiej dopiero pierwszy Chmielowski poważnie polepszył przez swoją niestrudzoną i sumienną pracę.

Taine był bodaj najlepszym wyobrazicielem idei jednolitości kulturalnej zachodniej Europy i przez znakomite swoje prace o piśmiennictwie angielskiem wielce przysłużył się do zbliżenia świata romańskiego ze światem anglosaskim. Był to więc dalszy ciąg pracy historyków francuskich, którzy przez badanie krajów sąsiednich: romańskich, anglosaskich i germańskich, doprowadzili rzeczywiście do tego, iż położono naukowe podstawy duchowej jednolitości Europy zachodniej, której Francja jest środkiem, a przez to stała się ona istotnie środowiskiem kulturalnem dla tej części kontynentu europejskiego.

W dziedzinie piśmiennictwa pierwszy, zdaje się, Villemain sformułował ideę wspólnoty literackiej zachodnio-europejskiej.

Maurycy Mann pisze, że Villemain dostrzegł, iż literatura Europy zachodniej, tak w wiekach średnich, jak i za czasów nowożytnych, stanowi jedną, organicznie związaną całość. Z metodycznego zatem punktu widzenia nie można się tutaj ograniczać do badania piśmiennictwa tylko jednego narodu, lub jednego języka, gdyż byłaby to konstrukcja sztuczna [1]).

Wiele zatem twórczej i organizacyjnej pracy ludzkiej złożyć się musi na to, aby środowisko nabrało właściwego sobie wyrazu, aby było istotnie środowiskiem cywilizacyjnem. O zupełnej jego samodzielności może być wówczas mowa, gdy wszystkie dziedziny życia biorą czynny i twórczy udział w pracy cywilizacyjnej, oraz gdy wszystkie przyrodzone podobieństwa i pokrewieństwa znajdą w tej pracy pełne uwzględnienie, t. j. przyczyniają się do jej rozszerzenia i pogłębienia. Taki proces, jak widzieliśmy, odbywa się na Zachodzie i od podobnego procesu nie może być zwolnione żadne inne środowisko.

Polska — pisze Stanisław Zakrzewski — nie otarła się nigdy bezpośrednio o klasyczną kulturę ani o klasyczną myśl polityczną w przeciwieństwie do narodów romańskich i germańskich, których dzieje tkwią głęboko jeszcze w czasach rzymskich [2]). Nie korzystała zatem z tych zdobyczy organizacyjnych w dziedzinie politycznej, jakie swoim następcom na Zachodzie pozostawiło cesarstwo

[1]) Maurycy MANN: Rozwój syntezy literackiej od jej początków do Gervinusa. Kraków, 1911, str. 120.

[2]) S. ZAKRZEWSKI: Zagadnienia historyczne. Lwów, 1908, str. 132.

rzymskie. Dlatego tak Polska jak i inne kraje słowiańskie zachowały wiele pierwiastków własnego ustroju społecznego i politycznego oraz własny dorobek kulturalny. Dzieje piśmiennictwa słowiańskiego wykazują, że wszędzie tam, gdzie nie znajdowało się ono pod przemożnym wpływem obcym, gdzie miało warunki samodzielnego rozwoju, istnieje umysłowa współtwórczość i współzależność narodów słowiańskich między sobą. Mickiewicz podnosił, że wspólny im wszystkim jest rodzaj i zakres twórczości poetyckiej, albowiem Słowianie obok bogatej poezji ludowej wydali przeważnie tylko powieść epicką i zaczątki dramatu, a inne rodzaje twórczości, jak satyra i komedja jeszcze się nie rozwinęły. Dowodzić to ma, że główną pracę nad organizacją swego życia umysłowego mają Słowianie dopiero przed sobą, a wobec tego przyszłość dopiero rozstrzygnie, w jakim stopniu wytworzą oni własne, niezależne środowisko cywilizacyjne.

Za przykładem Francji ustalało się wówczas przekonanie, że „literatura jest uznaniem się narodu w jestestwie swojem", jak głosił Mochnacki, a co Mickiewicz silnie podkreślał w swoich pracach literackich. Villemain rozwijał tę zasadę, pisząc dzieje literatury francuskiej wieków średnich i wieku oświecenia. Jednak jego analityczny umysł nie zdobył się na spoistość, potrzebną w syntezie historycznej.

Villemain, podobnie jak pani de Staël, uważa wolność za podstawowy warunek rozwoju literatury, jeżeli ma ona być wyrazem społeczeństwa.

Obok liberalizmu politycznego — pisze Mann — imponował Villemain liberalizmem estetycznym. Każdy rodzaj, każdy kierunek był dla niego uprawniony. Sądził on, że nie można przewidzieć, jaką formę przybierze genjusz i dlatego nie można zgóry ograniczać go przepisami. Taka swoboda poglądów podobała się w czasach wzrastającego romantyzmu, jednak był to właściwie brak zdecydowanej teorji estetycznej. Przeważał u niego humanizm etyczny i w zestawieniach i porównaniach przeważnie odwołuje się do moralnych poglądów starożytnej Grecji i Rzymu [1]).

Kiedy Villemain wystąpił przeciwko dogmatyzmowi w historji piśmiennictwa, Mickiewicz równocześnie domagał się już w pierw-

---

[1]) Maurycy MANN: Rozwój syntezy literackiej od jej początków do Gervinusa. Kraków, 1911, str. 115—120.

szym swym wstępie i w dalszych rozprawach, aby historyk literatury nie stawiał wyroków, lecz pisał historję sztuki z zachowaniem wierności dla prawdy historycznej, czyli z całą objektywnością badacza. W związku z tem żąda, aby historyk przenosił się myślą w daną epokę i na miejsce opisywanych zdarzeń [1]). Mickiewicz więc opowiedział się również za liberalizmem estetycznym, którego ślady widzimy już w pracach filomackich, jako też widzimy to odwoływanie się do moralności starożytnej, które u obu wypływało z głębokich studjów klasycznych.

Mickiewicz widział pewne podobieństwo piśmiennictwa słowiańskiego do piśmiennictwa greckiego w tem, iż jedno i drugie nie zna tak daleko posuniętego rozdrobnienia na poszczególne dziedziny myśli, jak to widzimy w piśmiennictwach zachodnio-europejskich. Profesor zwierza się swoim słuchaczom, że w pierwszych dwóch latach wykładów starał się trzymać tylko literatury pięknej, lecz to nie daje należytego obrazu umysłowości słowiańskiej; wobec tego w latach następnych starał się przedstawiać literaturę piękną na tle dziejów myśli słowiańskiej [2]).

Jeżeli Chmielowski mówi, że dzieje piśmiennictwa są nauką, dążącą do wykrycia praw rozwoju myśli, uczuć i ideałów ludzkich wogóle lub narodowych w szczególności, wyrażonych za pośrednictwem pięknego słowa [3]), — to tutaj już ujęta jest cała kultura duchowa człowieka, to już jest synteza umysłowego dorobku każdej cywilizacji i zarazem całej ludzkości. Niema zatem nic dziwnego, że większe lub mniejsze wzniesienie się do tych ideałów zależy przedewszystkiem od zdolności; genjusz może tutaj zabłysnąć w całej pełni. W epoce Mickiewicza zakreślano piśmiennictwu pięknemu skromniejsze ramy, z któremi jednak on się nie godził. Głównie historycy niemieccy wówczas ograniczali literaturę do poezji. W tym więc zakresie również musiał profesor szukać samodzielnych dróg.

Duże znaczenie dla historji piśmiennictwa miała rozprawa Jana Jakóba Ampère'a p. t. „O historji poezji" (1830 r.), która wszystkie zagadnienia metodyczne roztrząsa w sposób nowoczesny. Ponadto pisali o literaturze porównawczej Chasles i Edgar Quinet, ten ostatni znany przyjaciel Mickiewicza z Kolegjum Francuskiego.

[1]) Lit. słow. I. wykł. 19.

[2]) Liter. słow. III. wykład 16.

[3]) Piotr CHMIELOWSKI: Metodyka historji literatury polskiej, str. 38.

Naukowe badanie literatury, zdaniem Ampère'a, dopuszcza tylko dwa stanowiska: filozoficzne i historyczne. Badania filozoficzne obejmują literaturę wszystkich czasów i ludów w związku z całą ich twórczością artystyczną, natomiast badania historyczne wzorują się na metodach dziejopisarstwa z tą różnicą, że historyk piśmiennictwa ma do czynienia z zabytkami, które jako dzieła sztuki trwają aż do naszych czasów, czyli są bezpośredniemi zjawiskami [1]).

Ampère, pomimo zdawania sobie sprawy z potrzeby traktowania wszystkich literatur na zasadach równości, zaniedbywał tę zasadę w odniesieniu do piśmiennictwa słowiańskiego. Był on właściwie w pewnym stopniu poprzednikiem Mickiewicza w Kolegjum Francuskiem, ponieważ w swoich wykładach o literaturze powszechnej uwzględniał również niektóre kraje słowiańskie.

W tomie p. t. „Littérature et Voyages", obejmującym literaturę niemiecką i skandynawską, znajdujemy zaledwie kilkanaście stron, poświęconych historji i literaturze Czech, które określa jako położone w pośrodku Niemiec, czyli popełnia również nieścisłość, znamienną dla każdego zachodniego Europejczyka, patrzącego na zagadnienia środkowo-europejskie ze stanowiska swego środowiska cywilizacyjnego [2]).

W rozdziale literackim Ampère mówi o rękopisie królodwórskim Hanki. Te zagadnienia i niektóre poglądy znalazły wyraz w wykładach paryskich Mickiewicza i stąd można wnosić, że znał on to dzieło.

Ampère dał miejsce piśmiennictwu czeskiemu między piśmiennictwem niemieckiem i skandynawskiem i niejako mimochodem zaczepił o Czechy w swoich podróżach. W tym szkicu jednak nie można dopatrzeć się śladów metody przez niego zalecanej. W tym samym roku ukazała się również praca G. Gervinusa, w której wyłożył swoje poglądy na zadania historji literatury, lecz ze względu na abstrakcyjne dążności praca ta nie mogła pociągać Mickiewicza, który zbliżał się bardziej do badaczy francuskich ze względu na trzeźwość myśli a zarazem na pełen polotu sposób ujmowania zjawisk oraz ze względu na liberalizm estetyczny. Mickiewicz w związku z wykładami o piśmiennictwie słowiańskiem snuł szerokie pomysły cywilizacyjne i filozoficzne celem rzucenia pomostu między Europą

---

[1]) Maurycy MANN: Rozwój syntezy literackiej, 1911, str. 122.

[2]) J. J. AMPÈRE: Littérature et voyages. Paris, 1833, str. 329.

zachodnią a nieznanym jej światem słowiańskim. Sprawa nie była łatwa ze względu na brak poważniejszych prac porównawczych, a powierzchowne tłumaczenie zjawisk, jak to czyniła ówczesna historjografja, zupełnie nie prowadziło do celu.

Żaden naród jeszcze wówczas nie posiadał syntezy historycznej całego swego piśmiennictwa. Opracowywano pewne epoki, lub też pewne rodzaje literackie jużto danego piśmiennictwa, jużto kilku piśmiennictw, rozpatrywanych porównawczo. Z pośród znanych Mickiewiczowi dzieł „Dzieje poezji i wymowy od schyłku 13-go stulecia" Fryd. Buterweka torowały drogę dla ogólno-europejskich zagadnień literackich, a Villemain rozpatrywał piśmiennictwo francuskie w związku z piśmiennictwami narodów sąsiednich: romańskich i anglosaskich. Mając przed sobą te próby syntezy literackiej krajów zachodnio-europejskich, nie mógł profesor cofać się do La Harpa, Bentkowskiego lub Szafarzyka, a tembardziej nie mógł tego czynić ze względu na to, iż wstępował na nowo-utworzoną dla siebie katedrę piśmiennictwa słowiańskiego, na której nie można było nie okazać znajomości najnowszych metod badania literackiego. Rozpatrywanie utworów literackich w chronologicznym tylko porządku, jak to czynili wspomniani autorowie, stanowiłoby oczywiście ogromne ułatwienie dla profesora, szczególnie w początkach pracy. Byłoby to, jak mówił profesor, pokrewieństwo po literze, które pozwala stwierdzić każdy leksykon literatury. Lecz takie powierzchowne rozpatrywanie dziejów piśmiennictwa nigdy nie zdoła wytłumaczyć zjawisk życia słowiańskiego. Np. dzieje literackie Polski i Rosji należy roztrząsać na tle zjawisk moralnych i politycznych, zaszłych gdzieś daleko od tych krajów[1]). Istotnie dzieje cywilizacji wskazują nam, że oba te kraje rozwijały się w związku z różnemi środowiskami cywilizacyjnemi: Polska z Zachodem, a Rosja z Wschodem bizantyjskim i azjatyckim, co odbiło niezatarte piętno na cywilizacji obu tych krajów. Dlatego chcąc ich piśmiennictwo zrozumieć, należy wniknąć w ich ducha, należy poznać odrębne cechy ich środowiska. „Staram się zawsze — mówi profesor — w ramach każdej lekcji dać kilka poglądów ogólnych na kwestje literackie, dołączyć do nich spostrzeżenia szczegółowe i na wszystko rzucić światło dziejów narodowych. Ale zdarza mi się dotknąć szczegółów bardzo ważnych, które dadzą się wyjaśnić tylko po zastanowieniu się nad zagadnieniem ogólnem"[2]). Zgodnie z tem

[1]) Lit. słow. II. wykł. 27.

[2]) Lit. słow. II. wykł. 13 oraz Kallenbach II. str. 333.

założeniem Mickiewicz uważa za ,,literaturę swoją własną, istotnie oryginalną" tylko nowoczesną literaturę słowiańską, t. j. romantyczną, ,,pochodzącą z linji prostej od literatury tajnej", czyli ludowej t. zw. ,,kopalnej, bo spoczywa (ona) w duchu ludu". Długi okres zajmuje literatura naśladownicza, nazywana przez profesora za Mochnackim literaturą nanośną, która przedziela literaturę ludową od nowoczesnej, romantycznej; obejmuje ona ilościowo mnóstwo książek, które ,,są tłumaczeniem z języków obcych albo napływem ducha obcego" [1]).

Stwierdziwszy te ogólne cechy, odróżniające piśmiennictwo słowiańskie od innych piśmiennictw europejskich, profesor czyni dalszy krok i śledzi rozwój rodzajów literackich wśród Słowian, które uwydatniają przebieg życia umysłowego i zarazem dość dokładnie pozwalają widzieć oddziaływanie wpływów obcych.

Literatura ludowa Słowian pierwotnych rozwinęła się silniej w tych ośrodkach, gdzie wszystkie instytucje społeczne ułatwiały względnie nie przeszkadzały jej krzewić się. Następnie pod wpływem nieszczęść narodowych osiągnęła ona w pewnych krajach wyższe formy poetyckie, rozwinęła się powieść bohaterska.

U Jugosłowian nastąpiło to po zniszczeniu ich dotychczasowego rozwoju kulturalnego przez Turków; Ukraińcy wytworzyli w ciągłych walkach z Tatarami i Turkami swoje dumy; Rosjanie w okresie niewoli tatarskiej tworzyli liczne powieści epiczne t. zw. stariny. Wśród tych narodów powieść epicka wynagradzała brak poezji artystycznej i stanowiła najlepszy przejaw duchowej działalności narodu oraz jego twórczej siły [2]).

Literatura ludowa, t. zw. przez profesora ,,kopalna", tworzy się powoli, okolicznościowo, gdyż czasem, w chwili natchnienia, rodzi się wiersz lub zwrotka, które potem składają się na pieśń. W ten sposób dzięki pracy całych pokoleń powstaje bogaty zbiór, ,,cenny przez szczerość i prostotę utworów, bo wszystkie są owocem prawdziwego zapału" [3]).

W pieśniach ludu istnieje ścisły związek świata widomego ze światem niewidomym. Pieśniarz słowiański zwracał się o pomoc do tego ostatniego. Związek ten, z którego rodzi się pierwiastek cudowności w każdej twórczości poetyckiej, stanowi część istotną utworu i profesor przestrzega, aby nie uważać tego pierwiastku za

[1]) l. c. IV. wykł. 11.

[2]) Jan MÁCHAL: Slovanské literatury. T. I., 1922 r., str. 69.

[3]) Lit. słow. II. wykł. 12.

coś sztucznego, wprowadzanego tylko dla zaciekawienia czytelnika, lecz widzieć w niem to wewnętrzne, organiczne życie utworu, rozrastające się w miarę powiększania się jego zakresu [1]).

Pieśni ludowe są tworzone i wygłaszane w ten sposób, aby utkwiły na długo w pamięci. Oprócz rytmu i zgodności końcówek wiersza oraz oprócz budowy zwrotkowej wielkie znaczenie posiada śpiew — podłożony pod słowa motyw muzyczny. Wszystkie te dopiero czynniki sprawiają, że pieśni nie zapomni ani sam autor ani ci, co go słyszeli; ta bowiem forma dla nich staje się wieczysta [2]). Ten styl słowiański podniósł się do najwyższej doskonałości, zdaniem profesora, w serbskich pieśniach lirycznych, zwanych za Wukiem Karadżićem pieśniami niewieściemi. Odznaczają się one wdziękiem, który mógł zrodzić się tylko z wysokiej obyczajności i wysokich zalet tego ludu. Pieśni te mają wyższość nad podobnemi pieśniami Greków starożytnych, ponieważ te ostatnie nie odznaczają się taką harmonijnością, taką zgodnością między uczuciami a mową. Brakiem tego umiaru grzeszą również poeci germańscy, współcześni słowiańskim [3]).

Słowianie nie rozwinęli z tych wspaniałych początków literackich dalszych rodzajów twórczości poetyckiej, jak epopeja, dramat i t. p. Zapanował u nich kilkuwiekowy okres naśladownictwa wzorów obcych; dopiero odrodziła się literatura słowiańska pod tchnieniem prądu romantycznego i teraz już do wysokiej doskonałości zostaje doprowadzona przedewszystkiem powieść poetycka, która niejako nawiązuje do dawnej powieści epickiej. Profesor dowodzi, że temi istotnie oryginalnemi i mogącemi służyć za wzór utworami są poematy polskich romantyków [4]). Ponadto zarysowały się zaczątki dramatu, który może rozwijać się łatwo z poezji bohaterskiej, oraz powstają inne rodzaje twórczości poetyckiej, które razem już pozwalają mówić o samodzielnem piśmiennictwie Słowian.

Rozwój rodzajów literackich w piśmiennictwie słowiańskiem wykazuje poważne przerwy i świadczy, że naśladownictwo i korzystanie z obcej twórczości miało miejsce kosztem własnej twórczości. Nie nastąpiło bowiem jeszcze u Słowian ani poważniejsze zróżnicowanie rodzajów literackich, ani przemiana jednych rodzajów w inne,

---

[1]) Lit. słow. III. wykł. 16.
[2]) l. c. I. wykł. 21.
[3]) l. c.
[4]) l. c. I. wykł. 1.

chociaż ich utwory pisane istnieją już od tysiąca lat, a twórczość pierwotna, niepisana, trwała również wiele tysięcy lat.

Jeżeli w świetle badań Brunetière'a, Letourneau'a i innych rozpatrujemy rozwój rodzajów literackich u Słowian, musimy podzielić zdanie Mickiewicza, iż piśmiennictwo słowiańskie posiada przed sobą wielkie możliwości rozwoju; w epoce Mickiewicza kładziono dopiero podwaliny pod jego przyszłość.

W okresie panowania literatury „nanośnej" słabo postępowało wewnętrzne, duchowe scalanie się i jednoczenie Słowiańszczyzny. Powoli również postępowała organizacja grup plemiennych w większe jednostki narodowe. Piśmiennictwo poszczególnych narodów słowiańskich przebywało powoli ten proces zjednoczenia. Chlebowski podnosi, że na całość polskiego życia umysłowego złożyło się wiele odrębności etnograficznych, gospodarczo-społecznych, politycznych i umysłowych. Co do treści i formy literatura nasza przedstawia „w każdej prowincji wydatne różnice i stanowi właściwie grupę odrębnych, choć powiązanych z sobą, organizmów, które dopiero za dni naszych zaczynają się zrastać w jedną wielką całość literatury narodowej" [1]). Narody słowiańskie przechodziły duchową konsolidację dopiero w wieku 19-tym po wielkim ruchu odrodzeniowym, jakim był romantyzm. Francja np. przeżywała okres duchowego scalania się w 17-tym, a inne narody zachodnio-europejskie w 18-tym wieku.

Przenieknięty duchem historyzmu wiek 19-ty uświadamiał każdemu, że wszystko się zmienia: język, smak, idee, uczucia i t. p. Wszystko należało poddawać krytyce oraz należało wydoskonalać narzędzia, jakiemi się krytyka posługiwała. Walka z przeżytkami życia umysłowego i społecznego na ziemiach słowiańskich wcale nie była łatwa, ponieważ państwa zaborcze zwalczały odradzanie się tych ludów. Romantycy dokonali przewrotu w dziedzinie umysłowej, obalając dogmatyzm w naukach i sztuce i przygotowali podstawy odrodzenia społecznego, ponieważ postęp równości społecznej już się powstrzymać nie dał, wiodąc kolejno do niepodległości politycznej. Samodzielność duchowa romantyków słowiańskich domagała się, aby w dziedzinie metod pracy naukowej i artystycznej uzyskać również pełną niezależność. Brodziński podkreślał, że godność człowieka wymaga, „aby działał według zasad, aby się nie

[1]) Bronisław CHLEBOWSKI: Zadanie historji literatury polskiej wobec warunków i czynników jej dziejowego rozwoju. „Ateneum", 1885. T. I., str. 321, 322 (podaje również Chmielowski: Metodyka, str. 188).

dał powodować samym tylko uniesieniom lub instynktowi naśladownictwa" [1]). Mówiliśmy już o zasadach krytyki historycznej oraz o poglądach na krytykę literacką, które Mickiewicz ustalił lub podzielał. Krytyka naukowa stanowiła początek jego działalności literackiej, jak świadczą wileńskie rozprawy krytyczne. Z chwilą jednak, gdy w jego działalności przeważyła twórczość artystyczna, w dziedzinie krytyki literackiej mogłoby wziąć górę ogólne estetyzowanie, jak to dzieje się często u artystów, piszących krytyki literackie. Wówczas moglibyśmy mówić o krytyce subjektywistycznej Mickiewicza. Tego jednak na podstawie dotychczasowych świadectw nie można było stwierdzić. Mickiewicz, głosząc względność sądów krytyki jak i wogóle poznania ludzkiego, otwierał drogi dla poznania prawdy historycznej, a dążenie do prawdy uważał za naczelne zadanie każdego człowieka. Bez zrozumienia zaś przeszłości nie można rozumieć teraźniejszości a tembardziej nie można tej teraźniejszości reformować. Rozumiemy więc, dlaczego od krytyki historycznej żąda on rozpatrywania dzieł sztuki pod względem nietylko estetycznym, lecz filozoficznym, historycznym i moralnym. Bez uwzględnienia tła historycznego nie można sprawiedliwie ocenić utworów sztuki, a tło historyczne można poznać należycie tylko wówczas, gdy się zbada prądy filozoficzne i moralne, które daną epokę poruszały. Pozostaje tutaj wąski zakres dla osobistych wywnętrzeń i profesor, jak wiemy, nie uciekał się do tego środka. Nie może być zatem mowy o impresjonizmie w krytyce Mickiewicza, a tembardziej nie można mówić o mistycyzmie, który w dziedzinie krytyki jest czemś niezrozumiałem. Wprowadzenie tego pojęcia do krytyki polskiej pozostanie na zawsze świadectwem ubóstwa duchowego okresu pozytywistycznego.

Mickiewicz wyzyskał analizę historyczną do tak głębokiego wniknięcia w źródła historyczne, iż podważył cały gmach dotychczasowej wiedzy o Słowiańszczyźnie i zmusił do zasadniczej rewizji pojęć, poglądów i metod tak w odniesieniu do piśmiennictwa, jak i wogóle do zagadnień słowiańskich. Na oczyszczonym w ten sposób terenie zaczął wznosić gmach nowy, przy której to pracy zabłysły w całej pełni jego zdolności syntetyczne i wielka wiedza historyczna. Wyżej mówiliśmy szczegółowo o zasadach analizy i syntezy profesora. Należy jeszcze zastanowić się, w jakim stopniu mogło zaznaczyć się w jego krytyce historycznej to, iż bądź co bądź był artystą-

[1]) K. BRODZIŃSKI: O krytyce.

twórcą i to jednym z czołowych twórców europejskich. Mickiewicz sam nie zastanawiał się nad tem; cechowała go tak daleko posunięta skromność, że w wykładach paryskich nie wspomniał o swoich utworach poetyckich, choć wiedział, że ukazanie się tych utworów spowodowało przewrót umysłowy w Polsce. Tak samo wolał powiedzieć, że Słowianie nie mają żadnej epopei, niż wskazać na swego ,,Pana Tadeusza". A jednak, jeżeli chodziło o podniesienie dodatnich cech twórczości słowiańskiej, nie pomijał nawet drobnych objawów. Istotnie jest rzeczą jasną, że zaznajamianie Zachodu z nieznanem tam piśmiennictwem nie mogło opierać się na badaniu wad i braków, — należało ograniczyć się do przedstawienia cech dodatnich. I w tej dopiero pracy znajdowały wyraz artystyczne upodobania profesora; skłaniając słuchaczy do podziwiania piękności tych czy innych utworów słowiańskich, pośrednio skłaniał niejako do zwracania uwagi również na swoje własne utwory. Emil Faguet słusznie zauważył, że twórcy, uprawiający krytykę literacką, podkreślają dodatnie cechy twórczości, czy utworu, i oni ten rodzaj krytyki wynaleźli; w ten sposób zwracają się do czytelników, wskazując na to, co w danem dziele jest znakomitego i dlaczego należy to dzieło wyróżnić. Pewną próbę podobnej krytyki znajdujemy w ,,Génie du Christianisme" Chateaubrianda. Natomiast krytycy zawodowi poszukują błędów w dziele i dlatego może ich praca zajmować raczej autorów krytykowanych dzieł i naukowców, a nie szerokie sfery społeczeństwa. Ta ostatnia krytyka jest bardzo pożyteczna, gdyż współpracuje z twórcami[1]) lecz nie jest odpowiednia dla popularyzacji jak również dla szukania nowych dróg. Jednak nie dla zadowolenia artystycznych upodobań doszukiwał się profesor dodatnich, pięknych stron w utworach literackich. Tą drogą ułatwiał on sobie poszukiwanie idej ogólnych, możliwie takich, które wiązały przeszłość z teraźniejszością. Krytyka Mickiewicza była zatem filozoficzna; śledziła prądy umysłowe tak w zakresie danego piśmiennictwa narodowego, jak i grupy piśmiennictw, które porównywała oraz wyprowadzała ogólne wnioski, dotyczące wszystkich piśmiennictw wogóle. Nie była to więc już tylko historja piśmiennictwa, którą wówczas nazywano krytyką historyczną, lecz były to zagadnienia i badania literackie, które obecnie obok historji literatury obejmujemy nazwą literatury porównawczej i literatury

[1]) Émile FAGUET: Propos Littéraires, — Osobny rozdział poświęca krytyce, uprawianej przez mistrzów-artystów, Albert THIBAUDET w ,,Physiologie de la critique", Paris, 1930 r.

ogólnej. W epoce Mickiewicza, kiedy historja literatury jako pojęcie naukowe nie istniała, tembardziej nie rozumiano i nie umiano ocenić dalekoidącego pogłębienia krytyki historyczno-literackiej oraz rozszerzenia jej na wiele zagadnień nowych, dla krytyki dotychczas, zdawało się, niedostępnych. Badanie prądów literackich doprowadziło Mickiewicza do przekroczenia granic środowiska narodowego i do ustalenia pewnych zagadnień ogólnych, mających znaczenie i zastosowanie ogólno-światowe. W rozwoju ruchu umysłowego nie mógł pominąć roli jednostek genjalnych, które często dawały początek poszczególnym prądom. Wybitna jednostka stawała się głównym czynnikiem dziejów. Humanizm Mickiewicza nie pozwalał nawet zająć innego stanowiska, choć wokoło przeważały prądy inne, sprowadzające jednostkę do roli przedmiotu dziejów; dopiero w pół wieku później zaczęto upominać się o jej prawa [1]). W Anglji nauki humanistyczne znajdowały się pod wpływem empiryzmu; w Niemczech — pod wpływem idealizmu, który doprowadził do subjektywizmu; zaznaczyło się to również w dziejopisarstwie niemieckiem pomimo wydoskonalenia metody badań historycznych. Fustel de Coulanges dowodzi, że od połowy 19-go wieku historycy niemieccy do tego stopnia dali się opanować subjektywizmowi, iż swe prace przystosowali zupełnie do wymagań niemieckich interesów politycznych [2]). We Francji krytyka literacka znajdowała się ciągle jeszcze pod wpływem klasycyzmu a wystąpienia pani de Staël, Chateaubrianda i innych nie spowodowały całkowitego przewrotu na rzecz romantyzmu; w dziejopisarstwie zaś dzięki Micheletowi idee romantyczne odniosły zupełne zwycięstwo. Jeżeli więc Mickiewicz korzystał z czyjejkolwiek pomocy przy obiorze dróg i metod badania zagadnień słowiańskich to pewne wskazówki mógł znaleźć głównie we współczesnem dziejopisarstwie francuskiem.

Wogóle zaś należy stwierdzić, że Mickiewicz stworzył własną metodę badania piśmiennictwa słowiańskiego, jak to staramy się wykazać. W metodzie mickiewiczowskiej analiza i synteza, surowa

---

[1]) Zygmunt ŁEMPICKI: Wilhelm Dilthey. 1914, str. 10. — Konstanty WOJCIECHOWSKI pisze, że Dilthey właśnie w interesie społeczeństwa upomniał się o prawa jednostki twórczej, która nietylko przecież reprezentuje samą siebie lecz w znacznej mierze środowisko i społeczeństwo, wśród którego żyje. Dlatego badacz piśmiennictwa musi być także socjologiem. („Uwagi wstępne do badań nad nowszą literaturą polską". Lwów, 1926, str. 14).

[2]) FUSTEL DE COULANGES: Histoire des Institutions politiques de l'ancienne France. T. I., Rozdz. 1.

krytyka i potężny wysiłek twórczy nieustannie współdziałają i składają się na zgodną całość. Mickiewicz budował zrąb piśmiennictwa słowiańskiego tylko na własnym, samorodnym dorobku Słowian i nie przyznawał wartości utworom naśladowanym, nie okazującym cech własnej twórczości. Jednak cenił on twórczy dorobek obcy oraz dostrzegał dodatnie wpływy, jakie wywierają arcydzieła literatur obcych oraz prądy umysłowe dla ożywienia twórczości własnego środowiska. Każde piśmiennictwo ze względu na odrębne warunki bytu swego środowiska inaczej ustosunkowuje się do wpływów i prądów obcych; dlatego te ostatnie nie mogą być żywcem przeszczepiane, ani też obce badania nad niemi nie mogą mieć zastosowania. Rozumiał to Mickiewicz od początku swej działalności literackiej. Zkolei rozpatrzymy jego poglądy na sprawę wpływów oraz prądów literackich, które dzisiaj rozpatruje się w ramach literatury porównawczej oraz w ramach prób nad tworzeniem literatury ogólnej.

Piśmiennictwo porównawcze mogło być uprawiane dopiero po zwycięstwie naczelnej zasady krytyki romantycznej: zupełnego równouprawnienia wszystkich sądów, teoryj i literatur. Wśród narodów romańskich ułatwiało badania porównawcze pochodzenie ich języków od wspólnego pnia, jakim jest język łaciński, który ponadto przez średniowiecze oraz w epoce odrodzenia był językiem literackim całej Europy. Ten wysiłek umysłowy krajów łacińskich wpłynął na zupełnie różny, stosunkowo słaby przebieg ruchu romantycznego u nich. Inaczej działo się w krajach słowiańskich, które pod wpływem romantyzmu przeżyły okres swego odrodzenia narodowego i po raz pierwszy uzyskały warunki współpracy umysłowej. Z tą chwilą otwarło się szerokie pole dla piśmiennictwa porównawczego tembardziej, iż zarazem powstało oryginalne piśmiennictwo słowiańskie. Badania zaś porównawcze mogą rozwijać się o tyle, o ile istnieją wartościowe zdobycze własnej twórczości.

Przy wielu zagadnieniach piśmiennictwo narodowe wykracza poza swoje granice i nawiązuje do piśmiennictw innych narodów. Należą tutaj: okoliczności powstania danego utworu, źródła, wpływy, poprzednicy, a następnie powodzenie utworu, opóźnione wpływy i t. p.

Rozpatrując te wszystkie fakty w porównaniu z innemi podobnemi, zdążamy do objęcia ich największej liczby celem lepszego objaśnienia, co czyni każda nauka historyczna. W ten sposób otrzy-

mujemy rozszerzenie podstaw poznania, które nam jest potrzebne celem znalezienia przyczyn największej liczby skutków [1]).

Swego czasu powiedział Bain, że genjusz — to zdolność chwytania analogij. Jeżeli gdzie, to właśnie w piśmiennictwie porównawczem otwierało się pole dla genjalnych zdolności Mickiewicza. Zależnie od warunków oraz od znaczenia danego utworu zwracał on większą uwagę na jedne jego cechy a pomijał inne. Stąd to zastanawia się raz nad treścią, artyzmem, czy genezą dzieła literackiego, drugi raz nad powstaniem dzieła, lub nad jego powodzeniem, przyczem te ostatnie roztrząsania przeważają, ponieważ pozwalają wiązać ze sobą różne piśmiennictwa drogą wpływów i zależności. Piśmiennictwo słowiańskie dostarczało mu wdzięcznego pola do tak umiłowanych badań porównawczych nad poezją ludową, której typy, tematy, legendy i t. d. stanowią główny przedmiot porównań i dają śledzić rozwój słowiańskiej literatury pierwotnej tak wielce jeszcze jednolitej w warstwach ludowych. Dlatego twierdził zaraz we wstępnym wykładzie, że bezpośrednie zetknięcie się z ludami słowiańskiemi lepiej daje odczuć jedność Słowiańszczyzny, niżby można było do tego dojść przez jakąkolwiek teorję.

Stając wobec zadania zobrazowania piśmiennictwa słowiańskiego, profesor wiedział, że wiele tych doniosłych prądów umysłowych, które nurtowały ówczesną Europę zachodnią, inaczej odzwierciadla się w krajach słowiańskich. Gdy na Zachodzie prądy wolnościowe zgromadziły licznych wychodźców z Włoch, Hiszpanji oraz wielkie wychodztwo polskie i przez to rozwinęła się ożywiona wymiana myśli oraz powstawały ogólne poglądy na literatury europejskie, nad krajami słowiańskiemi srożyła się reakcja, która tłumiła każdą śmielszą myśl. Zdołały jednak rozwinąć się poważnie: w Polsce piśmiennictwo piękne i filozofja, w Czechach filologja, które się niejako uzupełniały: mrówczą pracowitość Czechów równoważyła lotność filozoficznej myśli polskiej, która z całą świadomością pracowała za całą Słowiańszczyznę.

Mickiewicz zajmował się od 1838 r. literaturą porównawczą w toku starań o katedrę tego przedmiotu w Genewie lub o katedrę literatury łacińskiej w Lozannie, a po obcięciu tej ostatniej wykłady jego obejmowały wiele materjału porównawczego.

Piśmiennictwo poszczególnych narodów słowiańskich ma w sobie, zdaniem profesora, pierwiastki niepodległego bytu i należy

[1]) Paul van TIEGHEM: La littérature comparée. Paris, 1931, str. 11, 21.

badać, co ono ma w sobie najrozleglejszego, najbardziej ogólnego [1]). Rozpatrywał więc i porównywał ze stanowiska ogólno-słowiańskiego zjawiska literackie czyto zależne od siebie, czyto zbieżne w czasie, które składają się na pewien splot zagadnień, związanych podobieństwami, i pozwalają wnioskować o istnieniu pewnych wspólnych cech i idej tak w obrębie poszczególnego piśmiennictwa narodowego jak i w ramach piśmiennictwa słowiańskiego.

Jak z jednej strony dostrzegał Mickiewicz niebezpieczeństwa dla twórczości własnego środowiska ze strony nadmiernego nacisku cudzoziemczyzny, tak z drugiej strony podnosił, że twórczości tej grożą również niebezpieczeństwa wewnętrzne, pewne ,,przeciwne okoliczności", które sprowadzają upadek piśmiennictwa w danym narodzie. W znakomitej rozprawce porównawczej ,,Goethe i Bayron" w związku z tem pisze: ,,wtenczas przez ścisłe połączenie i liczne stosunki z obcymi narodami można znaleźć i gdzieindziej do naśladowania wzory i nowe do przebieżenia drogi". Profesor wskazuje tutaj na Greków z epoki aleksandryjskiej i bizantyjskiej, którzy możeby znaleźli nowe siły i nie zostaliby przez kilkanaście stuleci tylko naśladowcami wzorów własnej starożytnej literatury, zasklepiając się w jej dogmatach, gdyby nie odgrodzili się tak szczelnie od piśmiennictwa innych narodów, uważając ich za barbarzyńskie. W piśmiennictwie słowiańskiem podobne zjawisko miało miejsce z t. zw. literaturą starocerkiewno-słowiańską, która po świetnie zapowiadających się początkowych okresach rozwoju skostniała w formułach dogmatycznych i stała się martwą. Dalej widział profesor podobne we wszystkich krajach słowiańskich (z wyjątkiem Rosji) oddziaływanie humanizmu, przyczem zwrócił uwagę na podobieństwa w rozwoju duchowym Polski i Czech w tym okresie, zamykającym się dla tych ostatnich klęską białogórską, a w Polsce zwycięstwem reakcji, co doprowadziło w następstwie również do upadku politycznego. To samo dotyczy odrodzeńczego ruchu słowiańskiego w okresie romantyzmu.

Solomiac, dyrektor gimnazjum lozańskiego, tak pisze o metodzie porównawczej Mickiewicza: ,,Słysząc go, czuje się, że się ma do czynienia z umysłem, który niezmiernie wiele sobie przyswoił i wiele porównywał, a zatem panuje nad przedmiotem. Prace najuczeńszych filologów są mu znane dokładnie, lecz nie kieruje się niemi niewolniczo... A kiedy przedmiot wykładów naprowadzi go

[1]) Lit. słow. I. wykł. 5.

na porównania autorów różnych narodowości (jak to np. uczynił z powodu Katulla), widzieliśmy, do jakiego stopnia jego wzrok bystry umie dowcipnie wykryć związki duchowe, a czyni to z korzyścią dla piękna, bez ujmy dla prawdy" [1]).

To świadectwo cudzoziemca możemy uważać za zupełnie rzeczowe określenie uzdolnień i wiedzy naszego profesora; samodzielność sądu oraz znakomite opanowanie literatury porównawczej wówczas, gdy ona stawiała dopiero pierwsze poważniejsze kroki (Villemain, Ampère, Quinet), dają nam i z tej strony ocenić wysiłek twórczy Mickiewicza. W literaturze porównawczej, jak twierdzi Paweł van Tieghem, wyraz „porównawczy" powinien zachować tylko znaczenie naukowe [2]). Jak widzimy, Solomiac podkreślił i tę cechę.

Skoro rozeznaliśmy się w metodach badań profesora nad dziejami piśmiennictwa oraz nad dziejami porównawczemi, wypada zebrać teraz poglądy ogólne, które dadzą się wyprowadzić z wyników badań, osiągniętych w tych dwóch dziedzinach, a które składają się na pewną syntezę, umożliwiającą spojrzenie na zbadane zjawiska z nowego punktu widzenia. Taką syntezą najbardziej ogólną są dzieje piśmiennictwa ogólnego.

Rozglądając się w zasobach wiedzy, jakie nam dają dzieje piśmiennictwa narodowego i piśmiennictwa porównawczego, widzimy, że wiele zagadnień nie mieści się w ramach, jakie im zmuszeni byliśmy zakreślić. Zagadnienia te obejmują: 1) wpływy ogólne utworów wybitnych lub piśmiennictw narodowych na inne piśmiennictwa lub utwory; 2) prądy umysłowe, obejmujące wiele narodów; 3) przemiany, zachodzące w poszczególnych środowiskach cywilizacyjnych, a wywierające wpływ na środowiska inne; 4) przeciwieństwa ideowe, wywołujące odpowiednie oddziaływanie i zmianę stosunków wzajemnych.

Te wszystkie zagadnienia możemy objąć nazwą piśmiennictwa ogólnego [3]).

Piśmiennictwo ogólne stanowi zatem syntezę dwóch wspomnianych dziedzin wiedzy: piśmiennictwa narodowego i piśmiennictwa

---

[1]) Wład. MICKIEWICZ: Adam M. T. II., str. L—LII oraz J. KALLENBACH: A. Mick. T. II., wyd. 4-te, str. 276.

[2]) Paul van TIEGHEM: l. c. str. 21.

[3]) TIEGHEM zaznacza, że nazwa dla tych zagadnień powinna brzmieć: dzieje ogólne piśmiennictwa (histoire générale de la littérature), którą skracamy na: piśmiennictwo ogólne (littérature générale). *(La littér. comparée, str. 174)*.

porównawczego, jest najwyższym stopniem wiedzy historyczno-literackiej; najbardziej przeto zbliża nas do prawdy historycznej, czyniąc ją dostępną z ogólnego, nowego punktu widzenia.

Gdy rozpatrujemy dzisiaj poglądy Mickiewicza na tę dziedzinę piśmiennictwa, staje się zrozumiałem, że ani współczesna mu epoka, ani następna epoka cyrkla i miary, nie mogły i nie umiały nadążyć za myślą profesora.

Brodziński uznawał już potrzebę istnienia piśmiennictwa ogólnego, gdy pisał, że „dzieje narodów zyskały zakres obszerniejszy i dzieje literatury wyższy stopień godności od czasu, gdy są ze względem wzajemnym na siebie uważane“ [1]). Lecz z pisarzy polskich pierwszy Mickiewicz wprowadzał te zasady w życie.

Rozbierając kolejno wymienione zagadnienia piśmiennictwa ogólnego, nadmienimy odnośnie do wpływów wzajemnych, że już omawialiśmy w kilku miejscach poglądy profesora na tę sprawę i dadzą się one streścić w ten sposób, że z obcego dorobku twórczego można korzystać w ograniczonym tylko zakresie i to w celu pobudzenia własnej twórczości. Nigdy zaś nie można dopuścić, aby wpływy obce zabiły własną twórczość i odebrały środowisku właściwe mu oblicze duchowe.

Wielką natomiast wagę przywiązywał profesor do prądów umysłowych, które wywołują odpowiednie spotęgowanie odrodzenia umysłowego i stwarzają epoki w życiu narodów. Jeżeli prąd dany jest zdolny objąć wiele narodów, jak to było z romantyzmem, czy humanizmem klasycznym, odbija się on w każdym narodzie inaczej zależnie od nagromadzenia się zasobów duchowych tego narodu.

W rozprawie „O poezji romantycznej“, która jest znakomitem zobrazowaniem najsilniejszego prądu umysłowego w Europie, Mickiewicz zaznacza, jakie warunki są potrzebne, aby prąd taki przyniósł korzyści dla danego środowiska. Podobnie, jak w życiu społecznem „są jedne prawa wrodzone sumieniu każdego poczciwego człowieka w każdym czasie i narodzie, drugie od prawodawców, stosownie do okoliczności, stanowione, za zmianą ducha czasu i obyczajów zmieniać się mogące“, — tak w twórczości umysłowej jedne są „istotne i przyrodzone sztuki prawidła“, które nie ulegają zmianom, podczas gdy „dalsze przepisy krytyczne, z uwag nad dziełami wyciągnione albo wyciągnąć się jeszcze mające, za zmianą usposobień umysłowych, a stąd i za zmianą charakteru dzieł sztuki,

[1]) K. BRODZIŃSKI: O krytyce.

zmieniać się i miarkować muszą". Wówczas krytyka literacka uniknie błędów, albowiem popełniać je musi, jeżeli nie uwzględnia środowiska i zachodzących w niem zmian. Mickiewicz wskazuje tutaj na przykładzie Greków starożytnych, że dzięki temu, iż w „Grecji więcej, niż gdzieindziej pozjawiało się razem talentów twórczych", oraz dzięki wielowiekowej wolności politycznej, nauczyli się „myśleć porządnie i głęboko", stworzyli własną filozofję i doszli do zupełnej samodzielności duchowej, co się objawiło we wszystkich dziedzinach sztuki, wyprowadzonej dzięki tym zdolnościom twórczym z własnych pierwiastków ludowych. Romantyzm, zdaniem profesora, odwołując się do tych pierwiastków, stanowił przełamanie sztucznych tam, jakie krępowały umysłowość europejską przez wiele stuleci i kierował ją na drogę normalnego rozwoju, t. j. taką, jaką przebyła niegdyś myśl grecka. Inaczej oddziaływał humanizm klasyczny, który, zapoznając młodą umysłowość europejską z nieprześcignionemi arcydziełami starożytności greckiej, niejako stawiał ją wobec konieczności ograniczenia się tylko do naśladowania ich.

Mężowie odrodzenia — mówi profesor — nadużyli rzeczywiście w sposób dziwny swej chwilowej władzy. Jak prawdziwi Rzymianie, zagarnęli oni wszystkie prowincje ducha, zacięcie tępiąc wszelką narodowość, wszelkie dążności do postępu[1]).

Prądy oświecenia miały podobny wpływ na umysłowość słowiańską, jak humanizm na umysłowość ogólno-europejską. Profesor podkreśla, że dla poznania dzieł ówczesnych nietyle należy je rozbierać, ile „raczej odtłumaczyć, bo nic w nich niemasz prócz niedołężnego przekładu lub naśladowania"[2]).

Z tych poglądów na umysłowe prądy ogólno-europejskie możemy wnosić, że profesor przeprowadzał ścisłą granicę między twórczością każdego środowiska cywilizacyjnego i wskazywał sposoby oraz zakres, w jakim poddawanie się prądom obcym może przynieść korzyści, a kiedy szkodzi, t. j. podrywa twórczość własną. Zasadniczego znaczenia nabierają tutaj warunki własnego rozwoju umysłowego, który miewa okresy silniejszego lub słabszego wzrostu, a po pewnem wysileniu się następuje nieraz zastój umysłowy, który należy gwałtownie przełamać, jeżeli nie chcemy dopuścić do upadku cywilizacji środowiska narodowego. Profesor każe wówczas przeciwstawić się temu zastojowi, przeciwstawić przeszłości świetniejszą

---

[1]) 1-szy wykład lozański.

[2]) Lit. słow. II., wykł. 1.

teraźniejszość. Piśmiennictwo jest najczulszym barometrem stanu cywilizacji; należy przeto pamiętać, że „za odmianą uczuć, charakteru, opinij narodowych zachodzi odmiana w samej poezji" (literaturze pięknej)[1]. Ta odmiana jednak napotyka często sztuczne przeszkody, stawiane przez ludzi, nawykłych z latami do różnych dogmatycznych formuł; wywiązuje się walka, w której wartki potok życia, prawdy żywe, przełamują skostniałe formuły. Mickiewicz taką walkę prowadził z pseudoklasykami, którym zarzucał, że prowadzą myśl polską do upadku, a potem prowadził taką walkę z wszelkiem wstecznictwem i niewolą.

Dzieje literatury powszechnej — pisał — przekonywują, że upadek smaku i niedostatek talentów pochodził wszędzie z jednej przyczyny: z zamknięcia się w pewnej liczbie prawideł i zdań, po których wytrawieniu, w niedostatku nowych pokarmów, głód i śmierć następuje[2].

W okresie takiego upadku myśli, naród siłą rzeczy dostaje się pod wpływ silniejszych środowisk cywilizacyjnych, i odwrotnie sam zaczyna wywierać wpływ cywilizacyjny, gdy osiąga wyższy poziom umysłowy, niż jego sąsiedzi.

Jeżeli istnieją zbyt wielkie przeciwieństwa ideowe między sąsiedniemi środowiskami cywilizacyjnemi lub między epokami, wytwarza się współzawodnictwo, w którem zwycięża ten, kto wszechstronniej rozwinie szlachetne pierwiastki ducha ludzkiego, którego wzorem powinien być „człowiek wieczny". Jako przykład takiego umiaru duchowego przytaczał profesor cywilizację starożytnych Greków. Ze stanowiska tej cywilizacji oceniał piśmiennictwo łacińskie i późniejsze europejskie. Religijne wpływy Wschodu, kulturalne Grecji, a polityczne Rzymu wytworzyły wielką społeczność powszechną w granicach olbrzymiego państwa rzymskiego, które wzrastało w miarę postępu zlewania się tych różnych pierwiastków i wytwarzało pewien stopień jednolitości duchowej wchodzących w skład tego państwa ludów.

Duch ten, — mówi profesor — coraz bardziej przenikając życie Rzymian i Greków, utwierdził na zawsze zjednoczenie obu wielkich cywilizacyj pogańskich, a równocześnie związał je z tradycją powszechną. Skutkiem tego literatura rzymska nabywa dla nas nowego znaczenia, nowej godności, jako literatura uniwersalna.

---

[1]) Rozprawa „O poezji romantycznej".

[2]) Rozprawa „O krytykach i recenzentach warszawskich".

W tym łańcuchu wielkiej tradycji literackiej latynizm stanowi tylko jedno ogniwo, albowiem jedne epoki rodzą drugie i wzajemnie się dopełniają [1]). Znajdując podstawę dla literatury uniwersalnej w piśmiennictwie greckiem i rzymskiem, profesor mógł już łatwo śledzić rozwój piśmiennictw europejskich, odszukać ich zaczątki romantyczne t. zn. ludowe i wreszcie przejść do rozpatrywania piśmiennictwa słowiańskiego. Pomimo ówczesnej dążności do zbytniego uogólniania prądów umysłowych i rozciągania ich na zagadnienia uniwersalne, Mickiewicz, dzięki swej wnikliwości psychologicznej, swej wiedzy historycznej i zdolności przestrzennego oceniania zjawisk, widział wielkie znaczenie środowiska geograficznego oraz znaczenie materjału ludzkiego dla wytworzenia danej cywilizacji. Dostrzegał on również pewną kolejność, według której poszczególne narody spełniały niejako swoje zadania cywilizacyjne, tworząc stopień dla cywilizacji następnej. Bliski wschód, potem Grecja i Rzym, wreszcie Francja, to były ośrodki cywilizacji powszechnej, biorące początek z cywilizacyj narodowych. Postęp ten nie ustał, odbywa się nadal, a naród najlepiej mu służy, gdy najsumienniej wydobywa wartości z samego siebie, gdy sam sobie stwarza cel w miarę swoich zasobów i zdolności.

Na terenie międzynarodowym wartości narodowej cywilizacji nabierają nowego, dotychczas niedostrzeganego, nieznanego znaczenia. Najwięksi nawet pisarze, rozpatrywani na szerokim terenie literatury międzynarodowej, nabierają innej wartości — pisze Paweł van Tieghem [2]). Dlatego badanie promieniowania regjonalnego pewnej grupy narodów daje nowe wejrzenie na ich piśmiennictwo i dopiero z tego nowego stanowiska możliwa jest słuszna ocena wzajemnych wpływów.

Profesor stanął wobec tego zagadnienia już w wykładach lozańskich i rozwiązał je ku uznaniu całkowitemu ze strony nauki. Rozpatrując zagadnienia słowiańskie, mówi w ten sposób: „nam nie szło o historję jednego któregokolwiek ludu, lecz o historję wspólną wielu ludów, wielu literatur. A ilekroć wśród tej rozmaitości przedmiotów trzeba było stanąć i obejrzeć się wokoło, żeby się nie zbłąkać, żeby je zebrać pod jeden rzut oka, należało jeszcze opuścić całkiem ziemię słowiańską, wznieść się na punkt widoku ogólnego,

---

[1]) 2-gi wykład lozański.

[2]) l. c. str. 205.

pożyczyć od Zachodu języka filozoficznego i myśl słowiańską łączyć z myślą europejską" [1]).

Stąd wypływa ta różnica w metodzie, ta różnica w pokrewieństwie „po literze i po duchu", czyli cała ta odległość, jaka istnieje między ówczesnemi niedołężnemi syntezami piśmiennictw narodowych a syntezą piśmiennictwa ogólnego, stworzoną przez Mickiewicza. Przytoczyliśmy poprzednio ustęp, w którym nakreślił drogę od piśmiennictwa narodowego do ogólnego (II. wykł. 13) i zwrócił uwagę na te ważne zagadnienia, które, jak mówi: „dadzą się wyjaśnić tylko po zastanowieniu się nad zagadnieniem ogólnem". Te zaś ogólne zagadnienia dotyczą idej ogólnych, naczelnych, mających rozstrzygające, epokowe znaczenie i stanowiących podstawy działania.

Im gwałtowniejszy przewrót, im silniejsze przeciwstawienie się skostniałym przeżytkom, tem silniej zostaje zarysowana granica nowej epoki. Jednak przeszłość nie ginie, lecz wszystko, co miała wartościowego, otrzymuje nowe oświetlenie, staje się niejako nową wartością obok zdobyczy epoki najnowszej. Dotyczy to wszelkiej twórczości człowieka bez względu na odległość w czasie. Mickiewicz podkreśla, że pisarz nowożytny, dążący do sławy światowej, „musi bezwarunkowo z samoistnością grecką połączyć sztukę rzymską" [2]).

Profesor sądzi, że epoka, współczesna mu, jest zupełnie różna od wszystkich poprzednich i dlatego pozwala na osądzanie epok minionych z zupełnie odmiennego stanowiska. Ponadto rozwój i doskonalenie się ludzkości sprawia, iż chwila obecna zawsze ma wyższość nad przeszłością. To też zatrzymanie się w rozwoju oznacza właściwie cofnięcie się wtył. Tego więc czynić nie wolno, należy ciągle kroczyć naprzód i prowadzić dalej, posunąć o krok naprzód to wszystko, co zastaliśmy na świecie. Wówczas twórcza praca posiada ciągłość, stanowi podniesienie cywilizacji. „Dosyć stać na poziomie swego stulecia, — mówi profesor — ażeby ponad tymi, co nas poprzedzili, i tymi, co się opóźniają w ich orszaku, wynieść się na całą wysokość, jaką teraźniejszość celuje zawsze nad przeszłością" [3]). Teraźniejszość jest syntezą epok minionych. Jeżeli chodzi o syntezę literacką, to, jak widzimy, dać ją może w najbardziej pełnej mierze dopiero piśmiennictwo ogólne. W pewnych warunkach, gdy grupę narodów łączy pokrewieństwo językowe,

[1]) Lit. słow. II., wykł. 1.

[2]) 1-szy wykład lozański.

[3]) l. c.

podobieństwo dziejów, wskazujące na wspólne pochodzenie ich cywilizacji, wiele zagadnień piśmiennictwa ogólnego można rozpatrywać na tym węższym terenie: piśmiennictwa słowiańskiego; profesor to zadanie przeprowadził. Na Zachodzie nie znajdował dla tej pracy wzorów, ponieważ czyniono dopiero nieśmiałe próby syntezy literackiej. W dziedzinie filozofji, w dziejopisarstwie oraz w syntetycznych ujęciach dziejów cywilizacji mógł Mickiewicz znaleźć pewne drogi, któreby ułatwiały syntezę zagadnień słowiańskich. Lecz co do syntezy piśmiennictwa słowiańskiego był pozostawiony własnym siłom, a jak mało mógł liczyć na pomoc ówczesnego świata literackiego, świadczy jego cierpka uwaga: „Gdyby wieża gotycka wyszła nagle z drzwi którego salonu paryskiego, byłoby to mniejszym cudem, niżeli poczęcie się syntezy w gabinecie jakiego literata" [1]).

Oprócz wyżej przytoczonych sposobów badania piśmiennictwa słowiańskiego należy jeszcze wziąć pod uwagę posługiwanie się hipotezami, które w położeniu profesora stały się ważnem narzędziem naukowego badania. W naukach historycznych nie jest rzeczą trudną stawianie przypuszczeń i wyprowadzanie uogólnień, które nieraz długo błąkają się niesprawdzone, zachwaszczając daną dziedzinę wiedzy. Mickiewicza poglądy na dzieje piśmiennictwa słowiańskiego wypływały z jego ogólnego poglądu na świat; dlatego metoda badania tego piśmiennictwa posiada te same znamiona jednolitości i zwartości. Jeżeli uciekał się do pewnych przypuszczeń i uogólnień, które nazywamy hipotezami, czynił to na zasadzie faktów dobrze przemyślanych i głęboko psychologicznie uzasadnionych.

W ówczesnej krytyce literackiej odczuwano potrzebę posługiwania się hipotezą, lecz poważniejszych wyników nie osiągnięto. Villemain uprawiał tę, tak zwaną wówczas krytykę konjekturalną, poszukując nowych dróg i środków badania. Brodziński podnosi, że wówczas krytyka konjekturalna była bardzo modna [2]).

Wrotnowski, dzieląc się z spostrzeżeniami z pierwszegpo półrocza wykładów paryskich, zaznacza, że profesor rzuca najśmielsze hipotezy, opierając je na faktach, których nie ustalał poprzednią rozprawą; przedmiot wykładu bowiem wymaga wielostronnych wiadomości, poważnej erudycji, potężnej siły syntezowania i praw-

[1]) Lit. słow. IV., wykł. 13.
[2]) K. BRODZIŃSKI: O krytyce.

dziwego daru przedstawienia wszystkiego w całkowitym, organicznym, żywym obrazie [1]).

Jak Mickiewicz korzystał z hipotez przy rozpatrywaniu piśmiennictwa słowiańskiego?

Przy ówczesnym niskim stanie wiedzy słowianoznawczej każda ogólniejsza myśl o Słowiańszczyźnie była do pewnego stopnia hipotezą. Lecz profesor nie zadowoliłby się powierzchownym sądem. Jego ogólne poglądy sięgają do głębi duchowego życia Słowian i zamykają w sobie syntezę wiekowego rozwoju. Przytoczymy niektóre najważniejsze według kolejności, jak były rozpatrywane.

Mickiewicz głosi, że religja pierwotnych Słowian, nie zawierając dogmatu, pędzącego do czynu, nie pobudzała do tworzenia wyższych form organizacji politycznej. — Jest to spostrzeżenie dziś już o tyle sprawdzone, że wyższe formy organizacji społecznej i politycznej możliwe są tylko w społeczeństwach o wysokiej kulturze duchowej, a do tej kultury zaliczana jest również religja, rozwinięta do odpowiednio wysokiego poziomu, która nieraz już w dziejach stanowiła punkt wyjścia dla wielkich przewrotów (chrześcijanizm, mahometanizm i t. p.).

Następnie profesor twierdzi, że serbskie powieści epiczne składają się na epopeję narodową. — Na początku 19-go wieku, filologowie rozprawiali nad tem, czy epopeje greckie miały jednego, czy wielu autorów. Zajmowała ta sprawa również Dubrowniczanina D. Ferića, który porównywał pieśni ilirskie z Homerowemi [2]). Mickiewicz mógł wiedzieć o tem z prac Wuka Karadżića i braci Grimmów; miał również wiadomości bezpośrednio z Jugosławji; mógł zatem na podstawie zebranych materjałów przypuszczać, że powieści jugosławiańskie przechodziły podobne stopnie rozwoju, jak powieści greckie, które złożyły się na wielką epopeję bohaterską.

Na powyższe dwie hipotezy wskazał Władysław Nehring [3]).

Potrzebę wysunięcia dalszych hipotez ujrzał profesor przy ustalaniu cech myśli słowiańskiej, kiedy zastanawiał się nad zagadnieniami kulturalnemi i ustrojowemi. Twierdzi więc, że bez wysunięcia hipotezy ideologicznego przeciwieństwa między Polską

---

[1]) Feliks WROTNOWSKI: Dziennik Narodowy. Paryż, 1841. I., str. 8, oraz J. KALLENBACH: A. Mick., T. II, str. 327.

[2]) D. BOGDANOVIĆ: Pregled književnosti hrvatske i srpske, Zagrzeb, 2 wyd., T. I., 1915 r., str. 25, 26.

[3]) W. NEHRING: O paryskich prelekcjach A. Mickiewicza. (Pamiętnik Tow. A. Mick. Rocznik V. (1891), str. 57).

i Rosją nie można rozwiązać zgodnie z duchem słowiańskim sprawy ustroju Słowiańszczyzny. Polska bowiem jest przedstawicielką słowiańskiego federalizmu, który w ciągu swoich dziejów wcielała w czyn, podczas gdy Rosja rządzi się zasadami despotyzmu azjatyckiego, niezgodnego z duchem słowiańskim.

W dalszym ciągu profesor wysuwa hipotezę, że słowiańskie instytucje społeczne, oparte na federaliźmie, są najodpowiedniejsze dla przyszłego ustroju ludzkości. Istotnie dzisiaj już możemy stwierdzić, że rozwój ludzkości wyraźnie zdąża do tego, aby właśnie takie instytucje znalazły powszechne zastosowanie; zmniejsza się liczba państw samowładnych i coraz szersze zastosowanie znajduje zasada wolności, równości i braterstwa. Limanowski zaznacza, że wyższy stopień uspołecznienia polegać będzie na zwycięstwie takiego ustroju, który jest najodpowiedniejszy dla pracy pokojowej i dla wolności[1]). Takim właśnie był niegdyś ustrój Słowian, któremu pewne narody słowiańskie jeszcze w dużej mierze do obecnej chwili zostały wierne.

Najgłębszą oczywiście hipotezą, bo obejmującą całą duchową kulturę ludzkości, jest ,,człowiek wieczny", o którym wyżej była mowa. Wspominaliśmy już także o hipotezie, z którą profesor łączy pewne idee mesjaniczne, a mianowicie, że Słowiańszczyzna stanie się kiedyś ośrodkiem głównym cywilizacji europejskiej, którą profesor wysnuwał z powyżej wspomnianych zagadnień ustrojowych. Na inne mniej ważne hipotezy wskazywać będziemy przy rozpatrywaniu właściwych zagadnień.

Odkąd Henryk Poincaré wykazał nieodzowność hipotezy w badaniach naukowych, nie można jej pomijać przy rozpatrywaniu prac Mickiewicza, albowiem najważniejsze metody jego pracy stają się dla nas niezrozumiałe.

Teoretycy nowocześni zupełnie zgadzają się z Mickiewiczem co do tego, że śmiała i wielka hipoteza, starająca się objąć obszerny przedmiot, może prędzej doprowadzić do poznania prawdy, niż badanie drobnych wycinków życia umysłowego, albowiem prawda jest tylko ogólna.

Dzieła literackie — mówi Bernard Faÿ — należy ożywiać, wiązać z ludźmi, ideami, uczuciami i grupować w sposób niespodziewany; należy je ciągle oświetlać przez stawianie różnych hipotez, które mogą nie być przyjęte za pewniki naukowe lecz wystarczająco

[1]) B. LIMANOWSKI: Socjologja. Kraków, 1921. T. II., str. 127.

spełnią swoje zadanie, gdy pozwolą nowym pokoleniom patrzeć na dawne arcydzieła, omawiać je i t. p. Tak pojęta historja literatury, posługująca się hipotezami, byłaby najlepszem narzędziem smaku literackiego [1]).

Mickiewicz, głosząc pogląd, że literatura wytryska z głębi ducha narodu, przyjmował wszystkie wypływające stąd następstwa i sam najściślej do tego się stosował. A więc przedewszystkiem literatura musi kroczyć równolegle z życiem narodu, przenikać wszystkie jego dziedziny. Nie wolno nie dostrzegać zagadnień lub je pomijać dlatego, że w danych okolicznościach komuś mogą się nie podobać, lub narażają na niebezpieczeństwa, gdyż w taki sposób literatura traci swą moralną siłę, staje się nietylko zbyteczna, lecz i szkodliwa; jeżeli jednak pragnie ona żyć i wiernie odzwierciadlać ducha narodu, „musi rozwinąć wszystkie (jego) siły umysłowe i moralne" [2]). Ten cel osiągnąć można tylko przy stosowaniu odpowiednich metod pracy i badań, w których nietylko nie ulegną zatraceniu znamienne cechy środowiska cywilizacyjnego, lecz doznają one uwypuklenia oraz znajdzie wyraz należyty wszystko, co podnosi twórczą działalność: jak zakres zdolności twórczych, stopień udoskonalenia wewnętrznego, siły umysłowe, pozwalające właściwie i celowo zarządzać i kierować wartościami cywilizacyjnemi i t. p. Te czynniki określiły Mickiewiczowską metodę badania piśmiennictwa słowiańskiego.

Profesor z każdym rokiem rozszerzał w wykładach paryskich podstawy poznania literackiego, dążąc do znalezienia przyczyn dla największej liczby zjawisk literackich. Te zjawiska mogły nie zależeć zupełnie od siebie; głównie chodzi o to, aby dały się grupować według pewnych cech podobieństwa, czasem zależnie od tego, jaki na siebie wpływ wywierały, lecz przedewszystkiem chodzi o ustalenie, w jakim stopniu i które podobieństwa mają wspólne przyczyny i wspólne pochodzenie cywilizacyjne. Tutaj bierze początek synteza literacka na wszystkich stopniach rozwoju, jako piśmiennictwo ogólne, jako piśmiennictwo porównawcze, wreszcie jako piśmiennictwo narodowe. To ostatnie tylko, zdaniem Gustawa Lansona, stanowi łącznik duchowy między członkami jednej narodowości, podczas gdy inne nauki literackie, krytyka i t. p. rozdzielają ich [3]).

[1]) Philippe van TIEGHEM: Tendances Nouvelles en Histoire Littéraire. Paris, 1930.

[2]) Wykład instalacyjny w Lozannie.

[3]) Gustave LANSON: Méthodes de l'Histoire Littéraire. Paris, 1925, s. 37.

Praca historyka musi zmierzać do pewnych uogólnień, bez których staje się ona bezduszną erudycją. Historyk piśmiennictwa słowiańskiego ma przed sobą ogromne bogactwo materjałów, albowiem na tło historyczne jego badań składa się wiele czynników: obyczaje, urządzenia społeczne i polityczne, poglądy moralne, estetyczne, systemy filozoficzne, oraz warunki geograficzne, wszystkie rozpatrywane w wiekowym rozwoju dziejów, tworzą jeden obraz bytu narodowego. Wszędzie około siebie mamy ślady przeszłości wczorajszej, zeszłowiekowej, czy najdawniejszej, tkwiącej w świecie zewnętrznym oraz w charakterach ludzi, na które składały się wieki całe rozwoju dziejowego.

Świadomość rozdźwięków w umysłowem życiu Słowian, wywołanych wpływami obcemi, skłoniła Mickiewicza do zachowania najdalej posuniętej bezstronności wobec poszczególnych narodów słowiańskich; profesor tłumaczył się, że nie może wziąć jednego języka słowiańskiego za główny i według niego potem grupować inne, ponieważ żaden z języków słowiańskich nie ma dostatecznej przewagi nad pozostałemi [1]. Taka zasada byłaby nawet powierzchowna i prowadziłaby do niepotrzebnych sporów; profesor trzymał się innego systemu: wysunął na czoło czynnik wartości duchowej, czynnik idej naczelnych, według których klasyfikacja zagadnień słowiańskich zdobywała właściwą podstawę, niezależną od jakichkolwiek wpływów zewnętrznych, ani od chwilowych okoliczności. Zarzucano profesorowi, że, jako Polak, zbyt wielki nacisk kładzie na literatury innych narodów słowiańskich, lecz on uspokajał że tak nie jest, ponieważ literaturą najważniejszą w Słowiańszczyźnie będzie zawsze ta, która jest najbardziej samodzielna, najlepiej zrośnięta ze swem środowiskiem i ożywia ją duch wolności; takiemi zaś w owej chwili, zdaniem profesora, były utwory polskie.

Wzrost odrębności literatur słowiańskich niewątpliwie należy przypisać rozwinięciu się uświadomienia narodowego, co, zdaniem Feliksa Konecznego: ,,przyśpieszone zostało wpływami polskiemi i w tem upatrywać należy ogólno-słowiańskiego znaczenia piśmiennictwa polskiego. Działało ono wśród Słowian jakby rewolucyjnie w stosunku do ich trybu życia społecznego i narodowego" [2]).

Wielki wpływ budzicielski i oświecicielski piśmiennictwa polskiego wśród Słowian pochodził stąd, że najwyżej wzniosło ono

[1]) Liter. słow. I., wykład 5.

[2]) Feliks KONECZNY: Wpływy literatury polskiej w Słowiańszczyźnie, w dziele: ,,Polska w kulturze powszechnej", T. II.

sztandar wolności oraz najsilniej odzwierciadla ducha słowiańskiego, wysuwając na czoło wszystkie wartościowe pierwiastki własnego środowiska, jak to widzimy przedewszystkiem u polskich romantyków.

Wykłady paryskie zaś torowały drogę dla tych pierwiastków w społeczeństwach obcych i wśród samych Słowian. Jeżeli spełniały one zadanie, to dzięki temu, iż ich forma oraz metoda wykładu stały na należytym poziomie. Były one wówczas — jak pisze Tadeusz Grabowski — najlepszą syntezą literacką świata słowiańskiego. a krytyka romantyczna osiągnęła w nich swój punkt szczytowy [1]).

Trudności profesora wypływały nietylko z braku wszelkich pomocy naukowych, nietylko z powodu tego, że musiał sam stwarzać metodę dla opanowania przedmiotu; te trudności w równej mierze płynęły także stąd, iż, jak to podkreśla Kallenbach, profesor musiał w wykładach swych jednoczyć to, co rozłączyła historja i nienawiść plemienna [2]).

Jedną jeszcze cechę posiadają wykłady paryskie, na którą należy zwrócić uwagę: uwydatnianie tych wartości w życiu i piśmiennictwie słowiańskiem, które mogą mieć znaczenie dla teraźniejszości i przyszłości. To zadanie historyka, wypływające z zasady zetknięcia naukowości z życiem, jest niesłychanie trudne. Taki dziejopis, — mówi profesor — co jest łańcuchem przeszłości z przyszłością, jest zarazem twórcą nowego dzieła dla tej ostatniej; lecz rzadszy on jest od ogonnicy [3]). Mickiewicz starał się odpowiedzieć temu zadaniu i, jak widzieliśmy, nie tylko stworzył gałąź wiedzy, dotychczas nieistniejącą, lecz stworzył również dla tej nauki metodę, zupełnie odpowiadającą nowoczesnym wymaganiom, a daleko wybiegającą ponad poziom wiedzy współczesnej. Do tych zdobyczy doprowadziła go niezmordowana dążność do osiągnięcia praktycznych wyników, t. j. poprawienia rozpaczliwego umysłowego położenia Słowian ówczesnych. Profesor sądził, że powinniśmy przekreślić wszystko, coby nas napełniało żalem nad przeszłością, tak często mało pocieszającą i niesławną; lepiej skupić siły nad przygotowaniem piękniejszej przyszłości. Ta ostatnia wprawdzie jest nam nieznana i może kryć niebezpieczeństwa; lecz właśnie dlatego należy tak

[1]) Tadeusz GRABOWSKI: Krytyka literacka w Polsce w epoce romantyzmu (1831—1863). Kraków, 1931, str. 189, 196.

[2]) J. KALLENBACH: A. Mickiewicz, Kraków, 1926, T. II., str. 360.

[3]) Rozpr. „Słowiańszczyzna". Ogonnica = kometa.

działać, jakby ona zupełnie od nas zależała. Każda epoka — mówi profesor — ma właściwe sobie prace i niebezpieczeństwa do zwalczenia, nakłada więc nowe obowiązki, dając zarazem moc łamania trudów, zwyciężania niebezpieczeństw [1]).

Od tych obowiązków nie wolno uchylać się, albowiem twórcza praca, przypadająca na daną chwilę, na dany okres, musi być wykonana; w przeciwnym razie tak pojedyńczy człowiek, jak i naród, jako całość, zostaje w tym wyścigu wyprzedzony, staje się drugorzędnym czynnikiem, i kroczy tylko w ogonie cywilizacji. ,,Każda epoka — mówi — ma udzieloną sobie pewną miarę ciepła i światła; zasób ten stanowi żywot epoki" [2]).

Słowianie ponoszą ogromne straty, nie posiadając warunków niezależnego rozwoju politycznego i umysłowego. Filozoficzna myśl słowiańska nie może z tego powodu nabrać mocy i kierować umysłowem życiem Słowian. Jedynie literatura piękna rozwija się o tyle, że może być uważana za odbicie ducha narodów słowiańskich i to dopiero od chwili, gdy romantyzm uwolnił ją od więzów dogmatyzmu. Profesor głęboko wierzył, że przyjdzie czas, iż taka sama swoboda, jaka już zapanowała w dziedzinie literatury pięknej — w dziedzinie estetyki, zapanuje również w dziedzinie filozofji słowiańskiej, która złamie obce sobie, a krępujące ją dogmatyczne doktryny. Tę chwilę zaś łączył z odzyskaniem niepodległości politycznej. Głęboka znajomość dziejów utwierdzała go w przekonaniu, że w Europie ,,niepodobna przypuścić wiecznego status quo pod względem moralnym, literackim i politycznym" [3]).

Wychodząc z założenia, że dla rozwoju umysłowego jest nieodzowna wolność społeczna i polityczna, Mickiewicz widział zadanie piśmiennictwa w rozwijaniu trzech głównie dziedzin życia umysłowego Słowian: estetycznej, moralnej i filozoficznej.

Uczucia estetyczne wypływają ze współczucia społecznego, jak dowodzi Letourneau [4]). Trzeba posiadać potężną i wrażliwą wyobraźnię, aby zrozumieć uczucia innych ludzi i pochwycić uczucia i idee poruszające całem społeczeństwem. Wyobraźnia zatem posiada pierwszorzędne znaczenie przy wznoszeniu gmachu umysło-

[1]) Lit. słow. IV., wykł. 7.

[2]) l. c. wykł. 10.

[3]) l. c. II., wykł. 29.

[4]) Ch. LETOURNEAU: L'évolution littéraire dans les diverses races humaines. Paris, 1894. (oraz ustępy, dołączone do pracy H. M. POSNETT: Literatura porównawcza, Warszawa, 1896, str. 428.

wego i społecznego życia narodu, a następnie życia ludzkości. Jeżeli literatura odrzuca uczucia solidarności społecznej i braterstwa między ludźmi, staje się tylko polem popisu dla jednostek egoistycznych. Takie formy przybierał romantyzm w krajach zachodnio-europejskich, lecz od tego z nielicznemi wyjątkami wolna była słowiańska poezja romantyczna; dlatego mogła przeprowadzić zupełny przewrót w pojęciach estetycznych.

Uczucia moralne uważał Mickiewicz za podstawę wszelkiej działalności piśmienniczej, ponieważ one posiadają rozstrzygający wpływ na życie środowiska, którego piśmiennictwo ma być odbiciem. Niezwracanie uwagi na tę sprawę, zdaniem nowszych teoretyków piśmiennictwa, pociągało za sobą niezliczone i zgubne nieporozumienia [1].

Środowisko słowiańskie, wyniszczane przez obcych, wzywało do natychmiastowego działania. Szczególnie zagrożone widział Mickiewicz wartości moralne, istniejące w tem środowisku, ponieważ na Zachodzie z wzrostem nauk przyrodniczych i technicznych zagadnienia moralne zeszły na drugi plan i nie mogło być mowy o tem, aby ktokolwiek poważnie zajął się stosunkami słowiańskiemi i sprawą dezorganizacji moralnej, jaką szerzą w krajach słowiańskich państwa zaborcze.

W jednej tylko dziedzinie, obok uprawiania literatury pięknej, mogli Słowianie, działający na wychodztwie, dojść do pewnych wyników — to w dziedzinie organizowania i reformy umysłowości słowiańskiej.

Mickiewicza prawdy żywe i wzniesiona na nich wiedza humanistyczna, pokrywa się z poglądami myślicieli słowiańskich, którzy od tych prawd żywych i od poznawczo-teoretycznego humanizmu muszą rozpoczynać wszelkie konstrukcje myślowe filozofji słowiańskiej. W filozofji niemieckiej rozdział idej od ideałów przeprowadził dopiero Herbart, pozostawiając ideom znaczenie poznawcze, a przyjmując pojęcie ideału na określenie wartości moralnych i estetycznych. Wystąpienie Mickiewicza przeciwko ideom, (wówczas obcym), czyli przeciwko t. zw. prawdom martwym, i przeciwstawienie im prawd żywych — ideałów, miało, jak widzimy, dostateczne podstawy filozoficzne.

---

[1]) POSNETT (l. c., str. 379) pisze: „W istocie nic nie zyskujemy dla moralności i religji, twierdząc, że życie, którem one chcą kierować, nie porusza się w pewnych granicach i warunkach; takie nieograniczone dążności okazywały dotąd fatalny wpływ na moralność, wytwarzając samobójczą krańcowość w myśleniu społecznem i jednostkowem".

Polska filozofja romantyczna uczyniła ogromny wysiłek w kierunku organizacji myśli słowiańskiej i wiele przyczyniła się do wyjaśnienia humanistycznych cech tej ostatniej.

Rozwój wszystkich dziedzin twórczości i życia umysłowego jest ograniczony warunkami bytu środowiska. Równomierność i swoboda tego rozwoju wydaje jednostki o wielkiej równowadze duchowej, o wielkiej wewnętrznej zgodności wszystkich władz duchowych, co uważane jest za wykwit prawdziwej cywilizacji. Epoka nowa, o której mówił Mickiewicz, ma się tem odznaczać. Wiele jednak jeszcze pozostaje do zrobienia. Z trzech wspomnianych dziedzin życia duchowego ludzkości, jedynie życie estetyczne osiągnęło już stopień rozwoju, który wprowadza nas do epoki nowej: to poezja romantyczna, która zerwała z duchem naśladownictwa i stała się wyrazem swego środowiska, albowiem ,,podziela uczucia swego narodu i swego czasu i miesza się w sprawy, które opiewa" [1]. Następnie odrodzenie moralne narodu jest warunkiem odrodzenia piśmiennictwa; to ostatnie nie może tego zagadnienia pomijać, jeżeli nie chce zwyrodnieć i zaniknąć. Profesor, jak to widzieliśmy, umieścił to zagadnienie na czele swej działalności budzicielskiej.

Wreszcie żądał profesor filozofji popularnej, wolnej od technicznych subtelności i unikającej pustej frazeologji, aby Słowianie mogli jej idee rozumieć i stosować w życiu. Za podstawę tej filozofji uważał zasadnicze idee humanistycznego poglądu na świat, którego ideał ujął w popularnem pojęciu ,,człowieka wiecznego". Humanistyczne ideały najwyraźniej zaznaczają się u wszystkich ówczesnych myślicieli słowiańskich. W kraju działający Libelt domagał się filozofji popularnej; Aleksander Tyszyński widział zaś dotychczasowe niepowodzenia polskiej myśli filozoficznej w tem, że przeszczepiano różne obce systematy bez sprawdzenia ich praktycznej wartości; praktyczne zaś znaczenie mają tylko takie pojęcia i wyobrażenia, które umysł ludzki powszechnie uznaje [2].

Mickiewicz, obierając za punkt wyjścia swego poglądu na świat filozofję popularną, filozofję zdrowego rozsądku, widział na tej drodze możliwość pogodzenia doktryn filozoficznych na podstawie bezpośredniego doświadczenia. W ten sposób chciał dać podstawy filozofji słowiańskiej oraz uwolnić umysłowość słowiańską od zgub-

[1]) Rozpr. ,,Goethe i Bayron".

[2]) A. TYSZYŃSKI: Pierwsze zasady krytyki powszechnej. Warszawa, 1870. T. I., str. 7, 12.

nych następstw, jakie wytwarza współzawodnictwo różnych doktryn obcych, a dla Słowian nieodpowiednich.

Na tych drogach: 1) zgodności piśmiennictwa z twórczością ludową, wychodzącej z założenia, że dzieła sztuki oddziaływują na całe społeczeństwo tylko wówczas, gdy wznoszą się do najwyższego poziomu; 2) rozszerzenia moralności na wszystkie warstwy; 3) tworzenia filozofji popularnej, zrozumiałej dla najszerszych sfer środowiska słowiańskiego; — na tych właśnie drogach, po których ma kroczyć jednostka doskonała, widział Mickiewicz możność zupełnego odrodzenia narodów słowiańskich i mogących nawet kroczyć na czele cywilizacji ogólno-światowej.

Stąd wypływało żądanie, aby piśmiennictwo słowiańskie zajęło nowe stanowisko. Dziś wiemy, że każda literatura stwarza nowe stanowiska dla zagadnień literackich. Praca twórcza dla przyszłości wymaga przezwyciężenia przeszłości. Nawet stare idee mogą okazać się pożyteczne dla przyszłych pokoleń, jeżeli tylko nadamy im nowe formy. Taki wypadek dostrzegł profesor w piśmiennictwie rzymskiem [1]). Przewroty umysłowe bowiem dokonują się nie tyle przez wynalezienie nowych pomysłów, ile raczej przez nadanie nowego kierunku dotychczasowym, znanym pojęciom.

Polska z całym swoim dorobkiem cywilizacyjnym stanowi żywą i twórczą siłę środowiska słowiańskiego, z którem, jak mówi profesor: ,,mój naród przez swoją przeszłość i przyszłość ściśle jest połączony" [2]).

Piśmiennictwo słowiańskie w świetle powyższych poglądów profesora nabiera nowego znaczenia, jako wyraz cywilizacji środowiska słowiańskiego i profesor przewiduje, że ,,po wyjaśnieniu dziejów słowiańskich postać piśmiennictwa dziejowniczego zmieni się całkowicie [3]).

Piśmiennictwo, będące najlepszym wyrazem ducha słowiańskiego, może najwięcej oddziałać na odrodzenie Słowiańszczyzny, pamiętając o tem, że Słowianin, ,,jako samorodny, jako pierwotwórczy, jako ten, od którego wszyscy po trochu coś poprzejmowali, nie oddając mu sprawiedliwości", — ma prawo i powinien zająć równorzędne miejsce wśród innych narodów, i obecnie znajduje się ,,w pozornej tylko niższości swojej" [4]). Jeżeli odrodzone piśmien-

[1]) 1-szy wykład lozański.

[2]) Lit. słow. I. wykł. 1.

[3]) Rozpr. ,,Słowiańszczyzna".

[4]) l. c.

nictwo słowiańskie pozostanie wierne zasadom, które profesor ustalił dla działalności odrodzeniowej, to narody słowiańskie posuną znacznie naprzód pracę zjednoczeniową swego środowiska cywilizacyjnego. W zakończeniu wstępnego wykładu profesor mówi:

„Literatura jest placem, gdzie wszystkie ludy słowiańskie znoszą płody swojej działalności moralnej i umysłowej bez spychania się, bez wzajemnego wstrętu. Bogdajby to spotkanie na tem pięknem polu było godłem ich zjednoczenia się w innym zawodzie!".

WYKAZ NAZWISK.

(Liczby pochyle odnoszą się do przypisów).

TREŚĆ I-szej CZĘŚCI.

(Do ostatniej części będzie dołączony ogólny wykaz nazwisk i treści).